WARSZAWA - TORUŃ - ROK 1949 - WYDAWNICTWA XXI

TOM DRUGI — ZESZYT XI - XII

# PRZEGLĄD NOTARIALNY

ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorii i praktyki notariatu

wydawany przez Izbę Notarialną okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przy współudziale wszystkich Izb Notarialnych w Państwie

Nr 11-12 Toruń, listopad - grudzień 1949 r.

Wszelkiego rodzaju **wywody** przeznaczone do składu drukarskiego winny być pisane na maszynie w dwóch egzemplarzach — z odstępem między wierszami po jednej stronie arkusza, z wydatniejszym marginesem. **Materiał** zamówiony, nie przyjęty do druku, Redakcja zwraca na żądanie. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Redakcji przysługuje prawo dokonywania w tekstach autorskich wszelkiego rodzaju **przemian** w zakresie techniczno-układowym oraz w dziedzinie językowej, bez naruszania istotnej treści wywodów.
Wszelkie wywody **autorskie** muszą być podpisane, z podaniem stanowiska i adresu autora. W braku szczególnego zastrzeżenia mogą one być, według uznania Redakcji, ogłaszane pod inicjałami, albo według życzenia autora — pod kryptonimami.

*

Najczęściej stosowane **skróty** redakcyjne oznaczają: P. N. — „Przegląd Notarialny", R. N. — Rada Notarialna, Konf. Pr. R. N. — Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych, Dz. Ust. — Dziennik Ustaw R. P., Min. Spraw. — Ministerstwo Sprawiedliwości, S. N. — Sąd Najwyższy, S. A. — Sąd Apelacyjny, S. O. — Sąd Okręgowy, pr. o not. — prawo o notariacie, pr. rzecz. — prawo rzeczowe, pr. o ks. wiecz. — prawo o księgach wieczystych, pr. spadk. — prawo spadkowe, kod. zob. — kodeks zobowiązań, k. p. c. — kodeks postępowania cywilnego, k. p. n. — kodeks postępowania niespornego, pod. nab. maj. — podatek od nabycia praw majątkowych, opł. sk. — opłata skarbowa.

---

Kierownictwo pisma — **Komitet Redakcyjny**
Redaktor: **Piotr Zubowicz**

---

# PRZEGLĄD NOTARIALNY

## ZESZYT XI - XII — 1949 r.

## OD REDAKCJI

**Niniejszym zeszytem zamykamy tom II, a tym samym rocznik 1949 „Przeglądu Notarialnego".**

**Względy techniczno-organizacyjne zmusiły nas do wydawania w roku 1949 podwójnych numerów pisma, co jednakże pozostało bez wpływu na objętość półrocznych tomów: tom I obejmował 552 str. druku, tom II obejmuje tyleż str. druku, a więc zgodnie z zobowiązaniem (p. ostatnią stronę okładki) utrzymania objętości 500 do 600 str. druku w każdym półroczu.**

Podpisano do druku — dnia 25 listopada 1949 r.

# WIELKA REWOLUCJA I WIELKI WÓDZ

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna 1917 roku w Rosji jest największą ze wszystkich rewolucji, jakie znają dzieje ludzkości.

Oznacza ona radykalny zwrot w dziejach świata, a według słów Wielkiego Stalina — „oznacza gruntowny przełom w historii ludzkości, gruntowny przełom w losach dziejowych kapitalizmu światowego, gruntowny przełom w ruchu wyzwoleńczym proletariatu światowego, gruntowny przełom w sposobach walki i formach organizacji, w życiu codziennym i tradycjach, w kulturze i ideologii mas wyzyskiwanych całego świata".

Wielka Rewolucja Październikowa to pierwsze natchnienie rodzącego się 32 lata temu Socjalistycznego Państwa Radzieckiego, państwa, które dla światowego ruchu rewolucyjnego stać się miało potężną bazą, wokół której zespalać się miały i organizować wszystkie rewolucyjne siły świata.

Wielka Rewolucja Październikowa zrodziła się i okrzepła pod sztandarem marksizmu - leninizmu. Leninowsko-stalinowska teoria rewolucji socjalistycznej uzbroiła klasę robotniczą i jej partię w oręż jasnego pojmowania praw rozwoju rewolucji, umocniła ich wiarę w zwycięstwo i wyzwoliła olbrzymią rewolucyjną energię w narodzie. Dlatego też zwycięstwo socjalizmu związane zostało na zawsze z imionami wielkich wodzów klasy robotniczej i całego ludu pracującego — Lenina i Stalina.

Józef Stalin wysoko wzniósł sztandar leninowski i poprowadził partię i naród pewnym krokiem naprzód, łamiąc wszelkie przeszkody na swej drodze.

W latach pokojowego budownictwa naród radziecki pod Jego przewodem wykazał cuda bohaterskiej pracy w dziele rozwoju swej państwowości narodowej, gospodarki i kultury.

W latach wojny stalinowski geniusz strategiczny zapewnił Armii Radzieckiej zwycięskie zakończenie wojny i w ślad za tym wyzwolenie narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej z jarzma barbarzyństwa hitlerowskiego.

Dziś, realizując wytyczne stalinowskie, z wizją wspaniałej przyszłości, naród radziecki buduje nadal nieugięcie i z niesłabnącym zapałem społeczeństwo komunistyczne.

Naród polski święcił uroczyście 32-lecie Wielkiej Rewolucji. Dał temu wyraz w dniu 7 listopada rb. Prezydent Rz. P. Bolesław Bierut w depeszy do Generalissimusa Stalina, dał temu wyraz premier Józef Cyrankiewicz na uroczystej akademii w Warszawie — w następujących słowach:

*Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, cała polska klasa robotnicza, naród polski święci 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w warunkach nowych, w warunkach stałych sukcesów i zwycięstw.*

*Święci tę rocznicę naród polski z otuchą patrzący w przyszłość, walczący wespół ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami o pokój, przekonany, że wzrost siły państwa polskiego jest równocześnie wzrostem siły całego obozu postępu i pokoju, a każde zwycięstwo sił obozu postępu i pokoju na świecie jest równocześnie źródłem siły, gwarancją bezpieczeństwa i rozkwitu narodu polskiego — tak jak źródłem wszystkich zwycięstw całego obozu wolności i postępu jest zwycięska, epokowa, Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.*

*

W dniu 21 grudnia 1949 roku Generalissimus Józef Stalin obchodzi 70-lecie swych urodzin.

Pod przewodnictwem Prezydenta Rz. P. Bolesława Bieruta powołany został przez partie polityczne i organizacje społeczne ogólno-krajowy Komitet Obchodu.

Odezwa Komitetu stwierdza uroczyście, że imię Generalissimusa Stalina jest na wieki związane z wielkim dziełem wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej narodu polskiego, z ustaleniem jego historycznych granic na Odrze i Nysie i powiązaniem obydwu narodów węzłami głębokiej przyjaźni.

Toteż Polska Ludowa obchodzić będzie to święto w sposób szczególnie uroczysty. Będzie to święto milionowej rzeszy ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

## ZMIANA USTAWY KONSTYTUCYJNEJ

W Nr. 57 Dz. Ust. pod poz. 447 ogłoszona została ustawa konstytucyjna z dnia 8 listopada 1949 r. o zmianie ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o **ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej** (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 71).

Zmiana art. 15 ust. 3 polega na tym, że usunięte zostały ostatnie wyrazy, opiewające: „w liczbie co najwyżej trzech“, wobec czego ust. 3 art. 15 powołanej ustawy konstytucyjnej brzmi obecnie, jak następuje:

*Na jednomyślny wniosek Rady Państwa Sejm może uzupełnić jej skład przez powołanie dalszych członków Rady Państwa.*

## ISTOTA I WYKŁADNIA PRAWA

MARIAN MUSZKAT

# NA MARGINESIE NIEKTÓRYCH AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ POLSKIEGO ŚWIATA PRAWNICZEGO *)

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego i przystąpienie do planowej budowy u nas podstaw ustroju socjalistycznego nie mogły oczywiście pozostać bez decydującego wpływu na oblicze naszych masowych organizacji społecznych, a w tej liczbie i na Zrzeszenie Prawników Demokratów.

Wyrazem tego wpływu stało się między innymi opracowanie nowych założeń programowych polskiej organizacji prawniczej i wysunięcie jako czołowego jej zadania sprawy podniesienia poziomu ideowo-politycznego masy członkowskiej, by ją w ten sposób uaktywnić w życiu społecznym, a w szczególności w procesie budowy socjalizmu w naszym kraju.[1])

Nowe wytyczne działalności Polskiego Zrzeszenia Prawników-Demokratów nie zostały jednakże przeniesione w teren zupełnie zgodnie z intencją ich autorów, doznając w toku dyskusji nad nimi w szeregu oddziałów, załamań i odchyleń.

Tak więc uzasadniając konieczność pracy polityczno-wychowawczej, zwłaszcza nad pogłębieniem znajomości zasad marksizmu-leninizmu podkreślano nieraz, że położy to kres apolityczności, społecznej bierności, wstecznictwu i zacofaniu ideologicznemu, które cechowały naszych prawników w przeszłości.

*) Według referatu dyskusyjnego, wygłoszonego w czerwcu 1949 r. na Komisji Prawniczej przy Sekretariacie KC PZPR.

[1]) Zob. Z życia Zrzeszenia Prawników-Demokratów w „Państwie i Prawie" nr 2/49 str. 33—58.

Wskazywano przytem, że ułatwi to prawnikom-praktykom dostosowanie się do nowej rzeczywistości i spełnienie przez nich zgodnie z duchem czasu tych zadań, których wykonywanie jest szczególnie trudne, bo rzekomo opiera się na dawnym systemie prawnym.

Jak mija się jednakże z rzeczywistością teza o apolityczności prawnika w ustroju kapitalistycznym, tak i z gruntu fałszywe jest ujmowanie naszego przedwojennego świata prawniczego, jako jednolitej całości.

Całkiem też specyficzną jest rola dawnego ustawodawstwa w nowych warunkach, w których nie ma ono nic wspólnego z minionym systemem prawnym. I wreszcie Zrzeszenie Prawników-Demokratów, chociaż nie jest organizacją partyjną, ale jedną z naszych masowych bezpartyjnych organizacji społecznych, nie może zadowalać się tylko dostosowywaniem i rozwijaniem lojalności i neutralności jego członków wobec nowego ustroju demokracji ludowej, jako przejściowej formy na drodze do socjalizmu.

Istnienie Zrzeszenia prawniczego uzasadnia całkowicie ta sama potrzeba, która zadecydowała i o powstaniu innych organizacji społecznych.

O treści jego działania przesądza jego nazwa, uwypuklająca, że chodzi o prawników-demokratów. Byłoby więc wyrazem wpływów czynników reakcyjnych wysuwanie postulatów o lojalności, neutralności czy też niezależności organizacji prawniczej od walki politycznej, którą w imię zrealizowania demokracji ludowej i dróg warunkujących jej ewolucję w kierunku socjalizmu prowadzi klasa robotnicza i jej przodujący oddział, marksistowska partia.

Nie oznacza to oczywiście jakiejkolwiek zależności czy stosunku podporządkowania Zrzeszenia.

Ale, jak we wszystkich takich organizacjach o roli Zrzeszenia Prawników-Demokratów, o jego działalności i wpływach, stanowić może tylko postawa członków partii, ich związek z masami, ich przykładna i ofiarna praca, dzięki której realizują oni program partii w bezpartyjnej organizacji i w oparciu o bezpartyjnych, ciesząc się ich najzupełniejszym zaufaniem.

Dlatego też byłoby absurdem mówić o niezależności Zrzeszenia od partii, czy też o jego ograniczeniu się zadaniem wy-

chowania lojalnych albo neutralnych pracowników służby wymiaru sprawiedliwości, administracji czy też nauki na odcinku prawa i państwa.

Polityka partii musi być realizowana, jak stwierdza Deklaracja Ideowa PZPR, przez członków partii, działających w wielkich organizacjach masowych, które stanowią transmisję do najszerszych mas ludowych [2]).

Również i w Zrzeszeniu Prawników realizowana jest polityka partii przez fakt działalności w jego szeregach i na czołowych oraz najbardziej trudnych w dodatku pozycjach członków partii, wprzęgających do dzieła budowy socjalizmu masę bezpartyjną, czyniąc z niej świadomego i aktywnego sojusznika klasy robotniczej.

Dlatego też możemy mówić, że ideowymi założeniami naszej organizacji prawniczej są założenia Deklaracji Ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ustalając bowiem cele i zadania oraz drogę klasy robotniczej i mas ludowych w Polsce, Deklaracja Ideowa PZPR ustaliła cele i zadania oraz drogę wszystkich jej członków, a więc i tych, którzy działają w zawodach prawniczych i którzy postawą swoją decydują o obliczu i wytycznych programu i konkretnej pracy polskiej organizacji prawniczej [3]).

Szczególne funkcje prawa oraz jego wykonawców, jako ogniwa aparatu przymusu państwowego, mogą tylko nadać pewne swoiste cechy Zrzeszeniu Prawników-Demokratów w ogólnej walce o demokrację, socjalizm i pokój. Jednakże nie aż w takiej mierze, by słusznym było doszukiwać się wyjątkowej racji dla jego bytu i całkowicie je wyodrębniać od innych podobnych co do swego charakteru i celów organizacji społecznych.

Nowe założenia ideologiczne i organizacyjne Zrzeszenia uwypuklają właśnie wysuniętą przez inne bezpartyjne organizacje konieczność uczynienia z jego członków świadomych współbojowników i współtwórców Polski socjalistycznej.

Nie sposób byłoby bowiem dokonać przebudowy naszego ustroju społecznego, gdyby do tego dzieła nie zostały przyciągnięte masy bezpartyjne, gdyby nie zostały one wprzęg-

[2]) Zob. „Nowe Drogi" nr 1/49, str. 20.

[3]) Por. A. Zawadzki: Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej. N. Drogi nr 3/49, str. XV/XVI.

nięte do aktywnego udziału w kierowaniu, zarządzaniu i wykonywaniu wszystkich ogniw procesu tej przebudowy.

„Pogłębienie zasięgu działania historycznego wiąże się ze wzrostem liczebnym czynnej historycznie masy" pisał Karol Marks. A Lenin wielokroć podkreślał wagę tego zagadnienia, między innymi stwierdzając, że „im większy jest rozmach, im szerszy jest zasięg działań historycznych, tym większa jest liczba ludzi w nich uczestniczących, i odwrotnie, im głębsza jest przemiana, której chcemy dokonać, tym niezbędniejsze jest podniesienie zainteresowania się tą przemianą i świadomego stosunku do niej" (Lenin: Dzieła — ros. wyd. t. XXVI, str. 33).

Treść tych stwierdzeń stawia ogromne zadania wobec masy bezpartyjnych, a w jej szeregach zarówno w stosunku do robotników, jak i chłopstwa oraz inteligentów, a oczywiście i inteligencji prawniczej [4]).

Zrzeszenie nasze skupiające przede wszystkim bezpartyjnych prawników, stawia sobie właśnie za główne swoje zadanie wciągnięcie ich do świadomego, jak najbardziej czynnego udziału w procesie budowy socjalizmu w Polsce. Nasze zrzeszenie musi więc stawiać sobie za zadanie najściślejsze powiązanie ich z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, jako główną siłą, kierującą budową fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

W realizacji tego zadania zrzeszenie naszych prawników demokratów nie ogranicza się i nie może ograniczać się tylko do tworzenia nowej inteligencji prawniczej. Chodzi także o wychowanie naszej starej inteligencji prawniczej, o wykucie aktywnej jej postawy wobec nowej rzeczywistości, a uczynienie również i z niej świadomego i wiernego sojusznika klasy pracującej, budującej lepszą przyszłość narodu, a w jego szeregach inteligencji w ogóle oraz integralnej jej części, inteligencji prawniczej.

Poto, żeby być aktywnym współbudowniczym socjalizmu, mogącego być jedynym gwarantem zabezpieczenia tej lepszej przyszłości, nie jest rzeczą konieczną być członkiem marksistowskiej partii robotniczej, nieodzowną jednak rzeczą dla tego

---

[4]) Por. Szyr: Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania. Nowe Drogi Nr. 3/49, str. 25.

celu jest zdawanie sobie sprawy z roli tej partii, jak i ze wszystkich praw, rządzących społeczeństwem.

„Masy pracujące w znacznej większości składają się z bezpartyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, jak stwierdził Prezydent Bierut, aby nie uświadamiały sobie one coraz jaśniej tej niewątpliwej prawdy, że bez rozumnego kierownictwa partii, jako czołowej awangardy, zasobnej w oręż przodującej teorii społecznej, zdobycie i utrwalenie władzy ludowej, jak również budowa nowego, wyższego i sprawiedliwszego ustroju społecznego byłyby nieosiągalne“ [5]).

A skoro masom bezpartyjnym, zwłaszcza w obliczu olbrzymich osiągnięć odbudowy i dalszego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego kraju, nie brak i nie może braknąć świadomości roli awangardowego kierownictwa w tym dziele proletariatu i jego czołowego oddziału, partii, bojowym zadaniem jest jak najbardziej podnieść poziom świadomości tych mas, by we własnym interesie mogły one być pełnocennymi i bezgranicznie oddanymi sojusznikami klasy robotniczej.

To bojowe zadanie w stosunku do bezpartyjnej masy prawników w Polsce ciąży na naszym Zrzeszeniu Prawników Demokratów.

Wykonanie tego zadania mogłoby jednakże tylko utrudnić takie przewartościowanie dawnego oblicza prawnika, które by przeszło do porządku dziennego nad jego wysoce reakcyjną, ale i wybitnie w tym kierunku upolitycznioną, a nie bierną, rzekomo apolityczną postawą.

Ale wykonanie tego zadania mogłoby również spaczyć nawet i takie przewartościowanie postawy naszych prawników w przeszłości, które by pomniejszyło nasze postępowe na tym polu tradycje i nie sprecyzowałoby we właściwy sposób naszego stosunku do dawnego ustawodawstwa i nie ugruntowałoby przekonania, że nie ma dziś u nas dwóch systemów prawnych, ale tylko jeden system prawa, system prawa typu socjalistycznego, który niezależnie od jego źródeł formalnych spełnia określone funkcje klasowe w naszym ustroju demokracji ludowej, będącego swoistą tylko odmianą dyktatury proletariatu w okresie przejściowym do socjalizmu.

---

[5]) Zob. Nowe Drogi Nr. 3/49 str. V.

## 1. OBLICZE PRAWA I PRAWNIKA W USTROJU BURŻUAZYJNYM

Jest jedną z licznych zasług Marksa udowodnienie, że w ustroju kapitalistycznym nie ma i nie może być obiektywnych sądów czy też obiektywnych orzeczeń [6]).

O subiektywiźmie i wybitnie politycznym nastawieniu sędziego w społeczeństwie burżuazyjnym decyduje stronniczość ustawodawcy, fakt, że prawo, które on stwarza, jest tylko wyrazem woli panującej w nim klasy.

Twierdzenie o apolityczności sędziego może być wynikiem niedorzecznej iluzji, albo też tylko chęci ukrycia klasowego charakteru sądu burżuazyjnego.

Dla osiągnięcia tego ostatniego celu burżuazja posługiwała się i posługuje dotychczas pozorami udziału w sądzie przedstawicieli klasy robotniczej lub biedoty.

Dla stwierdzenia fikcji nie tylko o udziale, ale nawet i formalnej równości tych ostatnich przed sądem burżuazyjnym w przypadku wytoczenia im oskarżenia lub pozwu, nie ma nawet potrzeby uwzględniać warunków materialnych ich istnienia.

Wystarczy w tym celu zapoznać się z przepisami proceduralnymi o kosztach obrony, o wysokości opłat sądowych czy też kaucji.

Podstawowa zasada prawa anglosaskiego habeas corpus, tj. prawo każdego do odpowiadania przed sądem z wolnej stopy nie dotyczy biednych, jak wskazał na to jeszcze Engels. Uzależniona jest ona od kaucji. Człowiek biedny nie może jej złożyć, musi więc iść do więzienia [7]).

W ustroju burżuazyjnym stanowisko sędziego określone jest z góry przez fakt jego pochodzenia klasowego, urobiony w nim światopogląd, klasową treść ustawy i traktowanie wymiaru sprawiedliwości w sposób wyłącznie formalno-dogmatyczny zgodnie z przepisami ukrywającymi, tuszującymi lub wręcz zniekształcającymi istotę rzeczy [8]).

---

[6]) Zob. Marks i Engels. (Dzieła Zbiorowe) t. I, wyd. ros. str. 220.

[7]) Zob. Marks i Engels. (Dzieła Zbiorowe) wyd. ros. t. II. str. 382-3.

[8]) Por. M. Strogowicz. Uczenije o materialnoj istinie w ugołownom procesie. Moskwa 1947, str. 19 passim.

Wobec tego nie sposób jest mówić o apolityczności prawnika w społeczeństwie burżuazyjnym. Prawdą jest, że w ustroju kapitalistycznym obowiązują formalne zakazy przynależności do partii politycznych dla pracowników aparatu sądowo-prokuratorskiego. Takie zakazy istniały także do 1939 roku i u nas.

Nie miały one i nie mogły mieć żadnego istotnego wpływu na oblicze magistratury, której politycznie określone nastawienie i aktywna klasowa postawa nie mogą budzić żadnych wątpliwości.

Cel tworzenia mitu o apolityczności prawnika w warunkach ustroju kapitalistycznego jest zupełnie jasny. Miał on służyć temu samemu, co i legendy o równości formalnej wszystkich wobec prawa, o bezstronności sądu, obiektywizmie i ponadklasowości prawa itp.

Obiektywizm sądu jest do pomyślenia tylko w społeczeństwach, w których nie ma antagonistycznych klas, w których nie prowadzą one walki ze sobą.

Dlatego sądem bezstronnym może być sąd radziecki.

W społeczeństwach klasowych można służyć tylko jednej z istniejących klas. Pozycja ponadklasowa, lub pozaklasowa rzekomo apolityczna i obiektywna, w gruncie rzeczy jest tylko pozycją w interesie jednej klasy i bezspornie subiektywną.

W warunkach ustroju kapitalistycznego prawnik nawet nie posiadający legitymacji partii burżuazyjnej, jeżeli tylko nie tkwi w obozie postępu i nie przechodzi na płaszczyznę konfliktu klasowego z burżuazją, nie może nie być wbrew niekiedy własnej woli narzędziem obozu reakcyjnego i nie może być oczywiście apolityczny.

*

Z politycznie czynnej postawy prawnika najłatwiej zdać sobie sprawę przez rozpatrzenie funkcji prawa.

Do niewątpliwych truizmów należy już dziś twierdzenie, że prawa nie tworzą niezmienne, niewzruszone i, jak tego pragnęli dowieść niektórzy teoretycy burżuazyjni, wieczne normy.

Prawo stanowi tylko wciąż ulegający zmianom system chroniący przy pomocy formalnych przepisów historycznie

zdeterminowany i konkretnie w danych warunkach istniejący ustrój społeczny.

Będąc nadbudową określonych stosunków wytwórczych, sankcjonuje ono kształtujące się na ich podstawie stosunki społeczne i w społeczeństwie klasowym zadaniem jego jest przy pomocy zespołu tworzących go norm stać na straży interesów całej panującej w nim klasy.

W ustroju niewolniczym prawo było narzędziem ucisku przez panów podlegających im niewolników.

Średniowiecze rozwinęło własne prawo, pozostające na usługach feodałów. A kiedy rewolucje burżuazyjne obaliły ustrój feodalny powstało nowe prawo, uświęcające kapitalistyczny wyzysk klasy robotniczej.

Tam gdzie dochodzi do władzy klasa robotnicza, wprowadza ona swoje własne prawo, stojące na straży interesów mas pracujących i zmierzające w oparciu o swoją władzę do realizacji już nie formalnych tylko, ale realnie uwarunkowanych przemianami gospodarczo-społecznymi rzeczywiście demokratycznych, bo socjalistycznych zasad [9]).

Prawo burżuazyjne jako narzędzie wyzysku nie może być wiernym odbiciem stosunków ekonomicznych, nie mogłoby ono bowiem spełniać swojej roli, gdyby jego normy były dokładnym odzwierciedleniem brutalnie realizowanych interesów panującej klasy. Stąd tendencje do stępienia w jego sformułowaniach ostrza walki klasowej, do jej ukrycia w ogóle i do przyjmowania charakteru ponadklasowego, ogólnonarodowego i nawet powszechnie ludzkiego.

Rzadko się zdarza, stwierdza Engels, aby jakiś „kodeks był brutalnym, bezwzględnym, niesfałszowanym wyrazem panowania klasowego". Bieg „rozwoju prawa" polega przeważnie tylko na usiłowaniu usunięcia sprzeczności, wynikających z przekładu stosunków ekonomicznych na język zasad prawnych i konstruowaniu harmonijnego systemu prawnego, podważanego następnie przez wpływ i przymus dalszego rozwoju ekonomicznego, wplątującego go w nowe sprzeczności [10]).

Doskonałą ilustracją tych twierdzeń stanowić może oblicze i rozwój naszego prawa.

[9]) Por. Muszkat: Istota praworządności demokratycznej. Praca polit. wych. Nr. 5/6 — 1945, str. 10.

[10]) Zob. Marks: Dzieła wybrane. W-wa 1947 t. I. str. 395-6.

Urzędowa przedwojenna myśl prawnicza w Polsce ulegała stopniowej faszyzacji, pozostając pod przemożnym wpływem doktryny oraz orzecznictwa niemieckiego.

Niewątpliwie proces ten odbywał się tym łatwiej, że większość prawników starego pokolenia kształciła się na niemieckich i austriackich uniwersytetach, że to przede wszystkim z ich grona rekrutowali się profesorowie prawa w naszych wyższych uczelniach i że to oni byli wychowawcami naszej młodzieży prawniczej.

Okoliczność ta nie mogła pozostać bez wpływu na to, że pomimo wspólnych interesów z narodami słowiańskimi — szczególnie z tymi z najbliższego radzieckiego sąsiedztwa — i wbrew nawet tradycyjnym związkom z krajami o kulturze łacińskiej, oddziaływanie ich prawnych instytutów oraz ich recepcja w Polsce były zupełnie znikome.

Natomiast duchem burżuazyjno-feodalnego prawa niemieckiego przepojony zostały nasz kodeks postępowania cywilnego, zobowiązań oraz inne, do których żywcem wcielono szereg norm „Buergerliches Gesetzbuch" oraz innych ustaw niemieckich, nacechowanych kazuistyką oraz kultem brutalnej siły, a tak obcym naszemu silnemu poczuciu sprawiedliwości, dobrze znanemu z tradycyjnej tolerancji wobec dyssydentów oraz udziału we wszystkich walkach wolnościowych i rewolucyjnych Europy i Ameryki.

Niewątpliwie nasz kodeks karny z 1932 r. nie jest tworem zdeklarowanie reakcyjnej myśli prawniczej. Nie jest on bowiem wyrazem systemów karnych tej fazy kapitalizmu, w której dalsze panowanie wielkiego kapitału i jego dyktatura były niemożliwe bez imania się metod terroru, prowokacji, obozów koncentracyjnych i wszelkich innych środków inkwizycyjnych.

Pozostawienie sędziemu pewnej swobody w indywidualizacji kary, hołdowanie w dużej mierze zasadzie uwzględniania osobowości przestępcy i okoliczności czynu (prewencja specjalna) oraz trzymanie się dość ścisłych określeń ustawowych stanów przestępnych nie mogły we wstępnej liberalnej fazie kapitalizmu stwarzać dla jego panowania większych niebezpieczeństw.

Niski poziom świadomości i zorganizowania, słabość więc wówczas klasy robotniczej, a wreszcie dominujący oportunizm

i częstokroć naiwna wiara mas ludowych w dobrą wolę burżuazji i jej gotowość przeprowadzenia reform społecznych, nie zmuszały jej w początkowym okresie panowania do stosowania środków wyjątkowych w płaszczyźnie prawa karnego i poza nim.

Ale nasz kodeks z 1932 r., chociaż powstał w dobie panoszenia się już u nas reżymu sanacyjnego nie jest tylko „opóźnionym" tworem zlikwidowanej w okresie jego narodzin epoki kapitalizmu liberalnego, zawdzięczającym swoje elementy postępowe tylko nastawieniu jego niektórych projektodawców.

W kodeksie tym bowiem świadomie sfałszowano przekład stosunków ekonomicznych na język zasad prawnych. Czyniono to z rozmysłem, by sprzyjać panowaniu burżuazji i tak ułatwionemu, szczególnie przez fakt rozbicia klasy robotniczej i zdradę jej prawicowego oportunistycznego pepesowskiego skrzydła.

Byłoby zresztą błędem oceniać nasz przedwojenny system prawno-karny, nie wziąwszy pod uwagę, że kodeks z 1932 r. stanowił tylko jego część składową, a że jego całość tworzyły nadto Rozporządzenia Prezydenta R. P. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu, Dekret Prezydenta R. P. o ochronie niektórych interesów Państwa oraz sądownictwo doraźne.

Całokształt tego ustawodawstwa karnego stworzony został dla potrzeb i ochrony kliki rządzącej w epoce, kiedy narzucony przez nią ustrój przedwrześniowy, rezultat schyłkowej, rozkładającej się faszystowskiej fazy rządów u nas kapitału kartelowego, sprzymierzonego z magnatami włości feodalnych, był coraz bardziej zagrożony bojową postawą naszej demokracji, przejściem przez nią do bezwzględnej walki z reżymem sanacyjno-ozonowym, wzrostem sił rewolucyjnych proletariatu i wykuwaniem się w toku tej walki jednolitego frontu ludowego.

W tym ustawodawstwie, ujętym jako całość, wprowadzone zostały sankcje, ostrzem swoim wymierzone przeciwko najszerszym masom pracującym. Prawa i swobody obywatelskie przestały w tym systemie karnym odgrywać jakąkolwiek poważniejszą rolę. Zasady prewencji szczególnej ustąpiły całkowicie miejsca przesłankom prewencji generalnej, odrzucającej zasadę indywidualizacji winy i kary, przy zachowaniu teorii

odpłaty jako podstawy wymiaru sprawiedliwości, przyjmującego coraz wyraźniej charakter zemsty i terroru klasowego.

Istotnymi cechami tego wymiaru stały się też rozpowszechnienie stosowania kary śmierci i kary pozbawienia wolności, orzekanej na długie lata, przy równoczesnym ograniczaniu swobodnego uznania sędziowskiego, oczywiście w odniesieniu przede wszystkim do przestępstw politycznych.

Przyjęto także wówczas zapożyczone z kodyfikacji faszystowskich rozciągliwe, mgliste określenia ustawowe, umożliwiające podciąganie pod dany przepis szeregu czynów, zrozumiałe, że w pierwszym rzędzie o charakterze antyrządowym, i w końcu zupełnie wykluczono czynnik obywatelski z sądownictwa przez formalne zniesienie zresztą nigdy nie wprowadzonych zupełnie sądów przysięgłych.

Nie mogąc zgnieść opozycji przeciwko sobie i narzucić coraz bardziej materialnie uciskanemu społeczeństwu swoich teorii pseudo-solidaryzmu, urągających rzeczywistości wzmożonej eksploatacji ekonomicznej i niewoli politycznej, reżym przedwrześniowy w zakresie prawa karnego jawnie sięgnął do wzoru hitlerowskiego. Jaskrawo to uwypukla usiłowanie stłumienia oporu mas ludowych potęgą swej władzy i groźbą zastosowania najbezwzględniejszych wobec nich sankcji i to nie tylko z dziedziny prawa karnego, ale i z poza jego zakresu.

Samowoli czynnika administracyjnego uchylono więc jakiekolwiek tamy formalno-normatywne, a gwałcenie przepisów prawnych otrzymało przeto swój wyraz nie tylko w ukomisarycznieniu samorządu, likwidacji ustawodawstwa socjalnego i zniesieniu swobody wyborów, ale i w zrealizowaniu takich metod, jak Brześć, Bereza Kartuska, pacyfikacje, pogromy żydowskie w Mińsku Mazowieckim i Przytyku etc., jak wreszcie w uchwaleniu faszystowskiej konstytucji, będącej jednym z typowych sanacyjnych zamachów stanu [11]).

Nie można jednak ograniczyć się tylko do przypomnienia powyższego w charakterystyce istoty społecznej naszego prawa cywilnego i karnego lat przedwojennych oraz jego niedwuznacznych źródeł.

Bez wątpienia i wpływom reakcyjnego „ustaworóbstwa" feodalno-burżuazyjnych Niemiec zawdzięczamy także przerost

11) Por. Muszkat: „Na marginesie nowego wojskowego ustawodawstwa karnego" W. P. P. Nr 2/1945.

naszego ówczesnego ustawodawstwa w ogóle, a co za tym idzie, uniemożliwienie jego znajomości nie tylko szerokim rzeszom społeczeństwa, ale częstokroć i specjalistom, nie mogącym nadążyć z pogłębieniem coraz to nowej masowej produkcji prawnej.

Typowo faszystowski był stosunek przedwrześniowej kliki rządzącej do istoty prawa i lekceważenie jego znaczenia, podkreślone przez systematyczne naruszenie i gwałcenie niewygodnych przepisów, traktowanych iście po hitlerowsku, jako świstek papieru.

Nie przeszkadzało to oczywiście w produkowaniu takich ustaw, których charakter antyliberalny, antydemokratyczny i wręcz faszystowski, doprowadził do przeciwstawienia wręcz społeczeństwa prawu, do jego niechęci, wrogiego ustosunkowania się i wreszcie do zdecydowanej walki z tym prawem.

Nie wyrastało ono bowiem z konieczności życiowych, potrzeb socjalnych lub wymogów ochrony interesów ludu, lecz uchwalane było dla zabezpieczenia elicie sanacyjnej możności żerowania u żłobu państwowego i sprawowania władzy w państwie przez magnatów kartelowych i ziemskich bezpośrednio lub pośrednio w ich interesie jako mocodawców.

Byłoby więc oczywiście absurdem dopatrywać się źródła wpływów reakcji niemieckiej w naszym ustawodawstwie tylko w ludziach starej daty, wychowanych pod pruskim zaborem.

Źródła tego należy szukać w ekonomice Polski przedwrześniowej, w jej stosunkach społecznych, kształtowanych w interesie wielkiego kapitału w miastach i związanego z nim systemu pół-feodalnego na wsi. Nie miało u nas większego wzięcia formalne demokratyczne prawo francuskie, gdyż — jako powstałe w okresie rodzącego się kapitalizmu — zawierało sporo elementów liberalizmu. Odwracano się od innych wzorów, gdy posiadały jakiekolwiek demokratyczne pierwiastki. Zakazano zaś, oczywiście nawet znajomości prawa radzieckiego, jako zawierającego elementy „niebezpieczeństwa" klasowego. Ale pełną garścią czerpaliśmy z ustawodawstwa niemieckiego, tworzonego w dobie przerastania kapitalizmu w jego najbardziej reakcyjną fazę imperialistyczną i udoskonalonego później przez hitlerowców po myśli wymogów najbrutalniejszej formy dyktatury oligarchii finansowo-przemysłowej, rozprawiającej się z najszerszymi warstwami ludowymi

za pomocą drakońskich środków inkwizycji, korupcji, gwałtu i terroru pałki, kastetu, obozów koncentracyjnych, toporu i szubienicy.

Nie przypadkiem więc — mówiąc o potrzebie prawa „narodowego" nie nawiązywano u nas do orędowników praworządności, równouprawnienia i sprawiedliwości społecznej Ostroroga i Frycza Modrzewskiego, do przywilejów inowierców, lecz z mroków średniowiecznych lamusów wydobywano tego rodzaju rekwizyty jak statuty cechowe, ghetta itp.

A skoro prawo nasze stawało się rusztowaniem systemu społecznych stosunków, odpowiadających interesom warstw posiadających i rządzącej w ich imieniu kliki, która system ten ochraniała za pomocą swej zorganizowanej siły, w pierwszym rzędzie opartej na smutnej sławie w Golędzinowie kształconej policji i zaskorupiałym w kastowości korpusie oficerskim, nic dziwnego, że wobec zbieżności metod i celów rządzenia w Warszawie, Rzymie i Berlinie — znajdowali wspólny język ci, co je ubierali w szaty odpowiednich paragrafów.

Dlatego to uroczyście i doprawdy po koleżeńsku witano w Niemczech min. Grabowskiego na posiedzeniach polsko-niemieckiego towarzystwa prawniczego, a brunatnemu profesorowi Schlegerbergerowi, skazanemu za przestępstwa przeciw ludzkości w Norymberdze, urządzono owacje w Poznaniu za jego odczyty „o rozwoju prawa Trzeciej Rzeszy" i o „Fuehrerze jako źródle tego prawa".

Dlatego tak gorąco przyjmowano w Warszawie Franka, przyszłego generalnego gubernatora i kata narodu polskiego, wówczas ministra sprawiedliwości Rzeszy, później czołowego oskarżonego w Międzynarodowym Trybunale, sądzącym głównych zbrodniarzy wojennych.

Dlatego też uroczyście goszczono także u nas prof. Bassana, reklamującego „państwo włoskie w odradzającej atmosferze faszyzmu" oraz jemu podobnych siepaczy w togach profesorskich lub z ministerialnymi tekami [12]).

Fakty te chyba aż nadto wymownie ilustrują czym była apolityczność i bezpartyjność naszych prawników okresu międzywojennego.

---

[12]) Zob. Muszkat: „Nowe drogi prawa polskiego" Głos Ludu Nr 121, 14. V. 1945 r.

## 2. TRADYCJE POSTĘPU

Jak błędem jednak jest twierdzenie o apolityczności prawników w Polsce burżuazyjnej, tak i niedopuszczalne jest zaniedbanie ich zróżnicowania.

Nie wszystkich naszych prawników minionych pokoleń mogą reprezentować Stanisław Car, współautor sanacyjnej konstytucji, zapatrzeni we wzory hitlerowskie ministrowie sprawiedliwości z nieprawdziwego zdarzenia Michałowski i Grabowski czy też p ewca faszystowskiej teorii państwa i prawa, prof. Wacław Makowski.

Jak i inne odłamy naszej inteligencji, prawnicy Polski Ludowej mogą być dumni ze swoich postępowych poprzedników, których postawa służyć może nam i dzisiaj przykładem [13]).

Wspomnieliśmy już o tradycji zasad tolerancji wobec innowierców i solidarności z bojownikami ruchów narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych.

Do tych tradycji nawiązujemy w naszej obecnej walce o prawa człowieka i zakaz jego dyskryminacji ze względów rasowych, narodowościowych czy religijnych.

W oparciu o te tradycje przeciwstawiamy się kosmopolityzmowi imperialistycznemu, pragnącemu zniwelować państwa i narody, by je ujarzmić ekonomicznie, politycznie i kulturalnie, a stoimy twardo na stanowisku internacjonalizmu, postulującego miłość własnego narodu oraz poszanowanie praw innych narodów do niepodległości i kultywowania swojej specyficznej odrębności.

Z tradycji tych czerpiemy jak ze skarbnicy tak cennych myśli dla tych, którzy usiłują snuć je dalej i wcielać w życie.

Z zapomnienia, którym burżuazja usiłowała ich pokryć, wydobywamy na światło dzienne tych rzeczników reformy Rzeczypospolitej szlacheckiej, którzy reprezentowali zwłaszcza spośród Braci Polskich radykalny nurt tajonej rewolucji chłopskiej, wydobywamy też projekty ustawodawcze polskich Jakobinów, a także dzieła Staszica i Lelewela oraz innych.

---

13) Por. wystąpienie min. Świątkowskiego i prok. Lernella w materiałach narady prawniczej, opubl. w „Państwie i Prawie" Nr 2/49.

Szczególnie żywą jest dla nas pamięć prawników-rewolucjonistów: Józefata Ohryzki, Stosława Łaguny i Romualda Hubego, współpracowników gen. Dąbrowskiego, przywódcy powstania styczniowego a później Komuny Paryskiej; radcy Dobrowolskiego, adwokata Kobylańskiego i asesora Janowskiego, członków rządu „Czerwonych" w powstaniu styczniowym, asesora Oskara Aweydy, współautora dekretów w sprawie uwłaszczenia i nadzielenia chłopów ziemią; naczelników powstańczych prokuratora Malinowskiego i adwokata Pepłowskiego oraz Krajewskiego; Patrona Trybunału Lubelskiego Gregorowicza, płomiennego rewolucjonisty, który pod pseudonimem Janka z Bielca wydawał jedno z naszych pierwszych pism ludowych „Kmiotek"[14]); obrońców politycznych Śmiarowskiego i Berensona, Rundo, Landaua, Petrusewicza oraz wielu innych a zwłaszcza Duracza i prof. Adama Stanisława Ettingera, najściślej związanych z klasą robotniczą i jej rewolucyjną awangardą, partią komunistyczną. Założenia programowe Zrzeszenia Prawników-Demokratów w odrodzonej Polsce posiadają więc bogatą przeszłość i szczytne tradycje. Mając na celu ukształtowanie dzisiejszego oblicza naszego prawnika, nie mogą one zmierzać do przełamania rzekomo apolitycznej i społecznie biernej postawy prawnika ustroju kapitalistycznego, ale do przeciwstawienia jego klasowo określonej polityczności burżuazyjnej upolitycznienia proletariackiego.

To ostatnie zaś, jak widzieliśmy, nie jest całkiem obce tradycjom naszych prawników.

Istotnym więc naszym zadaniem musi być kontynuacja i dalsze rozwinięcie zasad tych prawników, którzy walczyli o postęp, demokrację i sprawiedliwość społeczną, których nie brakło na barykadach rewolucyjnych, w szeregach „Proletariatczyków", SDKPiL, wśród ludowców, lewicowych pepesowców, a zwłaszcza komunistów.

## 3. O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO DAWNEGO USTAWODAWSTWA

Rewolucja, która dokonała się w naszym kraju w sposób bezkrwawy dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, wyzwoleniu nas przez Armię Czerwoną i onieśmie-

[14]) Por. Muszkat: Pamięci prawników demokratów, bojowników powstania styczniowego. Dem. Przegl. Prawn. Nr 2/46.

leniu przez nią interwentów oraz sił kontrrewolucji, nie mogła stworzyć odrazu sądownictwa, gotowego do podjęcia w doskonały sposób nowych zadań. Błędem jednakże jest tłumaczyć początkową niedojrzałość sądownictwa hamującym wpływem pozostawionego w mocy starego ustawodawstwa i rzekomym istnieniu u nas dwóch systemów prawnych.

Od chwili wyzwolenia i rozpoczęcia budowy podstaw nowego ustroju nigdy u nas nie było i nie mogło być dwóch systemów prawnych.

Jedyne dziś mogące istnieć systemy prawne, to system kapitalistyczny i system socjalistyczny. Wszelkie teorie o możliwości współistnienia w jednym ustroju dwóch systemów prawnych, o możliwości istnienia trzeciego systemu, opierającego się na obu pierwszych i służącego interesom wszystkich klas społeczeństwa, pojętego jako niezróżnicowana całość, są reakcyjną bzdurą, będącą refleksem koncepcji „złotego środka" i „trzeciej drogi", drogi wysługiwania się kapitalizmowi.

Nasza współczesna myśl prawnicza dawno już zdemaskowała tego rodzaju koncepcje, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do swego stosunku do nich[15]). Twierdzenie, że w „demokracji ludowej za prawo uznaje się to, co odpowiada interesom całego społeczeństwa", kiedy w społeczeństwie demokratyczno-ludowym istnieją przecież antagonistyczne klasy, jest absurdem.

Nasze prawo, prawo demokracji ludowej ma taki sam charakter, jak i nasze państwo, a więc charakter socjalistyczny. Demokracja Ludowa jest rewolucyjną władzą mas ludowych z klasą robotniczą na czele (Prezydent Bierut w referacie na I-szym kongresie PZPR). Prawo demokracji ludowej nie może więc mieć innego charakteru, aniżeli władza, której ono służy. Zespół norm, które tworzą nasze prawo demokratyczno-ludowe, to przecież normy bądź wydane, bądź usankcjonowane przez naszą demokratyczno-ludową władzę państwową. Na ich straży stoi aparat przymusu naszego państwa demokratyczno-ludowego. Treść tych norm wyraża zaś wolę panującej w naszym

[15]) Zob. I. Różański: Prawne aspekty rewolucji społecznej w „Życiu Gospodarczym" Nr 19/1948 i odpowiedź na ten artykuł Obserwatora p. t. „Aspekty prawne zamętu ideologicznego" w DPP Nr 11/48.

państwie klasy robotniczej, która przewodzi wszystkim masom pracującym w dziele ochrony i dalszego rozwoju odpowiadających im stosunków i porządków, stosunków, które torują u nas drogę socjalizmowi.

Czy może więc istnieć jakakolwiek wątpliwość w przedmiocie jedynego i niepodzielnego klasowego charakteru naszego prawa?

Jego charakterowi socjalistycznemu, jego charakterowi prawa państwa, będącego swoistą tylko odmianą dyktatury proletariatu, nie przeczy i nie może zgoła przeczyć fakt, że opiera się ono nie tylko na nowym prawie, wydanym przez naszą władzę plebejską, ale i na dawnym lecz usankcjonowanym, bo pozostawionym w mocy przez władzę rewolucyjną, ustawodawstwie.

O charakterze prawa nie decyduje bowiem rodowód jego normy, ale jego funkcja społeczna, jego oblicze klasowe. Nawet w Związku Radzieckim długo jeszcze mogły trybunały rewolucyjne stosować już po przewrocie stare ustawy, o ile oczywiście nie przeczyły one interesom władzy radzieckiej [16]).

A na możliwość wykorzystania starego ustawodawstwa w walce o nową praworządność, wskazał także S t a l i n w rozmowie z Wellsem [17]).

Przy analizie tego zagadnienia w odniesieniu do naszych warunków nie można zapominać, że pozostawione u nas w mocy dawne ustawodawstwo posiada przecież sankcję nowej władzy, sankcję udzieloną mu właśnie ze względu na możliwość wykorzystania go w interesach walki o nową praworządność.

Recypowane przez nowy ustrój w sposób krytyczny i względny ustawodawstwo starego ustroju uległo zresztą radykalnemu przeobrażeniu nie tylko materialnemu wskutek jego nowych funkcji klasowych, wskutek jego nowej roli politycznej, wskutek służenia więc nowej władzy na froncie walki o wypieranie elementów kapitalistycznych i zbudowanie ustroju socjalistycznego. Zmieniło się ono również zasadniczo i pod względem formalnym przez fakt przeobrażenia jego treści społecznej.

---

16) Zob. M a l k i e w i c z: K istorii pierwych diekretow o sowietskom sudie. Sow. Gos. i Prawo Nr 7—9/1940.

17) Zob. 11 ros. wyd. „Zagadnień leninizmu".

Każdy nowy ustrój, każda rewolucja społeczna tworzy swoje prawo. Ale nowość tego prawa polega przede wszystkim na odmienności jego funkcji społecznej, na jego nowym obliczu klasowym, które może być nadane i normom formalnie znanym poprzedniemu ustrojowi. Przeczenie możliwości tego rodzaju recepcji prawa w nowym ustroju dlatego, że prawo było narzędziem aparatu przymusu burżuazji, musiałoby prowadzić do absurdu. Do takiego absurdu muszą więc także prowadzić i tego rodzaju koncepcje, które nawet w uznawanym oczywiście i przez nas pojęciu winy gotowe były dopatrzeć się niepotrzebnej fikcji [18]).

Burżuazja stworzyła przecież zwłaszcza w okresie walki z feodalizmem wiele postępowych instytucji, w tym oczywiście i w dziedzinie prawa.

Od instytucji tych burżuazja 1) albo już dawno w ogóle odstąpiła, 2) albo nie próbowała ich wcale realizować jak tylko doszła do władzy, 3) albo też zachowała pamięć o nich jedynie w formalnych normach, pozbawionych jakiegokolwiek realnego znaczenia dla interesów mas ludowych.

Proletariat instytucje te, jak wszystko, co posiadało na przestrzeni dziejów jakąkolwiek wartość postępową i demokratyczną dziedziczy i rozwija dalej, tworząc nadto swoje własne instytucje i ustanawiając swoje własne, nowe, interesom mas pracujących odpowiadające stosunki i porządki ekonomiczne i pochodne z nich stosunki i porządki społeczne oraz prawne. W dziedzinie prawa dziedziczenie elementów postępowych przeszłości posiada jednakże całkiem swoisty charakter. Przez fakt nadania staremu prawu i dawnym jego instytucjom nowej treści klasowej tworzy się zeń nowe prawo zarówno pod względem materialnym jak i formalnym. Fakt zachowania obecnie mocy prawnej niektórych norm prawnych, przyjętych w poprzednim ustroju, nie oznacza i nie może oznaczać istnienia jakiegoś odrębnego systemu prawnego obok systemu norm stworzonych przez nową władzę. Oznacza on tylko, że nasze nowe jednolite socjalistyczne prawo, prawo naszego państwa demokracji ludowej wykorzystuje także w walce o nową praworządność funkcjonalnie, a więc klasowo całkiem przeobrażone niektóre normy dawnego ustawodawstwa, które spełniają

[18]) Zob. S. Stomma: Fikcja winy. „Państwo i Prawo" Nr 10/47 str. 11.

jednakże dziś całkiem nową rolę i choć zostały przejęte z minionego, obalonego ustroju, nie pozostają z nim w żadnym związku społecznym.

Kto w to wątpi, kto wątpi w nowe oblicze klasowe i recypowanych z przeszłości norm, mógłby się o tym przekonać z pierwszego lepszego opartego na nich wyroku naszych sądów, stanowiących ramię sprawiedliwości sprawowanej w naszym kraju dyktatury proletariatu, stanowiących nasze narzędzie walki klasowej i wypierania pozostałości kapitalizmu i narzędzie budowy socjalizmu [19]).

Argumenty więc o hamującym wpływie na nasz aparat wymiaru sprawiedliwości norm przejętych z dawnego ustawodawstwa, należy uznać za pozbawione jakiejkolwiek racji.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nigdy nie stanowiły one przeszkody dla naszych sędziów demokratów, dla pracowników zdemokratyzowanego sądownictwa wojskowego, czy też bezpieczeństwa publicznego. Mogą one być przeszkodą tylko dla tych, którym trudno jest pogodzić się z nową treścią naszego prawa, którzy pragnęliby u nas widzieć dwa systemy prawne i jeden z nich, broniący przegranych pozycji burżuazji. Ale istnieje u nas i istnieć oraz dalej rozwijać się będzie tylko jeden system prawa, system prawa socjalistycznego i przekonanie o tym musi stać się powszechnym dobrem wszystkim naszych prawników.

## 4. NOWE FUNKCJE PRAWA

Jak już wskazaliśmy, prawo klasowego społeczeństwa nie zawsze jest tylko odźwierciedleniem istniejących stosunków ekonomiczno-społecznych, albowiem stanowi ono częstokroć świadome fałszowanie przekładu ich na język zasad prawnych.

Błędnym więc jest także dopatrywanie się w prawie tylko systemu ochrony stanu posiadania i przywilejów panującej klasy, zupełnie nie oddziaływającego na bieg procesu dziejowego.

Ustawodawstwo starożytności stało nie tylko na straży interesów właścicieli niewolników, ale i hamowało rozwój stosunków wytwórczych w kierunku form, które torowały drogę ustrojowi feodalizmu.

---

[19]) Por. Muszkat: Jeden czy dwa systemy prawne. „Przegląd Notarialny" Nr 7—8/49, str. 17.

Ustawodawstwo feodalne było nie tylko normatywnym wyrazem ustroju politycznego średnich wieków, ale i równocześnie hamulcem dla kapitalizmu, którego postępowe wówczas elementy, powstałe w wyniku nowych form produkcji jeszcze w epoce feodalizmu i znacznie rozwinięte na długo przed jego ostatecznym upadkiem, krępowane były przez przywileje stanowe, ustrój pańszczyźniany, cechowy itd.

Tak samo prawo kapitalistyczne stało się nie tylko strażnikiem interesów burżuazji, stojących w sprzeczności z interesami mas pracujących przede wszystkim klasy robotniczej, ale i czynnikiem hamującym rozwój stosunków społecznych i ustrojowych, które by odpowiadały nowym uspołecznionym formom wytwórczym, zrodzonym i rozwijającym się w epoce kapitalizmu.

Dlatego też prawo kapitalistyczne jest nie tylko środkiem ochrony interesów burżuazji, ale i przez to samo narzędziem reakcji, czynnikiem regresu społecznego i petryfikacji form odżytych.

W tym też tkwi zresztą i geneza wszelkich tendencji do mumifikowania prawa i uznania za wieczne chronionych przeześ instytucji klasowych.

Tej funkcji hamulca rozwoju społecznego wyzbywa się prawo, kiedy przestaje ono służyć burżuazji, stając się instrumentem ochrony interesów klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że twórcza i postępowa rola prawa może ujawnić się w całej pełni dopiero w ustroju zbudowanego socjalizmu. Ale już i w ustroju demokracji ludowej, spełniającym funkcje dyktatury proletariatu w okresie przejściowym do socjalizmu, prawo staje się narzędziem, przy którego pomocy odbywa się nie tylko ochrona interesów klasy robotniczej, ale i realizują się przemiany społeczno-polityczne, odpowiadające zarówno zaistniałym nowym stosunkom wytwórczym, jak i torujące także drogę dalszemu postępowi ekonomicznemu, a co za tym idzie i społecznemu.

*

Abstrahując od funkcji prawa w ustroju demokracji ludowej jako środka realizacji przemian, prowadzących w zaciekłej walce klasowej, ale też w twórczym i zewnętrznie pokojowym wysiłku ku coraz doskonalszym sposobom wytwarzania i bytu, niepoślednim jest także zasięg jego wpływów na psy-

chikę człowieka, na tryb jego postępowania, na tłumienie jednych nawyków lub sklonności i rozwijania innych, a więc znaczenie wychowawcze prawa.

W ustroju burżuazyjnym kara jest w gruncie rzeczy przede wszystkim odpłatą za czyn, sprzeczny z porządkiem produkcji kapitalistycznej. W ustroju demokracji ludowej staje jak najszerzej zagadnienie resocjalizacji przestępcy, a zdemokratyzowane organy wymiaru sprawiedliwości i represji pełnią też funkcje poprawcze obok karnych stosowanych tylko w odniesieniu do aktywnych wrogów ustroju ludowego i szkodników własności społecznej.

Przy kształtowaniu się roli prawa występuje też w nowej rzeczywistości znaczenie uregulowania warunków pracy i płacy, stosunków zarówno majątkowych i rodzinnych, trybu załatwiania czynności urzędowych oraz planowania gospodarczego, dla rozwoju poczucia klasowej moralności, słuszności i sprawiedliwości, dla wychowania nowego człowieka.

Prawo kapitalistyczne, oparte na zasadzie formalnej równości wszystkich, a więc w gruncie rzeczy na zasadzie uprzywilejowania klas posiadających i dyskryminacji mas pracujących, było wyrazem przymusu stosowanego przez kapitalistyczną machinę państwową wobec mniej lub więcej arbitralnie eksploatowanej klasy robotniczej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że normy sankcjonujące wyzysk, sprzeczne z interesami większości społeczeństwa, znienawidzone przez nie i zwalczane, a w dodatku częstokroć, zwłaszcza w okresach nasilenia walk klasowych, deptane przez samą burżuazję, szukającej wówczas ugruntowania swej władzy środkami pozalegalnymi, nie mogły podnosić poziomu etycznego ludzi i przyczyniać się do wyrobienia poczucia prawa.

Zgoła inną pod tym względem rolę spełnia socjalistyczne prawo radzieckie oraz swoista odmiana tego prawa, prawo demokracji ludowej. Ustawodawca ludowy nie ma potrzeby naruszać własnych przepisów. Zmienia on je w interesie mas ludowych wraz ze zmianą stosunków produkcyjnych i społecznych, a więc wraz z postępem, ku któremu zmierza.

Przepisy uchwalane w interesie mas pracujących, będące wyrazem ich woli, wyrazem woli klasy robotniczej, środkiem ugruntowania jej władzy, narzędziem ochrony najkorzystniej-

szych warunków jej rozwoju, nie mogą też dać powodu dla negatywnego do nich stosunku.

Przeciwnie, prawo demokratyczne, jeśli jest tylko dość jasne i proste w swoim sformułowaniu i konstrukcji, stwarza atmosferę poszanowania, zrozumienia i niezłomną wolę respektowania go przez przeważającą część mas pracujących, których dobro ono ma na względzie.

Nie znaczy to oczywiście, że z chwilą kiedy ustawodawstwo staje się narzędziem władzy proletariatu, a więc jak u nas władzy demokracji ludowej, mogą od razu zniknąć czyny z nim sprzeczne. Zmienia się jednakże radykalnie płaszczyzna walki o praworządność.

Normy prawne ludowego ustawodawcy łamane są nadal tylko przez aktywnych wrogów klasowych, wspieranych przez obce agentury, bądź pewne tylko elementy wprawdzie klasowo nie obce, ale zdemoralizowane w warunkach uprzedniego ustroju bądź wskutek jego wpływu [20]).

O charakterze naszych nowych stosunków społecznych zadecydowały już na progu naszego wyzwolenia reforma rolna, likwidująca potęgę ekonomiczną obszarnika i czyniąca chłopa pełnoprawnym gospodarzem ziemi, rady zakładowe, będące wyrazem bezpośredniego współdziałania klasy robotniczej w procesie produkcji, nacjonalizacja kluczowych pozycji gospodarki narodowej oraz wyłączenie zdrajców narodu ze społeczeństwa.

Wszystkie te akty musiały wywołać nasilenie walki klasowej, w której pozbawieni przywilejów magnaci przemysłowi i ziemscy znajdowali w wysiłku o przywrócenie względnie o zachowanie chociażby części utraconych pozycji wspólny język nie tylko z wszelkiej maści rzecznikami reakcji i faszyzmu, ale

20) Tempo rozwoju stosunków gospodarczych i kształtowanych zgodnie z nimi stosunków społecznych jest o wiele szybsze od przemian, które one wywołują w psychice ludzi.

Nie tylko przesądy ale i różne nawyki, przeżytki moralne i prawne utrwalony tryb postępowania, powodujący właściwe przyzwyczajenia, jak przekupstwo, lekceważenie dobra publicznego, pogoń za łatwym życiem cudzym kosztem etc. są trudne do zwalczenia odrazu i zmiana ich wraz ze zmianami warunków istnienia napotyka na szereg oporów, prowadzi częstokroć do konfliktów z prawem i może pchnąć na drogę przestępstwa.

także z przedstawicielami obcych agentur, niedobitkami hitleryzmu i Gestapo oraz elementami nawskroś kryminalnymi.

Podziemie faszystowskie, stosowany przezeń terror indywidualny, próby organizowania pogromów, sabotaż gospodarczy i polityczny, mordy dokonywane na działaczach demokratycznych, różnego rodzaju dywersje — oto wielorakie formy przejawionej przez wrogów ludu zbrodniczej akcji, której stłumienie stanowiło główne zadanie nowego prawa karnego w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości.

Zadanie ochrony ustroju demokratycznego nie przestaje być i dziś aktualne, choć państwo ludowe zostało już całkowicie ugruntowane, i nie chodzi już więcej o jego utrzymanie, ale o jego dalsze wzmocnienie i zabezpieczenie jego ewolucji w kierunku socjalizmu.

Ale w związku z rozgromieniem czynnej kontrrewolucji zmieniła się i forma działania wroga. Wzmaga on szczególnie nacisk na elementy mniej odporne, z których pomocą pragnąłby podważyć podstawy nowej ekonomiki i nowych planów gospodarczych, zwłaszcza tych, które mają na celu już nie odbudowę, ale rozbudowę i budowę fundamentów socjalizmu w kraju. Muszą więc stanąć w związku z tym przed prawem nowe i wyższe zadania, już nie tylko natury represyjnej, ale prewencyjnej, popularyzacyjnej i poprawczej.

Dotyczą one nie tylko ochrony politycznych podstaw demokratycznego ustroju, ale i ochrony majątku narodowego oraz zapobiegania przechwytywaniu przez elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi pozycji przeznaczonych przez państwo ludowe na poprawę bytu robotników, inteligencji oraz pracujących chłopów.

Dotyczą one zabezpieczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, realizowanych przezeń warunków, mających ułatwić pracującym chłopom podniesienie produkcji rolnictwa i wejście na drogę spółdzielczości produkcyjnej, jedynie mogącej położyć kres nędzy i ciemnocie na wsi oraz jej upośledzeniu w stosunku do miasta.

Dotyczą one także upowszechnienia zasad nowej praworządności [21]), stojącej na straży interesów społecznych i włas-

[21]) Por. M u s z k a t: Zagadnienie popularyzacji prawa. Dem. Przegl. Prawn. Nr 9—10/46.

ności publicznej i opartej na przesłankach humanitaryzmu, demokracji i socjalizmu.

Stąd też to nowe oblicze prawa już nie tylko jako systemu normatywnego i zabezpieczającego, ale i uświadamiającego oraz wychowującego. Stąd też nowe funkcje prawa jako kategorii także par exellence pedagogicznej, a co zatem idzie kulturalnej i etycznej.

Są one szczególnie doniosłe jeśli chodzi o rolę wymiaru sprawiedliwości w walce o rugowanie przeżytków starego ładu, sobkostwa, demoralizacji, przesądów i uprzedzeń wszelkiego rodzaju, o zaszczepienie i ugruntowanie moralności socjalistycznej i wychowanie mas pracujących w duchu ofiarności dla ojczyzny i prawdziwego patriotyzmu, tak nierozdzielnie związanego z proletariackim internacjonalizmem [22]).

## 5. W WALCE O PRAWORZĄDNOŚĆ SOCJALISTYCZNĄ

Postulat burżuazyjny praworządności był wyrazem dążenia do ustabilizowania stosunków prawnych, a przez to i do ustabilizowania stosunków ekonomicznych i społecznych, do utrwalenia kapitalizmu, a zatem przywilejów warstw posiadających i wyzysku oraz nędzy i ciemnoty mas ludowych.

Nic dziwnego więc, że praworządność demokratyczna, ludowa i socjalistyczna zaczyna się tam, gdzie następuje kres praworządności burżuazyjnej.

Bezpieczeństwo prawne i społeczne klasy robotniczej i mas pracujących można realizować tylko przez uszczuplenie bezpieczeństwa kapitalisty, to jest w drodze bezkompromisowej walki klasowej.

Nie oznacza to i oczywiście nie może oznaczać negacji mocy obowiązującej własnych ustaw, służących właśnie powyższemu celowi. Oznacza zaś to nie tylko skrupulatne przestrzeganie prawa, ale i stałe przeobrażanie go stosownie do nowych potrzeb, do nowych warunków bytu materialnego, dla zapewnienia niekłamanego i niefalszowanego przekładu stosunków ekonomiczno-społecznych na język zasad prawnych, co jest jednak nieodłączne od wiążącej siły tych zasad i ich autorytetu póki one obowiązują z woli ludowego ustawodawcy i co zatem, są wyrazem interesów mas pracujących.

---

[22]) Zob. Deklarację Ideową PZPR loc. cit.

W warunkach ustroju kapitalistycznego treść postulatu praworządności jest wysoce reakcyjna. Przeczy ona interesom przeważającej części społeczeństwa, a dla pozostałej eksploatatorskiej rządzącej mniejszości posiada ona tylko wartość demagogicznego środka oszustwa mas ludowych, środka do którego nie przywiązuje się w praktyce żadnego większego znaczenia.

W warunkach ustroju demokratycznego szermierzem praworządności stają się masy pracujące, upatrujące w przestrzeganiu tego prawa środek realizacji własnych postulatów oraz obrony swoich interesów, środek zabezpieczający im dalszy postęp i dalszą poprawę ich bytu, dalsze zbliżenie się do celów, do których kroczą i gwarancję dalszych zmian coraz bardziej im odpowiadającego stanu rzeczy i kształtującego się na jego podstawie prawa.

Dlatego walka o praworządność w ustroju demokracji ludowej jako walka o wzmocnienie państwa, prowadzącego do socjalizmu, jest bezpośrednim odcinkiem walki o socjalizm.

Myśl tę w lapidarny sposób wyraził Prezydent B i e r u t w odpowiedzi udzielonej spółdzielcom chłopskim przyjętym w czasie VIII sesji Krajowej Rady Narodowej 18 lipca 1946 r. Prezydent powiedział wówczas: „Apeluję do was i całego społeczeństwa: stójcie na straży praworządności. Ustawy i nakazy państwa muszą być szanowane i przestrzegane przez wszystkich obywateli. Prawo jest świętością. Naruszenie go powinno być karane bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje ten, który je narusza. Brońcie zawsze i wszędzie prawa. Umacniajcie praworządność naszego demokratycznego państwa, gdyż to zapewni temu państwu siłę i autorytet“ [23]).

## 6. NOWA TREŚĆ PRAWA POLSKIEGO

Nowy charakter naszego prawa ilustruje także dobitnie droga przezeń przebyta w trakcie wykonania głównych zadań praktycznych, które stanęły przed nim nazajutrz po wyzwoleniu.

Do tych zadań należało ustawowe ujęcie zaszłych zmian gospodarczo-społecznych, likwidacja skutków wojny i faszyzmu oraz ugruntowanie nowego porządku prawnego.

[23]) Zob. Głos Ludu Nr 190 (230)/1946 r.

Jasne jest, że wykonanie tych zadań nie mogło wyczerpać się zagadnieniem aktualizowania recypowanego prawa lub jego unifikacją [24]).

Powstały u nas ustrój demokracji ludowej nie tylko oparty jest na odmiennych założeniach od ustroju demokracji formalnej, parlamentarno-burżuazyjnej, ale i zmierza do innych celów.

Nowa rzeczywistość tego ustroju wymagała więc nie tylko przestawienia zwrotnicy dotychczasowych pojęć i norm prawnych oraz dostosowania ich do zmienionych stosunków społecznych, ale i zgoła nowych norm [25]).

Demokracja ludowa to wszak nie równość tylko formalna obywateli wobec prawa, a co zatem z uwagi na różnorodność ich warunków materialnych ich faktyczna nierówność. Demokracja ludowa to realizacja warunków, likwidujących nędzę i ciemnotę i torujących drogę społeczeństwu socjalistycznemu.

W demokracji ludowej, zmierzającej do zapewnienia możliwie największej liczbie obywateli bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, do wciągnięcia niekłamanych przedstawicieli ludu do wszystkich ogniw aparatu politycznego, społecznego i gospodarczego, zagwarantowane zostają realnie prawa i swobody obywatelskie przez skasowanie swobody wyzysku robotników i chłopów przez trusty, banki i obszarników, przez zniesienie swobody nawoływania do waśni narodowościowych i wyznaniowych oraz prowadzenia agitacji antydemokratycznej i działalności profaszystowskiej, względnie zrzeszania się dla tych celów [26]).

Wszystkie te postulaty demokracji ludowej oraz środki ich ochrony nie tylko znalazły swoje odbicie w nowym prawie, ale i prawo to stało się narzędziem ich realizacji.

Stąd też niepoślednia rola naszego nowego prawa w służbie demokracji i to zarówno prawa konstytucyjnego, admini-

---

24) Zob. H. Świątkowski: Prawo polskie w służbie postępu społecznego. Dem. Przegl. Prawn. Nr 7/46.

25) Zob. W. Barcikowski: „Cele i zadania prawnictwa polskiego" w pracy zbiorowej „Wymiar Sprawiedliwości w Odrodzonej Polsce" — W-wa 1945 r.

26) Por. Muszkat: „Projekty reformy sądownictwa". Wojsk. Przegląd Prawniczy" Nr 1/46.

stracyjnego, cywilnego, skarbowego jak i karnego i wszystkich jego pozostałych działów.

Manifest Lipcowy, dekret „O radach narodowych i referendum ludowym", ustawa konstytucyjna o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, stały się nie tylko przejawami nowego uporządkowania naszych stosunków, ale i krokiem doniosłym naprzód w dziele uludowienia państwa i co zatem ugruntowania demokratycznych podstaw naszego prawa politycznego i możliwości jego dalszego rozwoju w kierunku socjalistycznym.

W ścisłym związku z tymi aktami prawnymi pozostają ustawy wprowadzające czynnik obywatelski w osobach ławników we wszystkich ogniwach naszego sądownictwa powszechnego, specjalnego i wojskowego, znoszące instytucję pisarzy hipotecznych, liberalizujące dostęp do zawodów prawniczych oraz likwidujące ich częściową stanowość.

Olbrzymie dzieło unifikacji prawa cywilnego, które umożliwi łatwiejszą jego przebudowę według nowych stosunków ekonomicznych, uspołecznienie prawa rodzinnego i rzeczowego, świeckość prawa małżeńskiego, równouprawnienie kobiet w prawie rodzinnym, są wyrazem zmian zaszłych w naszym życiu jak i nowych odpowiadających im demokratycznych i postępowych tendencji w ustawodawstwie.

Dekrety o całkowitym przeniesieniu ciężaru ubezpieczeń na pracodawcę, o przeobrażonym gruntownie systemie podatków i danin państwowych oraz samorządowych, o trybie rejestracji przedsiębiorstw, o strukturze przemysłu państwowego itd. są nie tylko przejawem ewolucji ustawodawstwa pracy oraz prawa cywilnego i skarbowo-budżetowego, ale i wyrazem nowej ekonomiki państwa, w którym kładzione są fundamenty socjalizmu i odcinek kapitalistyczny jest coraz bardziej wypierany i już dziś całkowicie podporządkowany interesom ogólnospołecznym i wymogom planu gospodarstwa narodowego jako całości.

Podjęte już zostały pierwsze kroki w kierunku unifikacji i reformy prawa karnego, procedury i ustroju sądowego. Ale i szereg tymczasowo uchwalonych dekretów z zakresu prawa karnego zwłaszcza proceduralnego i wojskowego, o ściganiu przestępców szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, o trybie zwalczania spekulacji i szkodnictwa i nad-

użyć gospodarczych, o wymiarze kary za przestępstwa czasu wojny, o stosowaniu sądownictwa doraźnego itd., a zwłaszcza nader istotna reforma procedury karnej i ustroju sądowego, są wyrazem polityki wzmocnienia ustroju państwowego, pełniącego funkcję dyktatury proletariatu na drodze do socjalizmu i cechuje je wola ochrony i dalszego rozwoju praw mas pracujących środkami nie tylko represyjnymi, ale i poprawczo-wychowawczymi postępowej polityki kryminalnej.

Demokratyczny charakter naszego nowego prawa i jego nowa treść klasowa decydują równocześnie o jego wkładzie w dzieło likwidacji skutków wojny i zabezpieczenia pokoju.

Nie chodzi tu oczywiście tylko o poszczególne dekrety i ustawy, które unormowały zagadnienie przestępców wojennych oraz zdrajców narodu, tryb zarządu majątków opuszczonych i porzuconych, powstałe wskutek wojny zmiany nazwisk oraz stanu cywilnego i majątkowego w związku z zagładą i przemieszczeniem milionów ludzi, akt i dóbr. Zasadniczym jest tu całokształt ustawodawstwa, treścią i formą będący wyrazem stosunków społecznych państwa, które stało się kuźnią budownictwa pokojowego, choć do niedawna należało do krajów najbardziej zacofanych gospodarczo, a politycznie uciskanych przez rząd napoły feodalnej, napoły faszystowskiej dyktatury, przegniłej od wewnątrz a na zewnątrz grawitującej do agresywnego bloku państw osi hitlerowskiej.

Nowe ustawodawstwo polskie jest nie tylko wykładnikiem naszych demokratycznych założeń ustrojowych, ale i w konsekwencji przejawem woli klasy robotniczej rozwijania twórczych możliwości narodu w wysiłku pokojowym, na drodze ku bezklasowemu społeczeństwu socjalistycznemu, w zgodzie i we współpracy ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Z jednej więc strony nasze prawo krajowe zabezpiecza budownictwo socjalistyczne i zakazuje propagandy wojennej oraz surowo karze wichrzycieli pokoju, winnych zbrodni wojennych, przeciw pokojowi i ludzkości, winnych ludobójstwa, dyskryminacji rasowej, narodowościowej, religijnej lub deptania zasadniczych praw człowieka i obywatela. Z drugiej strony nasze prawo międzynarodowe tworzy się dziś nie jak dawniej z układów ostrzem swoim wymierzonych przeciw jakiemukolwiek państwu, ale z sojuszów zawieranych w obronie

własnej oraz w interesie bezpieczeństwa zbiorowego, sojuszów jawnych i dostępnych każdemu państwu, które pragnie zapobiec agresji i utrwalić pokój na świecie, sojuszów, których podstawą jest współpraca z ZSRR, zabezpieczającego nam swoją bezinteresowną pomocą i potęgą pracę nad naszym dalszym rozwojem w warunkach pokoju.

Toteż nie odgradzamy się więcej przy kształtowaniu naszego ustawodawstwa od wzorów radzieckich. Przeciwnie, pragniemy czerpać jak najwięcej z doświadczeń ZSRR jako państwa, które już zbudowało u siebie socjalizm, i dzięki temu stanowi przodującą siłę w obronie pokoju na arenie międzynarodowej.

Przy tworzeniu podwalin naszego nowego prawa opieramy się więc zarówno na własnych tradycjach postępowych, dalej rozwijanych stosownie do nowego układu sił klasowych i do naszych nowych potrzeb materialnych i kulturalnych, ale i utrwalamy jak i na innych odcinkach naszego życia również i współpracę prawną ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej oraz siłami demokratycznymi na całym świecie. We współpracy tej widzimy bowiem ogniwo szerszej współpracy we wszystkich dziedzinach, współpracy, która jest realizacją postulatów naszego proletariackiego internacjonalizmu, będącego gwarantem naszej niepodległości i możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

W oparciu o tę współpracę realizujemy też zadanie partii dalszego wzmocnienia naszego ustroju ludowego, pogłębienia ochrony własności publicznej i warunków urzeczywistnienia planu sześcioletniego, podniesienia świadomości politycznej mas pracujących, wyrugowania z ich świadomości przeżytków kapitalizmu i wychowania nowego człowieka, budowniczego nowego socjalistycznego ustroju, doniosłego ogniwa frontu obrony pokoju.

### 7. O WYŻSZY POZIOM ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ

Zrozumiałe, że realizacja tych zadań w dziedzinie prawa nie jest do pomyślenia bez świadomości politycznej prawnika. I w tym też tkwi sens olbrzymiej pracy szkoleniowej, którą postanowiło przeprowadzić Zrzeszenie Prawników-Demokratów.

Uczono dawniej prawnika, że prawo jest zjawiskiem apriorystycznym, czymś pierwotnym i wiecznym, wyrazem wyższej woli albo czystego rozumu. Uczono go tylko o formie prawa i to w sposób urągający prawdzie obiektywnej. Dlatego też, choć prawnicy mogą chełpić się dyplomami wyższych studiów, muszą się dziś uczyć od nowa, by potrafili spojrzeć na prawo nie tylko od strony formalnej, ale i materialnej, od strony stosunków, z których rodzi się prawo, wraz z którymi się zmienia i w których pełni określone funkcje klasowe.

Ukrywano przed prawnikiem treść normy prawnej, jak ukrywano przed nim prawdę o prawach rozwoju społecznego i konieczności upadku ustroju kapitalistycznego, którego obronie miał służyć Ucząc go filozofii idealistycznej, szczególnie na odcinku nauki o państwie i prawie uzbrajano prawnika w oręż niezbędny w walce klasowej o utrzymanie pozycji burżuazji.

Za odmowę posługiwania się tym orężem, za odstąpienie od zasad filozofii idealistycznej, broniącej wieczności kapitalizmu, za wejście na drogę prawdy — hitleryzm orzekał obóz zagłady, usiłując spopielić na stosach książki marksistowskie w płonnej nadziei, że w ten sposób potrafi stłumić prawdę. Dziś podobnie reaguje imperializm amerykański, który wytoczył proces wyznawcom marksizmu—leninizmu, członkom KC Komunistycznej Partii w USA. Nie może to oczywiście pomóc obrońcom skazanej na zagładę reduty kapitalizmu, jak nie uratowały feodalizmu wyroki śmierci na Gallileusza, Giordano Bruno i innych bojowników oświecenia.

Prawdę obiektywną o istocie i roli państwa i prawa, bez której prawnik nie może wykonywać swego zawodu, może mu dać tylko filozofia materializmu dialektycznego i historycznego, marksizmu—leninizmu, nauka o prawach rządzących rozwojem społeczeństwa i warunkujących jego przebudowę.

Stosunek tej nauki do idealizmu, jaki wszczepiła prawnikom nauka burżuazyjna, da się porównać tylko do stosunku chemii do alchemii. W nowych warunkach ustroju demokracji ludowej, w warunkach zaostrzonej walki klasowej, w rezultacie której ma nastąpić likwidacja klas antagonistycznych, prawnik operujący wiadomościami o społeczeństwie w gatunku alchemii w najlepszym razie może być piątym kołem u wozu najnowszego etapu historii narodu.

Zrzeszenie Prawników-Demokratów postawiło sobie za cel uczynić swoich członków jednym z kół, po których się toczy ta historia, kół współuruchamiających i współodpowiedzialnych nie tylko za bezpieczeństwo, ale i ruch i kierunek tego ruchu naszego społeczeństwa, za jego postęp, za budownictwo nowych form jego bytu i kultury oraz wkład w dzieło rozwoju i warunkującego go bezpieczeństwa międzynarodowej społeczności.

Uczynić to bez przyswojenia prawnikowi zasad filozofii materialistycznej byłoby utopią, jak utopią byłoby liczyć na wzniesienie nowego domu przez niewidomych architektów.

Uczynić prawnika świadomym współbudowniczym państwa socjalistycznego to uzbroić go w broń, której dawniej posiąść nie mógł, w broń jak reflektorem naświetlającą mu przede wszystkim to, czym jest kapitalizm, czym jest własność prywatna na środki produkcji, własność, w której uczono go widzieć nietykalną świętość.

Dopiero znajomość socjalizmu naukowego umożliwić może prawnikowi nie tylko obiektywny, realny, zgodny z rzeczywistością sąd o zjawiskach społecznych, o jego właściwym miejscu w społeczeństwie, ale i o jego zadaniach, wskazując mu, jak ma działać, by uniknąć nędzy, wyzysku, faszyzmu i wojny.

Prawnik, który przez wzgląd na swój zawód ma być stróżem prawa, sprawiedliwości i moralności, tylko wtedy może spełnić swoje zadanie i być prawdziwym rzecznikiem zasad humanitaryzmu oraz obrońcą życia ludzkiego i ładu w społeczeństwie. gdy czynnie wsprzęga się do walki z kapitalizmem, który sankcjonując eksploatację człowieka przez człowieka i rodząc kryzysy oraz konflikty wojenne jest zaprzeczeniem nie tylko moralności i prawa, ale i życia.

Nie można bronić humanitaryzmu oraz sprawiedliwości i być równocześnie zwolennikiem prywatnej własności na środki produkcji, wyznawać idealizm i bronić ustroju kapitalistycznego.

Niekłamanym obrońcą praw człowieka, zasad sprawiedliwości może być tylko ten, kto walczy z kapitalizmem, kto walczy o socjalizm.

Zrzeszenie Prawników-Demokratów, jedno z naszych masowych bezpartyjnych organizacji społecznych, pretenduje do tego, by zostać transmisją naszego świata prawniczego do partii, która walczy o postęp, demokrację i socjalizm, która więc

walczy o prawo człowieka do lepszego życia i warunkującego go pokoju. Nie mogłoby ono nigdy spełnić tej roli, gdyby nie uznało za swoje czołowe zadanie podnoszenia świadomości politycznej i wpojenia masie członkowskiej zasad, które nie tylko tłumaczą bieg rozwoju życia społecznego, ale i zawierają drogowskaz działania, zasad teorii marksistowsko-leninowskiej, których realizacja toruje ludzkości nie dający się niczym zahamować rozwój w kierunku komunizmu.

JERZY BIERNACKI

# INTERES SPOŁECZNY W ZUNIFIKOWANYM PRAWIE CYWILNYM

**I.** Żyjemy w okresie szczególnie znamiennym, rzecby można na rozstajach dziejów. To co w nauce prawa jeszcze wczoraj było *s u i g e n e r i s* dogmatem — dziś w wielu przypadkach zaczyna być pustym dźwiękiem, a niekiedy anachronizmem.

Ustawodawca polski, unifikując ostatnio prawo cywilne, usiluje jego podmiotowi, a więc człowiekowi-obywatelowi wskazać w tym zakresie nową ideę kierowniczą tegoż właśnie prawa cywilnego, nową idącą z duchem czasu jego *r a t i o l e g i s* oraz jego nowe oblicze, a zarazem kryterium.

Tym kryterium, tą *r a t i o l e g i s* w nowym prawie cywilnym jest niewątpliwie właśnie *i n t e r e s s p o ł e c z n y*.

Tak niedawno wydawałoby się zredagowany i wydany, nasz kodeks zobowiązań obcy jest w zasadzie tej idei kierowniczej.

Kodeks zobowiązań zaledwie raz tylko w swym art. 362 § 3 wspomina zdawkowo o pojęciu „interesu publicznego" w odniesieniu do instytucji polecenia przy darowiźnie, uczynionego na rzecz trzeciego, gdy mianowicie realizacji tegoż polecenia może się domagać po śmierci darczyńcy również właściwa władza. K. Z. w żadnym przypadku w treści swoich przepi-

sów o koncepcji czy nawet o terminie „interesu społecznego" w ogóle nie wspomina i koncepcji tej jest w zasadzie daleki.

Ideą kierowniczą K. Z. — jak zresztą i wszystkich starszych i nowszych kodeksów cywilnych europejskich — w odniesieniu do stosunków obligacyjnych nie jest interes społeczny, ale przede wszystkim interes osobisty i zasada autonomii woli stron (art. 55).

Ustawodawca przedwrześniowy z całą pewnością nie uczynił wówczas w tym zakresie żadnej zasadniczej pozornie choćby „gaffy", obwarował bowiem, hołdując teorii oświadczenia [1]), zarówno zasadę autonomii woli stron, jak i instytucje warunku oraz pełnomocnictwa bez zlecenia (art. 49, 55, 56 i 118 K. Z.), tego rodzaju granicami, aby treść umowy, czy prawnej czynności ze względu na jej istotę i cel nie uchybiała porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom.

Suma tych atrybutów tj.: porządku prawnego, ustawy i dobrych obyczajów, przy ustaleniu ram wykładni wykonywania zobowiązań dodatkowo kryteriami: zwyczaju, słuszności, dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu (art. 60 i 189 K. Z.), w swym ostatecznym efekcie daje coś na kształt ogólnego substraktu, odpowiadającego — powiedzmy — koncepcji interesu społecznego.

Wszelako te sprecyzowania K. Z. wydają się już w obecnych warunkach nieco mgliste, metafizyczne i dookolne, przy czym absolutnie nie można w tym względzie czynić jakichkolwiek aluzji pod adresem Komisji Kodyfikacyjnej, która w okresie międzywojennym i tak przeforsowała u ówczesnych czynników rządowych dosyć nowoczesne ustawodawstwo, jakkolwiek wówczas w Europie głośne były wystąpienia prekursora nowoczesnej socjalizacji prawa Leona Duguit, który już w latach 1911 — 1920 domagał się w prawie cywilnym zamiast konstrukcji metafizycznych i indywidualistycznych konstrukcji i teorii realistycznych i socjalistycznych. Jak wiadomo, Duguit forsował ideę, że własność przestała być prawem podmiotowym właściciela, a stała się funkcją społeczną dzierżyciela dobra, oraz był przeciwnikiem zagorzałym prze-

---

1) Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier: „Zobowiązania", Lwów — 1938, str. 74.

ciwstawiania prawa publicznego prawu prywatnemu, co zdaniem jego byłoby sprzeczne z realistycznym i pozytywistycznym traktowaniem tego zagadnienia. [2])

Zachodzi tutaj konieczność podkreślenia, iż np. w ustroju socjalistycznym ZSRR nie istnieje już oficjalnie pojęcie prawa prywatnego, jako działu prawa przeciwstawnego prawu publicznemu. [3])

Oczywiście w konstelacji stosunków polskich — zgodnie ze zdaniem prof. dr. J. Wasilkowskiego i dr. A. Woltera — należy uznać, iż tego rodzaju ujednolicenie prawa prywatnego i publicznego w Polsce nie wydaje się być możliwe, ponieważ ustawodawca polski nie poszedł po linii ustawodawcy radzieckiego, tzn. nie zniósł dotychczas indywidualnej własności ziemi i innych środków produkcji, co wyraźnie wynika z dekretu PKWN z dnia 6. IX. 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej (DURP Nr 3/45 poz. 13) oraz z ustawy z dnia 3. I. 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (DURP Nr 3/46 poz. 17). [4])

Dyferencjacja między prawem publicznym i prawem prywatnym jest nota bene wprowadzona już expressis verbis w wielu najnowszych aktach ustawodawczych (por. np.: powołaną wyżej ustawę z dnia 3. I. 1946,-art. 2 i 6; dekret z dnia 8. III. 1946 o majątkach opuszczonych i poniemieckich DURP Nr 13 poz. 87, art. 2—6, 10—12; przepisy wpr. pr. rzeczowe — art. VIII; ustawę z dnia 21. V. 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni DURP Nr 30/48 poz. 199, art. 2 pkt. 1 i 3; ustawę o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych z dnia 21. V. 1948 DURP Nr 30/48 poz. 201, art. 12; dekret z dnia 25. X. 1948 o reformie bankowej DURP Nr 52/48 poz. 412, art. 3).

---

[2]) Léon Duguit: „Traité du droit constitutionnel", Paris — 1921—1925, str. 2, 3, 519, 526, 527 t. I oraz 25 t. II.

[3]) Prawo w ZSRR jest prawem socjalistycznym we wszystkich stadiach swego rozwoju i we wszystkich swych działach. Por. A. Wyszyński j „Woprosy prawa i gasudarstwa u K. Marksa", Moskwa — 1938, oraz M. Agarkow i inn.: „Grażdanskoje prawo", t. I, str. 6—16.

[4]) Por. K. Grzybowski: „Zagadnienie własności w prawie konstytucyjnym" — Państwo i Prawo Nr 11/47 str. 3 oraz patrz Dr Jan Wasilkowski i Dr Aleksander Wolter: „Projekt kodeksu cywilnego — część ogólna", Dem. Przegl. Prawn. Nr 1/48, str. 11.

Zdaniem więc powołanych Autorów samego podziału norm prawnych w naszym ustroju Polski Ludowej, tj. utrzymania tzw. teorii „prawa dwusektorowego", wedle której prawo cywilne normuje stosunki prawne sektoru prywatnego, a prawo administracyjne stosunki prawne sektoru publicznego — kwestionować nie należy, a jedynie chodziłoby o ustalenie kryterium tego podziału, które by należycie harmonizowało z zasadami wspomnianego wyżej nowego ustroju. Tradycyjny ulpianowski bowiem podział oparty na kryterium celowości norm prawnych jest niewątpliwie sprzeczny z założeniami współczesnego prawodawstwa polskiego, gdyż w ustroju demokracji ludowej nie może być przeciwstawienia między zasadniczymi celami norm prawnych. Jako próbę dla samego kryterium podziału Autorowie powyższego poglądu wysuwają np. różnicę w metodach regulowania pewnych grup stosunków społecznych, przy czym nadmieniają, iż kwestia ta wymagałaby oczywiście osobnego studium [5]).

Jeżeli w naszym aktualnym prawie przeciwstawia się jeszcze prawo publiczne prywatnemu, to wydaje się, iż dzieje się to nie dlatego, że np. w ZSRR upaństwowione zostały wszelkie środki produkcji, a u nas nie. Wszak w ZSRR własność indywidualna także istnieje (p. art. 10 Konstytucji Stalinowskiej). Wobec tego należałoby raczej uznać, iż przeciwstawianie prawa publicznego prywatnemu w Polsce znajduje swą podstawę w samej dotychczasowej strukturze naszego prawodawstwa i m. zd. może nie metoda, a konieczność przeciwstawiania interesu osobistego interesowi społecznemu tę rzecz zaciemniła. Wydawałoby się zatem, iż zarówno przeciwstawianie celów poszczególnych norm, jak i badanie różnicy w regulowaniu pewnych grup stosunków społecznych, nie byłoby tutaj celowe, gdyż w tym ostatnim przypadku przestalibyśmy obracać się w sferze nauki prawa, a wkroczylibyśmy niejako w sferę socjologii.

Obecnie w każdym prawie musi się już ze sobą ścierać interes osobisty z interesem społecznym. I wypadałoby się z tym pogodzić, że już właściwie sztywnego podziału na te dwie dyscypliny prawa prywatnego i publicznego — faktycznie w Polsce nie ma. W Związku Radzieckim sprawy poszły oczywiście

---

[5]) Tamże, str. 11—12.

jeszcze nieco dalej — dwusektorowość prawa tam wprawdzie już nie istnieje, ale i w ZSRR są systematy praw, gdzie dominuje w pewnym sensie interes osobisty, np. kodeks cywilny R. S. F. S. R. oraz znaczna większość pozostałych systematów praw, gdzie przeważa dominacja interesu społecznego.

Interes osobisty i interes społeczny to nie są bynajmniej konstrukcje socjologiczne — są to m. zd. konstrukcje par excellence prawne, które prawu narzuciło samo życie współczesne i jego postęp, odzwierciadlający się oczywiście w ogólnym układzie stosunków społecznych na pograniczu dwóch epok kapitalistycznej i socjalistycznej.

Dominantą epoki kapitalistycznej jest interes osobisty, dominantą natomiast epoki socjalisycznej będzie interes społeczny.

Na pograniczu tych dwóch epok treścią prawa w sensie zasadniczym — jest odpowiedź na pytanie, o ile jednostkę należy ograniczyć ze względu na dobro ogółu (interes społeczny), a ogół ze względu na dobro jednostki (interes osobisty) [6]).

Czy istnieje zatem podział na prawo prywatne i publiczne — to dzisiaj jest już zupełnie obojętne. Treścią każdego bowiem prawa jest sui generis kompromis między interesem społecznym a osobistym.

Dziś już nie można sensu stricto powiedzieć np., że prawo cywilne jest prawem prywatnym, a np. karne publicznym. Prawo cywilne zawiera bowiem nie tylko u nas, a niemal wszędzie — normy prawa prywatnego i publicznego w dawnym tego zrozumienia ujęciu.

Słusznie prof. Zoll podkreśla, iż większość wszelkich przepisów prawnych ma dwie strony — jedną publiczną i drugą prywatną, i dlatego przy tym już raczej tradycyjnym podziale nie tyle idzie o same odrębności przepisów, ile o punkt widzenia, z którego się na nie patrzy. Rozwijając tę swoją myśl — w ślad za niemniej znakomitym znawcą prawa Ja-

[6]) Por. Fryderyk Zoll: „Prawo cywilne w zarysie" t. I Kraków — 1948, str. 11—12, gdzie wyraźnie zostało sprecyzowane, iż dążenia do zapewnienia jak największej wolności jednostce nazywamy indywidualistycznymi lub liberalnymi, do krępowania zaś jej, gdzie tylko to może wyjść na korzyść ogółu, socjalistycznymi lub społecznymi.

w o r s k i m — Prof. Zoll precyzuje, że ani w ustawodawstwie ani w naukowym przedstawianiu prawa już dzisiaj tego tradycjonalnego podziału przeprowadzać nie można i to ze względu na jasność samego prawa i na jego podłoże ekonomiczne. Przepisy bowiem obu tych kategorii ściśle się ze sobą łączą, co np. specjalnie jaskrawo występuje w prawie pracy, gdzie przepisy rzędu prawno-publicznego dotyczą przeważnie praw podmiotowych prywatnych [7]).

Typowo mieszany publiczno-prywatny charakter posiada w zasadzie prawo osobowe i familijne wraz z prawem o aktach stanu cywilnego, a tego rodzaju zasadnicza instytucja prawa cywilnego jak księgi wieczyste należy zarówno do prawa prywatnego, jak i do prawa publicznego. Specjalnie zaś przepisy o organizacji ksiąg wieczystych i postępowaniu w sprawach dotyczących wpisów należą do prawa publicznego [8]).

Niewątpliwie wybitnie mieszany charakter publiczno-prywatny posiadają również normy zawarte w dziale IV tytułu III prawa rzeczowego (art. 100—112), dotyczące nowej instytucji własności czasowej, ponieważ podmiotami tych przepisów są z jednej strony Skarb Państwa, związki samorządu terytorialnego i inne osoby prawa publicznego, a z drugiej strony osoby prawa prywatnego zarówno fizyczne, jak i prawne.

Ogólną konkluzją zatem powyższych rozważań będzie ustalenie, iż klasyczna paremia U l p i a n a należy w zasadzie nie tylko w Związku Radzieckim, ale już niemal wszędzie do przeszłości.

Biorąc pod uwagę wypowiedzi takich autorytetów, jak Zolla i Jaworskiego, a z obcych choćby Duguit'a — należy przyjść, resumując powyższe wywody, do generalnego wniosku: nie ma już dzisiaj w zasadzie prawa prywatnego i publicznego, jest tylko p r a w o, którego treść na przełomie epok stanowi s u i g e n e r i s kompromis pomiędzy interesem społecznym a interesem osobistym człowieka.

---

7) Tamże — str. 14.

8) Por. tamże T. II Kraków — 1947, str. 60 oraz T. IV Kraków — 1946, str. 5.

Bynajmniej nie należy się zbytnio sugestionować apodyktycznym sądem i ocenami Duguit'a w odniesieniu do wszystkich jego teorii, które w wielu przypadkach niekoniecznie są trafne [9]), tym niemniej trudno jest nie przyznać mu racji, co do ustalenia, że — „człowiek odosobniony i niezależny jest raczej fikcją i że taki człowiek nigdy nie istniał; człowiek jest istotą społeczną, nie może żyć inaczej jak w społeczności i żył zawsze w społeczności". Nie można też odmówić słuszności twierdzeniu Duguit'a, iż — „deklaracja praw człowieka oraz Kodeks Napoleona i wszystkie kodeksy nowoczesne, które w mniejszym lub większym stopniu pochodzą od obu tych aktów prawodawczych, opierają się na czysto indywidualistycznym pojęciu prawa; dziś zaś wytwarza się system prawny oparty na pojęciu z istoty swej socjalistycznym..., cały zatem system prawny oparty na koncepcji indywidualistycznej wali się w gruzy podcięty u samej podstawy" [10]).

Skoro zatem zrywa się obecnie już powszechnie z absolutną zasadą podziału prawa na prywatne i publiczne oraz uważa się za aksjomat, że człowiek jest istotą społeczną — to przyznać wypadnie, iż w każdym prawie, a nie tylko w cywilnym zasadniczą ratio legis być musi właśnie interes społeczny.

**II**. Przechodząc do szczegółowego omawiania podkreślenia przez ustawodawcę polskiego expressis verbis interesu społecznego jako kryterium prawa w ogólności bez względu na to, czy znajduje ono swój wyraz w ustawie, lub zwyczaju, czy też zachodzi nawet przypadek tzw. luk w ustawach i zwyczajach — należy skoncentrować specjalnie uwagę na art. art 3 i 5 przepisów ogólnych prawa cywilnego.

W danym przypadku chodzić będzie przede wszystkim o problematykę wypełniania luk ustawowych i nadużycia pra-

---

9) M. zd. należy np. odrzucić koncepcję Duguit'a o „metafizyczności" prawa podmiotowego, albowiem podział prawa na przedmiotowe i podmiotowe jest utrzymany i musi być utrzymany wszędzie zarówno w państwach typu kapitalistycznego, jak i typu socjalistycznego. O prawach podmiotowych człowieka mówi m. in. szczególnie wyraźnie Konstytucja Stalinowska.

10) Léon Duguit: „Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX w." w tłum. S. Sieczkowskiego, Warszawa — Kraków 1938 r., str. 14 i 22.

wa z jednej strony, oraz o konwalidację w pewnym sensie przepisów kodeksu zobowiązań, który nie znał jeszcze w zasadzie kryterium interesu społecznego (art. 1 przep. og. pr. cyw.), z drugiej strony.

a) Prawo bywa pisane (ustawa) lub niepisane (zwyczaj, jeżeli jest powszechnym w państwie); w braku tych dwóch klasycznych rodzajów prawa — ustawodawca tworzy trzeci rodzaj substraktu prawa w postaci „samodzielnego rozstrzygnięcia sądu", który wszelako musi się w tym przypadku kierować interesem spolecznym i uzasadnionymi interesami stron (verba legis).

W art. 3 og. przep. pr. cyw. znajduje się zatem niejako potwierdzenie słuszności wywodów części I niniejszego opracowania, że prawo jest wynikiem kompromisu interesu społecznego z interesem osobistym. Przy czym należy zwrócić uwagę, iż w przeciwstawieniu np. do tzw. międzywojennej demokracji formalnej w naszym ustroju demokracji ludowej — na pierwszym miejscu kładzie się jednak niekwalifikowany interes społeczny w przeciwieństwie niejako do kwalifikowanego interesu osobistego, skoro nie mówi się o samym interesie stron występujących przed sądem, a o ich interesie „uzasadnionym".

Powyższa słuszna jak wydawałoby się redakcja art. 3 przep. og. pr. cyw. — ma ulec podobno zmianie, albowiem przeciw niej podniesiono liczne zarzuty, a w szczególności ten, że sądy powołane są do orzekania o prawach, a nie interesach stron oraz że na gruncie omawianego tekstu zachodzi trudność kontroli kasacyjnej. Z uwagi na to art. 1 tytułu wstępnego projektu Kodeksu Cywilnego części ogólnej stanowi, iż sąd powinien wypełnić lukę, kierując się zasadami istniejącego w Państwie ustroju społecznego [11]).

Oczywiście ostatnie sformułowanie jest dopiero projektem, obowiązuje dotychczas w całej pełni treść art. 3 przep. og. pr. cyw., która m. zd. jest najzupełniej trafna i raczej należałoby dążyć do jej utrzymania. Kryterium „interesu społecznego" nieraz występuje i to słusznie w nowym prawie cy-

---

[11]) Por. Dr Jan Wasilkowski i Dr Aleksander Wolter: „Projekt kodeksu cywilnego — część ogólna", Dem. Przegl. Prawn. Nr 1 48, str. 11.

wilnym i wydaje się być lepsze od kryterium „istniejącego w Państwie ustroju społecznego“.

b) Negatywna część przepisu art. 5 og. przep. pr. cyw., tj. jego § 2 mówi niewątpliwie o nadużyciu prawa, tzn. omawia to samo niejako zagadnienie, któremu jest poświęcony art. 135 K. Z. i w pewnym sensie art. 31 pr. rz. [12]).

Sposób wszelako w jaki winny być wykonywane prawa prywatne, tj. zasadę generalną wykładni prawa cywilnego ustala § 1 art. 5 og. przep. pr. cyw., stanowiąc, iż kryteriami tego wykonywania są: „cel społeczny“ tychże praw i „wymagania dobrej wiary“.

„Cel społeczny“ jako sprecyzowanie występuje jedynie raz w całym systemacie nowego prawa cywilnego właśnie w § 1 art. 5 og. przep. pr. cyw., jednakże nie wydaje się, aby miało to być powrotem do ulpianowskiej zasady celowości, raczej owo sprecyzowanie „cel społeczny“ należy utożsamić z pojęciem używanym po wielekroć razy w prawie dekretowym „interesu społecznego“, w imię którego chyba wszystkie przepisy prawa zostały wydane.

c) Dzięki dyspozycji art. 1 og. przep. pr. cyw. zarówno art. 3, jak i 5 tychże przepisów, będą dotyczyć wszelkich stosunków obligacyjnych uregulowanych i nieuregulowanych w K. Z., a pod kątem wprowadzenia kryterium interesu społecznego uzupełniać przepisy K. Z. jedynie w przypadku nadużycia prawa.

Oczywiście do zasad wykładni przepisów obligacyjnych obok norm art. art. 60 i 189 samego K. Z. przybywa obecnie przede wszystkim norma § 1 art. 5 og. przep. pr. cyw.

Dzięki temu cały K. Z. ulega niejako konwalidacji i unowocześnieniu sensu largo, co w dużej mierze wpływa na prężność jego przepisów dla uszanowania generalnej obecnie w prawie zasady, że służy ono przede wszystkim interesowi społecznemu.

---

12) Por. Fryderyk Zoll: „Prawo cywilne w zarysie“, Kraków — 1948, T. I, str. 24 i 95.

**III.** Słusznie wywodzi Prof. Fryderyk Zoll, że rodzina choć jest najmniejszą, a mimo to bodaj czy nie najsilniejszą i pierwotną podstawą całego społeczeństwa [13]).

Dlatego to zapewne ustawodawca w prawie familijnym aż 5 razy wymienia *expressis verbis* interes społeczny jako zasadniczą *ratio legis* tegoż prawa.

a) Wprawdzie w materialnym prawie małżeńskim powołania się bezpośredniego na konstrukcję interesu społecznego nie spotykamy, to jednakże troska ustawodawcy o dobro rodziny i potomstwa, którą nacechowane są przepisy art. art. 14, 15, 16, 21 § 1, 24, 31 i 32 os. pr. małż., wyraźnie dowodzi, iż właśnie interes społeczny jest ideą kierowniczą tegoż prawa.

W przeciwstawieniu do przepisów materialnego prawa małżeńskiego jeden z jego przepisów formalnych tj. $457^{10}$ kpc. w ostatnim zdaniu § 1 wyraźnie precyzuje, iż wartość małżeństwa ma „znaczenie społeczne" i dlatego sędzia wyznaczony — winien jeszcze przed terminem pierwszej rozprawy nakłonić w miarę możności strony do pojednania m. inn. również z uwagi na dobro dzieci.

b) Niewątpliwie również z uwagi na sprecyzowane powyżej w przepisach proceduralnych społeczne znaczenie instytucji małżeństwa ustawodawca, jakkolwiek potraktował b. nowocześnie i liberalnie problem dzieci pozamałżeńskich, to jednak w ostatecznym efekcie nie przyznał im całkowitego zrównania z dziećmi małżeńskimi. Jak wiadomo uprawnienia alimentarne dzieci pozamałżeńskich są b. intensywne, natomiast pozbawione one zostały prawa dziedziczenia po ojcu [14]).

*Expressis verbis* wszelako ustawodawca wymienia interes społeczeństwa tylko w § 3 art. 20 pr. rodz., ustalając, iż obowiązkiem rodziców jest sprawować władzę rodzicielską tak, jak tego wymaga dobro dzieci i interes społeczeństwa (*verba legis*).

Norma ta tym jest ciekawa, iż pierwszoplanowym kryterium wbrew ogólnej zasadzie jest interes osobisty dziecka, tj. wzgląd na jego dobro, a dopiero drugoplanowym kryterium dla sprawowania władzy rodzicielskiej jest interes społeczeństwa.

---

[13]) Por. Fryderyk Zoll: „Prawo cylilne w zarysie", Kraków — 1946, T. IV, str. 5.

[14]) Por. tamże str. 54.

W tym przypadku zatem, gdy idzie o dobro bezbronnej i małoletniej istoty w starciu interesu osobistego z interesem społecznym przeważa interes osobisty dziecka [15]).

c) Jeśli chodzi o normy prawa opiekuńczego, które zgodnie z nową systematyką prawa cywilnego zaliczyć wypada również do tzw. prawa familijnego w ogólności, to kryterium „interesu społeczeństwa" wymienione jest w nim *expressis verbis* trzykrotnie (art. 3, 15 i 61 pr. op.).

Najpierw tedy władza opiekuńcza (tj. właściwe sądy grodzkie) obowiązana jest przy wykonywaniu swych czynności mieć na względzie dobro osoby, która podlega jej pieczy, oraz interes społeczeństwa, następnie temuż samemu prawidłu podlega zarówno opiekun jak i opiekun przydany w odniesieniu do sprawowania wobec swego pupila opieki z należytą starannością.

I tu interes osobisty małoletniego, czy niezdolnego do działań prawnych i pracy pupila ma ze względów wyszczególnionych poprzednio w pkt. b) charakter pierwszoplanowy i niejako majoryzuje interes społeczny.

Natomiast art. 61 pr. op. stanowi już pierwszoplanowo dla interesu społecznego, że jeśli on tego wymaga — to sąd grodzki ustanowi kuratora do ochrony majątku w razie braku osób powołanych do zarządu takim majątkiem.

**IV.** Prawo spadkowe materialne *expressis verbis* nie posługuje się terminem interesu społecznego, wszelako cała treść np. jego art. 6, traktując o powołaniu testamentowym do dziedziczenia fundacji oraz oddziału 3 rozdziału II działu II pt.: „Dziedziczenie gminy i Skarbu Państwa" jest niewątpliwie przez ustawodawcę pomyślana wybitnie w interesie społecznym.

Jedynie § 3 art. 135 prawa spadkowego (podobnie zresztą jak cytowany w cz. I niniejszego opracowania art. 362 § 3

---

[15]) Podobne zjawisko obserwujemy również w prawie spadkowym ZSRR, gdzie spadkodawca nie może pozbawić praw do zachowku swych niepełnoletnich dzieci i innych niezdolnych do pracy spadkobierców prawnych, testując nawet na rzecz osób prawnych (tj. państwa, spółdzielni itp.). Interes osobisty zatem dziecka lub spadkobiercy prawnego do pracy niezdolnego góruje w ZSRR nad interesem społecznym. Co do szczegółów por. artykuł Min. *Świątkowskiego* — Państwo i Prawo Nr 1/47, str. 84.

K. Z.) przy precyzowaniu instytucji polecenia wspomina nie o interesie społecznym a o „interesie publicznym". Przepis ten stanowi mianowicie, że jeżeli wypełnienie polecenia leży w interesie publicznym, wypełnienia może żądać właściwa władza.

Jest oczywiste, iż z mocy art. 1 i 5 § 1 przep. og. pr. cyw. przy interpretowaniu nie tylko treści testamentów, ale całego prawa spadkowego musi być brany pod uwagę przede wszystkim społeczny cel przepisów spadkowych, czyli wzgląd na interes społeczny.

Jest wysoce charakterystyczne, iż ustawodawca w ostatnim słowie art. 96 pr. sp. kładzie również szczególny nacisk na wymóg interesu społecznego. Skoro bowiem mówi się, iż testament należy w ten sposób tłumaczyć, ażeby miał on rozsądną treść prawną i *gospodarczą*, to oczywiście chodzić tu będzie w pierwszym rzędzie o to, aby odpowiadał on interesowi społecznemu.

**V.** Ta gospodarcza „strona medalu" w konstruowaniu prawnym interesu społecznego specjalnie plastycznie występuje i to *expressis verbis* w § 2 art. 95 prawa rzeczowego, który brzmi: „Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli byłby sprzeczny z interesem społeczno-gospodarczym".

Bardzo ciekawy jest w tym ostatnim przypadku komentarz Prof. Dr. Seweryna *Szera*, wyjaśniający, iż społeczny charakter własności w naszym prawie przejawia się nie tylko w art. 95 § 2 pr. rz., ale również, że jest on widoczny przy normowaniu stanów faktycznych, gdzie właśnie interes społeczno-gospodarczy tego wymaga. Prof. Szer wskazuje, że występuje to w szczególności w art. 30 pr. rz., bowiem jakkolwiek własność nieruchomości obejmuje przestrzeń nad i pod powierzchnią, to jednak właściciel nie może sprzeciwiać się działaniu, dokonywanym na takiej wysokości lub głębokości, które już nie zagrażają jego uzasadnionym interesom. Na podkreślenie wedle tegoż Autora zasługuje fakt, iż idea funkcji społecznej stała się powodem, jeśli nie zasadniczym, to w każdym razie jednym z głównych, że nowe prawo rzeczowe dopuszcza nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie nawet *contra tabulas* — przeciwko właścicielowi ujawnionemu w księdze wieczystej, który jednak nieruchomości faktycznie

nie posiadał (art. 51 pr. rz.). Z art. 45 pr. rz. natomiast wynika, iż ze względu na interes społeczno-gospodarczy prawo nie zezwala na przeniesienie własności nieruchomości z zastrzeżeniem warunku lub terminu, albowiem stan tymczasowości niewątpliwie nie może sprzyjać racjonalnej z punktu widzenia społecznego gospodarce aż do momentu ziszczenia się warunku lub nastąpienia terminu [16]).

**VI.** Jakkolwiek do materialnego prawa cywilnego nie należą przepisy tzw. praw do rzeczowych podobnych (terminologia Prof. Zolla, niemal powszechnie przyjęta) to jednak świat prawniczy przywykł je już niejako kojarzyć z prawami rzeczowymi. Dlatego w zakończeniu niniejszego opracowania należałoby podkreślić, iż i w tej dziedzinie wielką rolę odgrywa również wzgląd na interes społeczny.

Interes społeczny bowiem określa np. z góry czas trwania praw autorskich (por. art. 21—23 ustawy o pr. aut.) i kojarzy się z powstaniem, istnieniem i wykonywaniem praw do rzeczowych podobnych, a prawo „publiczne" zajmuje się tą dziedziną w dość szerokim zakresie, chociaż są to w zasadzie prawa wybitnie „prywatne" [17]).

Również w tymże prawie autorskim (art. 63) Prokuratoria Generalna R. P. w interesie publicznym na polecenie Ministra Oświaty ma prawo obok lub mimo małżonka, rodziców, zstępnych i rodzeństwa zmarłego twórcy wytoczyć pozew, obejmujący również żądanie pokutnego, a przewidziany w art. 62 tejże ustawy. O historii tego art. 63 wspomina Prof. Zoll dość szeroko w swoim ostatnim dziele [18]).

Konkluzja: istnieje w zasadzie już teraz jedno prawo, będące niejako wynikiem kompromisu między interesami społecznym a osobistym.

---

16) Por. Dr S. Szer: „Nowe prawo rzeczowe", Dem. Przegl. Pr. Nr 9—10 46, str. 23.

17) Por. Fryderyk Zoll: „Prawo cywilne w zarysie", T. II, zeszyt 1, Kraków — 1947, str. 25 oraz zeszyt 2, str. 138.

18) Por. tamże str. 141—142 zeszyt 2.

# PRAWO O ZOBOWIĄZANIACH

LUDWIK DOMAŃSKI

# CZĘŚĆ OGÓLNA
## PRZEPISÓW O ZOBOWIĄZANIACH
### KSIĘGA III PROJEKTU K. C. (ART. 445—613)

1.

Układ zewnętrzny projektowanych przepisów znacznie się różni od systemu zewnętrznego Kodeksu Zobowiązań, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1934 r.

Referent projektu dr Aleksander W o l t e r, sędzia Sądu Najwyższego, w artykule, poświęconym omówieniu kwestii układu systematycznego przepisów księgi III (zob. zeszyt 3-ci, za marzec 1949 r. „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" str. 36 i nast.) wyjaśnił, że systematyka Kodeksu Zobowiązań nie mogła być przejęta przez projekt bez dokonania zasadniczych zmian z dwóch powodów: 1) że pewna liczba norm, zawartych w Kodeksie Zobowiązań, znalazła się już w Księdze I projektu, stanowiącej część ogólną Kodeksu i 2) że układ systematyczny Kodeksu Zobowiązań nie był wolny od wad, stanowiąc może najsłabszą stronę tego niewątpliwie bardzo wybitnego dzieła polskich prawników z doby międzywojennej.

Zdaniem referenta projektu, niezwykle ponętną konstrukcją jest oparcie się na naturalnym rozwoju stosunku zobowiązaniowego, a więc takie usystematyzowanie przepisów o zobowiązaniach, aby rozpocząć od powstania zobowiązania a zakończyć jego wygaśnięciem. Taki właśnie system został przyjęty w części ogólnej Kodeksu Zobowiązań.

Mniej więcej taki sam układ zewnętrzny przepisów został zachowany w części szczególnej Kodeksu Zobowiązań.

Ten naturalny rozwój stosunków, jak słusznie podkreślił referent projektu, nie został ściśle w Kodeksie Zobowiązań zachowany i wymagał dokonania zmian i przestawień przepisów, koniecznych ze względu na wyeliminowanie z kodeksu szeregu przepisów, przeniesionych do części ogólnej projektu prawa cywilnego oraz ze względu na praktyczne znaczenie zgrupowania przepisów, odnoszących się do poszczególnych instytucyj, które to przepisy zostały w Kodeksie Zobowiązań w wielu przypadkach rozbite.

Wzorując się na kodeksie cywilnym niemieckim i częściowo szwajcarskim, twórcy projektu polskiego prawa cywilnego nie tylko przenieśli szereg przepisów Kodeksu Zobowiązań do części ogólnej projektu, lecz i zasadniczo zmienili układ zewnętrzny przepisów kodeksu, przyjąwszy system zbliżony bardziej do systemu prawa o zobowiązaniach według kodeksu cywilnego niemieckiego z pewnym jednak odchyleniem. Trudno jest kruszyć kopie o to, który system jest doskonalszy, gdyż każdy ma swoje zalety i wady.

Wobec tego nie zaleca się zmiany systemu przyjętego przez projektodawców i powrotu do systemu Kodeksu Zobowiązań, lecz proponuje się dokonanie pewnych poprawek i przestawień w układzie projektowanych przepisów.

Część ogólna prawa o zobowiązaniach w kodeksie niemieckim została podzielona na 6 rozdziałów, a mianowicie: I — treść zobowiązań (Inhalt der Schuldverhältnisse), II — zobowiązania umowne, III — wygaśnięcie zobowiązań, IV — przeniesienie wierzytelności, V — przejęcie długu i VI — wielość dłużników i wierzycieli. Rozdział I składa się z dwóch tytułów. W pierwszym tytule jest mowa o zobowiązaniu do świadczenia i w drugim — o zwłoce wierzyciela.

W kodeksie niemieckim przepisy tytułu I są rozmieszczone chaotycznie, bez zgrupowania ich w odpowiednich działach. Projekt w tytule I uporządkował przepisy, odnoszące się do treści zobowiązań, i rozbił je na działy, opatrując każdy dział odpowiednim nagłówkiem.

Nie wszystkie jednak nagłówki orientują należycie, jakie przepisy zawiera omawiany tytuł i jego poszczególne działy.

I tak **tytuł I** jest opatrzony nagłówkiem: „Istota i rodzaje zobowiązań". Tymczasem w dziale I, zawierającym przepisy ogólne, jest mowa nie tylko o istocie zobowiązań, lecz i o źródłach (art 446), a tytuł XXV ma nagłówek: „Zobowiązania z innych źródeł"

Co się tyczy rodzajów zobowiązań, to można je podzielić na trzy kategorie, mianowicie na rodzaje zobowiązań ze względu na ich treść, ze względu na wielość wierzycieli i dłużników i ze względu na wielość przedmiotów świadczenia.

Z nagłówków działów II—VI okazuje się, że tytuł I przyjmuje tylko podział zobowiązań ze względu na ich treść, a dwa inne rodzaje zobowiązań reguluje dopiero tytuł V, traktujący o zobowiązaniach złożonych. Wobec tego zaleca się nadanie tytułowi I nagłówka: **Istota, źródła i treść zobowiązania.**

Po dziale I, obejmującym przepisy ogólne, następuje dział II, noszący tytuł: „Zobowiązanie pieniężne". Odpowiada on przepisom, wyłożonym w §§ 244—248 kod. cyw. niem.

W dziale II, podobnie jak w kodeksie niemieckim, są zawarte przepisy nie tylko o dłużnych sumach pieniężnych, lecz i o odsetkach, które są dodatkowym zobowiązaniem do zobowiązania głównego zapłaty dłużnego kapitału. Wobec tego dział II powinien mieć tytuł, opiewający w liczbie mnogiej: Zobowiązania pieniężne.

Kolejny dział III zawiera przepisy o obowiązku naprawienia szkody. Odpowiadają one przepisom §§ 249—258 kod. cyw. niem. Jeżeli dział II reguluje zobowiązania pieniężne w ogóle, jako najczęstszy rodzaj zobowiązań ze względu na ich treść, to dział III powinien mieć nagłówek: Zobowiązania odszkodowawcze, które w zasadzie polegają na obowiązku zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej, a w wyjątkowych przypadkach na obowiązku przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego (art. 458). Otóż obowiązek naprawienia szkody może wynikać zarówno z zobowiązań ustawowych jak i umownych, które należałoby nazwać zobowiązaniami odszkodowawczymi, jako zbliżonymi do zobowiązań pieniężnych, wynikających również z ustawy lub z umowy.

Dział IV traktuje o zobowiązaniach, dotyczących rzeczy lub masy majątkowej. Przepisy tego działu odpowiadają przepisom §§ 243 i 266 kod. cyw. niem.

Następny dział V zawiera przepisy, dotyczące obowiązku złożenia rachunku z zarządu. Odpowiadają one przepisom § 259 kod. cyw. niem. Nagłówek tego działu powinien brzmieć: Zobowiązania, dotyczące złożenia rachunku z zarządu.

Ostatni dział VI traktuje o obowiązku zabezpieczenia. Dział ten w kodeksie cyw. niemieckim jest umieszczony w części ogólnej, jako ostatni rozdział siódmy księgi pierwszej (§§ 232—249). Dotyczy on wszelkich stosunków prawnych. Według art. 466 projektu zabezpieczenie może nastąpić jednym ze wskazanych trzech sposobów, ilekroć ustawa przewiduje obowiązek zabezpieczenia. Przez ustawę zaś rozumie się wszelki przepis obowiązujący nie tylko prawa cywilnego, lecz i prawa karnego lub administracyjnego. Poza tym, przepisy wyłożone w art. 466—472 projektu, nie są przepisami ogólnymi o zabezpieczeniu wykonania zobowiązań, uzupełnionymi przepisami szczególnymi o depozycie sądowym, zastawie, hipotece i poręczeniu, lecz są przepisami, określającymi sposoby i wysokość zabezpieczenia w przypadkach, w których ustawa, tj. jakikolwiek przepis obowiązujący, przewiduje obowiązek zabezpieczenia. Należałoby więc przenieść przepisy o obowiązku zabezpieczenia do części ogólnej Kodeksu Cywilnego.

W miejsce przepisów o obowiązku zabezpieczenia, zaleca się wprowadzić dodatkowy podział zobowiązań ze względu na ich moc na zobowiązania zupełne (cywilne) i niezupełne (naturalne), o czym będzie mowa przy merytorycznych uwagach do tytułu I projektu.

**Tytuł II** obejmuje przepisy o wykonaniu zobowiązań i o skutkach ich niewykonania. Podzielony on został na dwa działy.

Dział I zawiera przepisy o wykonaniu zobowiązań. W rozdziale I tego działu umieszczono przepisy ogólne. Rozdział II traktuje o miejscu i czasie świadczenia, rozdział III — o dowodach wykonania zobowiązań, rozdział IV — o zwłoce wierzyciela i rozdział V — o złożeniu do depozytu sądowego.

Układ przepisów tytułu drugiego różni się od układu odpowiednich przepisów kod. cyw. niem. i Kodeksu Zobowiązań, rozrzuconych w różnych miejscach. Takie rozbicie przepisów, odnoszących się do wykonania zobowiązań, bardzo utrudnia ich odnalezienie. Z uwagi na to, że wykonanie zobowiązań nie

zawsze pociąga za sobą ich wygaśnięcie, należy uznać, że zebranie w projekcie przepisów, odnoszących się do wykonania zobowiązań, w jednym dziale i podział ich na pięć rozdziałów, znacznie ułatwia orientację i odszukanie odpowiednich przepisów.

Przepisy o zarachowaniu (zaliczeniu) zapłaty i o wpływie nadzwyczajnych wypadków na wykonanie zobowiązań zostały wyłożone w projekcie w przepisach ogólnych o wykonaniu zobowiązań, zawierających również przepisy o osobach uczestniczących w wykonaniu i o przedmiotach wykonania. W Kod. Zob. wyłożono powyższe przepisy w różnych miejscach, a w projekcie uległy one skomasowaniu.

Dział II zawiera przepisy o skutkach niewykonania zobowiązań. Ponieważ w przepisach tych jest szereg przepisów, dotyczących zwłoki dłużnika, przeto dział ten powinien mieć nagłówek: Skutki niewykonania zobowiązań i zwłoka dłużnika. Wzmianka o zwłoce dłużnika jest konieczną ze względu na to, że w rozdziale IV działu I jest mowa o zwłoce wierzyciela i że brak wzmianki o zwłoce dłużnika mógłby utrudniać odszukanie odpowiednich przepisów.

**Tytuł III** zawiera przepisy o potrąceniu, odnowieniu i zwolnieniu z długu, podzielone na trzy działy.

Z uwagi na to, że zgodnie z treścią projektowanych przepisów potrącenie i odnowienie umarzają zobowiązanie, należałoby przyjąć, że zwolnienie z długu również umarza zobowiązanie, gdyż o wygaśnięciu zobowiązań w ogóle w projekcie nie ma przepisów. Wobec tego tytuł III powinien mieć nagłówek: **Umorzenie zobowiązań.**

Kodeks cyw. niem. zalicza potrącenie i zwolnienie z długu do sposobów wygaśnięcia zobowiązań, a o odnowieniu wspomina tylko w § 364, umieszczonym w przepisach o wykonaniu zobowiązań.

**Tytuł IV** zawiera przepisy o zmianie wierzyciela i o przejęciu długu.

Ponieważ omawiane przepisy dotyczą wszelkich zobowiązań tak umownych, jak i nieumownych, przeto w projekcie tytuł IV poprzedza tytuł VII, zawierający przepisy ogólne o zobowiązaniach umownych.

**Tytuł V** obejmuje przepisy o zobowiązaniach złożonych — solidarnych, podzielnych, niepodzielnych i przemiennych.

W kod. cyw. niem. zobowiązania podzielne, łączne (solidarne) i niepodzielne są uregulowane w rozdziale szóstym (§§ 420—432), a zobowiązania przemienne w tytule pierwszym rozdziału pierwszego (§§ 262—264).

Z uwagi na to, że zobowiązania przemienne są szczególnym rodzajem zobowiązań ze względu na wielość przedmiotów świadczenia, w projekcie słusznie zaliczono je do zobowiązań złożonych.

Oczywiście do zobowiązań złożonych mają również zastosowanie przepisy ogólne o zobowiązaniach prostych, wyłożone w tytułach poprzednich projektu.

**Tytuł VI** zawiera przepisy o zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych ze szkodą wierzycieli. W Kodeksie Zobowiązań przepisy te umieszczono w tytule V, kończącym część ogólną prawa o zobowiązaniach. W kodeksie niemieckim nie ma przepisów o zaskarżeniu czynności dłużnika przez wierzycieli, gdyż przepisy te obejmowała szczególna ustawa o zaskarżeniu działań prawnych dłużnika poza postępowaniem upadłościowym z dnia 21 lipca 1879 r., której nie włączono do systemu kodeksu cywilnego z 1896 r.

Ponieważ czynności dłużnika, zdziałane ze szkodą wierzycieli, są rodzajem czynów niedozwolonych wyrządzających szkodę wierzycielom, przeto byłoby wskazanym umieścić przepisy o tych czynnościach w tytule XXV o zobowiązaniach z innych źródeł, jako dział V następujący po dziale IV o czynach niedozwolonych. Dział ten wypadałoby opatrzyć nagłówkiem: Czynności dłużnika, zdziałane ze szkodą wierzycieli, gdyż z art. 575 projektu wynika, że czynności te mogą być uznane za bezskuteczne w stosunku do wierzycieli nie tylko na skutek skargi, lecz i na skutek obrony merytorycznej wierzycieli przeciwko roszczeniom osób trzecich.

**Tytuł VII** obejmuje przepisy ogólne o zobowiązaniach umownych podzielone na trzy działy. Dział I — o umowach w ogólności, dział II — o dodatkowych postanowieniach umownych i dział III — o umowach wzajemnych.

Projekt zgrupował wszystkie przepisy o zobowiązaniach w ogólności w tytułach I—VI, a w tytule VII zebrał wszystkie przepisy ogólne o zobowiązaniach umownych, jednostronnych i wzajemnych. W ten sposób część ogólna prawa o zobowiązaniach według projektu stanowi całość, wyodrębnioną spośród

przepisów Kodeksu Zobowiązań, podzielonych według schematu powstania, zmiany i ustania stosunków zobowiązaniowych.

**Tytuły VIII—XXV** projektu odpowiadają 25 tytułom rozdziału siódmego księgi II kodeksu niem., zawierającym przepisy o zobowiązaniach szczególnych.

W porównaniu z kod. niem. i kodeksem zobowiązań, niektóre tytuły zostały w projekcie przestawione, opatrzone częściowo odmiennymi nagłówkami i podzielone na działy i rozdziały, stanowiące w kod. niem. oddzielne tytuły.

Przedostatni tytuł XXIV reguluje zobowiązania z czynności jednostronnych i został podzielony na dwa działy o przyrzeczeniu publicznym i o dokumentach na okaziciela.

Omawiany tytuł zalicza przyrzeczenie publiczne i dokumenty na okaziciela do czynności jednostronnych, z których może odnieść korzyść osoba trzecia, jako wierzyciel, chociażby była nieznana dłużnikowi.

Stanowisko to jest zgodne z teorią o przyrzeczeniu publicznym (Auslobung, promesse publique) i dokumentach na okaziciela (Inhaberpapiere, titres au porteur).

Ostatni tytuł XXV reguluje zobowiązania z innych źródeł, jak prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia (Dział I), niesłuszne zbogacenie (Dział II), okazanie rzeczy lub dokumentu (Dział III) i czyny niedozwolone (Dział IV). Przez inne źródła rozumie się inne zdarzenia, z którymi, poza umowami i czynnościami prawnymi jednostronnymi, w myśl art. 446 ustawa łączy powstanie zobowiązania.

Dlatego też tytuł I powinien mieć nagłówek: „Istota, źródła i treść zobowiązań".

Reasumując uwagi co do systemu zewnętrznego przepisów projektu, możemy układ tych przepisów przedstawić schematycznie w sposób następujący:

Tytuł I określa w przepisach ogólnych istotę, źródła i treść zobowiązań (Dział I), a w przepisach szczególnych (Dział II—VI) określa rodzaje zobowiązań ze względu na ich treść prostą lub złożoną. Tytuł II traktuje o wykonaniu zobowiązań i skutkach ich nie wykonania. Tytuł III — o umorzeniu zobowiązań przez potrącenie, odnowienie i zwolnienie z długu. Tytuł IV reguluje zmianę wierzyciela i przejęcie długu. Tytuł V określa istotę i skutki zobowiązań złożonych ze względu na wielość stron

i przedmiotów świadczenia. Tytuł VI zawiera przepisy o zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli, które zaleca się przenieść do tytułu XXV o zobowiązaniach z innych źródeł, jako dział V, zatytułowany: „Czynności dłużnika, zdziałane ze szkodą wierzycieli". Tytuł VII zawiera przepisy ogólne o zobowiązaniach umownych, tytuły VIII—XXIII zawierają przepisy o szczególnych rodzajach umów i wynikających z nich zobowiązań, tytuł XXIV — o zobowiązaniach z czynności jednostronnych i tytuł XXV — o zobowiązaniach z innych źródeł.

Główną zaletą przyjętego przez projektodawców systemu zewnętrznego przepisów prawa o zobowiązaniach jest zebranie i zgrupowanie przepisów, odnoszących się do treści zobowiązań w ogóle, ich zmiany i wykonania w jedną całość, ujętą w tytułach I—V, oraz zebranie i zgrupowanie przepisów szczególnych odnoszących się do zobowiązań złożonych (tytuł V), zobowiązań umownych (tytuły VII—XXIII) oraz zobowiązań wynikających z czynności jednostronnych (tytuł XXIV) i z innych źródeł wymienionych w art. 466. Wadą zaś praktyczną przyjętego systemu jest zasadnicza zmiana układu i przegrupowanie przepisów Kod. Zob., co ma ten skutek, że na pierwszy rzut oka projekt sprawia wrażenie nowego kodeksu, który trzeba będzie uważnie przestudiować w oderwaniu od przepisów Kodeksu Zobowiązań.

Zważywszy jednak, że odpowiednie przepisy Kod. Zob. weszły do projektu bez istotnych zmian i że nowych przepisów w projekcie jest stosunkowo niewiele, należy dojść do wniosku, że system zewnętrzny projektu jest dogodniejszy od systemu Kodeksu Zobowiązań i wymaga tylko zapoznania się z nowym układem przepisów prawa o zobowiązaniach, dostosowanym przez projektodawców do układu ogólnego projektowanych przepisów kodeksu cywilnego.

## 2.

Jak zaznaczono w uwagach, dotyczących układu przepisów projektu, tytuł I powinien mieć nagłówek: **Istota, źródła i treść zobowiązań.**

D z i a ł I zawiera przepisy ogólne.

Art. 445 i 447 są przeróbką § 241 kod. cyw. niem., nastręczającą tylko tę uwagę, że wyraz „Unterlassen" został przeło-

żony na wyraz „zaniechanie“, aczkolwiek z przepisów kodeksu niem. (por. §§ 194, 198, 241 z § 2075) wynika, że świadczenie może polegać na działaniu (das Tun) i na powstrzymaniu się od działania (das Tununterlassen). Powstrzymanie się zaś od działania oznacza w ogóle obowiązek nieczynienia czegoś (non facere), który może polegać bądź na zaprzestaniu, tj. nieczynieniu tego, co się przed powstaniem zobowiązania czyniło, bądź na znoszeniu, tj. nieprzeszkadzaniu czynności wierzyciela. Co się tyczy zaniechania, to wyraz ten został użyty w szeregu przepisów Kod. Zob. i projektu w znaczeniu nieczynienia tego, co się w myśl zobowiązania powinno czynić (por. art. 13 § 1, 157 § 2, 240 i 241 K. Z. z art. 457 § 1, 460 § 2, 508 i 553 § 1 projektu).

Wobec tego zaleca się nadanie art. 447 brzmienia następującego:

Art. 447. **Świadczenie może polegać na działaniu lub na powstrzymaniu się od działania.**

Radziecki kod. cyw. z 1922 r. w art. 107 używa wyrazów „woździerżanie ot diejstwia“, odpowiadających znaczeniu niemieckiego wyrazu: „Tununterlassen“.

Art. 445 zastępuje § 1 art. 2 Kod. Zob., a § 2, głoszący, że treścią świadczenia może być danie, czynienie, nieczynienie, zaprzestanie lub znoszenie, z niewiadomych powodów został opuszczony.

Z uwagi na to, że w art. 447 nie wyjaśniono, jakiego rodzaju działanie lub powstrzymanie się od działania może być przedmiotem świadczenia, wskazanym jest wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 447[1]. **Przedmiotem świadczenia może być danie prawa, wydanie rzeczy, czynienie, nieczynienie, zaprzestanie czynienia i nieprzeszkadzanie (wzgl. znoszenie) czynności wierzyciela.**

Przez danie prawa rozumie się przeniesienie prawa, a przez wydanie rzeczy — oddanie rzeczy we władanie wierzyciela. O przeniesieniu prawa jest mowa w przepisach ogólnych o sprzdaży i zamianie (art. 614 i 667), a o wydaniu rzeczy w szeregu przepisów projektu.

O skutkach niewykonania zobowiązania czynienia jest mowa w art. 514, któremu odpowiada § 1 art. 247 Kod. Zob., a o skutkach niewykonania zobowiązania „zaniechania“ w zna-

czeniu powstrzymania się od działania, jest mowa w art. 515, podczas gdy § 2 art. 247 Kod. Zob. określa skutki niewykonania zobowiązania, polegającego na nieczynieniu, zaprzestaniu lub znoszeniu.

Wyrazy „jeżeli świadczenie polega na zaniechaniu“, użyte w art. 514, są niezrozumiałe, skoro skutkiem niewykonania zobowiązania zaniechania w ogóle, ma być tylko prawo wierzyciela usunięcia tego, co dłużnik wbrew zobowiązaniu uczynił. Natomiast nieczynienie tego, co dłużnik powinien czynić, nie mogłoby być podciągane pod pojęcie zaniechania w znaczeniu zobowiązania powstrzymania się dłużnika od działania, a w takim właśnie znaczeniu użyto wyrazu „zaniechanie“ w art. 257 § 1, 460 § 2, 508 i 553 § 1 projektu.

Art. 446, głoszący, że zobowiązania wynikają z umów oraz z czynności prawnych jednostronnych i z innych zdarzeń, niepotrzebnie opuszcza czyny, wymienione w art. 1 Kod. Zob., jako bezpośrednie źródło zobowiązań, jak gdyby czyny pozytywne i negatywne stron, sprzeczne z treścią zobowiązania, czyny niedozwolone itp., nie wywoływały zobowiązań. Wobec tego zaleca się nadanie art. 446 brzmienia następującego:

Art. 446. **Zobowiązania wynikają z umów, czynności prawnych jednostronnych, z czynów i innych zdarzeń, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązania.**

Art. 448, głoszący, kiedy wierzyciel może żądać od dłużnika osobistego świadczenia, co do treści swej odpowiada przepisowi § 1 art. 202 Kod. Zob., a art. 449, zezwalający na określenie świadczenia przez osobę trzecią, odpowiada treści art. 59 Kod. Zob.

D z i a ł II reguluje zobowiązania pieniężne, których przedmiotem świadczenia są pieniądze, należne w kapitale i odsetkach.

Według § 1 art. 450, jeżeli zobowiązanie jest wyrażone w pieniądzu krajowym, przedmiot świadczenia określają przepisy o ustroju pieniężnym Państwa, a według § 2 — zobowiązania, wyrażone w walutach zagranicznych, podlegają przepisom szczególnym.

Przepisy te zastępują dyspozycje art. 210 Kod. Zob. oraz art. 211 i 437 tegoż kodeksu, których moc obowiązująca została zawieszona z chwilą wejścia w życie Kod. Zob. *)

Projekt uzależnia świadczenia pieniężne od przepisów walutowych, obowiązujących w Państwie, nawet w przypadkach braku odpowiednich przepisów.

Art. 210 Kod. Zob. przyjął teorię nominalnej wartości znaków pieniężnych. W projekcie słusznie został on pominięty, gdyż w razie rażącego spadku wartości nabywczej obiegowych znaków pieniężnych teoria ta nie wytrzymuje krytyki.

W braku przepisów ustawowych o przerachowaniu zobowiązań pieniężnych, opiewających w walucie pełnowartościowej, na walutę zdeprecjonowaną, znajdującą się w obiegu przy wykonaniu zobowiązań pieniężnych, może mieć zastosowanie art. 481 projektu, o którym będzie mowa w miejscu właściwym.

Przepisy o odsetkach wyłożone w art. 451—456, odpowiadają przepisom art. 86—90 i 282 p. 3 Kod. Zob. i nie wymagają krytycznych uwag. Jedynie art. 456 zmienia niejasną dyspozycję art. 90 Kod. Zob., stanowiąc, że jeżeli zastrzeżone odsetki są wyższe od odsetek ustawowych, dłużnik może żądać ich obniżenia do bieżącej stopy odsetek ustawowych, a w razie braku zgody wierzyciela na obniżenie odsetek dłużnik może spłacić dług przed terminem, za miesięcznym (a nie sześciomiesięcznym) wypowiedzeniem. Jest to zasada słuszna, gdyż zastrzeżenie odsetek wyższych od ustawowych jest zależne od zmiennych koniunktur kredytowych i może stać się uciążliwym dla dłużnika, w razie obniżenia stopy odsetek umownych na rynku kredytowym, zbliżonej do odsetek ustawowych.

D z i a ł III zawiera przepisy o obowiązku naprawienia szkody.

Jeżeli dział II zawiera przepisy o zobowiązaniach pieniężnych, to dział III powinien zawierać przepisy o zobowiązaniach odszkodowawczych, umownych i ustawowych, jak to zaznaczono w uwagach, dotyczących układu zewnętrznego przepisów projektu.

Przepisy art. 457—459 odpowiadają przepisom §§ 1 i 2 art. 157 i art. 159 Kod. Zob. Niepotrzebnie jednak uległy przeredagowaniu przepisy art. 157.

*) Art. 211 i 437 Kod. Zob. zostały uchylone przez dekret z 27. VII. 1949 r. — Dz. Ust. nr 45, poz. 332. (Dop. R e d.)

Zbliżając się do treści tych przepisów, art. 457 powinien być zredagowany w sposób następujący:

Art. 457. § 1. **Zobowiązanie do odszkodowania ogranicza się do normalnych następstw działania lub zaniechania (w znaczeniu nieczynienia tego, co się powinno czynić), z którego szkoda wynikła.**

§ 2. **W powyższych granicach naprawienie szkody obejmuje straty, jakie poszkodowany poniósł, oraz korzyści, jakich mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono.**

Utrata spodziewanych korzyści tylko wtedy stanowi podstawę do żądania naprawienia szkody, gdy jest wynikiem działania lub zaniechania dłużnika, powodującego niepowetowaną stratę. Jest to szkoda pozytywna, którą trzeba odróżniać od szkody negatywnej, czyli straty, której wierzyciel nie poniósłby, gdyby dłużnik nie zaciągnął na siebie zobowiązania, które wierzyciel uznaje za nieważące stron.

Otóż powszechnie przyjętą jest zasada, że z zobowiązań dotkniętych wadą oświadczenia woli, można dochodzić tylko szkody negatywnej, jeżeli wierzyciel uznaje zobowiązanie za nieważące stron. Od chwili bowiem uchylenia się wierzyciela od skutków prawnych takiego zobowiązania, dłużnik nie może odpowiadać za utratę korzyści, jakich się mógł spodziewać wierzyciel, gdyby uznał zobowiązanie za ważne. W tych przypadkach utrata korzyści następuje wskutek działania wierzyciela, a nie dłużnika.

Dla uwypuklenia różnicy między szkodą pozytywną a negatywna, należałoby dodać § 3 treści następującej (art. 457 — §§ 1 i 2, jak wyżej):

§ 3. **Nie można dochodzić utraty spodziewanych korzyści, jeżeli wierzyciel uchyla się od skutków prawnych zobowiązania wskutek wad oświadczenia woli.**

Art. 458 co do swej treści odpowiada art. 159 Kod. Zob. z tą zmianą, że naprawienie szkody przez przywrócenie stanu poprzedniego nie może nastąpić, gdyby było połączone dla zobowiązanego z nadmiernymi trudnościami lub kosztami, a według art. 159 sąd może nakazać przywrócenie rzeczy do stanu poprzedniego stosownie do okoliczności. Zmiana ta nie jest istotna.

Kolejny art. 459 jest zbędną przeróbką wyraźnej treści art. 160 Kod. Zob. z opuszczeniem ogólnej wskazówki, że przy okre-

śleniu szkody majątkowej bierze się pod uwagę wartość rzeczy według cen rynkowych. Stanowiąc, że jeżeli szkoda, polegająca na utracie lub uszkodzeniu rzeczy (zamiast — szkoda majątkowa), została wyrządzona rozmyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, naprawienie szkody winno nastąpić z uwzględnieniem szczególnej wartości, jaką rzecz miała dla poszkodowanego, art. 459 nie wskazuje, jaką w zasadzie wartość rzeczy powinno się uwzględniać przy określeniu szkody. Wobec tego zaleca się przywrócenie tekstu art. 160 Kod. Zob.

Następny art. 460 w § 1 odpowiada treści § 2 art. 158 Kod. Zob., a w § 2 zawiera nowy przepis, że w przypadku gdy szkoda wynikła w przeważającej mierze z działania lub zaniedbania poszkodowanego, osoba odpowiedzialna za szkodę może być zwolniona od obowiązku jej naprawienia, jeżeli wymagają tego względy słuszności. Uzupełnienie to może być utrzymane ze względu na to, że określenie stopnia winy każdej ze stron jest utrudnione, a jeżeli szkoda nastąpiła prawie wyłącznie z winy poszkodowanego, to nie byłoby słusznej podstawy do żądania odszkodowania.

Ostatni art. 461, stanowiąc w § 1, że zadośćuczynienia za krzywdę moralną można żądać tylko w przypadkach w ustawie przewidzianych, co odpowiada treści § 3 art. 157 Kod. Zob., w §§ 2 i 3 zaznacza, że zadośćuczynienie winno być określone w pieniądzu zgodnie z wymaganiami słuszności, że uprawniony może żądać, ażeby zapłata nastąpiła na rzecz instytucji społecznej i że roszczenie o zadośćuczynienie jest niezbywalne i nie przechodzi na spadkobierców, chyba że zostało uznane na piśmie lub przyznane prawomocnym orzeczeniem. Przepisy §§ 2 i 3 art. 461 odpowiadają przepisom §§ 1 i 3 art. art. 165 Kod. Zob. i nie wymagają uwag krytycznych.

Dział IV zawiera przepisy o zobowiązaniach, dotyczących rzeczy lub masy majątkowej.

Art. 462 dotyczy zobowiązań, w których przedmiotem świadczenia są rzeczy oznaczone tylko co do gatunku. Odpowiada on przepisom art. 209 Kod. Zob. i § 243 kod. cyw. niem.

Należałoby jeszcze wprowadzić przepis art. 208 Kod. Zob., który w projekcie został opuszczony, treści następującej:

Art. 462[1]. **Jeżeli dłużnik jest zobowiązany do świadczenia w rzeczach co do tożsamości oznaczonych, ma on obowiązek zachowania rzeczy z należytą starannością aż do wydania.**

Art. 463, odnoszący się do zobowiązań wydania zbioru rzeczy lub masy majątkowej, powtarza treść art. 211[1] Kod. Zob. i nie budzi wątpliwości.

Dział V powinien mieć nagłówek: Zobowiązania, dotyczące złożenia rachunku z zarządu, odpowiadający nagłówkowi działu IV.

Przepisy art. 464 i 465 § 1 powtarzają treść art. 211[2] i 211[3] K. Z., a § 3 art. 465 wprowadza dodatkowy przepis o wydatkach nie stwierdzonych pokwitowaniami, nie budzący wątpliwości.

Co się tyczy działu VI, zawierającego przepisy o obowiązku zabezpieczenia (art. 466—472), to odpowiadają one przepisom art. 211[4] — 211[9] Kod. Zob. i nie nastręczają uwag.

Jak wyjaśniono w uwagach, dotyczących układu zewnętrznego przepisów projektu, powyższy dział powinien być przeniesiony do części ogólnej Kodeksu i opatrzony nagłówkiem: „Zobowiązania, dotyczące zabezpieczenia roszczeń".

W miejsce przepisów o zabezpieczeniu roszczeń, proponuje się wprowadzić do działu VI przepisy ogólne o zobowiązaniach zupełnych i niezupełnych.

W teorii dzieli się zobowiązania ze względu na ich moc prawną na zupełne i niezupełne. W literaturze francuskiej mają one nazwę zobowiązań cywilnych i naturalnych, zapożyczoną z prawa rzymskiego. Jak wiadomo, zobowiązanie jest zupełne, jeżeli może być dochodzone na drodze sądowej i jest niezupełne, jeżeli dochodzenie sądowe jest wyłączone, a zobowiązanie ma tylko ten skutek, że gdy zostało dobrowolnie wykonane, nie można żądać zwrotu spełnionego świadczenia lub wynagrodzenia za okazane usługi. Zobowiązania niezupełne, z mocy umowy stron, mogą być zamienione na zupełne przez uznanie, odnowienie lub ugodę, z wyjątkiem zobowiązań z gry lub zakładu, których dochodzenie na drodze sądowej jest bezwzględnie zabronione.

Otóż ani w Kod. Zob., ani w projekcie nie ma wzmianki o tego rodzaju podziale zobowiązań. Przepisy, odnoszące się do zobowiązań niezupełnych, zarówno w Kod. Zob., jak i w projekcie, umieszczono w niewłaściwych miejscach i zawierają postanowienia budzące wątpliwości.

I tak przepisy art. 670, odpowiadające przepisom art. 355 Kod. Zob. wyliczają zobowiązania i czynności, których nie uważa się za darowiznę, nie zaznaczając, jakim przepisom one pod-

legają. Następnie art. 911, umieszczony w przepisach o niesłusznym zbogaceniu, podobnie jak art. 131 Kod. Zob., umieszczony w przepisach o nienależnym świadczeniu, wyliczają przypadki, w których nie można żądać zwrotu spełnionego świadczenia, uznając w ten sposób, że spełnienie świadczenia jest zbogaceniem słusznym i że świadczenie uważa się za należne. W końcu art. 913 projektu, odpowiadający art. 610 Kod. Zob., mówi o zobowiązaniach z gry i zakładu, które uznaje za niesłuszne, bo w § 1 stanowi, że z gry lub zakładu nie powstają zobowiązania, a w § 2 zastrzega, że kto spełnia świadczenie z gry lub zakładu, nie może żądać zwrotu, a więc uznaje powstałe z gry lub zakładu zobowiązanie za słuszne i należne.

Taka gmatwanina utrudnia znalezienie i zrozumienie powyższych przepisów przez osoby, nie obeznane z teorią zobowiązań zupełnych i niezupełnych, w myśl której odpowiednie przepisy powinny być wyłożone łącznie i opatrzone właściwym nagłówkiem.

Wobec powyższych uwag zaleca się umieszczenie w dziale VI przepisów treści następującej:

**Dział VI. Zobowiązania zupełne i niezupełne.**

Art. 466. § 1. **Zobowiązanie jest zupełne, jeżeli świadczenie, wynikające z zobowiązania, może być sądownie dochodzone.**

§ 2. **Zobowiązanie jest niezupełne, jeżeli ustawa odmawia prawa sądowego dochodzenia wierzytelności, lecz zabrania żądania zwrotu spełnionego dobrowolnie świadczenia.**

Art. 467. **Kto bez wynagrodzenia zobowiązuje się do usług lub daje drugiemu używanie rzeczy, nie może dochodzić sądownie wynagrodzenia, chociażby zazwyczaj za te usługi lub danie używania pobierał wynagrodzenie. Jednakże dobrowolna zapłata wynagrodzenia nie daje podstawy do żądania zwrotu.**

Art. 468. **Kto zrzeka się prawa, którego jeszcze nie nabył lub które nabył w takich warunkach, że w razie zrzeczenia się prawo uważa się za nienabyte, ten nie może domagać się za to wynagrodzenia, chyba że zapłata wynagrodzenia była warunkiem zrzeczenia się prawa, a jeżeli wynagrodzenie za zrzeczenie się prawa było dobrowolnie zapłacone, nie można żądać jego zwrotu.**

Art. 469. **Nie można dochodzić sądownie wierzytelności:**

**1) gdy ustawa wyłącza sądowe dochodzenie roszczenia wskutek upływu terminu zawitego;**

**2) gdy przyrzeczone świadczenie odpowiada obowiązkowi moralnemu, względom przyzwoitości lub zwyczajom towarzyskim;**

**3) gdy wierzytelność wynikła z gry lub zakładu.**

Art. 470. **W przypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym, dobrowolnie spełnione świadczenie nie ulega zwrotowi, z wyjątkiem spełnionych świadczeń z gry lub zakładu, jeżeli gra lub zakład były zakazane lub nierzetelne.**

Art. 471. **Nie można żądać zwrotu świadczenia:**

**1) jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu, lub w celu uniknięcia przymusu;**

**2) jeżeli świadczenie zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalna;**

**3) jeżeli świadczenie zostało spełnione w celu zadośćuczynienia roszczeniu, którego nie można dochodzić sądownie, albo które uległo przedawnieniu.**

Art. 472. § 1. **Kto drugiemu świadomie świadczy za spełnienie czynu zabronionego, przeciwnego porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, albo w celu skłonienia go do takiego czynu, nie może żądać zwrotu tego, co świadczył.**

**§ 2. Nie może również żądać zwrotu ten, kto wykonał zobowiązanie z czynności prawnej mającej cel niegodziwy, jeżeli niegodziwość zachodzi po jego stronie.**

Art. 472[1]. **Zobowiązania niezupełne mogą być zamienione na zupełne przez uznanie na piśmie, odnowienie i ugodę, z wyjątkiem zobowiązań wynikłych z gry lub zakładu i zobowiązań z czynu zabronionego, przeciwnego porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom.**

Art. 472[2]. **Przepisów, dotyczących gry i zakładu, nie stosuje się do gier i losowań, zarządzonych lub zatwierdzonych przez Państwo.**

Proponowane przepisy działu VI zastąpiłyby przepisy, wyłożone w art. 670 i 911—913 projektu, o których będzie jeszcze mowa we właściwych miejscach.

3.

**Tytuł II** zawiera przepisy o wykonaniu zobowiązań i o skutkach ich niewykonania.

W rozdziale I działu I są wyłożone przepisy ogólne.

Art 473, 474, 476 i 477 co do swej treści odpowiadają przepisom art. 189, 202 § 2, 206 § 1 i 207 Kod. Zob. i nie wymagają poprawek.

W art. 476 opuszczono bezzasadnie przepis § 2 art. 206 Kod. Zob. Wobec tego art. 476 powinien mieć brzmienie następujące:

Art. 476. § 1. **Wierzyciel może nie przyjąć świadczenia częściowego, jeżeli wierzytelność jest wymagalna w całości.**

§ 2. **Jednorazowe lub kilkakrotne przyjęcie przez wierzyciela części wymagalnego długu nie pozbawia go prawa żądania od dłużnika niezwłocznego uiszczenia reszty długu, chyba że wierzyciel zgodził się wyraźnie na odroczenie lub rozłożenie długu na raty.**

Art. 475 zastępuje art. 203 i 204 Kod. Zob., dotyczące spełnienia świadczenia do rąk wierzyciela niezdolnego do odbioru i do rąk osoby nieumocowanej do odbioru. Otóż w art. 475 jest mowa o spełnieniu świadczenia do rąk osoby nieuprawnionej do przyjęcia, którą może być zarówno wierzyciel niezdolny do odbioru, jak i osoba nieumocowana do odbioru.

Niesłusznie atoli opuszczono w projekcie art. 205 Kod. Zob., dotyczący spełnienia świadczenia do rąk osoby trzeciej, jako prawnego następcy wierzyciela. Przepis ten przede wszystkim winien mieć zastosowanie do następstwa szczególnego z mocy przelewu wierzytelności, dokonanego w formie umów sprzedaży, darowizny, najmu, dzierżawy itp. Uzupełnia on przepisy art. 533, dotyczące przelewu.

Wobec tego należy wprowadzić do projektu przepis, odpowiadający przepisowi art. 205 Kod. Zob., treści następującej:

Art. 477[1]. **Spełnienie świadczenia w dobrej wierze do rąk osoby trzeciej, jako prawnego następcy wierzyciela, zwalnia dłużnika, chociażby następstwo po spełnieniu świadczenia zostało unieważnione lub ograniczone.**

Kolejno art. 478—480 powtarzają treść art. 212—214 Kod. Zob. o zarachowaniu zapłaty, ze zmianą wyrazu „zarachowanie" na wyraz „zaliczenie". Zmiana ta nie zmienia znaczenia tych przepisów.

Końcowy art. 481 w § 1 zawiera przepis o wpływie nadzwyczajnych wypadków na wykonanie zobowiązań, odpowiadający treści art. 269 Kod. Zob. Pod przepis ten podpadają w szczególności przypadki rażącego spadku wartości nabywczej znaków pieniężnych, gdyż sąd może wskutek nadzwyczajnych wypadków, powodujących ten spadek, zmienić wysokość świadczenia dłużnika, opiewającego w pieniądzach, o ile nie sprzeciwiają się temu przepisy o ustroju pieniężnym Państwa (por.

art. 450 § 1) i nie zabraniają przerachowania zobowiązań pieniężnych, zaciągniętych w walucie pełnowartościowej, na walutę zdeprecjonowaną, będącą w obiegu w chwili wykonania zobowiązania.

Przepis § 1 art. 481 ograniczono nowym przepisem, wyłożonym w § 2 i głoszącym, że przepisu powyższego nie stosuje się, jeżeli uwzględnienie zmiany stosunków byłoby sprzeczne z interesem społecznym, przez który należy rozumieć zasadę równości stron, nie pozwalającą na pokrzywdzenie jednej strony kosztem drugiej, ekonomicznie słabszej.

Rozdział II zawiera przepisy o miejscu i czasie świadczenia.

Art. 482 jest przeróbką przepisów §§ 1 i 2 art. 190 i art. 191 Kod. Zob., nie wymagającą uwag krytycznych. Bezzasadnie jednak opuszczono przepis § 3, a przepis § 4 art. 190 Kod. Zob. przeniesiono do przepisów o umowach wzajemnych, jako art. 602. Wobec tego należałoby art. 482 uzupełnić przez dodanie przepisu treści następującej:

Art. 482[1]. **Świadczenie, polegające na wydaniu rzeczy co do tożsamości oznaczonej, w razie wątpliwości winno być spełnione w miejscu, w którym rzecz w czasie powstania zobowiązania się znajdowała.**

Art. 483—485 odpowiadają co do swej treści art. 192, 200 i 201 Kod. Zob.

Niepotrzebnie opuszczono art. 193 Kod. Zob. W życiu praktycznym często się zdarza, że ludzie zaciągają albo pożyczki bezzwrotne, albo pod warunkiem zwrotu, gdy będą mogli lub będą mieli po temu środki.

Pożyczki bezzwrotne należy traktować, jako zobowiązania niezupełne. Jeżeli bowiem wierzyciel może zwolnić dłużnika z długu, to może również zrzec się żądania uiszczenia udzielonej pożyczki, a jeżeli pożyczka będzie dobrowolnie uiszczona, dłużnik nie może domagać się zwrotu uiszczonego długu, jako nienależnej zapłaty.

Co się tyczy pożyczek, zaciągniętych pod warunkiem zwrotu, gdy dłużnik będzie mógł dokonać zwrotu lub będzie posiadał po temu środki, to przy tego rodzaju pożyczkach dłużnicy zwykle zwlekają z uiszczeniem długu pod pozorem, że jeszcze nie są w stanie tego uczynić. Na ten przypadek art. 193 Kod. Zob. stanowi, że sąd wyznaczy odpowiedni termin do spełnienia świadczenia.

Wobec tego zaleca się przywrócenie przepisu treści następującej:

Art. 484[1]. **Jeżeli z treści zobowiązania wynika, że dłużnik winien jest spełnić świadczenie, gdy będzie mógł lub gdy będzie miał po temu środki, sąd wyznaczy odpowiedni termin do spełnienia świadczenia.**

Końcowe art. 486 i 487, odnoszące się do prawa zatrzymania, odpowiadają treści art. 218 Kod. Zob., a art. 219 tego kodeksu został przeniesiony do przepisów o umowach wzajemnych, jako art. 613.

W rozdziale III wyłożono przepisy o dowodach wykonania zobowiązań.

Art. 483—493 odpowiadają treści art. 220—222 Kod. Zob. z tą różnicą, że w porównaniu z § 4 art. 220 — art. 491, w razie odmowy wydania pokwitowania przez wierzyciela, upoważnia dłużnika nie tylko do złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, lecz i do powstrzymania się ze spełnieniem świadczenia, co również zastrzeżono w § 2 art. 494 a czego brak w § 3 art. 222 Kod. Zob. Z projektowanych przepisów wynika, że dłużnik nie ma obowiązku złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, lecz może powstrzymać się ze spełnieniem świadczenia, czego w powołanych przepisach Kod. Zob. nie zaznaczono.

W § 2 art. 493 opuszczono drugą część przepisu § 3 art. 222 Kod. Zob., w której zaznaczono, że w razie utraty dokumentu dłużnik ma prawo żądać od wierzyciela, niezależnie od pokwitowania z odbioru długu, wydania uwierzytelnionego na koszt wierzyciela oświadczenia na piśmie, że dokument został utracony. Stanowiąc w § 1 art. 493, że jeżeli wierzyciel odmawia zwrotu dokumentu lub uczynienia na nim wzmianki o świadczeniu częściowym, dłużnik może powstrzymać się ze spełnieniem świadczenia, projektodawcy nie przewidzieli przypadku, gdy wierzyciel oświadczy, że dokument zaginął i że wskutek tego nie może go zwrócić lub uczynić na nim wzmianki o częściowym spełnieniu świadczenia. W tym przypadku dłużnik nie może powstrzymać się ze spełnieniem świadczenia, a może jedynie żądać od wierzyciela, niezależnie od pokwitowania z odbioru długu, wydania uwierzytelnionego na koszt wierzyciela oświadczenia na piśmie, że dokument został utracony. Wierzyciel bowiem, mimo utraty dokumentu, może dochodzić od dłużnika wierzytelności, stwierdzonej dokumentem, a w przypad-

kach, gdy prawo wymaga dowodu na piśmie, może nawet na zasadzie art. 283 k. p. c. stwierdzić dowodem ze świadków, że dokument został zgubiony, zniszczony lub zabrany wierzycielowi.

Z uwagi na to, że w pokwitowaniach trudno jest ustalić tożsamość dokumentu, zwłaszcza, gdy dokument stwierdza istnienie zobowiązania o treści oderwanej od źródła jego powstania, dłużnicy zamiast pokwitowania domagają się zwykle zwrotu dokumentu, a gdyby zwrot był niemożliwy z powodu utraty dokumentu, powinni zadowalniać się pokwitowaniem i oświadczeniem wierzyciela na piśmie, że dokument został utracony. Posiadanie takiego pisma zwłaszcza z uwierzytelnionym podpisem wierzyciela, daje rękojmię dłużnikowi, że wierzyciel nie będzie żądał od niego powtórnego spełnienia świadczenia z odnalezionego dokumentu, chyba że wierzyciel udowodni, że dochodzi swej wierzytelności z innego dokumentu o tej samej treści. Przyjęcie bowiem przez dłużnika samego tylko pokwitowania wierzyciela, bez zwrotu dokumentu, nie pozbawia wierzyciela możności dochodzenia wierzytelności z dokumentu o tej samej treści, jeżeli dłużnik nie udowodni, że wydał tylko jeden dokument i że wierzyciel dochodzi powtórnie długu z tegoż dokumentu, korzystając z tego, że dłużnik przy spełnieniu świadczenia nie zażądał zwrotu dokumentu.

Wobec powyższego należy uzupełnić art. 493 przez dodanie przepisu treści następującej:

Art. 493[1]. **Jeżeli wierzyciel oświadczy, że dokument został utracony, dłużnik niezależnie od pokwitowania z odbioru długu, może żądać od wierzyciela wydania uwierzytelnionego na jego koszt oświadczenia na piśmie, że dokument został utracony. W razie odmowy wydania takiego oświadczenia, dłużnik może powstrzymać się od spełnienia świadczenia.**

Art. 494 odpowiada treści § 2 art. 222 Kod. Zob. i nie nastręcza uwag.

Kolejny art. 495 rozszerza ramy i zmienia dyspozycję art. 223 Kod. Zob., głoszącego, że gdy istnieje dokument, stwierdzający zobowiązanie dania pieniędzy lub rzeczy wartości ponad tysiąc złotych, spełnienie świadczenia winno być pismem stwierdzone, chyba że nastąpił zwrot dokumentu.

W § 1 art. 495 wymaga się stwierdzenia pismem spełnienia świadczenia, jeżeli istnieje dokument stwierdzający zobowią-

zanie pieniężne lub zobowiązanie do świadczenia rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku bez względu na wartość przedmiotu świadczenia. Na taką zmianę można się zgodzić, natomiast § 2 art. 495 powinien być skreślony, jako naruszający zasadę równości stron. Jeżeli bowiem zobowiązanie nie jest stwierdzone dokumentem, to nie ma podstawy prawnej do żądania, żeby spełnienie świadczeń w pieniądzach ponad sto tysięcy złotych lub w rzeczach oznaczonych tylko co do gatunku wartości ponad sto tysięcy złotych musiało być stwierdzone pismem. Z dyspozycji projektowanego przepisu okazuje się, że istnienie zobowiązania o wartości ponad sto tysięcy złotych, o ile ustawa nie wymaga pisma, może być stwierdzone wszelkimi innymi dowodami, a wykonanie zobowiązania winno być stwierdzone pismem, które w myśl § 1 jest wymagane tylko wówczas, gdy istnieje dokument, stwierdzający zobowiązanie do świadczenia rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, bez względu na wartość przedmiotu świadczenia.

Końcowy art. 496 jest redakcyjną przeróbką przepisów art. 224 którego treść jest równie jasna, jak treść projektowanego przepisu.

Rozdział IV, traktujący o zwłoce wierzyciela, zawiera dwa przepisy, wyłożone w art. 497 i 498. Odpowiadają one przepisom art. 231, 238 i cześciowo art. 232 Kod. Zob.

Kolejny rozdział V obejmuje przepisy o złożeniu do depozytu sądowego.

Pominięto w nich wzmiankę o tym, że dłużnik w razie zwłoki wierzyciela w przyjeciu świadczenia, ma prawo żądać od sądu wyznaczenia dozorcy lub zarządcy, celem zachowania przedmiotu świadczenia, gdyby przedmiot ten nie nadawał się do złożenia do depozytu sądowego. Wprawdzie art. 505 głosi, że sposób złożenia i przechowywania przedmiotu świadczenia regulują osobne przepisy. Gdyby jednak przepisy te nie były wydane jednocześnie z wprowadzeniem w życie kodeksu cywilnego, albo nie zawierały postanowień o sposobie złożenia i przechowywania przedmiotów świadczenia, nie nadających się do złożenia do depozytu sądowego, powstałaby luka, którą przezorność nakazuje wypełnić w samych przepisach o złożeniu do depozytu sądowego.

Art. 498 głosi, że w razie zwłoki wierzyciela dłużnik może złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego. W związ-

ku z tym art. 499 stanowi, że poza przypadkami, przewidzianymi w innych przepisach, dłużnik może złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego w czterech przypadkach wymienionych również w art. 237 Kod. Zob.

Zgodnie z treścią art. 233 i § 2 art. 237 Kod. Zob., art. 500 w § 1 wkłada na dłużnika obowiązek niezwłocznego zawiadomienia wierzyciela na piśmie, o ile jest to możliwe o złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, dodając w § 2, że w razie niewykonania tego obowiązku, dłużnik jest odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę.

Art. 501, zgodnie z art. 234 K. Z. stanowi, że po złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, dopóki wierzyciel nie zażądał wydania przedmiotu świadczenia z depozytu sądowego, dłużnik może przedmiot złożony odebrać. Kolejny art. 502 zawiera nowy przepis, głoszący, że przepisu artykułu poprzedzającego ne stosuje się w dwóch przewidzianych przypadkach. Z dosłownego brzmienia projektowanego przepisu można wnioskować, że w przypadkach tych, ani wierzyciel, ani dłużnik nie mogą odebrać przedmiotu świadczenia.

Dla uniknięcia tej wątpliwości, należałoby zredagować art. 502 w sposób następujący:

Art. 502. § 1. **W przypadku gdy wierzyciel dochodził sądownie wykonania zobowiązania, a jego żądanie zostało prawomocnie oddalone na tej podstawie, że dłużnik przez złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego został z długu zwolniony, prawo odebrania przedmiotu świadczenia z depozytu sądowego służy tylko wierzycielowi.**

§ 2. **W przypadku, gdy wskutek złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego wygasły prawa rzeczowe, zabezpieczające wierzytelność, prawo odebrania przedmiotu świadczenia z depozytu sądowego służy wierzycielowi, o ile przepisy szczególne inaczej nie stanowią.**

§ 3. **W innych przypadkach przedmiot złożony do depozytu sądowego może być zmieniony, odebrany, uznany za własność Skarbu Państwa lub zniszczony, stosownie do postanowienia sądu, zapadłego z zachowaniem obowiązujących przepisów.**

Art. 503 i 504 regulują skutki odebrania przedmiotu świadczenia z depozytu sądowego i ważnego złożenia przez dłużnika zgodnie z treścią § 2 art. 234 i art. 236 K. Z. Jednakże ani kodeks zobowiązań, ani projekt nie przewidują skutków odebrania przedmiotu świadczenia przez wierzyciela, jak również, czy wierzyciel może odebrać przedmiot złożony do depozytu sądo-

wego z zastrzeżeniami. Ponieważ w praktyce z tego powodu powstają często spory, przeto zaleca się wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 503[1]. **Jeżeli wierzyciel odbierze przedmiot świadczenia złożony do depozytu sądowego, uważa się, jak gdyby odebrał go w chwili, w której dopuścił się zwłoki w przyjęciu świadczenia. Odebranie przedmiotu świadczenia przez wierzyciela z zastrzeżeniami, jest dopuszczalne, o ile dłużnik wyrazi na to swą zgodę.**

Ze względu na uwagę wstępną, zaleca się po art. 505 głoszącym, że sposób złożenia i przechowywania przedmiotu świadczenia regulują osobne przepisy, wstawienie dodatkowych przepisów, odpowiadających przepisom art. 232—234 i art. 235 K. Z., treści następującej:

Art. 505[1]. **Gdyby przedmiot świadczenia nie nadawał się do złożenia na przechowanie w sądzie, dłużnik może żądać od sądu wyznaczenia dozorcy, lub zarządcy, celem jego zachowania. W tym przypadku wyznaczenie dozorcy lub zarządcy jest równoznaczne ze złożeniem przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego.**

Art. 505[2]. § 1. **Rzeczy, ulegające szybkiemu zepsuciu lub wymagające znacznych kosztów zachowania mogą być, na żądanie dłużnika i za zezwoleniem sądu sprzedane drogą przetargu publicznego, a cena osiągnięta ze sprzedaży może być złożona do depozytu sądowego.**

§ 2. **Jeżeli rzeczy mają cenę rynkową, lub giełdową, mogą być sprzedane z przetargu publicznego tylko wtedy, gdy nie mogły być sprzedane z wolnej ręki po cenie bieżącej.**

Dział II zawiera przepisy o skutku niewykonania zobowiązań i o zwłoce dłużnika, o której należy wspomnieć w nagłówku odpowiednio do rozdziału IV działu I, opatrzonego nagłówkiem: „Zwłoka wierzyciela".

Art. 506—508 określają skutki niewykonania zobowiązań zgodnie z treścią art. 239—241 Kod. Zob.

Art. 509 określa skutki niemożliwości spełnienia świadczenia, za którą dłużnik nie odpowiada, zgodnie z treścią § 1 art. 267 i art. 268 Kod. Zob.

Następne art. 510—512, dotyczące zwłoki dłużnika i jej skutków, odpowiadają treści art. 243—245 Kod. Zob., przy czym w § 2 art. 510 dodano, domniemanie, dotyczące opóźnienia w spełnieniu świadczenia polegającego na wydaniu rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku i na czynieniu. Przepisom tym

odpowiadają przepisy art. 246 i § 1 art. 247 Kod. Zob.

Co się tyczy skutków zwłoki dłużnika w wykonaniu świadczenia, polegającego na nieczynieniu, zaprzestaniu lub znoszeniu, to odstępując od treści § 2 art. 247 Kod. Zob., art. 515 głosi, że jeżeli świadczenie polega na zaniechaniu, wierzyciel może w przypadkach nagłych usunąć na koszt dłużnika to, co dłużnik wbrew zobowiązaniu uczynił, zachowując roszczenie o naprawienie szkody. Wyraz „zaniechanie" został tu użyty w znaczeniu powstrzymania się od działania, podczas gdy w innych przepisach przez zaniechanie rozumie się nieczynienie tego, co się powinno czynić.

Taka dwuznaczność tego samego wyrazu powinna być usunięta, gdyż co innego jest odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie tego, co w myśl zobowiązania powinien czynić, tj. za zaniechanie, jako zaniedbanie czynu, a co innego jest uprawnienie wierzyciela, w razie gdy dłużnik spełnił czyn, przeciwny zobowiązaniu nieczynienia, zaprzestania lub znoszenia, czyli powstrzymania się od działania w ogóle, a nie zaniechania.

Wobec tego zaleca się zastąpienie w art. 515 wyrazu „zaniechanie" przez wyrazy „powstrzymanie się od działania", albo przez wyrazy „nieczynienie, zaprzestanie lub znoszenie".

Końcowe artykuły 516 i 517, dotyczące odsetek za opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych, odpowiadają treści art. 248 i 249 Kod. Zob.

W dziale II tytułu II odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań zostały przeredagowane, jak gdyby przepisy te były niejasne lub źle zredagowane.

4.

Po tytule II o wykonaniu zobowiązań i o skutkach ich niewykonania następuje **tytuł III** o potrąceniu, odnowieniu i zwolnieniu z długu, podzielony na trzy działy.

Zgodnie z treścią projektowanych przepisów należałoby tytuł III opatrzyć nagłówkiem: **Umorzenie zobowiązań.**

Przepisy działu I, wyłożone w art. 518—524, odpowiadają treści art. 254—259 Kod. Zob. Przepisy kodeksowe o potrąceniu redakcyjnie przerobiono i częściowo zmieniono (art. 258 i 259). Dokonane zmiany nie wymagają uwag.

Dział II, traktujący o odnowieniu, składa się tylko z dwóch przepisów, wyłożonych w art. 525 i 526. Przepisy te

są również redakcyjną przeróbką art. 263—265 Kod. Zob., przy czym dyspozycje art. 264 uległy skróceniu i połączeniu w jeden artykuł 526, budzący poważne wątpliwości.

Art. 264 Kod. Zob. w § 1 głosi, że odnowienia nie domniemywa się, czyli wyłącza domniemanie faktyczne, jako dowód (art. 249 k. p. c.). Tymczasem według § 1 art. 526 w razie wątpliwości poczytuje się, że odnowienie nie nastąpiło. Ten zwrot „w razie wątpliwości" (i m Z w e i f e l) nic nie mówi, gdyż sąd mógłby za pomocą domniemań faktycznych dojść do wniosku, że odnowienie nastąpiło i nie mieć pod tym względem wątpliwości.

Godzi się jeszcze zaznaczyć, że jeżeli zobowiązanie jest stwierdzone dokumentem, umorzenie zobowiązania przez odnowienie powinno być pismem stwierdzone. W szczególności wydanie nowych dokumentów lub weksli zamiennych, według ustalonej praktyki, tylko wtedy skutkuje odnowienie, gdy istnieje dowód na piśmie, że nowy dokument lub weksel został wydany w zamian wystawionego poprzednio dokumentu lub weksłu. Następnie w § 2 art. 526 wspomniano tylko o wydaniu wierzycielowi weksla lub czeku z pominięciem nowych dokumentów w ogóle i zmian w zobowiązaniach nieistotnych, jak zmiany, dotyczące czasu, miejsca lub sposobu spełnienia świadczenia, zmiany w zabezpieczeniu, oprocentowaniu lub innych dodatkowych świadczeniach. Tego rodzaju przykłady, wymienione w § 2 art. 264 Kod. Zob., wskazują na to, że częściowe zmiany, nie odnoszące się do istoty świadczenia, nie skutkują odnowienia zobowiązania.

Wobec powyższych uwag zaleca się z m i a n ę t r e ś c i art. 526 i wprowadzenie przepisów następujących:

Art. 526. § 1. **Odnowienie nie domniemywa się.**

§ 2. **Zmiany w zobowiązaniu, dotyczące jedynie czasu, miejsca lub sposobu spełnienia świadczenia, oraz zmiany w zabezpieczeniu, oprocentowaniu lub innych dodatkowych świadczeniach, nie stanowią same przez się odnowienia.**

Art. 526[1]. § 1. **Wydanie wierzycielowi nowego dokumentu, weksla lub czeku tylko wtedy skutkuje odnowienie, gdy istnieje dowód na piśmie, że wydanie nastąpiło wzamian wystawionego poprzednio dokumentu, weksla lub czeku.**

§ 2. **Wierzyciel, który otrzymał od dłużnika weksel lub czek bez odnowienia dotychczasowego zobowiązania, jest względem dłużnika odpo-**

**wiedzialny za szkodę wyrządzoną uchybieniem przepisom prawa wekslowego lub czekowego.**

Z niewiadomych powodów opuszczono w projekcie art. 266 Kod. Zob. Wydaje się zrozumiałym samo przez się, że jeżeli odnowienie pociąga za sobą umorzenie zobowiązania poprzedniego, to wszelkie zabezpieczenia wykonania tego zobowiązania upadają. Otóż art. 266 Kod. Zob. wprowadza tę zmianę, że w razie odnowienia poprzedniego zobowiązania, zabezpieczonego prawem zastawu lub poręczeniem, zabezpieczenia te mogą być utrzymane w mocy, jeżeli zastawca i poręczyciel na to się zgodzą. Wszak odnowienie nie jest wykonaniem zobowiązania, a z praktyki wiadomo, że wierzyciel, zgadzając się na odnowienie zobowiązania, często zastrzega, że w razie niewykonania nowego zobowiązania dłużnik obowiązany jest wykonać zobowiązanie poprzednie. Wobec tego zaleca się przywrócenie przepisu art. 266 K. Z. i wprowadzenie przepisu treści następującej:

Art. 526[1] **Gdy wierzytelność pierwotna została umorzona przez odnowienie, zabezpieczenia prawem zastawu lub poręczeniem mogą być utrzymane w mocy, jeżeli zastawca i poręczyciel na to się zgodzą.**

D z i a ł III zawiera tylko jeden przepis o zwolnieniu z długu, w § 1 art. 527 stanowi, że zobowiązanie wygasa, gdy wierzyciel zwalnia dłużnika z długu, a dłużnik zwolnienie to przyjmuje. Przepis ten odpowiada brzmieniu art. 270 Kod. Zob. Jeżeli tytuł III będzie miał nagłówek „Umorzenie zobowiązań", to należałoby zamiast wyrazu „wygasa" użyć wyrazu „umarza się". Taką samą poprawkę proponuje się uczynić w art. 525.

Wykonanie zobowiązania nie zawsze pociąga za sobą jego wygaśnięcie, gdyż dłużnik, mimo wykonania zobowiązania dania rzeczy, zobowiązany jest do rękojmi za wady rzeczy. Tak samo zwolnienie dłużnika z długu umarza dług w tym znaczeniu, że wierzyciel nie może go dochodzić sądownie. Jeżeli jednak dłużnik, mimo zwolnienia go z długu, dobrowolnie spełnia świadczenie, to nie może żądać jego zwrotu na tej zasadzie, że został zwolniony z długu, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z celu uniknięcia przymusu (art. 911 p. 1).

Art. 271 Kod. Zob. stanowi, że umowne zobowiązania wzajemne wygasają, gdy obie strony zgodnie postanowią, że umowę

rozwiązują. Przepis ten w projekcie opuszczono. Powinien on być przywrócony i umieszczony w przepisach o umowach wzajemnych, o czym będzie mowa przy rozważeniu przepisów działu III tytułu VII projektu.

Nieopatrznie również pominięto w projekcie przepis art. 272 K. Z. o wypowiedzeniu zobowiązań bezterminowych o charakterze ciągłym. O wypowiedzeniu jest mowa tylko w przepisach o umowach najmu, dzierżawy i spółki, zawartych na czas nieoznaczony. Brak jest jednak ogólnego przepisu o obowiązku wypowiedzenia innych umów, wkładających na obie strony lub tylko na jedną zobowiązania bezterminowe o charakterze ciągłym lub okresowym.

I tak, np. często się zdarza, że jedna strona zobowiązuje się dostarczać drugiej stronie w regularnych odstępach czasu (co dzień, co tydzień itd.) środków żywności, towarów itp. rzeczy, bez ograniczenia dostaw terminem oznaczonym i nagle bez uprzedzenia przerywa dostawy, narażając współkontrahenta na szkodę. Z art. 850 i 851 projektu wynika, że umowa o rentę, ustanowioną bez wynagrodzenia, może być zawarta na czas nieoznaczony, lecz o możności wypowiedzenia takiej umowy przez stronę zobowiązaną do wypłacania renty, nie ma wzmianki. Przewidując tego rodzaju przypadki, art. 272 Kod. Zob. ogólnie stanowi, że zobowiązanie bezterminowe o charakterze ciągłym wygasa po wypowiedzeniu przez dłużnika lub wierzyciela.

Wobec tego należy przywrócić moc obowiązującą art. 272 Kod. Zob. i wprowadzić dodatkowy przepis treści następującej:

Art. 527[1]. **Bezterminowe zobowiązanie o charakterze ciągłym lub okresowym, umarza się po wypowiedzeniu przez dłużnika lub wierzyciela z zachowaniem terminów umownych, ustawowych lub zwyczajnych, a w braku tychże niezwłocznie po wypowiedzeniu.**

5.

**Tytuł IV** zawiera przepisy o zmianie wierzyciela i przejęciu długu.

W dziale I wyłożono przepisy o zmianie wierzyciela, umieszczone w 2 rozdziałach: o przelewie wierzytelności i o przejściu wierzytelności wskutek zapłaty.

Przepisy, wyłożone w art. 528—534, odpowiadają przepisom art. 168—170, 173, 174 i 176 Kod. Zob., których treść została redakcyjnie przerobiona i częściowo uzupełniona.

Art. 531 głosi, że przelew dochodzi do skutku niezależnie od podstawy prawnej przysporzenia, chyba że umówiono się inaczej. Ten nowy przepis zezwala na przelew wierzytelności o treści materialnej lub oderwanej od podstawy prawnej przysporzenia, jaką może być sprzedaż lub darowizna wierzytelności. Jeżeli podstawa prawna przelewu jest wymieniona w piśmie, stwierdzającym dokonanie przelewu, przejście wierzytelności na nabywcę następuje z chwilą zawarcia umowy, chyba że umówiono się inaczej. Przytoczony przepis uzupełnia brak odpowiedniego przepisu w Kodeksie Zobowiązań.

Tak samo w drugiej części art. 534 odpowiadającej art. 174 K. Z. dodano, że dłużnik może z przelaną wierzytelnością potrącać wierzytelność, która mu służy względem zbywcy, chociażby stała się wymagalną po tej chwili, wcześniej jednak aniżeli wierzytelność, będąca przedmiotem przelewu. Dodatek ten może być utrzymany, gdyż zapobiega czynnościom wierzyciela, mającym na celu uniemożliwienie dłużnikowi przez przelew wierzytelności dokonania potrącenia z wierzytelnością dłużnika, powstałą przed dokonaniem przelewu.

Pominięto w projekcie art. 171, 172 (część druga), 175 i 176 K. Z. Pominięcie zawartych w nich przepisów nie jest istotne, z wyjątkiem przepisu art. 175 Kod. Zob. Przepis ten był wzorowany na art. 168 szwajcarskiego prawa o zobowiązaniach z 1911 roku.

Art. 533 w § 2 głosi, że zawiadomienie o przelewie może pochodzić zarówno od zbywcy, jak i od nabywcy.

Jeżeli dłużnik otrzymał sprzeczne między sobą zawiadomienia, może powstrzymać się od świadczenia, nie wiedząc, kto jest wierzycielem, albo złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego (art. 499 p. 1). Nie rozstrzyga to zagadnienia, co powinien uczynić dłużnik, jeżeli otrzymał jedno tylko zawiadomienie o dokonanym przelewie wierzytelności, albo nie otrzymał żadnego zawiadomienia, a między kilku osobami powstał spór o to, kto jest wierzycielem. W tym przypadku dłużnik może zaspokoić dług do rąk osoby uprawnionej do odbioru, chyba że na żądanie innej osoby interesowanej sąd nakazał dłużnikowi wstrzymać się z zaspokojeniem długu lub złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli dług jest wymagalny.

Wobec tego i niezbyt jasnej redakcji art. 175 Kod. Zob. proponuje się wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 533[1]. **Gdy między kilku osobami toczy się spór o to, która z nich jest wierzycielem, dłużnik może zaspokoić dług do rąk osoby uprawnionej do odbioru, chyba że na żądanie innej osoby interesowanej sąd nakazał dłużnikowi wstrzymanie się z zaspokojeniem długu, lub złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli dług jest już wymagalny.**

Wyłożone w rozdziale II przepisy art. 535—537 o przejściu wierzytelności wskutek zapłaty co do treści odpowiadają przepisom art. 177—181 Kod. Zob., z wyjątkiem art. 178, który został zastąpiony przez p. 3 art. 535.

Projektodawcy odrzucili pojęcie podstawienia umownego (subrogacji) osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela, właściwe prawu rzymskiemu i Kodeksowi Napoleona.

Według p. 2 art. 178 Kod. Zob., któremu odpowiada p. 2 art. 1250 Kod. Nap., podstawienie osoby trzeciej w prawa wierzyciela, zaspokojonego przez dłużnika, może nastąpić tylko z zachowaniem formalności, które mają na celu ochronę praw osób trzecich, mianowicie poręczycieli, zastawców oraz wierzycieli, przed którymi zaspokojony wierzyciel miał pierwszeństwo.

Zapłaty dokonywa nie osoba trzecia, lecz dłużnik pieniędzmi, pożyczonymi w tym celu od osoby trzeciej. Tymczasem według p. 3 art. 535 wierzytelność nabywa osoba trzecia, która spłaca wierzyciela, działając w celu wstąpienia w prawa wierzyciela za zgodą dłużnika, stwierdzoną pismem. Otóż osoba trzecia, w myśl art. 474, może wykonać zobowiązanie za dłużnika, jeżeli dłużnik nie jest zobowiązany do osobistego świadczenia, lecz nie może postawić wierzyciela w zwłoce i złożyć przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, gdyż uprawnienia te, w myśl art. 497 i 498, służą tylko dłużnikowi. Następnie spłata wierzyciela przez dłużnika ma ten skutek, że upadają poręczenia i zastawy, zabezpieczające dług, że zadłużenie dłużnika się zmniejsza i że pierwszeństwo zaspokojenia spłaconego wierzyciela przed innymi wierzycielami dłużnika również upada.

W drodze wyjątku p. 2 art. 178 Kod. Zob. zezwala dłużnikowi na spłatę wierzyciela i podstawienie w jego prawa osoby trzeciej, pod warunkiem, żeby spłata była dokonaną przez dłużnika pieniędzmi, pożyczonymi w tym celu od osoby trzeciej i żeby zaciągnięcie pożyczki i spłata wierzyciela nastąpiły jednocześnie w formie jednego aktu notarialnego. Zachowanie tych formalności zapobiega działaniu dłużnika na szkodę poręczycieli, zastawców i innych wierzycieli, gdyż dłużnik, spłacając dług z funduszów własnych, mógłby z łatwością podstawić w swe miejsce osobę trzecią (najczęściej bliską) i w porozumieniu z nią nadać jej prawa do wierzytelności, zaspokojonej w rzeczywistości przez dłużnika.

Z uwagi na to, że wierzyciel, otrzymując zapłatę od dłużnika, może na prośbę dłużnika wystawić pokwitowanie, że zapłatę otrzymał z rąk osoby trzeciej, wskazanej przez dłużnika, który, mając w tym interes, może w każdym czasie wydać osobie trzeciej antydatowane pismo, że wyraził swą zgodę na nabycie przez nią wierzytelności, spłaconej rzekomo przez tę osobę, wypada dojść do wniosku, że projektowany przepis p. 3 art. 535 daje szerokie pole do nadużyć ze strony nieuczciwych dłużników, czemu zapobiega przepis p. 2 art. 178 Kod. Zob. Manipulacje, o których mowa wyżej, dłużnicy mogliby uprawiać w tym celu, żeby w razie egzekucji lub ogłoszenia upadłości, większość wierzycieli stanowiły osoby bliskie, jako rzekomi nabywcy praw wierzyciela, spłaconych w rzeczywistości przez dłużnika. Na przelew wierzytelności na osobę trzecią, podstawioną przez dłużnika, spłacającego dług, wierzyciel może się nie zgodzić, zwłaszcza gdy cena przelewu jest niższa od wartości wierzytelności, albo może wystawić pokwitowanie, że zapłaty dokonała osoba trzecia, wskazana przez dłużnika, nie podejrzewając, że dłużnik ma zamiar podstawić ją w miejsce spłaconego wierzyciela.

Poza tym z niewiadomych powodów opuszczono w projekcie przepis p. 1 art. 178 Kod. Zob. głoszący, że wstąpienie w prawa wierzyciela jest umowne, gdy wierzyciel otrzymując zapłatę od osoby trzeciej, podstawia ją w swe prawa i że podstawienie to powinno być wyraźne i równoczesne z zapłatą. Przepis ten umożliwia osobom trzecim spłacenie wierzyciela bez zgody dłużnika i wejście w miejsce spłaconego wierzyciela w przypadkach, gdy osoba trzecia prowadzi sprawy nieobecne-

go dłużnika bez jego zlecenia, a wierzyciel domaga się zapłaty długu. W tych przypadkach podstawienie powinno być wyraźne i równoczesne z zapłatą, gdyż uiszczenie długu przez osobę trzecią powinno umarzać dług, chyba że wierzyciel, przyjmując zapłatę z rąk osoby trzeciej, działającej za dłużnika, jednocześnie podstawia osobę trzecią w swoje miejsce.

Wobec powyższych uwag zaleca się skreślenie p. 3 art. 535 i wprowadzenie przepisu treści następującej:

Art. 535[1]. **Podstawienie w prawa wierzyciela może być umowne:** 1) . . . i 2) . . . (powtórzyć tekst art. 178 Kod. Zob.).

Dział II zawiera przepisy o przejęciu długu.

Art. 539—547 są całkowitą przeróbką przepisów art. 182—188 K. Z., dotyczących zmiany dłużnika. Trzeba przyznać, że projektowane przepisy są jaśniejsze i lepiej zredagowane, niż odnośne przepisy Kodeksu Zobowiązań.

Opuszczono art. 182 Kod. Zob., któremu odpowiada art. 539 projektu. Art. 188 Kod. Zob., którego redakcja budzi poważne wątpliwości, został zastąpiony przez art. 547, zredagowany starannie i wyraźnie. Słusznie wprowadzono przepis art. 542, którego brakowało w Kod. Zob. Głosi on, że przejęcie długu winno być stwierdzone pismem. Jeżeli bowiem przelew wierzytelności ma być stwierdzony pismem, to i przejęcie cudzego długu wymaga stwierdzenia pismem. Dodano również nowy art. 541, głoszący, że przejęcie długu dochodzi do skutku niezależnie od podstawy prawnej przysporzenia, chyba że umówiono się inaczej. Wyraz „przysporzenia" powinien być skreślony, gdyż przejęcie cudzego długu nie jest przysporzeniem, lecz obciążeniem osoby trzeciej, którego podstawy prawne mogą być różne.

6.

**Tytuł V** zawiera przepisy o zobowiązaniach złożonych, podzielone na trzy działy.

Dział I reguluje zobowiązania solidarne. W rozdziale I wyłożono przepisy ogólne, w rozdziale II — przepisy o solidarności dłużników i w rozdziale III — o solidarności wierzycieli.

Przepisy art. 548—562 co do swej treści odpowiadają przepisom art. 8—21 Kod. Zob., które w projekcie uległy drobnym poprawkom, nie zmieniającym istoty ich dyspozycyj.

W art. 554 należało uzupełnić tekst art. 14 Kod. Zob., budzącego wątpliwość, czy współdłużnicy solidarnie odpowiadają za równowartość świadczenia, które stało się niemożliwym do spełnienia, skutkiem okoliczności, za które odpowiada tylko jeden z dłużników solidarnych, czy też podzielnie. Wydaje się, że w tym przypadku odpowiedzialność pozostałych dłużników solidarnych powinna być również solidarna, gdyż niemożliwość spełnienia świadczenia przez pozostałych dłużników solidarnych zastępuje się obowiązkiem zapłaty równowartości świadczenia. Gdyby, np. dwie osoby zobowiązały się dostarczyć komuś konia, to na zasadzie § 1 art. 554 odpowiadałyby za spełnienie tego oświadczenia, jak dłużnicy solidarni. Otóż w razie niemożności spełnienia świadczenia skutkiem okoliczności, za które odpowiada tylko jedna z tych osób, każdy z dłużników solidarnych powinien odpowiadać za równowartość świadczenia, którego przedmiotem jest rzecz niepodzielna, solidarnie, gdyż solidarna odpowiedzialność dłużników dotyczy całości przedmiotu świadczenia, a nie jego części. Gdyby stanać na stanowisku podzielnej odpowiedzialności każdego z dłużników solidarnych za równowartość świadczenia, którego spełnienie stało się niemożliwym to zarówno dłużnik, który spowodował niemożliwość spełnienia świadczenia, jak i pozostali dłużnicy odpowiadaliby tylko za przypadające na nich części równowartości świadczenia, co obrażałoby poczucie słuszności.

Sprawca niemożliwości spełnienia świadczenia najczęściej jest niewypłacalny, wobec czego pozostali współdłużnicy solidarni powinni odpowiadać każdy za całość równowartości świadczenia, a nie za części, jakie na nich przypadają.

Wobec powyższego zaleca się nadanie art. 554 następującego brzmienia:

Art. 554. **Jeżeli spełnienie świadczenia stało się niemożliwym skutkiem okoliczności, za które jeden z dłużników solidarnych ponosi odpowiedzialność, pozostali dłużnicy nie są zwolnieni od solidarnej odpowiedzialności za zapłatę wartości świadczenia, lecz nie odpowiadają za szkodę.**

Opuszczono w projekcie przepisy § 2 art. 17 i § 2 art. 18 Kod. Zob. Według § 2 art. 17 Kod. Zob., wyrok zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych, zwalnia współdłużników, jeżeli uwzględnia zarzuty, które są im wszystkim wspólne.

Przepis ten przewiduje przypadek, że jeżeli wierzyciel zapozwał tylko jednego z dłużników solidarnych, który, broniąc się zarzutami, wspólnymi dla wszystkich dłużników, uzyskał przychylny dla siebie wyrok, zwalniający go od odpowiedzialności wobec wierzyciela, to pozostali dłużnicy, będąc następnie zapozwani przez wierzyciela, mogą domagać się zwolnienia od odpowiedzialności wobec wierzyciela na podstawie wyroku, zapadłego na korzyść innego dłużnika solidarnego, broniąc się nie zarzutem powagi rzeczy osądzonej, który stanowi podstawę do odrzucenia pozwu (art. 213, 236 i 382 k. p. c.), lecz powołaniem się na wyrok, zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych, jako na dowód, że zgłoszone przez niego zarzuty, wspólne wszystkim dłużnikom solidarnym, zostały już prawomocnie uwzględnione. Jest to zasada przedsądu (p r a e j u d i c i u m), którą trzeba odróżniać od zasady powagi rzeczy osądzonej.

Jeżeli jeden z dłużników solidarnych, broniąc się zarzutami, wspólnymi dla wszystkich dłużników, uzyskał korzystny dla siebie wyrok, to w razie zapozwania przez wierzyciela innych dłużników solidarnych sąd nie może orzec, że zapadły wyrok nie obowiązuje wierzyciela w stosunku do tych dłużników i wydać wyroku sprzecznego z zapadłym już wyrokiem. W tym przypadku sąd powinien roszczenie wierzyciela oddalić z zasad, przytoczonych w poprzednim wyroku, zapadłym na korzyść jednego z dłużników solidarnych, jeżeli dojdzie do wniosku, że wszyscy zapozwani oddzielnie dłużnicy solidarni bronią się wspólnymi zarzutami.

Przypadek ten nie jest przewidziany w k. p. c., albowiem z art. 70 k. p. c. wynika tylko, że jeżeli wyrok ma dotyczyć niepodzielnie wszystkich spółuczestników sporu czynności procesowe działających są skuteczne wobec nie działających W danym zaś przypadku czynności procesowe jednego z dłużników solidarnych powinny iść na korzyść innych dłużników solidarnych, zapozwanych przez wierzyciela nie łącznie, lecz oddzielnie, jeżeli wyrok, zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych, uwzględnia zarzuty wspólne wszystkim dłużnikom przeciwko temu samemu wierzycielowi.

Wobec powyższych uwag zaleca się przywrócenie mocy obowiązującej przepisu § 2 art. 17 Kod. Zob. i wprowadzenie do projektu dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 557[1]. **Wyrok, zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych, zwalnia współdłużników, jeżeli uwzględnia zarzuty, które są im wszystkim wspólne.**

Co się tyczy § 2 art. 18 Kod. Zob., to głosi on, że jeżeli dług był zaciągnięty na rzecz jednego tylko lub kilku dłużników solidarnych, dłużnicy ci odpowiadają względem pozostałych za cały dług. Przepis ten przewiduje przypadek, gdy w stosunku do wierzyciela wszyscy dłużnicy solidarni odpowiadają w sposób jednakowy, a w stosunkach między dłużnikami jeden lub kilku z nich są w rzeczywistości poręczycielami za dług, zaciągnięty przez innego lub innych dłużników solidarnych.

Ponieważ ten rodzaj poręczenia nieujawnionego w stosunku do wierzyciela, nie jest przewidziany ani w Kod. Zob., ani w projekcie, nie może mieć do niego zostosowania przepis, że zobowiązanie poręczyciela powinno być stwierdzone pismem (art. 875 projektu), gdyż fakt, że dług został zaciągnięty na rzecz jednego lub kilku dłużników solidarnych może być stwierdzony wszelkimi dowodami przez dłużnika, który zaspokoił wierzyciela, jako zwykły dłużnik solidarny, a nie jako poręczyciel solidarny, aczkolwiek w stosunku do innych dłużników solidarnych był on tylko poręczycielem za nich, nieujawnionym wobec wierzyciela. W praktyce zdarzają się często przypadki, że w rzeczywistości pożyczkę zaciąga jedna osoba, a rewers dłużny podpisują dwie lub więcej osób, które zobowiązują się zwrócić udzieloną pożyczkę wierzycielowi solidarnie, jako rzekomi dłużnicy, aczkolwiek niektóre z nich w stosunku do dłużnika są tylko poręczycielami za niego.

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości zaleca się wprowadzenia dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 558[1]. **Jeżeli dług był zaciągnięty na rzecz jednego tylko lub kilku dłużników solidarnych, dłużnicy ci odpowiadają względem pozostałych za cały dług.**

Dział II zawiera przepisy o zobowiązaniach podzielnych i niepodzielnych.

Art. 563—567 co do treści swej odpowiadają art. 3—7 Kod. Zob., z tą różnicą, że według § 2 art. 564 i art. 567, zastępujących art. 7 Kod. Zob. dłużnik, który spełnił świadczenie niepo-

dzielne może żądać od współdłużników zwrotu wartości świadczenia, oraz wierzyciel, który przyjął świadczenie niepodzielne jest odpowiedzialny względem pozostałych wierzycieli na tych samych zasadach, jak dłużnik i wierzyciel solidarny.

Zarówno w Kod. Zob., jak i w projekcie brak jest określenia zobowiązania niepodzielnego. Art. 563 w § 2 głosi, że świadczenie jest podzielne, jeżeli może być spełnione częściowo bez zmiany istoty i wartości. To samo głosi § 2 art. 3 Kod. Zob. Z przepisów tych *a contrario* wynika, że świadczenie jest niepodzielne, jeżeli częściowe spełnienie świadczenia zmieniałoby jego istotę i wartość. Jest to niepodzielność, wynikająca z natury świadczenia.

Jednakże niepodzielność może również wynikać z ustawy jak np. niepodzielność hipoteki, obciążającej nieruchomość podzielną sumą pieniężną (art. 210 pr. rzecz.), niepodzielność prawa odkupu i pierwokupu (art. 658 i 665 projektu, odpowiadające art. 344 i 350 Kod. Zob.) itp.

Niepodzielność świadczenia z natury swej podzielnego może również wynikać z umowy. Solidarność istnieje tylko przy wielości dłużników lub wierzycieli, jeżeli zaś powstaje zobowiązanie podzielne między jednym wierzycielem i jednym dłużnikiem, wierzyciel może odmówić przyjęcia części świadczenia, gdy wierzytelność jest wymagalna w całości (art. 476). Lecz przepis ten nie może mieć zastosowania, jeżeli w miejsce wierzyciela lub dłużnika wchodzą następnie dwie lub więcej osób, gdyż wówczas zarówno dług jak i wierzytelność dzielą się na niezależne od siebie części, jak stanowi § 1 art. 563. Otóż, chcąc temu zapobiec, wierzyciel może zastrzec, żeby świadczenie z natury swej podzielne było spełnione niepodzielnie, co powinno mieć ten skutek, że bez względu na ilość osób po stronie wierzyciela lub dłużnika należy w tym przypadku stosować przepisy o zobowiązaniach niepodzielnych (por. art. 1221 p. 5. Kod. Nap.).

Umowna niepodzielność świadczenia podzielnego ma szczególne znaczenie, gdy w miejsce pierwotnego wierzyciela lub dłużnika wchodzą ich spadkobiercy.

Wobec powyższych uwag zaleca się wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 563[1]. **Świadczenie jest niepodzielne, jeżeli częściowe spełnienie świadczenia zmieniałoby jego istotę i wartość. Niepodzielność świad-**

**czenia może również wynikać z przepisu ustawy lub z umowy, chociażby z natury swej świadczenie było podzielne.**

Dział III zawiera przepisy o zobowiązaniach przemiennych, wyłożone w art. 568—572. Odpowiadają one przepisom art. 22—28 Kod. Zob. i nie budzą wątpliwości.

7.

W **tytule VI** wyłożono przepisy o zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli.

Jak zaznaczono w uwagach, dotyczących układu zewnętrznego przepisów projektu, tytuł ten należałoby przenieść na koniec, jako dział V bezpośrednio następujący po dziale IV tytułu XXV o zobowiązaniach z innych źródeł, pod nagłówkiem: **Czynności dłużnika, zdziałane ze szkodą wierzycieli.**

Przepisy art. 573—578 odpowiadają przepisom art. 288—293 Kod. Zob., które w projekcie zostały przestawione i przerobione redakcyjnie bez zmiany ich treści. Redakcja poszczególnych przepisów nastręcza jedną uwagę. Gdy w § 1 art. 573 wyłożono zasadę ogólną, że każdy z wierzycieli może żądać uznania czynności dłużnika, zdziałanej ze szkodą wierzycieli, za bezskuteczną w stosunku do niego, w § 1 art. 575 zastrzeżono, że zaskarżenie czynności prawnej dłużnika następuje na drodze powództwa lub zarzutu przeciwko osobie trzeciej, a w innych przepisach jest mowa o zaskarżeniu czynności dłużnika w tym właśnie znaczeniu.

Otóż niemiecki wyraz „Anfechtung" w Małopolsce niefortunnie przełożono na „zaczepienie", a wyraz „zaskarżenie" oznacza wniesienie skargi, a nie podniesienie zarzutu przeciwko roszczeniu powoda. Z przepisów kod. cyw. niem. wynika, że wyraz „Anfechtung" oznacza uznanie czynności prawnej za nieważną lub za bezskuteczną. W myśl przepisów tego kodeksu (§§ 121 i 124) czynność prawna, dokonana pod wpływem błędu, podstępu lub groźby, nie jest nieważna (*nichtig*) z samego prawa, lecz jest unieważnialna (*anfechtbar*) w tym znaczeniu, że kto złożył oświadczenie woli, dotknięte jedną z powyższych wad, ten może złożyć drugiej stronie oświadczenie, że uznaje swą czynność za nieważną lub za bezskuteczną (*Anfechtungserklärung*).

Praktyka sądowa uznała, że można złożyć takie oświadczenie przed sądem w trakcie procesu z roszczenia, opartego na czynności prawnej pozwanego, dotkniętej wadą jego oświadczenia woli, w formie zarzutu nieważności (Anfechtungseinrede), byleby zarzut był zgłoszony w czasie właściwym. W niektórych przypadkach (§§ 1329, 1341, 1596 i inne) kod. cyw. niem. wymaga wniesienia skargi o unieważnienie czynności prawnej (Anfechtungsklage), którą odróżnia od skargi o nieważność z samego prawa (Nichtigkeitsklage).

Z uwagi na to, że wyraz „zaskarżenie" oznacza wniesienie skargi i że w § 1 art. 573 przyjęto ogólną zasadę, że każdy z wierzycieli może żądać uznania czynności prawnej dłużnika, zdziałanej ze szkodą wierzycieli, za bezskuteczną w stosunku do siebie, a nie zaskarżać taką czynność, wypadałoby logicznie skreślić wyrazy „zaskarżenie" i „zaskarżyć" i zastąpić je innymi, odpowiadającymi brzmieniu § 1 art. 573.

Wobec powyższego zaleca się poprawienie redakcji poniższych przepisów projektu w sposób następujący:

Art. 573. §§ 1 i 2 **(jak w projekcie).**

§ 3. **Wierzyciel może żądać uznania czynności dłużnika za bezskuteczną, chociażby wierzytelność jego powstała po dokonaniu tej czynności.**

Art. 574. § 1 **(jak w projekcie).**

§ 2. **Wierzyciel, którego wierzytelność powstała nie później, niż przed upływem roku od dokonania takiej czynności, może żądać uznania jej za bezskuteczną w stosunku do siebie nawet wtedy, gdy dłużnik działał bez świadomości pokrzywdzenia wierzycieli.**

Art. 575. § 1. **Żądanie uznania czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną może być zgłoszone przez wierzyciela w formie powództwa lub zarzutu przeciwko roszczeniu osoby trzeciej, która wskutek czynności dłużnika uzyskała korzyść majątkową.**

§ 2. **W przypadku, gdy osoba trzecia rozporządziła prawem, uzyskanym wskutek czynności dłużnika, wierzyciele mogą żądać uznania jej za bezskuteczną w stosunku do siebie przeciwko temu, na czyją rzecz rozporządzenie nastąpiło, jeżeli wiedział o okolicznościach, uzasadniających żądanie wierzycieli, albo jeżeli rozporządzenie było bezpłatne.**

Art. 576. **Wierzyciel, względem którego czynność prawna dłużnika została uznana za bezskuteczną, może z wyłączeniem innych wierzycieli**

**żądać zaspokojenia z przedmiotów majątkowych, które wskutek czynności dłużnika wyszły z jego majątku lub do jego majątku nie weszły.**

Art. 577. **Osoba trzecia, która wskutek czynności prawnej, zdziałanej przez dłużnika ze szkodą wierzyciela, uzyskała korzyść majątkową, może zwolnić się od roszczenia wierzyciela, jeżeli zaspokoi wierzyciela albo wskaże mienie dłużnika, wystarczające do zaspokojenia wierzytelności.**

Art. 578. § 1. **Prawo żądania uznania czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną wygasa z upływem lat pięciu od daty czynności.**

§ 2. **Jeżeli przed upływem tego terminu wierzyciel zawiadomi osobę trzecią przez notariusza, że uważa dokonaną przez dłużnika czynność za bezskuteczną w stosunku do siebie, bieg powyższego terminu ulega przerwaniu i rozpoczyna się na nowo od dnia doręczenia zawiadomienia osobie trzeciej.**

Art. 578[1]. **Prepisy niniejszego tytułu mogą mieć odpowiednie zastosowanie do czynności prawnych, zdziałanych pozornie przez dłużnika ze szkodą wierzycieli. Nie mogą mieć jednak zastosowania do powyższych czynności dłużnika przepisy art. 578-go.**

Przepis art. 578[1] należałoby dodatkowo wprowadzić z uwagi na to, że art. 63 i 64 części ogólnej projektu budzą szereg wątpliwości. Jeszcze pod rządem kodeksów dzielnicowych powstawały kwestie, czy wierzyciel powinien żądać uznania czynności dłużnika, zdziałanej pozornie na szkodę wierzycieli, w drodze powództwa, zwłaszcza gdy czynność pozorna ukrywa inną rzeczywistą czynność, którą należy oceniać wg jej natury (konwersja czynności pozornej na rzeczywistą), czy też może bronić się zarzutem przeciwko roszczeniu osoby trzeciej, która z czynności dłużnika uzyskała korzyść pozorną. Dalej powstawało zagadnienie, czy wyrok zapadły na żądanie wierzyciela, który poniósł szkodę wskutek pozornej czynności dłużnika, idzie na korzyść innych wierzycieli, którzy udziału w sprawie nie brali.

Wreszcie były kwestyjne pytania, czy osoba trzecia może zwolnić się od roszczenia wierzyciela, żądającego uznania czynności prawnej dłużnika za pozorną, jeżeli zaspokoi wierzyciela albo wskaże mienie dłużnika wystarczające do zaspokojenia wierzyciela, i czy roszczenie o uznanie czynności prawnej dłużnika za pozorną ulega przedawnieniu.

Na wszystkie powyższe pytania dają trafne odpowiedzi przepisy art. 573—578, które przez analogię winny mieć zasto-

sowanie do pozornych czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli, z wyjątkiem art. 578 projektu.

Różnica polega tylko na tym, że w myśl art. 573 projektu wierzyciel może żądać uznania rzeczywistej czynności dłużnika zdziałanej na szkodę wierzycieli za bezskuteczną w stosunku do niego, jeżeli osoba trzecia odniosła z czynności dłużnika rzeczywistą korzyść majątkową, a w myśl art. 64 projektu wierzycicle stron mogą powoływać się na pozorność czynności prawnej, dokonanej na ich szkodę, jeżeli stwierdzą, że osoba trzecia, działając w porozumieniu z dłużnikiem, nie osiągnęła żadnej korzyści majątkowej, gdyż korzyść pozostała przy dłużniku, albo osiągnęła korzyść inną, niż to wynika z czynności prawnej dłużnika. Wierzyciel może w każdym czasie domagać się ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy, ilekroć pozorna czynność dłużnika naraża go na szkodę, bez względu na to, kiedy ta czynność została dokonana.

8.

**Tytuł VII** zawiera przepisy o zobowiązaniach umownych. Składa się on z trzech działów. W dziale I wyłożono przepisy o umowach w ogólności, w dziale II — o dodatkowych postanowieniach umownych i w dziale III — o umowach wzajemnych.

Przepisy art. 579—590 o umowach w ogólności, (dział I) odpowiadają przepisom art. 50—73 Kod. Zob., z których znaczną część w zmienionej redakcji przeniesiono do części ogólnej kodeksu, a część opuszczono (art. 52 i 54).

Art. 55 Kod. Zob., dotyczący swobody zawierania umów, został zastąpiony przez art. 579, głoszący, że w granicach określonych przez przepisy obowiązujące, w szczególności przez przepisy o planowaniu gospodarczym, powstanie i treść zobowiązań umownych podlegają swobodnej woli stron.

Art. 56 i 57 Kod. Zob. zostały rozbite na dwie części. O nieważności czynności prawnych tak jednostronnych, jak i dwustronnych, czyli umów, sprzecznych z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami, stanowią art. 36 i 37, a o nieważności umowy o świadczenie niemożliwe — art. 580.

Kolejny art. 581 stanowi, że umowa zobowiązująca do przeniesienia lub obciążenia majątku przyszłego w całości lub w części jest nieważna. Powinna tu być mowa o przeniesieniu własności majątku, a nie samego majątku. Projektowany prze-

pis ma zastępować art. 58 Kod. Zob., stanowiący, że umowa o spadek po osobie żyjącej jest nieważna, z wyjątkiem przypadków, przewidzianych w ustawie. Postanowienie art. 581 jest sprzeczne z dyspozycją art. 615, głoszącego, że przedmiotem sprzedaży mogą być także prawa, mające powstać w przyszłości, a zgodnie z art. 614 przez umowę sprzedaży „sprzedawca zobowiązuje się przenieść na kupującego własność rzeczy lub inne prawo majątkowe.

Chcąc rozszerzyć treść art. 58 Kod. Zob., możnaby zredagować art. 581 w sposób następujący:

Art. 581. **Umowa o zbycie lub obciążenie majątku przyszłego, jest nieważna, z wyjątkiem przypadków, przewidzianych w ustawie.**

Następny art. 582, dotyczący pokrzywdzenia przy zawieraniu umowy, odpowiada treści art. 42 Kod. Zob. z tą różnicą, że strona pokrzywdzona może żądać unieważnienia zawartej umowy, a nie uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, jeżeli zmniejszenie lub zwiększenie świadczeń, wynikających z umowy, byłoby utrudnione. Z uwagi na to, że o zmniejszeniu lub zwiększeniu świadczeń decyduje sąd, tenże sąd powinien na żądanie strony pokrzywdzonej uznać umowę za nieważną, jeżeli jedno lub drugie jest bardzo utrudnione, bez potrzeby uchylenia się strony pokrzywdzonej od skutków prawnych swego oświadczenia woli. Poza tym § 2 art. 582 stanowi, że roszczenia przewidziane w tym artykule przedawniają się, a nie ulegają prekluzji, z upływem roku od dnia zawarcia umowy.

Zmiana ta nie jest istotna. Byłoby jednak pożądane przedłużyć ten termin dla małoletnich upełnoletnionych przez wstąpienie w związek małżeński, gdyż tacy małoletni najczęściej mogą padać ofiarą wyzysku z braku doświadczenia życiowego.

Wobec tego zaleca się nadanie art. 582 brzmienia następującego:

Art. 582. § 1. **(jak w projekcie).**

§ 2. **Roszczenia, przewidziane w artykule niniejszym, przedawniają się z upływem roku od dnia zawarcia umowy. Dla małoletnich upełnoletnionych przez zawarcie małżeństwa bieg tego terminu rozpoczyna się od dnia dojścia do pełnoletności, jeżeli umowa była przez nich zawarta przed tą datą.**

Dalsze art. 583 i 584 są przeróbką art. 62 Kod. Zob., budzącą pewne wątpliwości. Art. 584 w § 2 stanowi, że gdy umowa przedwstępna czyni zadość wymaganiom, od których zależy ważność umowy przyrzeczonej, w szczególności wymaganiom co do formy, strona uprawniona może dochodzić sądownie zawarcia umowy przyrzeczonej, t. j. żądać, żeby sąd nakazał stronie zobowiązanej zawarcie umowy przyrzeczonej.

Taki wyrok, mimo sankcyj, zawartych w art. 819 k. p. c., może być przez stronę zobowiązaną niewykonany. Dla uniknięcia tego art. 62 Kod. Zob. w § 3 stanowi, że sąd może na żądanie strony uprawnionej wyznaczyć stronie zobowiązanej termin do zawarcia umowy przyrzeczonej z tym skutkiem, że w razie niezawarcia jej w ciągu tego terminu wyrok prawomocny będzie równoznaczny z zawarciem umowy. Przepis ten jest jednak niejasny, gdyż z brzmienia jego możnaby wnioskować, że od uznania sądu zależy wyznaczenie terminu do zawarcia umowy przyrzeczonej i wydanie wyroku, równoznacznego z zawarciem umowy, co również nie jest dostatecznie zrozumiałe.

Następnie § 3 art. 584 stanowi, że roszczenia w artykule tym przewidziane wygasają z upływem roku od dnia, w którym umowa przyrzeczona miała być zawarta, a w przypadku, gdy sąd odmówił żądaniu zawarcia umowy przyrzeczonej, roszczenie o naprawienie szkody wygasa z upływem roku od dnia, w którym orzeczenie sądu stało się prawomocnym. Tymczasem według § 5 art. 62 Kod. Zob., tylko roszczenie o zawarcie umowy przyrzeczonej przedawnia się (a nie wygasa) z upływem roku od chwili, kiedy umowa przyrzeczona miała być zawarta.

Otóż prawo żądania naprawienia szkody za uchylenie się od zawarcia umowy przyrzeczonej wynika już z ogólnego przepisu art. 506 projektu, głoszącego, że dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody, wynikłej z niewykonania zobowiązania, i nie jest ograniczone żadnym skróconym terminem przedawnienia. Nie ma więc podstawy ograniczać go w art. 584. Poza tym pod obowiązek naprawienia szkody w praktyce może być podprowadzany obowiązek zwrotu świadczeń, spełnionych przez jedną lub przez obie strony przy zawarciu umowy przedwstępnej, w wykonaniu umowy przyrzeczonej, w przeświadczeniu, że umowa przyrzeczona będzie zawarta.

Wobec powyższych uwag proponuje się nadanie art. 584 następującego brzmienia:

**Art. 584. § 1 (jak w projekcie).**

**§ 2. Jednakże, gdy umowa przedwstępna czyni zadość wymaganiom, od których zależy ważność umowy przyrzeczonej, w szczególności wymaganiom co do formy, strona uprawniona może żądać, żeby sąd wyznaczył stronie zobowiązanej termin do zawarcia umowy przyrzeczonej, a po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu wydał wyrok orzekający, że umowa przedwstępna uzyskała moc umowy przyrzeczonej.**

**§ 3. Roszczenie o zawarcie umowy przyrzeczonej i wydanie wyroku na podstawie umowy przedwstępnej wygasa (lub przedawnia się) z upływem roku od dnia, w którym umowa przyrzeczona miała być zawarta.**

Przepisy art. 585—587, traktujące o umowach typowych i regulaminach, odpowiadają treści art. 71 i 72 Kod. Zob. i nie nastręczają uwag.

Kolejny art. 588, dotyczący umowy o świadczenie przez osobę trzecią, odpowiada treści art. 91 Kod. Zob., choć jest zbyt rozciągły.

Następny art. 589 odpowiada treści art. 182 Kod. Zob., a końcowy art. 590 działu I, dotyczący świadczeń umownych na rzecz osób trzecich, odpowiada treści art. 92 Kod. Zob.

D z i a ł II zawiera przepisy o dodatkowych postanowieniach umownych i został podzielony na cztery rozdziały.

Rozdział I zawiera przepisy o zadatku, rozdział II — o umownym prawie odstąpienia, rozdział III — o odstępnym i rozdział IV — o karze umownej.

Art. 591 i 592, dotyczące zadatku, odpowiadają treści art. 74 Kod. Zob. Przepis § 2 art. 74 Kod. Zob. w praktyce w wielu przypadkach okazał się zbyt liberalnym i ułatwiał wyzysk. Określenie wysokości zadatku pozostawiono swobodnemu uznaniu stron. Otóż strona, żądająca wręczenia zadatku na pewność wykonania umowy przez drugą stronę, często określała wysokość zadatku w nadmiernej ilości i wzbogacała się kosztem strony, dającej zadatek, nie ponosząc żadnej szkody w razie niewykonania umowy przez drugą stronę, a nawet odnosząc z tego tytułu dodatkową korzyść. Najczęściej zdarzało się to przy przedwstępnych umowach sprzedaży nieruchomości, które zawierano z zadatkiem w wysokości zbliżonej lub równej umówionej cenie sprzedaży, przyczym, w razie niestawienia się kupującego do aktu sprzedaży w terminie umówionym, sprzedawca zatrzymywał cały zadatek, a następnie sprzedawał swą nieruchomość innej osobie za cenę wyższą.

Z uwagi na to, że zadatek, w rozumieniu art. 591, jest zabezpieczeniem odszkodowania umownego za niewykonanie umowy, zaleca się wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 591[1]. **Jeżeli wysokość umówionego zadatku jest rażąco wygórowana, strona interesowana może żądać zmniejszenia zadatku, zwłaszcza gdy udowodni, że druga strona, wskutek niewykonania umowy nie poniosła żadnej szkody, albo poniosła szkodę nieznaczną.**

**Przeciwne postanowienie umowy jest nieważne.**

Art. 593—595 regulują umowne prawo odstąpienia od umowy zgodnie z treścią art. 76—79 Kod. Zob. Tak samo art. 596 i 597, dotyczące odstępnego, odpowiadają treści art. 80 i 81 Kod. Zob.

Art. 598—600 zawierają przepisy o karze umownej. W porównaniu z odpowiednimi przepisami art. 82—85 K. Z. okazuje się, że w projekcie z niewiadomych powodów opuszczono przepis § 2 art. 84, głoszący, że odszkodowania wyższego niż umowne wierzyciel może dochodzić na zasadach ogólnych, jeżeli się zrzeknie odszkodowania umownego.

Przepis ten przewiduje przypadek, gdy kara umowna jest zastrzeżona w wysokości niższej, niż mogłaby wynosić szkoda wierzyciela w razie niewykonania umowy przez dłużnika, co mogłoby zachęcać dłużnika do niewykonania umowy i osiągnięcia w ten sposób ubocznej korzyści.

Wobec tego zaleca się wprowadzenie dodatkowego przepisu treści następującej:

Art. 599[1]. **Odszkodowania wyższego niż kara umowna wierzyciel może dochodzić na zasadach ogólnych, jeżeli się zrzeknie kary umownej.**

W dziale III zebrano wszystkie przepisy K. Z., odnoszące się do umów wzajemnych.

I tak art. 601 odpowiada art. 51, art. 602 — art. 190 § 4, art. 603 i 605 odpowiadają art. 215—217, art. 606 odpowiada art. 12 § 2, art. 607—609 odpowiadają art. 250—252, art. 610 odpowiada art. 267, art. 612 — art. 253 i art. 613 — art. 219 Kod. Zob.

Wszystkie powołane przepisy K. Z. zostały redakcyjnie przerobione, stosownie do ogólnego stylu projektu Kodeksu Cywilnego, bez zmiany ich treści.

Nowe przepisy zawierają art. 604 i 611, wzorowane na przepisach §§ 322 i 324 kod. cyw. niem.

Art. 604 głosi, że jeżeli jedna ze stron dochodzi sądownie świadczenia z umowy wzajemnej, a druga strona podniesie zarzut, że świadczenia winny być spełnione jednocześnie, zasądzenie może nastąpić tylko za jednoczesnym spełnieniem świadczenia wzajemnego.

Skolei art. 611 stanowi, że jeżeli jedno ze świadczeń z umowy wzajemnej stało się niemożliwym wskutek okoliczności, za które ponosi odpowiedzialność druga strona, strona zwolniona w ten sposób od zobowiązania nie traci prawa do świadczenia wzajemnego oraz że druga strona może ze swego świadczenia odliczyć to, co strona zwolniona od zobowiązania zaoszczędziła na skutek swego zwolnienia.

Przepis ten, zgodnie z treścią § 324 kod. cyw. niem., należałoby uzupełnić przez dodanie po wyrazie „zaoszczędziła" wyrazów „lub zyskała".

Przepisy art. 604 i 611 uzupełniają brak odpowiednich przepisów w Kodeksie Zobowiązań i jako praktycznie użyteczne mogą być wprowadzone do Kodeksu Cywilnego.

Godziłoby się również wprowadzić art. 611[1], odpowiadający treści art. 271 Kod. Zob.

Dużą zasługą twórców projektu jest zgrupowanie wszystkich przepisów o umowach wzajemnych w jednym dziale, co uczyniono również w kod. cyw. niem. (§§ 329—327), a to poczynając od zawarcia umowy wzajemnej i kończąc na jej wykonaniu i skutkach niewykonania.

# PRAWO RZECZOWE I KSIĘGI WIECZYSTE

STEFAN BREYER

## DEKRET O WYMIANIE GRUNTÓW
## W SYSTEMIE GOSPODARKI ZESPOŁOWEJ

Ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr 48 do poz. 367 (odnotowany w P. N. Nr 7—8 rb, str. 85) dekret z dn. 16 sierpnia 1949 r. o wymianie gruntów jest mimo stosunkowo małej objętości, gdyż składa się zaledwie z 18 artykułów, aktem ustawodawczym o pierwszorzędnym znaczeniu dla gospodarczej przebudowy wsi. Umożliwia on przejście od nieracjonalnych form gospodarki mało- i średniorolnej do wyższych form gospodarki zespołowej. Dekret usuwa w sposób znakomity wszelkie trudności prawne i praktyczne przy zakładaniu rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Jako prawo w istocie swej rzeczy scaleniowe, przyśpiesza i upraszcza scalenie gruntów nie tylko tych, które zostają wniesione do spółdzielni, ale również gospodarstw, które nadal pozostają indywidualnymi. Jest on wreszcie instrumentem racjonalnej zabudowy osiedli wiejskich. Przedmiotem tego artykułu będzie omówienie ważniejszych postanowień dekretu oraz zagadnień, które nasuwa jego wykonanie.

W myśl art. 2 **uczestnikiem wymiany jest każdy, kto posiada grunty na obszarze poddanym wymianie.** Uczestniczenie zatem w tej wymianie nie jest związane z własnością gruntu, lecz z jego posiadaniem, przez które rozumieć należy faktyczne władanie gruntem. Pokrywa się to z koncepcją obu wyższych form wprowadzonych obecnie w Polsce rolniczych spółdzielni produkcyjnych, mianowicie Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej i Rolniczego Zespołu Spółdzielczego, których statuty również opiewają wnoszenie t. zw. wkładu gruntowego do gospodarki spółdzielczej nie

na prawie własności członka, lecz na jego faktycznym posiadaniu wniesionych gruntów.

W tym znaczeniu posiadaczem jest nie tylko właściciel nieruchomości (o ile sam gospodarzy), oraz posiadacz w rozumieniu art. 296 pr. rz. na prawach właściciela, ale również ten spośród właścicieli, który prowadzi gospodarkę imieniem ogółu współwłaścicieli (w oparciu o art. 83 pr. rz.), poza tym ustawowy zastępca właściciela, użytkownik i dzierżawca. Ostatnio wymienieni dlatego, że służy im ochrona posesoryjna.

Samo uczestniczenie w wymianie podlega jednak dyspozycji art. 89 pr. rz., gdyż chodzi tu o zachowanie wspólnego prawa wszystkich współwłaścicieli.

Należy tutaj z naciskiem podkreślić, iż uczestniczenie w postępowaniu o wymianie gruntów nie jest równoznaczne z przystąpieniem do spółdzielni produkcyjnej. Wprawdzie w większości przypadków wdrożenie tego postępowania nastąpi z inicjatywy członków spółdzielni produkcyjnej, lecz uczestnikiem tego postępowania staje się w określonych warunkach każda osoba posiadająca grunta na obszarze poddanym wymianie, niezależnie od tego, czy ma zamiar i dobrą wolę przystąpić do spółdzielni, czy też pragnie kontynuować gospodarkę indywidualną. Postępowanie o wymianie gruntów może być stosowane również wyłącznie jako uproszczone postępowanie scaleniowe, nawet w tych miejscowościach, w których nie ma spółdzielni produkcyjnych i takich spółdzielni jeszcze się nie zakłada.

**Postępowanie wdraża się na wniosek** (wzgl. **na żądanie), lub z urzędu.** Wdrożenie na wniosek następuje na żądanie przynajmniej połowy posiadaczy gruntów na pewnym obszarze. W tym przypadku zarządzenie o wdrożeniu wydaje powiatowa władza administracji ogólnej. Jeżeli wdrożenia postępowania żąda mniej niż połowa posiadaczy tych gruntów, ale nie mniej niż jedna piąta, zarządzenie wydaje wojewódzka władza administracji ogólnej. Wdrożenie postępowania z urzędu zarządza wojewódzka władza administracji ogólnej, jeżeli wymianą mają być objęte również grunty państwowe, lub jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia racjonalnej zabudowy osiedla (art. 11).

Dekret nie przewiduje żadnej specjalnej formy w jakiej żądanie wdrożenia postępowania ma być przez posiadaczy

gruntów wyrażone. Może to mieć miejsce jako uchwała zebrania protokolarnie stwierdzająca, ilu uczestników żąda wdrożenia postępowania, lub też w formie pisma, podpisanego przez osoby żądające wdrożenia. Przypuszczalnie najczęściej praktykowane będzie połączenie obu tych form, tj. uchwały i pisma, podpisanego przez uczestników, co uważać należy za najwłaściwsze ze względu na wyeliminowanie sytuacji wątpliwych. Dekret jednak zostawia w tym przedmiocie zupełną swobodę wyrażenia woli, w odróżnieniu od ustawy o scalaniu gruntów z 31 lipca 1923 Dz. U. R. P. poz. 833/27 r. Również w odróżnieniu od tej ustawy scaleniowej nie ma znaczenia jaki obszar gruntów reprezentują osoby żądające wymiany, miarodajną jedynie jest ilość tych osób. Przyjąć jednak należy, iż poszczególne gospodarstwo powinno być tutaj reprezentowane tylko przez jedną osobę.

W tym stadium żądający wymiany nie są obowiązani do wykazywania swoich tytułów posiadania. Cel społeczny dekretu nakazał tu unikanie jakichkolwiek zbędnych formalności. Legitymacja uczestnictwa oparta będzie przeto na notorycznym w danej miejscowości fakcie władania ziemią. Ewentualne błędy mogą być prostowane w administracyjnym postępowaniu odwoławczym.

Władza wdrażająca postępowanie uwzględni więc żądanie wnioskodawców, jeżeli reprezentują oni wymaganą przez dekret ilość posiadaczy gruntów i jeżeli wzgląd na racjonalność ustroju rolnego uzasadnia poddanie wymianie gruntów na określonym obszarze (art. 1). Dekret nie zawiera żadnych ograniczeń co do określenia tego obszaru. Nie jest on uzależniony od granic gmin i osiedli. Tylko granice powiatów lub województw ze względu na kompetencje władz administracji ogólnej nakazują ustalanie tych obszarów w granicach poszczególnych powiatów. Rozmiar takiego obszaru również nie został dekretem w żadnym kierunku ograniczony, jedynie względy racjonalnej gospodarki będą tutaj miarodajne.

Z chwilą wdrożenia postępowania o wymianę gruntu automatycznie każdy posiadacz gruntu na danym obszarze staje się uczestnikiem wymiany i otrzymuje z tego obszaru **inne grunty o równej wartości w zamian za dotychczas posiadane** (art. 2 ust. 1). Może się jednak oczywiście zdarzyć, iż posiadacz gospodarstwa na tym obszarze, prowadzący gospodarstwo

indywidualne utrzyma się mimo wymiany gruntu przy swoim dotychczasowym gospodarstwie, jeżeli nie ma obiektywnych przyczyn stosowania wobec niego wymiany, gdyż np. gospodarstwo jego było już poprzednio przedmiotem postępowania scaleniowego, a położenie tego gospdarstwa nie stoi na przeszkodzie w realizowaniu innych celów wymiany.

Wpis ostrzeżenia w księgach wieczystych o wdrożeniu postępowania o wymianie gruntów nie jest przewidziany. Dekret stoi na stanowisku wymiany gruntów równej wartości. Nikt nie powinien być przez wymianę gruntów poszkodowany. Dopuszczalny jest jedynie limit w wysokości 5% wartości gruntów, w granicach którego w razie trudności wydzielenia gruntów o równej wartości, przydziela się w drodze wymiany grunty o wartości wyższej lub niższej z tym, że różnica wartości nie może przekraczać wspomnianych 5%. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może określić w drodze rozporządzenia zasady przeprowadzania szacunku porównawczego gruntów poddanych wymianie (art. 2 ust. 2 i 3).

Cel społeczny dekretu najdobitniej wyrażają art. 3 i 4, które stanowią, iż na żądanie grupy uczestników wymiany wydziela się im grunty w takim położeniu, ażeby było możliwe **prowadzenie wspólnego gospodarstwa rolnego** przez tę grupę. Na żądanie tej grupy wydziela się jej grunty jako jedną nieruchomość z określeniem wielkości udziału każdego z członków grupy w tej nieruchomości. Udział ten ustala się według szacunku porównawczego gruntów poddanych wymianie na podstawie opinii wyrażonej zgodnie przez uczestników grupy, lub wyłonioną przez nich komisję. W myśl art. 9 **obciążenia gruntów poddanych wymianie przechodzą na grunty wydzielone w wyniku wymiany** z wyjątkiem służebności gruntowych. W przypadku zaś wydzielenia gruntów grupie uczestników wymiany, o której była wyżej mowa, obciążenia gruntów będących w posiadaniu członków tej grupy przed wymianą przechodzą na udziały odpowiednich członków tej grupy w wydzielonej dla niej nieruchomości.

Dekret mówiąc o „grupie uczestników", która zamierza prowadzić wspólne gospodarstwo, miał na myśli niewątpliwie przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne. W takich przypadkach grunta uczestników grupy, czyli inaczej grunta członków spółdzielni produkcyjnej wyższego typu, zostają im wy-

dzielone w formie udziałów w jednej wspólnej nieruchomości, co im umożliwi racjonalne prowadzenie gospodarki zespołowej.

Ponieważ, jak wyżej zaznaczono, uczestnicy wymiany (podobnie jak członkowie spółdzielni produkcyjnych) nie zawsze są właścicielami posiadanych przed wymianą gruntów, własność zarówno gruntów otrzymanych w wyniku zamiany odnośnie gospodarstw indywidualnych, jak i udziałów w nieruchomości przeznaczonej na gospodarstwo zespołowe, przypadnie oczywiście nie posiadaczom, lecz dotychczasowym właścicielom tych gruntów z uwzględnieniem dotychczasowego stosunku współwłasności oraz obciążeń, ponieważ dekret nie jest instrumentem wywłaszczania dotychczasowych właścicieli.

Przy tej sposobności, podobnie jak przy zwykłym postępowaniu scaleniowym, zostanie **uporządkowany stan prawny wszystkich nieruchomości na obszarze poddanym wymianie,** w szczególności zostaną sprostowane wszystkie niezgodności wpisów z rzeczywistym stanem prawnym, zwłaszcza odnośnie fikcyjnych współwłasności w przypadkach, gdy rzekomi współwłaściciele są od lat właścicielami indywidualnych gospodarstw. Ponieważ w myśl art. 14 czynności techniczne potrzebne do opracowania projektu wymiany przeprowadza się z urzędu na koszt Państwa, postępowanie będzie dobrodziejstwem dla wielu uczestników wymiany, którzy na tej drodze uzyskają bezpłatnie **formalne tytuły własności.** Tytułami takimi są w myśl art 15 wykonalne orzeczenia o wymianie gruntów, które stanowią **podstawę do ujawnienia w księgach wieczystych** na wniosek powiatowej władzy administracji ogólnej nowego stanu własności, oraz dokonania wszelkich wpisów wynikających z przenoszenia dotychczasowych obciążeń, a w pewnych warunkach również ustanowienia nowych.

Z powyższego wynika, iż w toku postępowania dotychczasowy stan własności musi być starannie ustalony przede wszystkim pod kątem widzenia **stanu w księgach wieczystych,** tak aby orzeczenie nadawało się do wykonania w tych księgach.

Prawomocne zakończenie postępowania nie stoi na przeszkodzie podjęciu go na nowo w przypadku gdy osoby, które przy wymianie otrzymały indywidualne gospodarstwa, przystąpią dodatkowo do grupy (spółdzielni) i zażądają przyłączenia ich gruntów do wspólnej nieruchomości. Orzeczenie ustali ich udział w tej nieruchomości, dokonując równocześnie odpowied-

niego nowego ustalenia udziałów poprzednich współwłaścicieli, oraz przeprowadzając odpowiednie zmiany w obciążeniach.

Dekret zawiera jeszcze jedno charakterystyczne, wymagające omówienia postanowienie. Oto w myśl art. 4 ust. 2 po zakończeniu postępowania w sprawie wymiany gruntów członek grupy, o której była wyżej mowa, może zgłosić **żądanie wydzielenia mu gruntów odpowiadających jego udziałowi.** W myśl art. 14 ust. 4 wydzielenie gruntów następuje w tym przypadku na koszt osoby żądającej tego wydzielenia.

Przepis ten wiąże się z postanowieniem statutów spółdzielni produkcyjnych wyższego typu (Spółdzielni i Zespołu) tej treści, iż w razie wystąpienia lub wykluczenia członek, który wniósł wkład gruntowy, otrzymuje zwrot swego wkładu przez wydzielenie dlań gruntu o tej samej wartości na skraju gruntów spółdzielni. Przez powołane przepisy dekretu umożliwione zostało wykonanie tego w inny sposób niezmiernie trudnego statutowego obowiązku spółdzielni produkcyjnych wobec występujących lub wykluczonych członków.

Dekret nie określa wyraźnie w jakiej formie prawnej ma być uregulowany stosunek z członkiem żądającym wydzielenia należnej mu wartości gruntowej ze wspólnoty w celu prowadzenia indywidualnego gospodarstwa. Wobec tego forma umowy, a więc aktu notarialnego nie jest wykluczona i może być niekiedy wygodna w praktyce do stosowania, jednakże zasadniczo nie ulega wątpliwości, iż uregulowania takie następować będzie przede wszystkim w drodze orzeczenia administracyjnego, które będzie niezbędne w przypadkach, gdy chodzi o przeniesienie obciążeń wpisanych na udziale na nowe indywidualne wydzielić się mające gospodarstwo.

Poza tym uregulowany być musi nowy stosunek współwłasności w pozostałej nieruchomości i dostosowane do tego obciążenia.

Pewne komplikacje wyniknąć mogą przy interpretacji omawianych ostatnio postanowień co do tego, kto jest uprawniony do żądania wydzielenia gruntu ze wspólnoty. Użyte bowiem przez dekret określenie, iż prawo to przysługuje uczestnikowi grupy musi być rozumiane szerzej, nie tylko w ten sposób, iż chodzi tu o tego uczestnika grupy, który jako posiadacz (nie zaś właściciel) otrzymał wkład gruntowy we wspólnej nieruchomości. Niewątpliwie należy pod pojęciem uczestnika

grupy rozumieć każdorazowego członka spółdzielni, dysponującego wkładem gruntowym, względnie w przypadku, gdyby nie było takiej osoby, właściciela wkładu gruntowego, będącego w spółdzielczym użytkowaniu.

Nie jest do pomyślenia wycofanie udziału ze wspólnej nieruchomości bez rozwiązania stosunku prawnego zaistniałego w związku z użytkowaniem gruntu między spółdzielnią a jej członkiem, względnie właścicielem wkładu gruntowego. Nie można więc pozostawać nadal członkiem spółdzielni, a wyłączyć swój wkład ze wspólnej nieruchomości.

Powyższy przegląd zagadnień potwierdził w zupełności uwagi wypowiedziane na wstępie, iż dekret pokonał trudności prawne i praktyczne przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych oraz umożliwił występującym lub wykluczonym członkom zwrot ich udziałów w sposób zgodny ze statutami i interesem spółdzielni.

LEON SMAL

# UGODA SĄDOWA
## O PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI

Zagadnienie, stanowiące przedmiot niniejszych rozważań, nie zostało dotychczas wyczerpująco opracowane w literaturze, w praktyce zaś doprowadza do niejednolitych rozwiązań. Istota problemu dotyczy **skutków prawnych, wynikających z uchylenia** (przez art. II pkt. 4 przep. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.) **art. 82 § 2 prawa o notariacie**, stanowiącego, iż formę aktu notarialnego, zastrzeżoną dla ważności umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności nieruchomości, zastępuje w postępowaniu sądowym ugoda, układ lub orzeczenie sądowe. Chodzi w szczególności o rozstrzygnięcie kwestii, czy w znowelizowanych przepisach k. p. c., w połączeniu z odpowiednimi przepisami prawa rzeczowego, można doszukać się norm zastępczych dla dyspozycji zawartej w uchylonym przepisie i to zarówno w zakresie ugód o przeniesienie własności nieruchomości, jak i dotyczących orzeczeń sądowych.

W zeszycie IV P. N. z r. 1948 w wywodzie pt. „Kilka kwestyj praktycznych z prawa wieczysto-rzeczowego" (roztrząśniętych na seminarium notarialnym w Lublinie) znajdujemy m. in. opracowaną przez uczestników wspomnianego seminarium odpowiedź na postawione do rozstrzygnięcia pytania w zakresie omawianego zagadnienia. Pytania te brzmiały:

a) czy w przypadku zawarcia w sądzie ugody w przedmiocie przeniesienia własności nieruchomości podstawą wpisu może być sam odpis ugody, czy potrzebne jest opatrzenie jej klauzulą wykonalności?

b) czy w analogicznym przypadku podstawą wpisu może być wyrok, opatrzony klauzulą prawomocności, czy potrzebna jest klauzula wykonalności?

Otóż uczestnicy seminarium stanęli na stanowisku, że zarówno ugoda zawarta w sądzie, jak i odpis [1]) wyroku mogą być podstawą wpisu w księdze wiecz., gdy są zaopatrzone klauzulą wykonalności, i w ten sposób przesądzili równocześnie odpowiedź na pytanie, czy ugoda wzgl. orzeczenie sądowe zastępują formę aktu notarialnego, przewidzianą dla ważności przeniesienia własności nieruchomości. Odpowiedź powyższa zaopatrzona została uwagą redakcyjną, która — powołując się na brzmienie art. $817^2$ § 1 k. p. c. — uważa rozwiązanie takie za słuszne. Nie mniej jednak ani sama odpowiedź, ani następująca po niej uwaga, nie ujawniają przesłanek rozstrzygnięcia istoty zagadnienia w przedstawionym wyżej kierunku.

Przedmiotem analizy mogą być oczywiście wyłącznie przepisy art. $817^1$ i $817^2$ § 1 k. p. c., w zestawieniu z zasadniczymi normami prawa materialnego, w szczególności zaś kodeksu zobowiązań i prawa rzeczowego.

Otóż w art $817^1$ k. p. c. stanowi, że — „jeżeli dłużnik jest zobowiązany do złożenia oznaczonego oświadczenia woli, prawomocne orzeczenie sądu, stwierdzające to zobowiązanie dłużnika, zastępuje jego oświadczenie“. Z kolei art. $817^2$ § 1 k. p c. głosi, że — „tytuł wykonawczy, stwierdzający nabycie przez wierzyciela prawa, które może być ujawnione w księdze wieczystej, rejestrze lub innej księdze publicznej, zastępuje oświadczenie dłużnika potrzebne do dokonania wpisu“.

W związku z tym wypada zastanowić się przede wszystkim, czy w stosunku do orzeczeń sądowych, dotyczących przeniesienia prawa własności nieruchomości, sformułowania zawarte w powyższych przepisach są wystarczające dla stworzenia ostatecznego tytułu do ujawnienia w księdze wieczystej przysługującego wierzycielowi prawa.

Jak wiadomo, nabycie prawa własności wynikać może bądź z dwustronnej czynności prawnej i wówczas mówi się w prawie rzeczowym o p r z e n i e s i e n i u własności (dział II, rozdz 1 pr. rzecz., art. 43—49), bądź z jednostronnego zdarzenia prawnego, co uważane być może za n a b y c i e w ściś-

[1]) a raczej w y p i s wyroku, gdyż jak to wynika z art. 354 k. p. c. z wyroków, podobnie jak z aktów notarialnych, wydaje się wypisy i odpisy, nie mniej jednak podstawą do dokonania wpisu w księdze wiecz. stanowić może wyłącznie wypis.

łejszym tego terminu znaczeniu. Przeniesienie własności następuje tedy wyłącznie w drodze umowy między właścicielem i nabywcą (art. 43 pr. rz.), podczas gdy nabycie z innych zdarzeń prawnych dochodzi do skutku poza stosunkami umownymi. Należą tutaj: nabycie przez zasiedzenie (art. 50—52 pr. rz.), przez zrzeczenie się własności nieruchomości (art. 60 pr. rz.) [2]), objęcie w posiadanie rzeczy niczyjej (art. 61—62), znalezienie (art. 68—70), oddzielenie od rzeczy przychodów naturalnych (art. 71), połączenie, pomieszanie i przeistoczenie (art. 72—76).

Nie mniej jednak nabycie wzgl. przeniesienie własności wynikać może również z orzeczenia sądowego wzgl. administracyjnego, a jeżeli nasze prawo rzeczowe w odróżnieniu od ustaw pozaborczych (zob. w szczególności § 436 austr. ust. cyw.) o tym sposobie nabycia e x p r e s s i s v e r b i s nie wspomina, to sprawa ta ulega przeniesieniu na grunt wykładni przepisów szczególnych. Orzeczenia sądowe mogą być, jak wiadomo, u s t a l a j ą c e i p r a w o t w o r z ą c e (konstytutywne), przy czym ustalenie jest w pewnych przypadkach równocześnie zasądzeniem, podlegającym przymusowemu wykonaniu. Orzeczenie ustalające nabycie wzgl. przeniesienie prawa własności jest w rzeczy samej jedynie dokumentem, stwierdzającym istnienie prawa. W przypadku tym nabycie następuje z mocy umowy lub innego zdarzenia prawnego, przewidzianego w przepisach prawa materialnego, nie zaś z mocy orzeczenia sądowego. Natomiast orzeczenie konstytutywne jest samoistnym tytułem nabycia, zastępuje bowiem umowę o przeniesienie własności bądź nabycie innego rodzaju.

Według art. 62 § 3 kodeksu zobowiązań sąd może wyznaczyć zobowiązanemu z umowy przedwstępnej odpowiedni termin do zawarcia umowy przyrzeczonej z tym skutkiem, że w razie nie zawarcia jej w ciągu tego terminu, wyrok prawomocny będzie równoznaczny z zawarciem umowy. Jest to typowy przykład na orzeczenie konstytutywne w przedmiocie przeniesienia własności. Wyrok taki zastępuje bowiem zgodę obu stron

---

[2]) Zrzeczenie się własności jest jednostronną czynnością prawną, a nie umową zawartą między właścicielem i Skarbem Państwa. Por. W a s i l k o w s k i: Znaczenie wpisu do księgi wiecz. według prawa rzeczowego. P. i Pr., IV — 1947, str. 20.

na zawarcie umowy przyrzeczonej, skutkiem czego własność przedmiotu umowy przechodzi na nabywcę z chwilą uprawomocnienia się wydanego orzeczenia [3]). Do orzeczeń konstytutywnych należą również m. in.: postanowienie o udzieleniu przybicia w postępowaniu egzekucyjnym (art. 720 k. p. c.) oraz orzeczenia wywłaszczeniowe (art. 41 i 42 pr. o post. wywłaszczeniowym i art. 39 ust. 1 dekretu o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych — Dz. Ust. 27/49 poz. 197). W przypadkach tych wydane orzeczenia stanowią bezpośrednią podstawę do ujawnienia nabytych praw w księdze wieczystej.

Wynika stąd, że jeżeli chodzi o przeniesienie własności nieruchomości, podstawę tę stanowić mogą wszystkie orzeczenia prawotworzące, albowiem one zastępują oświadczenie woli obu stron co do wyrażenia zgody na przejście własności na rzecz nabywcy, ponadto zaś te orzeczenia ustalające, które stanowią dokument stwierdzający istnienie prawa własności z tytułu ważnie zawartej umowy.

Czy jednak podstawę taką stanowić mogą również orzeczenia ustalające istnienie zobowiązania do przeniesienia własności, czyli orzeczenia ustalające o charakterze zasądzającym? Otóż art. $817^1$ k. p. c. stanowi, że orzeczenia tego rodzaju zastępują oświadczenie woli dłużnika. Jeżeli np. po ziszczeniu się warunku zastrzeżonego w umowie o przeniesienie własności nieruchomości, dłużnik odmówił wyrażenia zgody na niezwłoczne przejście własności w myśl art. 45 § 2 pr. rzecz., wierzyciel zaś uzyskał przeciwko niemu prawomocny wyrok zobowiązujący dłużnika do przeniesienia własności, to zgodnie z art. $817^1$ k. p. c. orzeczenie to zastępuje oświadczenie dłużnika co do wyrażenia wymaganej zgody. Skoro jednak takie wyrażenie zgody jest czynnością dwustronną, co wynika z literalnego brzmienia art. 45 § 2 pr. rzecz., to co w takim razie zastępuje oświadczenie wierzyciela, jeśli o tym w dotyczącym przepisie k. p. c. nie ma żadnej wzmianki?

Wynikało by stąd, że omawiane orzeczenie należało by traktować jako ofertę, skutkującą przeniesienie własności dopiero łącznie ze złożonym przez wierzyciela notarialnym

---

3) por. Domański: Instytucje Kodeksu Zobowiązań, część ogólna, r. 1936.

oświadczeniem co do wyrażenia j e g o zgody na przejście własności i te dwa dokumenty wraz z umową zobowiązującą dałyby ostateczną podstawę do wpisu w księdze wieczystej. Należy wyrazić jednak wątpliwość czy takie rozwiązanie było przez ustawodawcę zamierzone, toteż trzeba uznać sformułowanie zawarte w treści art 817[1] k. p. c. za niedostateczne.

Z kolei rozważyć należy jakie istotne znaczenie posiada art. 817[2] § 1 k. p. c. i czy z treści tego przepisu da się wyprowadzić uzasadniony wniosek, że został on pomyślany również jako wyjątek od reguły wyrażonej w art. 46 prawa rzecz. Otóż z brzmienia tego przepisu wynika, że dotyczy on wyłącznie wpisów dokonywanych przy zaistnieniu przesłanki z art. 21 § 1 prawa o ks. wiecz., a zatem wpisów prawotworzących, na co wskazuje niedwuznacznie ujęcie zdania ostatniego, które mówi o oświadczeniu dłużnika potrzebnym d o d o k o n a n i a w p i s u, a nie do nabycia wzgl. ustanowienia prawa rzeczowego. Nie mniej jednak rzeczony przepis zredagowany został zupełnie wadliwie, albowiem jeżeli tytuł wykonawczy stwierdza n a b y c i e przez wierzyciela prawa, to oczywiście oświadczenie dłużnika nie jest potrzebne do dokonania wpisu, naodwrót zaś jeżeli wpis ma być konstytutywny, to tytuł wykonawczy nie może stwierdzać n a b y c i a p r a w a, gdyż dochodzi ono do pełnego skutku dopiero z chwilą wpisu.

Tak czy inaczej, granice stosowania omawianego przepisu nie mogą zd. m. przekraczać ram, zakreślonych art. 21 § 1 prawa o ks. wiecz., toteż trudno doszukać się w nim ponadto normy zastępczej dla przepisu art. 46 prawa rzecz. w odniesieniu do ugód o przeniesienie własności nieruchomości, zawieranych przed sądem. Podstawowym warunkiem uznania przepisu szczególnego za wyjątek od reguły, zawartej w normie ogólnej, jest, poza wyraźnym sformułowaniem odstępstwa, bądź zasadnicza sprzeczność tego przepisu z dyspozycją normy ogólnej, bądź praktyczna jego bezprzedmiotowość w ramach tej dyspozycji [4]). Oczywiście ani jeden z tych przypadków nie zachodzi przy konfrontacji art 817[2] § 1 k. p. c. z art. 46 pr. rzecz.

Również nie można byłoby — jak to niektórzy praktycy sugerują — uznać, że tytuł wykonawczy, obejmujący ugodę

[4]) por. G w i a z d o m o r s k i: P. N. T. II/1947 (zesz. 7—8), str. 100.

o przeniesienie własności nieruchomości, konwaliduje ją jako dotkniętą nieważnością z mocy art. 46 pr. rz., podobnie jak w myśl art. 19 pr. rzecz. wpis do księgi wiecz. konwaliduje nieważny akt notarialny Konwalidacja taka bowiem uregulowana jest w treści art. 19 pr. rzecz. w sposób wyraźny, podczas gdy przepisy art. $817^1$ i $817^2$ § 1 k. p. c. normują odrębną zupełnie materię, gdyż są jedynie wyrazem postępowej realizacji celów procesu egzekucyjnego, osiąganych obecnie w pewnych przypadkach bez współdziałania dłużnika.

Ostatecznie więc intencja ustawodawcy w kierunku **uchylenia właściwości rzeczowej sądów do przyjmowania ugód o przeniesienie własności nieruchomości** zdaje się nie ulegać wątpliwości. Czy takie stanowisko uważać należy za słuszne również *de lege ferenda*? Niewątpliwie tak. W obecnym ustroju społeczno-politycznym, pojętym jako etap na drodze do socjalizmu, zakres uprawnień związanych z własnością prywatną, w szczególności zaś z własnością ziemi, nie może wykraczać poza granice, zakreślone przez przepisy o planowaniu gospodarczym (por. art. 961 i 962 projektu kodeksu cyw.). Stąd też o skuteczności rozporządzenia własnością rzeczy nieruchomej decyduje obecnie cały szereg ustawowych przesłanek, ustanowionych w celu zapewnienia Państwu niezbędnego regulowania stosunków prawnych zgodnie z uzasadnionym interesem społeczno-gospodarczym. Należyte czuwanie nad wypełnieniem wszystkich tych przesłanek przekracza niejednokrotnie zasięg jurysdykcyjny sądów cywilnych w zakresie zawieranych przed nimi ugód o przeniesienie własności nieruchomości Sfinalizowanie takiej ugody poprzedzone być musi z reguły różnorodnymi czynnościami przygotowawczymi o charakterze administracyjnym, które w żadnym przypadku nie mieszczą się w ramach kompetencyjnych sądu, lecz z istoty swej przynależą raczej do właściwości funkcjonalnych notariatu.

Dlatego też w przypadku, **gdy w wyniku dokonanego w toku procesu pojednania stron zajdzie konieczność spisania ugody o przeniesienie własności nieruchomości, postępowanie winno ulec zawieszeniu na zgodny wniosek obu stron** (art. 201 § 1 k. p. c.), **a rzeczona ugoda winna być sporządzona wyłącznie przed notariuszem.**

# NABYCIE RUCHOMOŚCI W ZŁEJ WIERZE

Artykuł Prof. A. Szpunara pt. „Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego“, ogłoszony w P. N. Nr 7/8 rb., na str. 46 zawiera wywód następującej treści:

„Jeżeli nabywca był w złej wierze, właścicielowi przysługuje przeciw nabywcy roszczenie wydobywcze, które przedawnia się z upływem lat 20 (art. 59 pr. rz. i 281 k. z.). Nabywca w złej wierze uzyska więc własność rzeczy dopiero przez upływ przedawnienia roszczenia wydobywczego“.

Teza sformułowana w zdaniu drugim nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa. Przypatrzmy się zagadnieniu na gruncie prawa obligacyjnego. Sprowadza się ono do odpowiedzi na pytanie — jaki skutek wywiera upływ czasu, przewidziany przepisami k. z. o przedawnieniu, na zobowiązanie. W tej mierze panuje w literaturze zgodny pogląd, że istota przedawnienia polega na tym, iż z upływem przewidzianego ustawą czasu dłużnik uzyskuje zarzut peremptoryjny wyłączający zasądzenie i tym samym egzekucję. Zobowiązanie nie wygasa, lecz przemienia się w zobowiązanie niezupełne *). Zatem zarówno dług jak i wierzytelność istnieją nadal. Dłużnik ma prawo świadczyć mimo przedawnienia, dłużnik ma również prawo nie skorzystać w procesie z przysługującego mu zarzutu, a także wierzyciel, w miarę zachodzących okoliczności, może się przeciwko takiemu zarzutowi bronić repliką nadużycia prawa. Jeżeli zatem A i B zawarli umowę sprzedaży tej treści, że A zobowiązany jest do wydania B przedmiotu sprzedaży, to zobowiązanie do świadczenia mimo upływu dwudziestoletniego terminu od chwili wymagalności trwa nadal, jak również trwa nadal wierzytelność ograniczona jedynie o tyle, że wierzyciel nie może uzyskać przymusowego zaspokojenia swego roszczenia (wzgl. odszkodowania za jego niezaspokojenie).

Jak zagadnienie powyższe przedstawia się na gruncie prawa rzeczowego? Po myśli art. 59 do przedawnienia roszczeń, wynikających z własności rzeczy ruchomych, stosuje się odpowiednio przepisy o przedawnieniu wierzytelności. Jeżeli właścicielowi przysługuje wobec nabywcy w złej wierze roszcze-

*) Longchamps, Zobowiązania — str. 425.

nie wydobywcze, to upływ okresu przedawnienia będzie miał tylko ten skutek, że zgaśnie prawo przymusowego dochodzenia tego roszczenia. Z odpowiedniego zastosowania zasad prawa obligacyjnego wynika dalej, że w żadnym razie nie zgaśnie prawo własności właściciela, które może podlegać ograniczeniom wynikającym z przedawnienia w stosunku do A, przy równoczesnym braku jakichkolwiek ograniczeń w stosunku do B, jak to wyjaśnia przykład Cosack'a cytowany przez Staudingera (A ukradł X pierścień; złodzieja nie wykryto; po 20 latach roszczenie wydobywcze X w stosunku do A przedawniło się, wtedy tenże pierścień kradnie z kolei osobie A osoba B; po dziesięciu latach X znajduje pierścień u B; z tytułu prawa własności przysługuje X w stosunku do B nieprzedawnione roszczenie wydobywcze — Kommentar zum B. G. B. Wyd. 9. t. I, str. 770). W tych warunkach krytykowana teza musi być uznana za błędną. Brak bowiem jakichkolwiek argumentów przemawiających za przyjęciem, że wskutek przedawnienia gasną roszczenia wynikające z prawa własności, względnie samo prawo własności, jak również w żadnym razie nie da się uzasadnić twierdzenia, że prawo to z chwilą upływu okresu przedawnienia przechodzi na nabywcę (rzeczy) w złej wierze.

W wyniku powyższych rozważań należy przyjąć tezę wręcz przeciwną — **nabywca rzeczy ruchomej w złej wierze nigdy nie uzyska prawa własności tej rzeczy**. Przyjęcie powyższej tezy pozwoli z kolei na uniknięcie wątpliwości interpretacyjnych podniesionych przez Autora krytykowanego artykułu w odniesieniu do art. 503 § 2 kod. handl. Roszczenie wydobywcze wynikające z prawa własności służy właścicielowi przeciwko posiadaczowi w złej wierze tak długo, jak długo istnieje stan rzeczy niezgodny z tym prawem. Upływ czasu nie ma żadnego znaczenia, gdyż posiadacz rzeczy ruchomej, który uzyskał posiadanie w złej wierze nie może nabyć prawa własności przez zasiedzenie (arg. z art. 52 pr. rz.), nie może również, jak powyżej wykazałem, przez podniesienie zarzutu przedawnienia zniweczyć prawo własności, względnie je uzyskać.

ANTONI AGOPSZOWICZ

## NIERUCHOMOŚCI W PLANACH GOSPODARCZYCH

W Nr 55 Dz. Ust. pod poz. 438 ogłoszony został dekret z 26. X. 1949 r. o zmianie dekretu z 26. IV. 1949 r. (Dz. Ust. Nr 27, poz. 197) o **nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych** (p. P. N. tom I — 1949, str. 370).

Nowy dekret wprowadza z mocą obowiązującą od dnia 4 maja r. b. następujące istotniejsze zmiany:

**W art. 3** dodano nowy ust. 2, opiewający, że — umowy i inne tytuły prawne, mające za przedmiot używanie lub użytkowanie przekazanej nieruchomości bądź jej części, mogą być niezwłocznie rozwiązane lub uznane za wygasłe.

**W art. 4** ust. 2 dodatkowo postanowiono, że przepisy dekretu rozciągają się analogicznie również na ustanowienie, zniesienie, ograniczenie bądź przeniesienie praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomościach

**W art. 6** postanowiono, że zezwolenie właściwego ministra na zgłoszenie wniosku odnośnie nabycia nieruchomości, może też stwierdzać tylko, że dla realizacji narodowych planów gospodarczych zamierzona inwestycja może być zlokalizowana jedynie na nieruchomości określonej we wniosku.

**W art. 7** wprowadzono zmiany w zakresie oferowania nieruchomości zamiennych, co zostało ograniczone tylko do nieruchomości, przewidzianych w art. 30 ust. 1.

**Art. 28** o odszkodowaniu opiewa obecnie, że Rada Ministrów w drodze rozporządzenia, wydanego za zgodą Rady Państwa, określi zasady ustalania odszkodowania dla poszczególnych rodzajów nieruchomości oraz praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomościach.

---

## WNIOSKI O WPISY DO KW

W Dziale Instrukcyjno-Szkoleniowym „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego", a mianowicie w Nr 8—9 i 10 r. b. opublikowane zostało opracowanie Not. Dra Stefana B r e y e r a p. t. „Wnioski o wpisy do ksiąg wieczystych".

Opracowanie w 37 pozycjach obejmuje w zasadniczym ujęciu całokształt zagadnień, związanych z tak praktycznie ważnym dla notariatu tematem.

## Z DZIEDZINY SKARBOWEJ

ZYGMUNT FENICHEL

# PROBLEMY PRAWNO-PRYWATNE NA TLE DEKRETU O PODATKU OD WZBOGACENIA

1.

Dekret z 27. VII. 1949 o zmianie dekretu z 13. IV. 1945 o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego (zwany dalej „podatkowym") nasuwa szereg wątpliwości. Chodzi w pierwszym rzędzie o jego stosunek do istniejących instytucyj prawa rzeczowego, zobowiązaniowego i spadkowego, czyli o stosunek prawa publicznego, do którego dekret z 27. VII. 1949 bezsprzecznie zaliczyć należy, — do prawa prywatnego.

Pomijam tu sprawę, szeroko omawianą w nauce, na czym polega różnica między prawem publicznym a prywatnym, jako nie dotyczącą bezpośrednio omawianych problemów. Dualistyczny podział prawa na prywatne i publiczne nie zawsze istniał i nie zawsze będzie istniał (w ustroju socjalistycznym nie ma go), na obecnym jednak etapie polskiej rzeczywistości podział ten ma jeszcze znaczenie. Podobnie bowiem, jak ustrój demokracji ludowej stanowi przejście od kapitalizmu do socjalizmu i mieści w sobie jeszcze pewne pierwiastki z ustroju kapitalistycznego z tendencją zmniejszania się ich z biegiem czasu na rzecz pierwiastków socjalistycznych, podobnie też prawo dzisiejsze nie jest jeszcze socjalistyczne i nie jest już kapitalistyczne. Dlatego to w dzisiejszym prawie, w Polsce Ludowej obowiązującym, jest szereg instytucyj prawnych z ustroju kapitalistycznego, jednak ilość nowych instytucyj socjalistycznych coraz bardziej rośnie. Dualistyczny podział prawa zachowuje jednak na razie jeszcze znaczenie.

W pojedynku między tymi dwoma działami prawa wychodzi zwycięzcą prawo publiczne, którego prawo prywatne naruszać nie może w myśl zasady wypowiedzianej przez Paulusa: „Privata conventio iuri publico nihil derogat“ oraz przez Papiniana: „Ius publicum privatorum pactis mutari non potest.“ Prawo publiczne jest w świetle powyższych paremii normą wyższego rzędu w stosunku do prawa prywatnego i jeśli się o nie zazębia nawet, należy przepisy jego samodzielnie tłumaczyć, a nie można opierać się jedynie na rezultatach, do jakich prowadzi prawo prywatne [1]).

Tymi zasadami kierując się, omówię niektóre tylko problemy prawne wysunięte już przez życie na tle nowego dekretu podatkowego, zahaczające w szczególności o prawo rzeczowe, zobowiązaniowe i spadkowe.

Między dekretem podatkowym z 27. VII. 1949 a dekretem z tego samego dnia o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych (zwanego dalej dekretem „pieniężnym“) zachodzi ścisła łączność. Dekret pieniężny jest wyrazem poglądu, że mimo spadku wartości pieniądza dłużnik winien płacić dług swój w nominalnej wysokości. Wydawałoby się zatem, że dekret ten jest wyrazem zwycięstwa zasady nominalizmu i że zezwala na wzbogacenie dłużnika. W odróżnieniu od „lex Zoll“ z 1924 r. wzbogacenie to nie idzie do rąk wierzyciela, lecz zgodnie z antykapitalistycznym nastawieniem dzisiejszego ustawodawcy, — do rąk Skarbu. U podłoża zatem obu nowych dekretów leży ta zasadnicza myśl, że zapłata w nominalnej wysokości stanowi wzbogacenie dłużnika. Jakkolwiek to może brzmi paradoksalnie, wydane dekrety z 27. VII. 1949 łącznie rozpatrywane nie są wyrazem zwycięstwa zasady nominalizmu, lecz jej zaprzeczeniem.

## 2.

Zasadniczą dla nowego podatku jest kwestia, **kiedy powstaje zobowiązanie podatkowe** w rozumieniu art. 1 dekretu z 16 maja 1946 o zobowiązaniach podatkowych. Chodzi o to, czy z chwilą ogłoszenia dekretu podatkowego i pieniężnego z 27. VII. 1949 nastąpiło już uregulowanie zobowiązań pieniężnych

1) Rozmaryn, Prawo podatkowe a prawo prywatne, str. 138 i nast. Margulies, Ordynacja podatkowa, str. 12.

i tym samym powstał obowiązek zapłaty podatku, czy też obowiązek ten powstaje dopiero w chwili regulacji zobowiązań przez dłużnika. Chodzi o to, czy nowy podatek płacić należy od zobowiązań już uregulowanych, czyli zapłaconych, czy też od wszelkich zobowiązań tak zapłaconych, jak i niezapłaconych? Ustawodawca nazwał nowy podatek wzbogaceniem, wynikającym z regulacji zobowiązań pieniężnych. Czy pojęcie regulacji rozumieć należy w znaczeniu obiektywnym, a więc jako wydanie normy ustawowej, czy też w znaczeniu subiektywnym, a więc jako uregulowanie zobowiązania przez dłużnika?

Ministerstwo Skarbu w wydanym okólniku z 12. VIII. 1949 (Dz. Urz. Nr 30) wyjaśniło, że regulacja zobowiązań pieniężnych nastąpiła przez samo ogłoszenie dekretu pieniężnego. Wykładnia ta opiera się na art. 16, wedle którego obowiązek podatkowy powstaje: 1) z 15 dniem miesiąca następującego po dniu wejścia w życie dekretu, tj. 15. IX. 1949 oraz 2) w miesiąc po nastąpieniu zdarzeń wskazanych w art. 12 ust. 1 pkt. 2 i ust. 2, jeśli one wynikły po dniu wejścia w życie dekretu, tj po 6. VIII. 1949. Jeśli zdarzenia odnośne miały zatem miejsce przed 6. VIII. 1949, obowiązek podatkowy powstał 15. IX. 1949. Ponieważ będzie należeć do wyjątków, aby dawne zobowiązania dopiero obecnie zabezpieczano hipotecznie lub ustalano w księgach, jak tego wymaga art. 12 ust. 1 pkt. 2, dlatego przyjąć należy, że dla wszystkich zobowiązań tak zapłaconych, jak i niezapłaconych powstał obowiązek 15. IX. 1949. Ustawodawca nie wyraził tego expressis verbis, że tylko od zapłaconych długów, lub w przyszłości zapłacić się mających, płacić należy podatek. Dekret poddaje podatkowi również przedawnione zobowiązania po 1. VII. 1945, a więc takie, które w znaczeniu subiektywnym nigdy z tego powodu nie będą regulowane. Ta okoliczność przemawia również za tym, iż regulację zobowiązań należy rozumieć w znaczeniu obiektywnym Dzisiejszy ustawodawca liczy się z kryteriami obiektywnymi, a nie uzależnia obowiązku podatkowego od zachowania się jednostki, co również przemawia za poglądem pierwszym.

Tak więc przyjąć należy, że z chwilą ogłoszenia dekretu pieniężnego z 27. VII. 1949 zobowiązania pieniężne zostały już przez ustawodawcę uregulowane, a kwestia uregulowania ich przez jednostkę obojętna jest dla powstania obowiązku podatkowego. Przy takim ujęciu powstaną praktyczne trudności, ale

okoliczność ta nie może wpłynąć na sposób tłumaczenia ustawy. Z punktu widzenia dekretu podatkowego dalsze losy zobowiązania prawno-prywatnego unormowanego w art. 12 po jego powstaniu są obojętne. Istotnym jest natomiast uregulowanie kwestii zobowiązań pieniężnych dekretem, gdyż ustawodawca przyjmuje, że z tą chwilą powstało wzbogacenie. Często będzie to, co prawda, teoretyczne tylko wzbogacenie, skoro samego długu jeszcze nie zapłacono. Rzeczywistym wzbogaceniem stanie się ono dopiero wówczas, gdy dłużnik zapłaci wierzytelność w nominalnej wysokości.

Tak więc stwierdzić należy, że obowiązek podatkowy został oderwany od losów zobowiązania prawno-prywatnego i od niego nie zależy.

3.

W związku z nowym dekretem podatkowym powstaje szereg problemów, łączących się z prawem rzeczowym, w szczególności z jego działem o hipotece, prawem zobowiązaniowym, spadkowym i procesowym. Niektóre tylko z tych problemów omówię.

Rozważenie stosunku norm prawno-prywatnych do podatkowych wyprzedzić musi krótkie przedstawienie przepisów prawa rzeczowego o hipotece i poglądów nauki na te problemy. Ułatwi to nam określenie analogij i różnic między prawem prywatnym a podatkowym.

Według polskiego prawa rzeczowego hipoteka jest prawem rzeczowym (art. 190 pr. rzecz.), które służy do zabezpieczenia wierzytelności, zaś znamionami jej są skuteczność względem każdego właściciela obciążonej nieruchomości („droit de suite") oraz pierwszeństwo w stosunku do wierzycieli osobistych właściciela („droit de preference") [2]. Hipoteka jest prawem akcesoryjnym, związanym z wierzytelnością i w zasadzie nie może powstać, ani istnieć bez wierzytelności (art. 190 § 1 i 221 pr. rzecz.) i nie może być bez niej przeniesiona ani obciążona (art. 205 § 2, 270 § 1 w związku z art. 243 i 162 § 2 pr. rzecz.) Obciążenie nieruchomości hipoteką rodzi tzw. rzeczową odpowiedzialność właściciela, nie będącego dłużnikiem osobistym [3]). Właściciel taki odpowiada tylko z nie-

---

[2]) Wasilkowski, Prawa rzeczowe ograniczone. P. N. Nr 9 — 10/47.

[3]) Szer, Nowe prawo rzeczowe, D. P. P. Nr 5/47.

ruchomości i jest dłużnikiem, mimo że nie zaciągnął długu. W kwestii, czy hipoteka jest prawem zastawniczym, dającym wierzycielowi jedynie możliwość zaspokojenia wierzytelności zabezpieczonej hipoteką (właściciel nieruchomości, nie będący dłużnikiem osobistym, nie jest obowiązany do zapłacenia wierzytelności), czy też jest ona obligacją realną (właściciel ma obowiązek zapłacenia zabezpieczonej wierzytelności, wierzyciel zaś może żądać jej zaspokojenia jedynie z tej nieruchomości) wypowiedział się w literaturze naszej we wnikliwej pracy Prądzyński za poglądem, że hipoteka stanowi obligację realną [4]). Pogląd ten podzielają również Szer w pracy cytowanej ad 3) i Witecki (P. i P. Nr 9/47). Zajęcie takiego stanowiska ma również znaczenie dla podatku, gdyż skoro hipoteka jest obligacją realną, uznajemy tym samym właściciela nieruchomości za obowiązanego do zapłaty podatku.

Według prawa polskiego hipoteka może być zwykła, kaucyjna lub przymusowa.

Hipoteka jest tzw. ograniczonym prawem rzeczowym na nieruchomości (art. 190) lub wierzytelności hipotecznej (art. 191), a do ustanowienia jej konieczny jest akt notarialny (art. 113 § 2) i wpis w księdze wieczystej (art. 192). Natomiast nie wymaga pr. rzecz. aktu notarialnego ani do przeniesienia (art. 115 i 205), ani zmiany treści (art. 115), ani jej zniesienia (art. 125).

Wygaśnięcie hipoteki, jako prawa akcesoryjnego jest następstwem wygaśnięcia wierzytelności (art. 221), gdyż według prawa polskiego, skoro tylko wierzytelność zabezpieczona hipoteką wygasa, wygasa ipso iure i hipoteka, mimo niewykreślenia jej z księgi wieczystej [5]). Przedawnienie wierzytelności nie pozbawia wierzyciela prawa zaspokojenia się z nieruchomości obciążonej hipoteką (art. 222). Art. 222 wynika a contrario z zasady art. 221, gdyż wierzytelność nie gaśnie przez przedawnienie, lecz zobowiązanie zamienia się w naturalne [6]). Wierzytelność przedawniona istnieje nadal, jako prawo ułomne (art. 273 k. z. w związku z art. 131 pkt. 1 k. z.) [7]). Jest to wyjątek od zasady akcesoryjności hipoteki. W razie spełnienia świadczenia przez zapłatę, która jest najgłówniejszym przypadkiem wygaśnięcia wierzytelności zabez-

[4]) Prądzyński, Istota hipoteki, ciężaru realnego i zastawu. P. N. 11—12/48.

[5]) Wasilkowski, Znaczenie wpisu do księgi wieczystej, P. i P. Nr 4/47.

[6]) Zoll, Prawo rzeczowe. T. II. str. 77.

[7]) Wasilkowski, Znaczenie wpisu, str. 20.

pieczonej hipoteką, wystawia wierzyciel pokwitowanie (art. 220 k. z. i 230 pr. rzecz.) [8]), do którego nie trzeba aktu notarialnego. Dla wykreślenia hipoteki z księgi wieczystej winien być podpis wierzyciela kwitującego notarialnie poświadczony (art. 16 i 20 pr. o ks. wiecz.).

Obecny stan prawny różni się od prawa austriackiego, według którego (§ 1479 k. c. austr.) wszystkie prawa przeciw trzeciemu, bez względu na to, czy wpisane są w księgi wieczyste, czy też nie, gasły przez 30-letnie nieużywanie. Nieaktualne jest obecnie wobec odmiennych postanowień prawa polskiego orzeczenie S. N. C. II. 386/37 („Nowa Palestra", 9/37), według którego wierzytelność bez względu na tytuł powstania, o ile jest zabezpieczona hipoteką kaucyjną w ramach zapisu kaucyjnego przedawnia się, jak każda wierzytelność hipoteczna po 30 latach, a pod rządem k. z. — po 20 latach. Obecnie według art. 128 § 1 pr. rzecz. ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości przedawnia się wskutek niewykonywania przez lat 20. Jest to przedawnienie secundum tabulas, a więc dotyczy praw powstałych bez wpisu i niewpisanych, albo wykreślonych bez ważnej podstawy. Przepisu art. 128 nie stosuje się jednak do hipoteki, wyjąwszy przypadek, gdy została wykreślona bez ważnej podstawy.

Obecne prawo zerwało też z zasadą prawa hipotecznego z 1818 r., według którego przedawnienie było w ogóle wyłączone zarówno w stosunku do wierzytelności, jak i samej hipoteki. Obecnie bowiem mimo wygaśnięcia wskutek przedawnienia odpowiedzialności osobistej, trwa nadal odpowiedzialność rzeczowa z nieruchomości, tak że hipoteka nie ulega przedawnieniu [9]).

Art. 227 pr. rzecz. (confusio) jest konsekwencją zasady art. 221 i wychodzi z założenia, że przez połączenie w jednej osobie wierzytelności i długu wierzytelność wygasa Dlatego to słusznie uważa prof. Wasilkowski art. 227 za zbędny wobec art. 221 i 229.

Zgodnie z zasadą „hipotheca est tota in toto et tota in qualibet parte" stanowi art. 210 pr. rzecz., że hipoteka obejmuje nieruchomość wraz z przynależnościami i utrzymuje się na niej jako na całości aż do zupełnego wygaśnięcia wierzytelności, którą zabezpiecza. Domniemanie istnienia prawa, wynikające z wpisu hipoteki (art. 18 pr. rzecz.), obejmuje, o ile chodzi o odpowiedzialność z nieruchomości, także wierzy-

---

[8]) Stasiński, Stan prawny hipoteki po spłaceniu wierzytelności, P. N. V—VI. 47.

[9]) Szer, Nowe prawo rzeczowe, D. P. P. 1—2/47.

telność hipoteką zabezpieczoną (art. 196). Wierzyciel może powołać się na wpis hipoteki dla udowodnienia wierzytelności.

Jak przedstawia się problem przejęcia długu w prawie polskim? [10]). Według k. z. przejęcie długu może być ustawowe (art. 188 k. z.) lub umowne (art. 183—187 k. z.). Nas interesuje tu jedynie umowne przejęcie długu, które może być zwalniające (translatywne), powodujące zwolnienie dotychczasowego dłużnika, lub łączne (kumulatywne), gdy nie powodując zwolnienia dotychczasowego dłużnika, powoduje przystąpienie drugiego dłużnika — przejemcy. Obie formy przejęcia długu stanowią sukcesję syngularną, przez którą przejemca wstępuje w istniejące już zobowiązanie. Zmienił się zespół osób, lecz zobowiązanie zostało tym samym zobowiązaniem (Nowakowski, o. c. str. 35).

Odnośnie długów zahipotekowanych trafnie stwierdza tenże Autor, że rzadziej będzie zachodziło przejęcie długu takiego w drodze umowy z wierzycielem, niż w drodze umowy z dłużnikiem. Przy obrocie nieruchomościami obciążonymi hipotecznie, zbywający chce być z reguły zwolniony od odpowiedzialności osobistej, nabywca zaś zwykle potrąca długi hipoteczne z ceny kupna, licząc się z tym, że zapłaci je bez regresu do sprzedawcy. Także wierzyciel hipoteczny liczy tylko na hipotekę, jako swoje zabezpieczenie. Dlatego to art. 183 § 4 k. z. przyjmuje jako normę interpretacyjną, że jeśli nabywca nieruchomości przejmuje ciążące na niej długi, rozumieć należy w razie wątpliwości, że chce zwolnić dotychczasowego dłużnika.

Przepisy pr. rzecz., dotyczące hipoteki łącznej i kaucyjnej, omówimy odrębnie.

Jakie jest stanowisko dekretu podatkowego z 27. VII. 1949 wobec powyższych przepisów? W świetle tego dekretu **sprawa odpowiedzialności podatkowej** przedstawia się nieco odmiennie, niż według pr. rzecz. Według art. 29 tego dekretu podatek od wzbogacenia, wynikającego z regulacji zobowiązań pieniężnych, jest podatkiem osobistym. Podziałem podatków na osobiste i rzeczowe zajmuje się art. 5 dekretu z 16. V. 1946 o zobowiązaniach podatkowych, nie definiując ich jednak, lecz normując odrębnie ich skutki. Z uwagi na osobisty charakter omawianego podatku, nie korzysta on tak, jak rzeczowe podatki, z ustawowego prawa zastawu i pierwszeństwa zaspokojenia z danej nieruchomości (art. 23 dekr. o zob. pod.), a służy mu stosownie do art. 24 tego dekretu kolejność zaspokojenia prze-

[10]) Nowakowski, Przejęcie długu, P. N. VII—VIII/48.

widziana w sądowym postępowaniu egzekucyjnym. Według art. 9 dekr. z 16. V. 1946 odpowiada podatnik za zobowiązania podatkowe z mocy samego prawa całym swym majątkiem, bez względu na to, czy chodzi o podatek osobisty, czy rzeczowy. Z uwagi na osobisty charakter podatku od wzbogacenia nie może być zatem mowa o rzeczowej tylko odpowiedzialności za tenże. Podatnik, mimo że według pr. rzecz. odpowiada tylko rzeczowo, za nowy podatek odpowiada osobiście.

Wbrew zasadom pr. rzecz., mimo wygaśnięcia wierzytelności, a tym samym *ipso iure* również hipoteki i nawet mimo wykreślenia jej z ksiąg wieczystych, zobowiązanie podatkowe nie tylko trwa, ale wśród pewnych okoliczności dopiero powstaje. W świetle dekretu podatkowego mimo wykreślenia hipoteki, powstaje wzbogacenie i obowiązek podatkowy, o ile regulacja nastąpiła po 30 czerwca 1945.

Przedawnienie wierzytelności i hipoteki zaszłe pod rządem dawnego prawa austriackiego do 1 lipca 1945 zachowuje moc również za nowego prawa, skoro one już wygasły (art. XXVI przep. wprow. pr. rzecz.).

W byłym zaborze austr. jest wiele hipotek, które uległy przedawnieniu z powodu upływu 30, wzgl. 20 lat, i które dotąd nie zostały wykreślone. Mimo to od tego rodzaju hipotek jeszcze niewykreślonych, jednak już przedawnionych, podatku od wzbogacenia płacić się nie będzie bez potrzeby wykazywania przedawnienia dokumentem z art. 12 ust. 3 dekretu z 27. VII. 1949.

Według art. 12 ust. 3 tego dekretu fakt wygaśnięcia zobowiązania do 30. VI. 1945 powinien być stwierdzony pochodzącym sprzed 1. VII. 1945 dokumentem urzędowym lub z datą urzędownie poświadczoną. Przepis ten, mający charakter przepisu dowodowego, ma znaczenie nie tylko proceduralne, lecz również prawno-materialne Wbrew zasadom art. 220 k. z., dekret podatkowy wymaga dla stwierdzenia wygaśnięcia zobowiązania formy dokumentu określonej w art. 12 ust. 3, a posiadanie dokumentu, nie odpowiadającego tej formie, nie uważa dekret za dostateczną podstawę do zwolnienia od podatku. Zapłata jednak długu bez możności przedłożenia dokumentu urzędowego, pochodzącego sprzed 1. VII. 1945 daje podstawę zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu poprzednio cytowanym, do obniżenia podatku w granicach do 50 % (art. 26).

Quid iuris, jeśli dłużnik zapozwie obecnie dopiero wierzyciela o zeznanie deklaracji odnośnie długu hipotecznego spłaconego przed wojną? Czy wyrok w tej sprawie zapadły, stwierdzający wygaśnięcie zobowiązania przed 30. VI. 1945 ma znaczenie wiążące dla władzy skarbowej po myśli art. 382 kpc.? Odpowiedź na pytanie to winna być przecząca. Odmienne stanowisko stanowiłoby dla nieuczciwych podatników zachętę do obejścia przepisów dekretu z 27. VII. 1949. Przy rozstrzyganiu powyższego pytania odróżnić należy stanowisko sądu orzekającego w sporze o zeznanie deklaracji od stanowiska oddziału ksiąg wieczystych, dozwalającego wykreślenia. Sąd procesowy na podstawie stanu akt może orzec, że wygaśnięcie zobowiązania nastąpiło przed 30 czerwca 1945, jak również może zasądzić wierzyciela na wystawienie odpowiedniej deklaracji ekstabulacyjnej. Mimo to sądowy oddział ksiąg wieczystych nie wykreśli hipoteki, skoro musi zastosować się do bezwzględnego wymogu z art. 27 dekretu podatkowego, tj. żądać przedłożenia przez wnioskodawcę zezwolenia właściwego Urzędu Skarbowego na wykreślenie. Dla Urzędu Skarbowego decydującą będzie data wydania wyroku. Mimo, że wyrok będzie stwierdzał wygaśnięcie hipoteki przed 30 VI. 1945, to jednak skoro data jego będzie po 30. VI. 1945, Urząd Skarbowy zezwolenia na wykreślenie nie udzieli.

Wobec powyższego za trafną uznać należy wykładnię art. 12 ust. 3 zawartą w okólniku Min. Skarbu z 12. VIII 1949, gdzie wyjaśniono, że orzeczenie sądowe, jak również pisma, pochodzące od władz państwowych albo samorządowych oraz osób prawa publicznego, winny mieć datę sprzed 1. VII. 1945.

Jak normuje dekret podatkowy wpływ przedawnienia na opodatkowanie?

Według art. 12 ust. 4 wzbogacenie nie podlega opodatkowaniu, jeżeli zobowiązanie uległo przedawnieniu do 1. VII. 1945.

O ile chodzi o przedwojenne zobowiązania wekslowe, to z uwagi na ustawowe moratorium trwające według dekretu z 28. X. 1947 (Dz. Ust. 66) do 1. I. 1948 nie podpadają one pod art. 12 ust. 3 i wzbogacenie to podlega opodatkowaniu. Inne wierzytelności przedwojenne również nie uległy przedawnieniu do 1. VII 1945, a to w myśl art. 277 pkt. 4 k. z., skoro bieg przedawnienia w związku z zawieszeniem wymiaru sprawiedli-

wości z powodu wojny nie rozpoczął się, a rozpoczęty został zawieszony. Dlatego to również wzbogacenie, związane z innymi wierzytelnościami niewekslowymi, podlega nowemu podatkowi. Pamiętać należy o tym, że według art. 12 dekretu z 12. XI. 1946 o przepisach ogólnych prawa cywilnego przepisy k. z. o przedawnieniu wierzytelności stosuje się odpowiednio w braku przepisów szczególnych do przedawnienia innych praw i roszczeń.

W przypadku przedawnienia zobowiązania pieniężnego niema zastosowania art. 12 ust. 3 co do konieczności wykazania tegoż dokumentem urzędowym, skoro przedawnienie jest kwalifikacją prawną, która musi wynikać z dokumentów, w art. 12 ust. 1 pkt. 2 dekretu podatkowego wymienionych. Przedawnienie wierzytelności rozpoczyna bieg od dnia wymagalności wierzytelności (a c t i o n a t a — art. 276 k. z.), a dzień ten musi wynikać z dokumentów.

Jeśli dług był wpisany na całą nieruchomość, to w razie jej podziału idealnego [11]) dług ten obciąża nadal w myśl art. 210 pr. rzecz. całą nieruchomość i zasada ta ma zastosowanie również dla celów prawa podatkowego. Nabywca części nieruchomości obciążonej przed nabyciem razem z innymi częściami nie może po podziale nieruchomości powoływać się na to, że odpowiada tylko za część długu i że dług pieniężny, jako świadczenie podzielne uległ podziałowi (art. 3 k. z.). Odpowiedzialność całej nieruchomości za podatek wynika z art. 210 pr. rzecz. (por. art. 12 k. z.). Jeśli jednak sama tylko część danej nieruchomości została obciążona, właściciel odnośnej części oraz jego prawonabywca odpowiada za podatek na niego stosownie do tej części przypadający. Według bowiem art. 190 § 2 pr. rzecz. ułamkowa nieruchomość może być obciążona hipoteką, jeśli stanowi udział współwłaściciela. Celem tego przepisu jest według prof. Z o l l a (o. c. str. 63) podkreślić, że przedmiotem hipoteki może być także udział współwłaściciela we wspólnej części.

W związku z umownym przejęciem długu hipotecznego dłużnikiem w rozumieniu prawa prywatnego stał się nabywca nieruchomości, wobec czego tylko on za podatek od wzbogacenia odpowiada. W tym przypadku mamy zgodność prawa prywatnego i podatkowego.

---

11) E h r e n z w e i g, Sachenrecht, str. 423.

W razie zjednoczenia w jednej osobie właściciela i wierzyciela (confusio) następuje po myśli art. 227 pr. rzecz. wygaśnięcie hipoteki, jeśli ustawa inaczej nie stanowi (p. art. 228 i 229 pr. rzecz.). W tym przypadku właściciel winien wykazać zjednoczenie i wówczas nie może być mowy o regulacji wobec siebie zobowiązań pieniężnych, a tym samym o wzbogaceniu.

4.

Również hipoteka łączna i kaucyjna nasuwają pewne problemy w związku z dekretem podatkowym. Dlatego to krótko przedstawię przepisy pr. rzecz. i poglądy nauki.

Hipoteka łączna polega na tym, że kilka nieruchomości może ulec obciążeniu w celu zabezpieczenia tej samej wierzytelności (art. 201 pr. rzecz.). W ten sposób hipoteka na każdej z nieruchomości obciążonych zabezpiecza całą wierzytelność. Między hipotekami tworzącymi łączne obciążenie istnieje współzależność, wynikająca z faktu, że każda z poszczególnych hipotek zabezpiecza tę samą wierzytelność [12]).

Prawo o ks. wiecz. nie przewiduje, jak to miało miejsce w prawie austr., wykazów głównych i ubocznych.

Motywy do projektu k. c. niem. przyjęły konstrukcję hipoteki łącznej, jako jednego prawa na kilku nieruchomościach, a także doktryna francuska pogląd ten przyjmuje.

Kredyt realny w formie hipoteki łącznej był uważany przed wojną za jego marnotrawienie [13]), a również prof. Wasilkowski nazywa ją „niezdrową formą".

Hipoteka łączna powstaje na mocy czynności prawnej (umowa) oraz ipso iure w razie podziału nieruchomości. Realny podział nieruchomości powoduje bowiem ipso iure zamianę ciążącej na niej hipoteki na hipotekę łączną na wszystkich częściach utworzonych przez podział (Wasilkowski, o. c. str. 11).

Według art. 201 pr. rzecz. w przypadku hipoteki łącznej wierzyciel może według swego uznania żądać zaspokojenia całości lub części z każdej nieruchomości z osobna, z niektórych z nich lub ze wszystkich łącznie. Prof. Zoll porównuje to prawo wierzyciela przy hipotece łącznej z prawem wierzyciela, gdy odpowiada mu kilku dłużników solidarnie

---

12) Wasilkowski, Hipoteka łączna. D. P. P. 9/47, str. 9.

13) Exner, Oesterr. Hypothekenrecht. T. II. str. 290.

(art. 18 k. z.)[14]). Przez zaspokojenie wierzyciela z jednej nieruchomości obciążonej łącznie wygasa w myśl art. 221 pr. rzecz. hipoteka łączna odnośnie pozostałych nieruchomości (por. art. 8 § 3 k z.).

Sprawa odpowiedzialności za podatek od wzbogacenia jest w tym przypadku jasna. Właściciele wszystkich nieruchomości obciążonych hipoteką łączną są odpowiedzialni za cały podatek, a od władzy skarbowej zależy, przeciw któremu z nich wniesie egzekucję.

Wierzyciel, któremu służy hipoteka łączna, może według art. 202 pr. rzecz. również według swojego uznania dokonać jej podziału między poszczególne nieruchomości, do czego nie jest wymagana zgoda wierzycieli hipotecznych.

Podział nieruchomości na części idealne (condominium pro indiviso)[15]), której istotą jest „ut in intellectu magis partes habeant, quam corpore", nie pociąga za sobą, o czym wyżej była mowa, przemiany hipoteki obciążającej nieruchomość w hipotekę łączną na udział współwłaścicieli, gdyż dotychczasowy przedmiot hipoteki, jako całość, istnieje nadal bez zmian.

W razie podziału realnego nieruchomości wszyscy współwłaściciele części utworzonych przez podział odpowiadają za podatek, od całego długu przypadający.

Hipoteka kaucyjna jest to hipoteka, która zabezpiecza wierzytelność o wysokości nieustalonej, przy czym oznaczona jest jedynie najwyższa suma odpowiedzialności rzeczowej. Hipoteka kaucyjna jest bardziej akcesoryjna (zależna od wierzytelności), niż hipoteka zwykła (Zoll, o. c. str. 80). Hipoteka kaucyjna zabezpiecza wierzytelności płynne, przy zwykłych zaś hipotekach wierzytelność musi być ściśle oznaczona (art. 193 § 1 pr. rzecz., Szer o. c. str. 10). Wierzyciel nie może powołać się na wpis hipoteki kaucyjnej w celu udowodnienia wierzytelności zabezpieczonej (art. 234 w odróżnieniu od art. 196 pr. rzecz.). O możności zaspokojenia się wierzyciela przy hipotece kaucyjnej decyduje jedynie wysokość rzeczywiście istniejącej wierzytelności.

Powyższe zasady prawa rzeczowego odnośnie hipoteki kaucyjnej przyjął w zupełności dekret podatkowy, gdyż według art. 17 ust. 2 przy hipotece kaucyjnej podstawę opodatkowania

---

14) Zoll o. c. str. 69.

15) Fenichel, Współwłasność w prawie polskim P. N. 12/47.

stanowi suma kapitałowa rzeczywiście istniejącego zobowiązania pieniężnego, zabezpieczonego kaucją.

Do hipoteki kaucyjnej nie może mieć zastosowanie art. 12 ust. 3 o konieczności wykazania wygaśnięcia zobowiązania do 30 czerwca 1945 dokumentem urzędowym, pochodzącym sprzed 1. VII. 1945 O podatku decyduje bowiem w tym przypadku jedynie rzeczywiście istniejące zobowiązanie pieniężne, a jeśli ono rzeczywiście zostało zapłacone przed 1. VII. 1945, nie podlega opodatkowaniu. W razie przyjęcia odmiennego stanowiska nie miałaby władza podatkowa substratu do wymiaru podatku przy kaucyjnej hipotece, skoro nie ma zobowiązania pieniężnego, a nie można sumy, na którą hipoteka opiewa, przyjąć za podstawę opodatkowania, gdyż dekret wyklucza ten sposób opodatkowania odnośnie hipotek kaucyjnych.

Za daleko idzie wykładnia Min. Skarbu z 12. VIII. 1949, według której przy hipotece kaucyjnej obowiązek podatkowy nie ciąży na osobie, która ustanowiła hipotekę kaucyjną, lecz na osobie, której zobowiązanie zostało zabezpieczone kaucją, a w przypadku wymienionym w art. 13 ust. 2 pkt. 1 również na wierzycielu. Wykładnia ta zapoznaje, że hipoteka — również kaucyjna — stanowi obligację realną.

Mimo że podatek od wzbogacenia będzie miał zastosowanie przeważnie do zobowiązań przedwojennych, nie wygasłych do 31. VII 1945, a więc powstałych w czasie obowiązywania dzielnicowego prawa rzeczowego, to jednak zasady nowego prawa rzeczowego będą do tych zobowiązań się odnosiły. Nowe prawo rzeczowe, które weszło w życie 1. I. 1947, przewiduje w art. XL przep. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz., że w zakresie obciążenia hipoteką stosuje się nowe przepisy także do hipotek istniejących w chwili wejścia w życie tego prawa (art. XLI co do podziału hipoteki łącznej wyraża tę samą zasadę).

5.

Jak przedstawia się **sprawa odpowiedzialności podatkowej w razie spadkobrania?**

Według art. 11 dekretu z 16. V. 1946 o zobowiązaniach podatkowych spadkobiercy podatnika odpowiadają za zobowiązania podatkowe spadkodawcy i masy spadkowej i nawet za ustalone dopiero po jego śmierci, w tym samym stosunku i w tych

samych granicach, w jakich odpowiadają w myśl zasad prawa spadkowego za zobowiązania oparte na tytułach prawno-prywatnych. Wobec powyższego postanowienia zgodnie z art. 49 pr. spadk. w razie prostego przyjęcia spadku, spadkobierca odpowiada za długi spadkowe bez ograniczenia, w razie zaś przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza odpowiada tylko do wysokości wartości stanu czynnego spadku ustalonego w spisie inwentarza. Według jednak art. 198 pr. rzecz., o ile chodzi o odpowiedzialność z realności obciążonej hipoteką, nie można powołać się na ograniczenie odpowiedzialności, wynikające z przepisów prawa spadkowego.

Wskutek spadkobrania powstaje w myśl art. 59 pr. spadk. współwłasność w idealnych częściach.

Czy powyższe przepisy uległy zmianie wskutek nadania nowemu podatkowi charakteru podatku osobistego? Na pytanie to należy dać odpowiedź przeczącą. Nie było celem ustawodawcy zmieniać przepisem art. 29 nowego dekretu podatkowego cały obowiązujący system prawny. Wręcz przeciwnie, odnośny przepis prawa podatkowego należy interpretować zgodnie z całym systemem prawnym, w Państwie obowiązującym. Jakkolwiek zatem podatek omawiany ma charakter osobisty, to jednak przepisy prawa spadkowego i o zobowiązaniach podatkowych pozostały w mocy i nie uległy zmianie przez art. 29. Wobec tego nowego przepisu przyjąć jednak należy, że za cały podatek od wzbogacenia odpowiada spadkobierca osobiście całym swym majątkiem, jednakże w ramach i granicach, wynikających z prawa spadkowego, tym bardziej że tak stanowi również dekret o zobowiązaniach podatkowych.

6.

Na koniec zajmę się kilkoma przepisami dekretu podatkowego, nasuwającymi wątpliwości.

Dekret ten zgodnie z swoim klasowym, antykapitalistycznym nastawieniem, przyznaje przywileje klasie pracującej podobnie, jak dekret pieniężny. Według **art. 14 pkt. 6** od podatku tego zwolnione są osoby, pobierające wynagrodzenie, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń. Czy osoby te są zwolnione tylko w przypadku pobierania tego wynagrodzenia w chwili wejścia w życie dekretu podatkowego,

czy też wymagane jest, by one również w chwili powstania zobowiązania pieniężnego pobierały tego rodzaju wynagrodzenie, jak to przewiduje art. 12 ust. 1 dekretu pieniężnego? Uważam, że lege non distinguente należy art. 14 pkt. 6 dosłownie interpretować i nie łączyć go z art. 12 ust. 1 dekretu pieniężnego. Ustawodawca, wydając ten przepis, liczył się z coraz większym ilościowym wzrostem klasy pracującej, do której obecnie przechodzi wiele osób, pozbawionych możności zarobkowania w dotychczasowych swych zawodach wskutek zaszłych zmian ustrojowych. Przywilej zwolnienia od podatku rozciąga się zatem według art. 14 pkt. 6 na wszystkie osoby, obecnie pobierające wynagrodzenie, podlegające podatkowi od wynagrodzeń *).

Według **art. 15 pkt. 5** wśród przedmiotowych zwolnień wymieniono jako zwolnione od tego podatku zobowiązania wynikające z regulacyj pieniężnych zabezpieczone zastawem lub hipoteką, jeżeli przedmiot obciążony zastawem lub nieruchomość obciążona hipoteką uległy wskutek działań wojennych zniszczeniu w stopniu, przekraczającym 66% jego pierwotnej wartości. Chodzi o to, czy zobowiązania, dotyczące tak zniszczonych nieruchomości, wzgl. przedsiębiorstw, na nich się znajdujących, stanowiących ich część składową (art. 6 pr. rzecz.), nie zabezpieczone zastawem lub hipoteką, również są zwolnione od tego podatku? Uważam, że ta sama ratio legis, która przemawia za zwolnieniem od podatku zobowiązań pieniężnych zabezpieczonych hipoteką lub zastawem, przemawia również, a raczej tym bardziej za zwolnieniem zobowiązań w ten sposób nie zabezpieczonych. Ta sama bowiem racja, tj. zniszczenie ponad 66% wartości, jest w obu przypadkach podstawą legislacyjną zwolnienia od podatku.

Według **art. 15 pkt. 8** zwolnione jest wzbogacenie, wynikające z regulacji zobowiązań pieniężnych na rzecz przedsiębiorstw bankowych oraz instytucyj kredytowych, jeśli te zobowiązania wygasły drogą potrącenia z wzajemną wierzytelnością zobowiązanego do tego samego przedsiębiorstwa lub tej samej instytucji kredytowej w ramach operacyj bankowych, odrębnie przedwojennych i okupacyjnych. Nasuwa się pytanie, czy

*) Z zastrzeżeniami określonymi w art. 14 ust. 2 pkt. 2) i 3) co do podatników podatku dochodowego i obrotowego. (Dop. Red.).

potrącenie to może jeszcze obecnie nastąpić na podstawie teraz nabytej wierzytelności u osoby trzeciej (np. książeczki wkładkowej), i czy zwolnienie podatkowe będzie odnosiło się do tego rodzaju zobowiązań? Użycie w art. 15 pkt. 8 słowa „wygasły“ (czas przeszły) przemawia za przyjęciem odpowiedzi przeczącej, jakkolwiek dekret nie zawiera żadnych ograniczeń co do sposobu i czasu nabycia wierzytelności wzajemnej. Za taką odpowiedzią przemawiają również postanowienia dwóch dekretów z 25. X. 1948 o zasadach i trybie likwidacji niektórych przedsiębiorstw bankowych i instytucyj kredytu długoterminowego. Dekret pierwszy, dotyczący przedsiębiorstw bankowych, uniemożliwia art. 21 potrącenie obecnie dopiero, gdyż według tego przepisu wierzyciel, chcący skorzystać z prawa potrącenia, winien o tym oświadczyć nie później, niż przy zgłoszeniu wierzytelności. Ponieważ termin do zgłoszenia wierzytelności już minął, dlatego wykonanie potrącenia, o ile ono dotąd nie nastąpiło, jest niemożliwe. Jeszcze dalej idzie art. 20 drugiego dekretu z tego samego dnia 25. X. 1948, dotyczącego niektórych instytucyj kredytu długoterminowego, który w art. 20 wyraźnie zakazuje potrącenia dłużnikowi tych instytucyj, będącemu równocześnie ich wierzycielem. Tak więc zwolnienie podatkowe z art. 15 pkt. 8 nie będzie miało zastosowania, gdy wierzyciel obecnie dopiero, przeważnie *in fraudem legis* nabył wierzytelność i chce ją z pominięciem przepisów dekretów potrącić.

W końcu kilka uwag do **art. 27 ust. 2** dekretu podatkowego. Chodzi o to, czy przepis ten, zakazujący notariuszowi sporządzić akt lub uwierzytelnić własnoręczność podpisu bez uprzedniego zezwolenia Urzędu Skarbowego lub przed stwierdzeniem, że podatek został uiszczony, dotyczy dosłownie biorąc tylko przypadku „przejścia praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań pieniężnych“, czy też zakaz ten dotyczy również przypadków *pośrednio* odnoszących się do tego rodzaju przejścia praw i obowiązków? Jak przedstawia się sprawa, gdy strony sporządzają np. akt sprzedaży nieruchomości, kupujący jednak nie przejmuje długu, lecz sprzedawca ma go sam uregulować? Wydawałoby się, że skoro nie ma tu przejścia praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań pieniężnych, notariusz może sporządzić akt bez potrzeby przestrzegania art. 27 ust. 2. Taka interpretacja byłaby jednak zd. m. *in fraudem le-*

gis et fisci, gdyż skoro strony umawiają się o taki sposób uregulowania zobowiązań pieniężnych, że sprzedawca zapłaci długi hipoteczne, jest to w szerszym tego słowa znaczeniu przejście praw i obowiązków, z zobowiązań pieniężnych wynikających. Strony bowiem regulują w tym przypadku sprawy odmiennie, niż art. 183 § 4 k. z. Tylko w przypadku, gdy akt sprzedaży nie dotyczy w ogóle ani bezpośrednio, ani pośrednio przejścia tych praw i obowiązków, może notariusz akt ten sporządzić bez obawy naruszenia art. 27 ust. 2.

# OPŁATA SKARBOWA OD ODPISÓW

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu co do interpretacji przepisów poz. 2, lit. c) i e) tabeli opłat skarbowych, zamieszczone w zeszycie III — IV P. N. z 1949 r. (str. 343) *) nasuwa — w związku ze znaczeniem sprawy na tle zwłaszcza dzisiejszego obrotu prawnego wśród najszerszych warstw społeczeństwa — następujące uwagi:

**I.** W zakresie reprodukowania treści dokumentów wymienia prawo o notariacie wyczerpujące cztery rodzaje czynności notarialnych (art. 63, 89—93 i 97), a mianowicie: 1) wydawanie wypisów aktów notarialnych, 2) wydawanie odpisów tychże aktów, 3) poświadczanie zgodności odpisu z okazanym dokumentem, 4) poświadczanie zgodności wyciągu z okazanym dokumentem.

Między pierwszym i drugim rodzajem tych czynności notarialnych zachodzi podobieństwo, oparte na przepisach art. 92

*) Wyjaśnienie to w konkluzji opiewa: „Jeżeli odpis został sporządzony na polecenie poświadczającego zgodność notariusza przez jego kancelarię, wówczas opłata skarbowa wynosi po 20 zł (obecnie — 50 zł) od każdej pełnej lub zaczętej stronicy, we wszystkich innych wypadkach uważa się, że odpis sporządziła sama strona i wówczas opłata skarbowa od poświadczenia wynosi po 10 zł (obecnie — 25 zł) od każdej pełnej lub zaczętej stronicy“.

i 93 pr. o not. Czynności te składają się przede wszystkim z mechanicznej pracy, polegającej na dosłownym odpisaniu treści oryginału, ale z pominięciem ewent. poprawek i przekreśleń, znajdujących się w oryginale, ze sprawdzenia zgodności odpisanego tekstu z oryginałem, wreszcie z ostatecznego wykończenia formy zewnętrznej a mianowicie wymienienia odnośnego numeru repertorium (art. 76), umieszczenia w nagłówku nazwy „wypis" wzgl. „odpis", zaznaczenia w końcu, komu i kiedy wypis wzgl. odpis wydano oraz podpisu i pieczęci notariusza.

Z porównania treści art. 91 z art. 97 pr. o not. wynika, że poświadczanie zgodności wydanych przez notariusza wypisów lub odpisów z oryginałami (znane np. austr. ustawie not. z 1871 r.) jest pod rządem prawa o notariacie nie tylko zbyteczne, ale nawet — w pewnym sensie — niewłaściwe i sprzyjające znakomicie zacieraniu różnic między odpisami w y d a n y m i (art. 92) a odpisami p o ś w i a d c z o n y m i (art. 97).

Wynagrodzenie notariusza za „sporządzanie", a raczej za wydawanie wypisów lub odpisów, normuje § 20 rozp. o wynagr. not. w sposób jednakowy.

Zaznaczyć należy, że prawo o notariacie (w przeciwieństwie np. do powołanej poprzednio austr. ustawy notarialnej, która obowiązywała w b. dzielnicy austr. do końca 1933 r.) nie zna czynności notarialnej, polegającej na wydawaniu wzgl. sporządzaniu wyciągów z aktów notarialnych, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że wyciąg taki, będący już z natury rzeczy dokumentem o mniejszej, ograniczonej przydatności prawnej może strona zainteresowana uzyskać w drodze poświadczenia przez notariusza zgodności wyciągu z okazanym dokumentem, tj. w tym przypadku — wypisem notarialnym.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa poświadczeń zgodności odpisu lub wyciągu z okazanym notariuszowi dokumentem. Tutaj czynnością notarialną jest według prawa o not. jedynie samo tylko p o ś w i a d c z e n i e zgodności odpisu lub wyciągu, oparte oczywiście na odpowiednim przekonaniu notariusza, podczas gdy sporządzenie samego tekstu odpisu wzgl. wyciągu nie jest tak, jak przy odpisach w y d a w a n y c h, składnikiem czynności notarialnej, tj. urzędowej. Ze stanowiska prawa o not. obojętnie jest tu, kto sporządził wzgl. spowodował bezpośrednio sporządzenie samego tekstu odpisu, ponieważ sporządzenie to nie ma ustawowych znamion czynności

urzędowej, decyduje zaś jedynie tylko fakt okazania notariuszowi reprodukowanego dokumentu (wypisu lub odpisu aktu not. albo też oryginału, odpisu wzgl. wyciągu innego dokumentu publicznego bądź prywatnego).

Wynagrodzenie za poświadczenie zgodności odpisów lub wyciągów z okazanymi dokumentami reguluje § 21 rozp. o wynagr. not., przepisując słusznie stawkę wynagrodzenia niższą niż § 20 tegoż rozp. za wydawanie wypisów i odpisów, które — w myśl poprzednich rozważań — jest czynnością notarialną o zakresie obszerniejszym aniżeli poświadczenie z art. 97 pr. o not.

**II.** Podobnie ze stanowiska fiskalnego omawiane wyżej czynności, jak zresztą w ogóle czynności prawne, oceniane bywają według stosunku wprost proporcjonalnego do stopnia korzyści prawnej, jaką przedstawiają dla stron zainteresowanych. Tej zasadzie dała wyraz np. nie obowiązująca już obecnie ustawa stemplowa z 1926 r. także w odniesieniu do wypisów i odpisów, ustalając w art. 157 od wypisu, jako dokumentu, który w myśl art. 89 pr. o not. (w odróżnieniu od odpisu) starczy za oryginał i ma specjalne znaczenie proceduralne (art. 268 § 1 k. p. c., art. 41 prawa o ks. wiecz. itd.), opłatę wyższą aniżeli od odpisu, sporządzonego nawet przez notariusza, przy czym odpisy te potraktowane zostały co do opłaty stemplowej na równi z odpisami, których zgodność z okazanym dokumentem poświadcza notariusz.

Odmienne stanowisko w omawianej materii zajął dekret z dnia 3. II. 1947 r. o opłacie skarbowej (Dz U. R. P. Nr 27, poz. 107, bez zmiany w tekście jednolitym — Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 419, 1949 r.), przepisując w poz. 2 lit. c) tabeli opłat skarbowych (cz. I) taką samą opłatę skarbową od wypisów, jak i od odpisów wydawanych (sporządzanych) przez notariuszów. W ten sposób przepisy prawa o notariacie, odnoszące się do wydawania odpisów aktów, tracą praktyczne znaczenie, skoro strona zainteresowana, mając do wyboru wypis albo zrównany z nim już przedtem co do opłaty notarialnej (obecnie zaś i skarbowej) odpis, wybierze zawsze raczej wypis, jako mający tę samą „cenę", ale większe niż odpis znaczenie prawne.

Ponadto brzmienie przepisu, zamieszczonego w poz. 2 lit. e) wspomnianej wyżej tabeli opłat skarbowych sugeruje, że wszelki odpis lub wyciąg, sporządzony nie przez samą stronę,

a więc np. w kancelarii notarialnej, choćby nawet bez inicjatywy notariusza, a następnie poświadczony co do swej zgodności z pierwopisem, jest sporządzony „urzędownie", a zatem ma jakieś większe znaczenie niż odpis sporządzony przez samą stronę. Tymczasem zaś mniemanie takie nie znajduje poparcia w obowiązującym ustawodawstwie, pomijając już trudności w ustaleniu sprawdzianu kwalifikującego dany odpis, jako sporządzony „urzędownie" wzgl. „nieurzędownie" i umożliwiającego władzom skarbowym kontrolę w tym kierunku.

Powstaje też równocześnie kwestia, jakie wynagrodzenie ma pobrać notariusz za urzędowne sporządzenie odpisu, którego zgodność z okazanym dokumentem również on sam poświadcza. Wynagrodzenie z § 26 rozp. o wynagr. not. nie nadaje się tu chyba do zastosowania z uwagi na stosunkowo wysoką kwotę dopuszczalnego minimum (200 zł).

Cytowany ostatnio przepis tabeli opłat skarbowych, będący zresztą częściowo dosłownym powtórzeniem analogicznego przepisu art. 157 ust. 2 ustawy stemplowej z 1926 r., nie nasuwałby może poważniejszych wątpliwości, gdyby nie przytoczone na wstępie wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu, stanowiące *sui generis* wykładnię wiążącą urzędy skarbowe.

**III.** Jeżeli tedy w omawianej sprawie o wysokości opłaty skarbowej ma decydować kryterium urzędowego wzgl. nieurzędowego sporządzenia odpisu lub wyciągu w sensie powyższego wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, w takim razie nasuwa się potrzeba:

1. *dostosowania* przepisów prawa o notariacie przez wprowadzenie odpowiedniego zróżnicowania czynności notarialnych, przewidzianych w art. 97 tego prawa;

2. *unormowania* wynagrodzenia, jakie notariusz ma pobrać za urzędowne sporządzenie odpisu lub wyciągu okazanego mu dokumentu;

3. *określenia* ewent. różnicy, jaka ma zachodzić co do stopnia przydatności prawnej między sporządzonymi urzędownie a sporządzonymi nieurzędownie odpisami lub wyciągami, których zgodność z okazanymi dokumentami poświadcza notariusz.

LEON MIETELSKI

# WYJAŚNIENIA PRAWNE

## Z ZAKRESU WYKŁADNI I PRAKTYKI PODATKU OD NABYCIA PRAW MAJĄTKOWYCH I OPŁAT SKARBOWYCH

## Odpowiedzi na pytania prawne opracowane przez Dra Jerzego Opydę

5.

**Rodzice A i B darowali córce C na własność aktem notarialnym gospodarstwo. Podatek od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych z darowizny został zapłacony.**

**Córka C zawarła związek małżeński z D i małżonkowie C i D sporządzają umowę ogólnej wspólności majątkowo-małżeńskiej. W księdze wieczystej mąż D ma być dopisany jako współwłaściciel.**

**Czy oprócz opłaty skarbowej od umowy małżeńskiej należy pobrać podatek od nabycia praw majątkowych z połowy nieruchomości przez małżonka D?**

Nabycie z umowy majątkowej małżeńskiej o ogólnej wspólności majątkowo-małżeńskiej (art. 38 § 1 pr. majątk. małż.), polegające na przeniesieniu części majątku jednego małżonka na drugiego, nie podlega podatkowi od nabycia w myśl art. 3 pkt. 12 pod. nab. Od umowy majątkowo małżeńskiej pobiera się opłatę skarbową w kwocie 5.000 zł z poz. 11 Cz. I Tab. opł. skarb. Przepis art. 3 pkt. 12 pod. nab. zwalnia od podatku nabycie, jeżeli nabycie takie stwierdzone jest pismem podlegającym opłacie skarbowej.

Inaczej będzie się przedstawiała sprawa opodatkowania nabycia praw majątkowych z układów o wzajemnych stosunkach majątkowych małżonków na przypadek rozwodu (art. 33 pr. małż.), które jest nabyciem nieodpłatnym, co wynika z treści § 87 lit. A pkt. 2 rw. pod. nab. W myśl § 42 rw. opł. skarb. nie uważa się za umowę majątkową małżeńską układów o wzajemnych stosunkach majątkowych małżonków na przypadek rozwodu. Jeżeli w wyniku układów następuje ustanowienie alimentacji, przysługującej na podstawie pr. małż. nabycie takie zwolnione jest od podatku nab. na podstawie § 87 lit. A pkt. 2. Przepis ten nie będzie miał zastosowania, jeżeli w wyniku układów nastąpiło nabycie prawa własności nieruchomości. Nabycie takie będzie podlegało opodatkowaniu według zasad o nabyciu nieodpłatnym. Obowiązek podatkowy powstanie z chwilą zawarcia umowy o przeniesienie własności nieruchomości w formie aktu notarialnego (art. 16 pr. rzecz. i art. 20 pr o ks. wiecz).

6.

**Czy w razie sporządzania przez notariuszy notarialnych wypisów aktów pełnomocnictw, wypisy te podlegają tylko opłacie skarbowej według poz. 6 Tabeli opłat skarbowych Cz. I w związku z przepisem dodatkowym Nr 24 w wysokości 100 zł wzgl. 300 zł, czy też należy pobierać również opłatę skarbową według poz. 2 lit. c) Tabeli przewidzianą dla wypisów aktów notarialnych?**

Wypisy wydawane z aktów notarialnych podlegają — niezależnie od opłaty skarbowej przewidzianej w poz. 6 Tabeli opłat skarbowych dla danego rodzaju pełnomocnictwa — nadto opłacie skarbowej według poz. 2 lit. c) Tabeli opłat skarbowych w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 2 lipca 1949 r., tj. po 50 zł od każdej pełnej lub zaczętej stronicy.

Należy zaznaczyć, że opłatę z poz. 6 (opłata od pisma stwierdzającego czynność prywatno-prawną) należy pobierać zgodnie z Nr 25 przepisów dodatkowych od drugiego i dalszych wypisów wydawanych stronom, gdyż od pierwszego wypisu (pierwszego egzemplarza pełnomocnictwa) uiszczono już należną opłatę skarbową przy sporządzaniu aktu notarialnego, natomiast opłatę z poz. 2 lit. c) pobierać należy od każdego, a więc i od pierwszego wydanego wypisu, jako należną za czynność urzędową (sporządzenie i zaświadczenie).

7.

**Jeżeli pełnomocnictwo wydano przed 20 lipca 1949 r., zaś odpis pełnomocnictwa zostaje urzędownie zaświadczony bądź przez mocodawcę, bądź przez pełnomocnika po dniu 20 lipca 1949 r., czy należy pobierać od odpisu pełnomocnictwa opłatę skarbową według stawek od oryginału, obowiązujących przed 20 lipca 1949 r., czy też według stawek obowiązujących po tym terminie?**

Jeżeli od oryginału pełnomocnictwa wydanego przed 20 lipca 1949 r. opłacono opłatę skarbową z poz. 6 a) lub b) w kwocie 25 zł wzgl. 50 zł, a mocodawca lub pełnomocnik sporządza odpis pełnomocnictwa po dniu 20 lipca 1949 r., należy się opłata skarbowa w wysokości 100 zł wzgl. 300 zł, a więc w wysokości stawek od oryginałów pełnomocnictwa obowiązujących od dnia 20 lipca 1949 r., a nie opłata skarbowa w takiej wysokości, jaką ją opłacono od oryginału pełnomocnictwa (25 zł wzgl. 50 zł) — (zob. przepis dodatkowy Nr 25).

8.

**Czy od pełnomocnictwa wystawionego przed 20 lipca 1949 r. a dołączonego do podania wniesionego po dniu 20 lipca 1949 r. należy pobrać opłatę skarbową?**

Pełnomocnictwa wystawione przed 20 lipca 1949 r. tj. przed wejściem w życie ustawy z dnia 2 lipca 1949 r., od których uiszczono należną opłatę skarbową z poz. 6 lit. a lub b Tabeli opłat skarbowych w brzmieniu ustalonym dekretem z dnia 3 lutego 1947 r. (25 zł lub 50 zł), nie podlegają opłacie skarbowej przewidzianej w poz. 6 lit. a i b Tabeli opłat skarbowych w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 2 lipca 1949 r. (100 zł wzgl. 300 zł), ani też obowiązkowi dopłaty w wysokości różnicy (75 zł wzgl. 250 zł), nawet w przypadku dołączenia pełnomocnictwa do podania wniesionego po dniu 20 lipca 1949 r.

Przepis art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. stanowiący, że poz. 1 Tabeli opłat skarbowych zawartej w art. 1, będzie stosowana również do podań wniesionych przed 20 lipca 1949 r., jeżeli należnej od nich opłaty skarbowej jeszcze nie uiszczono, dotyczy tylko podań, wymienionych w poz. 1 pod literami a) — d) powołanej ustawy.

9.

**Czy przy równoczesnym zgonie kilku osób powołanych wzajemnie po sobie do dziedziczenia a zmarłych przed 1 stycznia 1946 r będzie wymierzony podatek od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych ze spadku według domniemań przeżycia ustanowionych w art. 720—722 Kod. Nap., czy też należy stosować zasadę obowiązującego prawa osobowego (art. 21) stanowiącą, że w razie wątpliwości, która z kilku zmarłych lub uznanych za zmarłe osób umarła wcześniej, domniemywa się, że wszystkie zmarły równocześnie?**

Przykład:

Trzej bracia A, B i C zmarli 31 grudnia 1943 r. Spadkobiercą ich jest bratanek X. Czy należy wymierzyć podatek od nieodpłatnego nabycia ze spadku kolejno po braciach według ich starszeństwa tj. po A na rzecz B, po B na rzecz C i dopiero po C na rzecz X, czy też stosując zasadę art. 21 pr. osobowego wymierzyć podatek po A, B i C na rzecz X?

Odpowiedź na powyższe pytanie uzależniona jest od tego, czy bracia: 1) zostali uznani za zaginionych w postępowaniu o uznanie za zmarłego, czy też 2) stwierdzono zgon w trybie postępowania o stwierdzenie zgonu.

W przypadku ad 1) nie stosuje się przepisu art. 720—722 Kod. Nap. o domniemaniu przeżycia według starszeństwa braci, bowiem przepisy te zostały uchylone przez art. V przep. wprow. prawo osobowe Wskutek powyższego z dniem 1 stycznia 1946 r. w stosunku do osób zaginionych nie domniemywa się przeżycia, lecz stosuje się przepis art. 21 pr. osob.

Należy jednak podkreślić, że według art XXI § 1 przep. wprow pr. osob., przepisy prawa osobowego o uznaniu za zmarłego (a nie o stwierdzeniu zgonu) stosuje się także do zaginionych przed wejściem w życie prawa osobowego, tj. przed 1 stycznia 1946 r., chyba że przed tym dniem zapadło orzeczenie sądu pierwszej instancji o uznaniu za zmarłego. Według § 2 powołanego artykułu skutki uznania za zmarłego (a nie stwierdzenia zgonu) ocenia się według prawa osobowego (art. 21) także wówczas, jeżeli uznanie za zmarłego zaginionego (a nie stwierdzenie zgonu) orzeczone zostało według przepisów dotychczasowych.

Z powyższego wynika, że jedynie w przypadkach uznania osób zaginionych przed 1 stycznia 1946 r. za zmarłe stosuje się zasadę z art. 21 pr. osob., a więc obowiązek podatkowy w nieodpłatnym nabyciu praw ze spadku ocenia się zgodnie z art 6 ust. 2 pod. nab., § 20 r. w. pod. nab. i art. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. o zmianie dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. tj. opodatkowuje się tylko raz nabycie ze spadku przez X po A, B i C wprost, a nie przez B i C po A, C po B oraz X po C.

W przypadku ad 2), jak to wyraźnie wynika z przytoczonych art. V i XXI przep. wprow. pr. osob., należy stosować w przypadkach stwierdzenia zgonu, które miały miejsce przed 1 stycznia 1946 r., domniemanie z art. 720—722 Kod. Nap., a nie przepis art. 21 pr. osob. W konsekwencji obowiązek podatkowy ciąży kolejno: na B i C po A, na C po B, wreszcie na X po C.

Jeżeli przedmiotem spadku po A była np. nieruchomość, podstawą opodatkowania u B i C będzie połowa nieruchomości (dziedziczenie bez testamentu), u C po B tylko połowa nieruchomości, zaś u X po C znów cała nieruchomość.

Ad 1) i 2). Jeżeli nakaz płatniczy na pod. nab. nie został spadkobiercy X doręczony do dnia 20 lipca 1949 r., w myśl art 2 ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. opodatkowanie następuje według zasad pod. nab. i stawek obowiązujących od dnia 20 lipca 1949 r., tj. stawek podwyższonych przez ustawę z dnia 2 lipca 1949 r.

# POSTĘPOWANIE NIESPORNE

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI

# PRZEGLĄD ORZECZNICTWA KASACYJNEGO Z ZAKRESU POSTĘPOWANIA NIESPORNEGO

V.*)

## POSTĘPOWANIE O UZNANIE ZA ZMARŁEGO I O STWIERDZENIE ZGONU

### Art. 13 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r.

Wymogowi ścisłego oznaczenia chwili śmierci z art. 13 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r. czyni zadość stwierdzenie dnia i godziny śmierci. **(Wa. C. 280/48** z 22 lutego 1949 r.).

Z uzasadnienia: Według art. 13 § 1 dekretu z dnia 29. 8. 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu chwila śmierci powinna być ściśle oznaczona. Dalsze przepisy dekretu nie wyjaśniają, co rozumieć należy pod oznaczeniem ścisłym. Wyjaśnienia w tym punkcie nie zawiera również prawo osobowe, aczkolwiek w art. 12 § 2 wspomina o osobach, których zgon ustala się według art. 10 i nast. powyższego dekretu z dnia 29. 8. 45 r. Znaczenie zatem słów „oznaczenie ścisłe" należy ustalić w drodze wykładni.

Wejście na tę drogę prowadzi do rozwiązania powyższego zagadnienia przy pomocy przepisów prawa o aktach stanu cywilnego i prawa osobowego o uznaniu za zmarłego. Cel bowiem stwierdzenia zgonu jest ten sam, co w przypadkach uznania za zmarłego i sporządzenia aktu stanu cywilnego. Chodzi mianowicie o ustalenie chwili śmierci jako okoliczności doniosłej w obrocie prawnym. Dla obrotu prawnego czyli dla powstania, nabycia, zmiany i wygaśnięcia praw może mieć doniosłość nawet najkrótszy okres czasu. O tym np., która spomiędzy kilku osób powołanych do dziedziczenia, stała się spadkobiercą rozstrzygnąć może fakt, że jedna z nich przeżyła inne o jeden moment.

*) IV — p. w poprzednim zeszycie str. 341 i nast.

Prawo o aktach stanu cywilnego (art. 61, 86) określa godzinę jako najkrótszy okres podlegający ustaleniu. Według wzoru w załączniku 5 do rozporządzenia wykonawczego z dnia 24. 11. 45 r. do prawa o aktach stanu cywilnego (§ 42) w określeniu chwili zgonu należy podać nawet minutę, w której nastąpiła śmierć. Z art. 18 § 2 prawa osobowego wynika niedwuznacznie, że dla ścisłego oznaczenia chwili śmierci nie wystarczy ustalenie tylko dnia, skoro ustawa stanowi, że w przypadku, gdy ustaloną została tylko data czyli dzień, za chwilę śmierci uważa się koniec tego dnia. Ta ustawa wprowadza do oznaczenia chwili zgonu nawet najmniejszą jednostkę czasu, która jest praktycznie do pomyślenia. Nie znaczy to jednak, aby w przypadkach, gdy to jest niemożliwe, chwila śmierci została oznaczona z taką samą dokładnością. Opierając się raczej na przepisach prawa o aktach stanu cywilnego, które dają wyraz podstawowemu stanowisku ustawodawcy w przedmiocie ustalania danych tyczących osób fizycznych i doniosłych w obrocie prawnym, uznać należy stwierdzenie godziny jako dostatecznie ścisłe oznaczenie zgonu.

Jak zaznaczono na wstępie, przepis art. 13 dekretu z dnia 29. 8. 45 r. nie może ze względu na tożsamość celu być tłumaczony inaczej. Zasadniczo więc konieczne jest stwierdzenie dnia i godziny zgonu. W przypadkach zaś, w których ustalenie godziny okaże się niemożliwe, należy w analogicznym zastosowaniu art. 18 § 2 prawa osobowego przyjąć koniec dnia jako chwilę śmierci.

## Art. 15 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r., art. 20 prawa osobowego.

W orzeczeniu **Kr. C. 705/48** z 15 lutego 1949 r. S. N. wyraził pogląd, że:

istnienie prawomocnego postanowienia o uznanie za zmarłego nie wyłącza wcale możliwości późniejszego stwierdzenia zgonu tejże samej osoby, przy czym nie uchyla ono „poprzedniego postanowienia o uznaniu za zmarłego, bo może istnieć obok poprzedniego i stanowi niejako jego ściślejsze uzupełnienie tak samo, jak uzyskany po wydaniu postanowienia o uznaniu za zmarłego, formalny akt zejścia".

Orzeczenie powyższe uzasadnione jest powołaniem się na art. 15 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r., na okoliczność, że art. 20 pr. osob. „jest normą prawa materialnego, nie ograniczoną do pewnego tylko postępowania sądowego", że postanowienie o stwierdzeniu zgonu „zastępuje niejako akt zejścia i jest dokumentem o silniejszej mocy, aniżeli postanowienie o uznaniu za zmarłego".

Ze stanowiskiem tego — zresztą odosobnionego — orzeczenia żadną miarą zgodzić się nie można.

Już z cytowanego na poprzedzającym miejscu orzeczenia Wa. C. 280/48 wynika trafny niewątpliwie pogląd, że „cel stwierdzenia zgonu jest ten sam, co w przypadkach uznania za zmarłego i sporządzenia aktu

stanu cywilnego". Z natury rzeczy więc wynika, że osiągnięcie celu na jednej z tych trzech dróg, wyklucza możliwość wkroczenia na którąkolwiek z dwóch pozostałych. Postanowienie o stwierdzeniu zgonu nie ma też w rzeczywistości pod żadnym względem „silniejszej mocy" od postanowienia o uznaniu za zmarłego. Jedno i drugie postanowienie są identyczną zupełnie podstawą sporządzenia aktu zejścia (art. 79 i 83 pr. o akt. st. cyw.). Gdy akt zejścia został sporządzony na podstawie prawomocnego postanowienia o uznaniu za zmarłego, nie wchodzi już w rachubę — m. zd. — sporządzenie zwykłego aktu zejścia, wbrew stanowisku omawianego orzeczenia, a tak samo oczywiście i aktu zejścia na podstawie ewentualnego późniejszego stwierdzenia zgonu.

O ile idzie o normę art. 20 pr. osob., to przewiduje ona swego rodzaju sposób zmiany lub ustania skutków uznania za zmarłego, a poprzez przepis art. 14 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r. — także odnośnie stwierdzenia zgonu. Nie da się więc logicznie przyjąć, by postępowanie o stwierdzenie zgonu było tym, w którym art. 20 pr. osob. może być zastosowany w stosunku do poprzedniego prawomocnego postanowienia o uznaniu za zmarłego. Gdyby taka nietrafna konstrukcja została przyjęta, to wszakże nic by się nie zmieniło w istocie w dalszej aktualności normy art. 20 pr. osob., tym razem w stosunku do tego „uzupełniającego" stwierdzenia zgonu.

W dotychczasowym orzecznictwie S. N. i w literaturze prawniczej (por. np. D. P. P. 1/45, str. 31 i 5/6 z 1946 r., str. 25), zostało dostatecznie wyjaśnione, że praw z art. 20 pr. osob. należy dochodzić w procesie, przy czym skutki wyroku obowiązują tylko i n t e r p a r t e s, gdy skutki uznania za zmarłego i tak samo stwierdzenia zgonu dotyczą wszystkich. Koncepcja omawianego orzeczenia konstruuje — nieznane naszemu ustawodawstwu — „ściślejsze uzupełnienie" jednych postanowień przez drugie. W rzeczywistości równałoby się to uchylaniu, czy zmianie, prawomocnego postanowienia, zakazanemu w myśl art. 33 § 1 k. p. n.

Art. 15 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r. przemawia też raczej przeciw tezie S. N. Można oczywiście przejść na właściwszą w danych okolicznościach formę postępowania o stwierdzenie zgonu „w toku" postępowania o uznanie za zmarłego, ale nie po jego zakończeniu, gdy postępowanie już się nie toczy.

Jedno i to samo zdarzenie, istotne z punktu widzenia rejestracji stanu cywilnego, raz też tylko może być ustalane, czy „bezpośrednim" aktem stanu cywilnego, czy „pośrednim", opartym na uprzednim postanowieniu sądu. Pojawienie się dwóch aktów z reguły wywołać winno obronę porządku prawnego w formie unieważnienia jednego z nich (art.

44 ust. 3 pr. o akt. st. cyw.). Droga z art. 44 nie nadaje się do stosowania w stosunku do aktów zejścia, sporządzonych na podstawie postanowień o uznaniu za zmarłego i o stwierdzeniu zgonu (por. Litwin, Akta stanu cywilnego, 1949, str. 114), nie ma też żadnej innej drogi do usunięcia podwójnych, czy jeszcze liczniejszych, postanowień o stwierdzeniu zgonu, uznaniu za zmarłego, czy ich kombinacyj, co jest jedną z bolączek obecnego stanu prawnego. Zwracałem już na to uwagę w niniejszym przeglądzie (III — P. N. Nr 5—6 rb., str. 462 i nast.; por. także Litwin, l. c. str. 115 i 400). Koncepcja omawianego orzeczenia tymczasem — gdyby mogła podziałać zaraźliwie — przyczyniłaby się do pogłębienia jeszcze niepożądanego zjawiska mnożenia przypadków ustalania w dwóch lub kilku postępowaniach sądowych sprzecznych dat śmierci tej samej osoby.

### Art. 16 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r.

Wniosek prokuratora o zmianę daty śmierci, oznaczonej w postanowieniu o uznanie za zmarłego, ulega odrzuceniu **(C. 980/49** z 29 lipca 1949 r).

Z uzasadnienia: ...Prokurator na mocy art. 16 dekretu z 29 sierpnia 1945 r. ...może żądać uchylenia postanowienia o uznaniu za zmarłego, o ile okaże się, że zaginiony jest jeszcze przy życiu, ponieważ zaś zgodnie z przytoczeniem zaskarżonego postanowienia, z treści wniosku prokuratora nie wynikało, że zaginiony jest jeszcze przy życiu, przeciwnie prokurator żądał jedynie oznaczenia wcześniejszej daty śmierci, to wniosek taki nie mógł służyć za podstawę do uchylenia czy zmiany postanowienia...

Wniosek prokuratora nie zawierający twierdzenia, że zaginiony jest jeszcze przy życiu, nie podlega uwzględnieniu i winien być odrzucony (por. orz. S. N. z 8 lipca 1949 r. Nr. 676/49).

## POSTĘPOWANIE Z ZAKRESU PRAWA O AKTACH STANU CYWILNEGO

### Art. 29, 33 i 34 pr. o akt. st. cyw., art. 1 i nast. dekretu z dnia 22 października 1947 r. o ustaleniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich, art. 77 u. s. p.

Ustalenie treści aktu stanu cywilnego, sporządzonego za granicą, na zasadzie przepisów dekretu z dnia 22 października 1947 r., dopuszczalne jest tylko w stosunku do takich aktów, które według ustawodawstwa zagranicznego, obowiązującego w miejscu jego sporządzenia, mają charakter aktu stanu cywil-

nego. W braku takiego aktu uzyskanie rejestracji w polskich księgach stanu cywilnego urodzeń, małżeństw i zgonów, które miały miejsce za granicą, dopuszczalne jest tylko w trybie art. 29 pr. o akt st. cyw.

Ustalenie przez sąd treści aktu z naruszeniem powyższych zasad daje podstawę do unieważnienia postanowienia sądu w trybie z art. 77 u. s. p.

Przepis art. 34 pr. o akt. st. cyw. odnosi się tylko do urodzeń i zgonów, które miały miejsce na obszarze Polski **(C. 581/49** z 3 czerwca 1949 r.).

Z uzasadnienia: Wniosek Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego — oparty na przepisie art. 77 u. s. p. — jest uzasadniony.

Według przepisu art. 1 dekretu z dnia 22 października 1947 r. o ustaleniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich (Dz. U R. P. nr 65 poz. 392) ustalenie treści aktu urodzenia w trybie postępowania sądowego, unormowanego w przepisach art. 2 i nast. dekretu, dopuszczalne jest jedynie wówczas, gdy „akt został sporządzony w księdze stanu cywilnego (metrykalnej) prowadzonej w miejscowości, położonej poza granicami Państwa a uzyskanie wypisu jest niemożliwe lub związane z poważnymi trudnościami, w szczególności ze znaczną zwłoką", w szczególności zatem jedynie w przypadku, gdy został sporządzony akt, mający według ustawodawstwa zagranicznego, obowiązującego w miejscu jego sporządzenia, charakter aktu stanu cywilnego.

Natomiast w przypadku, gdy sporządzenie takiego aktu za granicą nie miało miejsca, przewidziany powyższym dekretem tryb postępowania sądowego nie ma zastosowania. W tym przypadku dopuszczalne i możliwe jest uzyskanie rejestracji w polskich księgach stanu urodzeń i zgonów, które miały miejsce za granicą oraz małżeństw, zawartych za granicą, wyłącznie w trybie wskazanym w przepisie art. 29 prawa o aktach stanu cywilnego, t. j. jedynie na podstawie zarządzenia Ministra Administracji Publicznej. Przepis bowiem art. 34 tegoż prawa przewidujący przy odpowiednim zastosowaniu art. 33 ust. 3 właściwość sądu grodzkiego dla ustalenia treści aktu także w przypadku, gdy „akt urodzenia bądź akt małżeństwa nie został sporządzony w czasie właściwym i nie można go sporządzić w zwykłym trybie", ma zastosowanie jedynie do urodzeń i zgonów, które nastąpiły na obszarze Polski.

Potwierdzenie powyższej zasady, że w przypadku niesporządzenia aktu urodzenia, zgonu lub małżeństwa za granicą sąd powszechny jest niewłaściwy, a obowiązuje jedynie tryb, wskazany w pomienionym art. 29 prawa o aktach stanu cywilnego, wypływa również z autorytatywnej wykładni tegoż przepisu, wyrażonej w przepisie § 24 rozporządzenia wykonawczego do prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. Nr 54 poz. 394). Według tego przepisu „w trybie przewidzianym w art. 29 mogą być w szczególności rejestrowane urodzenia i zgony obywateli polskich, które nastąpiły w okresie wojny 1939—1945 w Niemczech i na uchodź-

ctwie oraz w czasie repatriacji, a nie zostały zarejestrowane we właściwym urzędzie stanu cywilnego za granicą".

W konkretnej sprawie o ustalenie treści aktu urodzenia Benedykty K. urodzonej w Grodnie dnia 27 czerwca 1946 r., akt urodzenia nie został za granicą sporządzony w księdze stanu cywilnego przez powołaną do tego władzę państwową zgodnie z obowiązującym w Grodnie jako w miejscu sporządzenia aktu ustawodawstwem Związku Radzieckiego, za takie zaś sporządzenie aktu nie może być uznane sporządzenie aktu w księdze stanu cywilnego parafii Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Grodnie, ponieważ według ustawodawstwa Z.S.R.R. takie akty nie mają mocy dowodowej w stosunkach poza kościelnych (art. 111 radzieckiego kodeksu ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece).

Zważywszy, że skoro wbrew przytoczonym wyżej zasadom Sąd Grodzki uwzględnił wniosek o ustalenie treści aktu urodzenia Benedykty K. z powołaniem się na nie mającego żadnego znaczenia prawnego sporządzenie go w księgach Rzymsko-Katolickiej parafii w Grodnie, Sąd tym samym orzekł w sprawie, w której ze względu na przedmiot Sąd powszechny był niewłaściwy. W tym stanie rzeczy zachodzi przeto uzasadniona przepisem art. 77 u. s. p. podstawa do unieważnienia przez Sąd Najwyższy pomienionego jego orzeczenia.

Orzeczeń unieważniających o identycznej treści z powyższym, wydał S. N. już ponad dwadzieścia. Szereg bowiem sędziów grodzkich, nie zdając sobie widocznie sprawy z zasad wyjaśnionych powyżej, ustala treść aktów kościelnych, zdziałanych na obszarze takich państw jak Z.S.R.R., Niemcy, Francja i in., w których akty te — według obowiązującego tam ustawodawstwa — nie mają znaczenia aktów stanu cywilnego.

## Art. 33 ust. (3) i 49 pr. o akt. st. cyw.

W postępowaniu o odtworzenie aktu stanu cywilnego, w razie zgłoszenia przez osobę uprawnioną wniosku o unieważnienie aktu, sąd może, uznając akt za nieważny, odmówić odtworzenia go.

Nie można odmówić odtworzenia aktu małżeństwa na tej zasadzie, że małżeństwo jest nieważne, a to nawet w przypadku, gdy małżeństwo to zostało już unieważnione. **(Wa. C. 208/48 z 15 września 1948 r.).**

Z uzasadnienia: Należy odróżnić nieważność aktu stanu cywilnego (rozdział VII pr. o akt. st. cyw.) od nieważnego zawarcia związku małżeńskiego z powodu istniejącej przeszkody do zawarcia małżeństwa (art. 5 p. 2 pr. małż.).

W pierwszym przypadku z mocy art. 49 i 50 pr. o akt. st. cyw. o nieważności aktu orzeka Sąd w postępowaniu niespornym. Z uwagi na to, że odtworzenie aktu następuje również w postępowaniu niespornym, można przyjąć, że w postępowaniu o odtworzenie aktów stanu cywilnego w razie zgłoszenia przez osobę uprawnioną wniosku o unieważnienie aktu

sąd może, uznając akt za nieważny, odmówić odtworzenia go. Będzie to bowiem jedynie uproszczenie postępowania, przy czym strony nie będą pokrzywdzone w swych prawach, skoro postępowanie jest takie samo, i żadnego środka odwoławczego nie tracą.

Natomiast unieważnienie małżeństwa z powodu przeszkody do jego zawarcia zgodnie z przepisami art. 18 i 19 pr. małż. i przepisami rozdziału I tytułu V księgi drugiej części pierwszej k. p. c. następuje w szczególnym postępowaniu w powyższym rozdziale uregulowanym z mocą wyroku także w stosunku do osób trzecich (art. 457 17 k. p. c.). Na zasadzie tych przepisów należy przyjąć, że małżeństwo może być uważane za nieważne dopiero z chwilą jego formalnego unieważnienia we właściwym postępowaniu, i to także jako przesłanka innego rozstrzygnięcia.

Art. 33 ust. (3) pr. o akt. st. cyw. nie przewiduje, by niektóre akty były wyłączone od odtworzenia. Zgodnie zatem z powołanymi wyżej przepisami odtworzenia aktu mógłby sąd odmówić tylko w przypadku nieważności samego aktu stanu cywilnego. Sąd Okręgowy nie ustalił jednak okoliczności, które by uzasadniały którąkolwiek z przyczyn nieważności aktu, nie miał zatem podstawy do nieuwzględnienia wniosku odtworzenia aktu.

Okoliczność, czy małżeństwo stwierdzone odtworzyć się mającym aktem było zawarte nieważnie, nie mogłaby w myśl powołanych przepisów być w niniejszej sprawie badana. Nawet jednak w przypadku, gdyby małżeństwo było już unieważnione treść przepisu art. 33 ust. (3) pr. o akt. st. cyw. nie daje podstawy do odmowy odtworzenia aktu. Unieważnienie małżeństwa dawałoby jedynie podstawę do zamieszczenia na odtworzonym akcie wzmianki o unieważnieniu małżeństwa (art. 31 ust. 2 pr. o akt. st. cyw.).

## Art. 49, 50 pr. o akt. st. cyw., art. 2 i 12 dekretu z 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 113).

Do wyjaśnienia wątpliwości co do pisowni nazwiska nie jest powołany sąd na zasadzie art. 49 i 50 pr. o akt. st. cyw., lecz władza administracyjna II instancji. **(Wa. C. 303/48** z **11** marca 1949 r.).

Z u z a s a d n i e n i a: Nazwisko ma postać mówioną i pisaną. Zarówno sposób wymawiania, jak i sposób wyrażania go na piśmie są cechami indywidualnymi, wyróżniającymi je od innych nazwisk. Obojętnym jest przy tym, czy pisownia jest zgodna z ortografią i z jakiego powodu niezgodność taka powstwała, czy skutkiem zmiany ortografii, czy jej nieznajomości, czy wreszcie z innych przyczyn. Dlatego zmianę sposobu pisania nazwiska należy uznać za zmianę nazwiska. Art. 2 ust. 4 dekretu z dn. 10. XI. 1945 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 113) przewiduje dla takiej zmiany wyjątkową właściwość władzy administracyjnej I instancji.

Z powyższego wynika, że użycie niezgodnej z zasadami obowiązującej ortografii pisowni nazwiska nie uzasadnia jeszcze wniosku, że przy sporządzaniu aktu stanu cywilnego popełniono błąd. Błędne zredagowanie aktu stanu cywilnego można by przyjąć tylko w tym przypadku, gdyby zostało wykazane, że nazwisko stale pisane było w jeden sposób, a do-

piero w akcie quaestionis odmiennie je napisano, tego jednak wnioskodawca nie twierdził. W wyjaśnieniach swych powołał się na jeden tylko akt stanu cywilnego poprzedzający akt quaestionis, a to akt urodzenia swego ojca, w którym nazwisko wypisane literami rosyjskimi nie daje podstawy do stwierdzenia jego pisowni w języku polskim. Rosyjski tekst „Dombrowka" może oddawać polskie „Dombrowka" i „Dąbrówka", nie jest wyłączone, jak to przypuszcza skarżący, że oddaje polską pisownię „Dąbrowka", może jednak oddawać i pisownię „Dombrowka".

Z wyjaśnień wnioskodawcy wynika zatem, że w przypadku zachodzą wątpliwości co do pisowni nazwiska. Według art. 12 powołanego dekretu w takim przypadku władza administracyjna II instancji na wniosek, lub nawet z urzędu ustala nazwisko.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, na zasadzie art. 434 i 440 k. p. c. i art. 3 k. p. n. zaskarżone postanowienie uchylił i całe postępowanie w sprawie zniósł.

**Art. 49 pr. o akt. st. cyw., art. XVI i XVIII prz. wprow. to prawo**

Na zasadzie art. 49 pr. o akt. st. cyw. sąd może sprostować lub unieważnić także wzmianki dodatkowe, i to również takie, które wpisane zostały przed wejściem w życie prawa o aktach stanu cywilnego.

W szczególności w postępowaniu z art. 49 można żądać unieważnienia wzmianki dotyczącej uznania dziecka pozamałżeńskiego, jeżeli uznanie jest nieważne z powodu braku wymaganej formy. **(C. 680/49** z 29 lipca 1949 r.).

Z uzasadnienia: W myśl art. 49 pr. o akt. st. cyw. sąd orzeka o sprostowaniu lub unieważnieniu aktu stanu cywilnego, jeżeli akt ten „został zredagowany błędnie lub nieściśle albo stwierdza zdarzenie nieprawdziwe". Ustawa mówi tu o sprostowaniu lub unieważnieniu aktu stanu cywilnego, gdy w sprawie niniejszej idzie o unieważnienie wzmianki dodatkowej, wpisanej na marginesie aktu stanu cywilnego. Nasuwające się tu zagadnienie wstępne, czy w ogóle art. 49 pr. o akt. st. cyw. może być stosowany odpowiednio także do wzmianek dodatkowych winno być rozstrzygnięte w zasadzie w sensie pozytywnym. Przemawia za tym charakter tych wzmianek i postulaty wykładni teleologicznej. Wzmianki dodatkowe mają nadzwyczaj doniosłe zadanie, skoro m. in. decydują one o ostatecznej postaci aktów stanu cywilnego i udzielonych z nich wyciągów i odpisów (art. 39 ust. 5 pr. o akt. st. cyw.). Toteż cel, jaki przyświecał ustawodawcy w normie art. 49, a mianowicie utrzymanie zgodności między rejestracją stanu cywilnego a rzeczywistym stanem rzeczy, jest zupełnie w tej samej mierze aktualny, gdy idzie o wzmianki dodatkowe. Wzmianki takie, gdyby były błędne, nieścisłe albo stwierdzały zdarzenie nieprawdziwe, byłyby szkodliwe i unicestwiałyby niejednokrotnie możliwość realizacji zamierzeń ustawodawczych.

W sprawie niniejszej nie może być rozstrzygane zagadnienie, w których przypadkach — zresztą bardzo licznych — sprostowanie lub unieważnienie wzmianki dodatkowej z natury rzeczy nie będzie mogło wcho-

dzić w grę (a tylko ewentualnie wpisanie dalszej wzmianki dodatkowej) lub też uzależnione musi być od uchylenia orzeczenia sądowego, czy aktu, które były podstawą wpisu wzmianki dodatkowej. Wystarczy stwierdzić, że taka sytuacja w sprawie nie zachodzi.

Wniosek Urzędu Wojewódzkiego oparty był na założeniu, że uznanie dokonane przed „urzędem dla młodzieży" (Jugendamt) nie ma znaczenia prawnego, gdyż nie odpowiada przepisom art. XXIII § 2 pkt. 4) przep. wprow. pr. rodz. w związku z art. 64 § 2 tegoż prawa. W istocie więc stanowisko to streszcza się w tym, że uznaniu, które zostało uwidocznione w formie wzmianki dodatkowej, brak formy wymaganej pod nieważnością przez ustawę. Nie może tu wchodzić w grę rozstrzygnięcie merytoryczne przez Sąd Najwyższy — po raz pierwszy w trzeciej instancji — zasadności lub nietrafności tego poglądu, a więc konsekwentnie i uwzględnienie lub oddalenie wniosku, gdyż sądy niższych instancyj, uważając, że sprawa nie należy do postępowania niespornego, umorzyły postępowanie, uchylając się tym samym od merytorycznego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy. Aktualne są tu więc tylko te rozważania, które decydują o właściwości lub niewłaściwości trybu sądowego postępowania niespornego w sprawie.

Uznanie, któremu brakłoby formy prawem przewidzianej, byłoby bezwzględnie nieważne. Na taką nieważność mógłby się też powoływać każdy zainteresowany w toku każdego postępowania sądowego.

Ponieważ sprawę niniejszą komplikuje fakt, że uznanie nastąpiło przed wejściem w życie prawa o akt. st. cyw. i w szczególnej sytuacji prawnej, należy w pierwszym rzędzie uciec się do wyjaśnienia zasady prawnej na tle przykładu mniej skomplikowanego. Gdyby w szczególności już po wejściu w życie pomienionego prawa uznanie dziecka za swoje nastąpiło nie w formie przewidzianej w art. 64 pr. rodz., lecz np. w akcie zeznanym wobec władzy samorządowej lub szkolnej, a uznanie to zostało następnie błędnie uwidocznione w formie wzmianki dodatkowej na marginesie aktu urodzenia dziecka, to oczywiste byłoby, że uznanie jest nieważne, więc prawnie nie istnieje i że wskutek tego wzmianka dodatkowa o uznaniu stwierdza „zdarzenie nieprawdziwe" w rozumieniu art. 49 pr. o akt. st. cyw. i winna być unieważniona. Wzmianka bowiem dodatkowa, stwierdzająca uznanie dziecka (art. 31 ust. 2 pr. o akt. st. cyw.) oczywiście dotyczyć ma uznania, dokonanego w formie prawem przewidzianej. Gdzie tej formy brak nie ma uznania w znaczeniu prawnym, a jeżeli istnieje wzmianka która by takie uznanie uwidoczniała, to stwierdza ona „zdarzenie" nie zaistniałe w ogóle, a więc „nieprawdziwe".

Ta sama zasada musiałaby obowiązywać w sprawie niniejszej, gdyby trafne było założenie wniosku, że uznaniu brak formy, wymaganej w myśl art. XXIII § 2 ust. 4 przep. wprow. pr. rodz. w związku z art. 64 tegoż prawa.

Powołany przez sądy niższych instancyj przepis art. XVIII przep. wprow. pr. o akt. st. cyw. ma tylko to znaczenie, że tak akt urodzenia dziecka, jak i w szczególności wzmianka dodatkowa o uznaniu nie są już z tego tylko tytułu nieważne, że zostały dokonane przez władze okupanta i według jego przepisów. Dotyczy to jednak tylko samego faktu rejestracji jako takiego a nie jego podstaw prawnych w formie uznania przed „urzędem dla młodzieży" (który mógł być powołany — według

ustawodawstwa niemieckiego — do odbierania oświadczeń o uznaniu dziecka na podstawie § 43 niem. ustawy z dnia 9 lipca 1922 r. B. G. Bl. 1633) i nie stoi w niczym na przeszkodzie stosowaniu przepisu art. 49 pr. o akt. st. cyw.

Ważność prawną samego uznania należy oceniać obecnie według przepisu art. XXIII przep. wprow. pr. rodz., skoro przepis ten normuje tę ważność bez względu na przepisy ustaw poprzednio obowiązujących.

W myśl art. XVI ust. (1) przep. wprow. pr. o akt. st. cyw. — w związku z art. 49 tego prawa — należy uważać za dopuszczalne unieważnienie także wzmianki dodatkowej, wpisanej przed jego wejściem w życie. Za takim wynikiem przemawiają zresztą znów postulaty wykładni teleologicznej. Utrzymywanie bowiem w mocy, przy wyłączeniu drogi z art. 49 pr. o akt. stanu cyw., wprowadzających ewentualnie w błąd wzmianek dodatkowych, dotyczących zdarzeń, które by w świetle polskiego porządku prawnego pozbawione były wszelkiego znaczenia lub ewentualne też wymaganie, by w takich przypadkach musiało nastąpić uprzednie orzeczenie sądu procesowego, nie dałoby się uzasadnić z punktu widzenia celowości i ogólnej konstrukcji rejestracji stanu cywilnego, przyjętej w polskim prawie.

Z zasad powyższych wynika, że Sąd Grodzki był właściwy — w myśl art. 49 i 58 pr. o akt. st. cyw. — do rozstrzygnięcia merytorycznego wniosku Okręgowej Władzy Nadzorczej o unieważnienie wzmianki dodatkowej, a więc uwzględnienia go lub oddalenia, a to w zależności od poglądu na ważność lub nieważność formy uznania dziecka.

## Pr. o akt. cyw., dekr. o post. przed wł. opiek.

Ustalenie ojcostwa, uznanie, zrównanie oraz nadanie dziecku pozamałżeńskiemu nazwiska przez męża matki, nie są uzależnione od uprzedniego sporządzenia aktu urodzenia dziecka.

Data urodzenia może być ustalona nie tylko na podstawie aktu urodzenia, lecz także na podstawie innych dowodów **(C. 343/49** z 12 maja 1949 r.).

Z uzasadnienia: Nie ma żadnego przepisu, który by dopuszczalność ustalenia ojcostwa i zrównania dziecka pozamałżeńskiego uzależniał od uprzedniego sporządzenia i przedłożenia sądowi aktu urodzenia dziecka. Taki wymóg też z natury rzeczy nie dałby się należycie prawnie uzasadnić.

Ustalenie ojcostwa i zrównanie dotyczą praw stanu dziecka i nadają mu pewne szczególne prawa. Natomiast akt urodzenia, jak zresztą normalnie i inne wpisy w aktach stanu cywilnego, dotyczą tylko rejestracji zdarzeń wskazanych w prawie o aktach stanu cywilnego (art. 2). Oczywiście więc decyzyj sądowych o prawach dziecka nie można uzależniać od uprzedniej rejestracji jego urodzenia, która zazwyczaj niezależna jest od samego dziecka i może nie być dokonana we właściwym czasie lub w ogóle z powodu zaniedbania obowiązku zgłoszenia ze strony osób do tego zgłoszenia zobowiązanych (art. 60 pr. o akt. st. cyw.) czy z innych powodów. Przeciwna wykładnia, która by uzależniała dopuszczalność ustalenia ojcostwa czy zrównania od — zajmującego nieraz

dłuższy okres czasu — sporządzenia czy odtworzenia aktu urodzenia i przedłożenia go sądowi byłaby też sprzeczna z dobrem dziecka, które stanowi główny drogowskaz wykładni przepisów prawa rodzinnego.

Należy zważyć, że mogą zachodzić przypadki, w których przedłożenie aktu urodzenia jest w ogóle niemożliwe. Np. w przypadku, gdy akt urodzenia został sporządzony za granicą, uzyskanie zaś wpisu, a także ustalenie przez sąd treści aktu jest niemożliwe (art. 9 dekretu z dnia 22 października 1947 r. o ustaleniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich — Dz. U. R. P. Nr 65 poz. 392).

Wystarczy też wskazać na argumenty, jakie nasuwają się przy zestawieniu z uznaniem, które z jednej strony to ma wspólnego z przymusowym ustaleniem ojcostwa przez sąd, że jest także ustaleniem ojcostwa, tylko dobrowolnym, z drugiej zaś strony — na równi ze zrównaniem — nadaje dziecku pozamałżeńskiemu stanowisko dziecka z małżeństwa. Otóż nie ma najmniejszej wątpliwości, że uznanie dziecka może nastąpić przed sporządzeniem aktu urodzenia. Uznanie może być dokonane m. i. w formie rozporządzenia ostatniej woli (art. 64 § 2 pr. rodz.) i jego ważność w żadnym zresztą w ogóle przypadku nie pozostaje w jakiejkolwiek zależności od uprzedniego sporządzenia aktu urodzenia. Wystarczy wskazać tu na stanowisko ustawodawcy, zajęte w przepisie § 7 pkt. 2 rozporządzenia z dnia 31 maja 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 42 poz. 217), z którego wynika, że akt uznania może być sporządzony przed sporządzeniem aktu urodzenia, skoro przepis ten stanowi, że miejsce i datę sporządzenia aktu tego należy w akcie uznania wymienić tylko w takim razie — „jeżeli akt urodzenia dziecka został już sporządzony".

Nie ma żadnych podstaw, by odmiennie traktować przypadki ustalania ojcostwa przez sąd i zrównania.

Sąd Najwyższy zresztą już wyjaśnił — w związku z innym zagadnieniem prawnym — że data urodzenia jak i pełnoletność, mogą być ustalone nie tylko na podstawie aktu urodzenia, lecz także na podstawie innych dowodów (P. i P. zesz. 4/47 — C. I. 685/46, C. I. 924/46).

## POSTĘPOWANIE PRZED WŁADZĄ OPIEKUŃCZĄ

### Art. 1 i nast. dekretu o post. przed wł. opiek., art. 29 pr. rodz.

Zagadnienie udzielenia zezwolenia na zbycie nieruchomości dziecka władza opiekuńcza winna oceniać według sytuacji istniejącej w chwili powzięcia tej decyzji, a nie w chwili dokonywania tej transakcji. **(C. 159/49 z 3 marca 1949 r.).**

Z u z a s a d n i e n i a: ...Wymaga rozpoznania zagadnienie, czy sąd przy ocenie okoliczności przytoczonych na uzasadnienie zezwolenia na zbycie nieruchomości, ma kierować się sytuacją istniejącą w chwili dokonywania transakcji, czy też sytuacją istniejącą w chwili powzięcia przez sąd decyzji dotyczącej zezwolenia z art. 29 pr. rodz. W tym względzie sąd opiekuńczy nie może zajmować stanowiska wyłącznie władzy nadzorczej, która ogranicza się tylko do kontroli, czy podjęcie danej czynności prawnej nie stanowiło naruszenia obowiązków ze strony rodziców, czy opiekunów. Ustawa wymaga zezwolenia władzy opiekuńczej celem zabezpieczenia dobra dziecka w przypadkach szczególnie ważnych, jak sprzedaż lub obciążenie nieruchomości. Władza opiekuńcza, jaką jest sąd, powinna badać sprawę pod kątem widzenia, czy w ogóle i pod jakimi warunkami, zbycie nieruchomości jest celowe, czy cena lub inna równowartość zbycia jest dla małoletniego korzystna i to nie w chwili dokonania transakcji, lecz w chwili wydawania przez sąd decyzji. Między tymi datami stosunki gospodarcze i inne (jak w sprawie niniejszej) mogły ulec zmianie sięgającej tak daleko, że transakcja, która dla małoletniego mogła być korzystna w czasie jej zawarcia, może okazać się już niekorzystna w chwili kiedy sąd ma decydować o jej zatwierdzeniu.

W myśl zasady art. 29 pr. rodz. czynność prawna, na którą sąd nie zezwolił przed jej zawarciem, albo której sąd nie zatwierdził po jej zawarciu, staje się nieważna. Zawarcie więc w imieniu dziecka czynności prawnej przed uzyskaniem zezwolenia władzy opiekuńczej nie zagraża interesom dziecka, gdyż, jeśli się okaże, że czynność prawna nie odpowiada interesom dziecka, sąd nie zezwoli na tę czynność, nie uzyska ona ważności i w stosunku do dziecka nie odniesie skutków prawnych. Czynność ta musi być jednak dla dziecka korzystna w chwili powzięcia przez sąd decyzji o zatwierdzeniu. Rzeczą zainteresowanych jest takie unormowanie transakcji, które daje sądowi podstawę do oceny jej jako dla dziecka korzystnej w chwili, kiedy sąd ma o tym zadecydować.

## Art. 6 dekretu o post. przed władzą opiekuńczą.

O właściwości władzy opiekuńczej dla spraw dziecka, pozostającego pod władzą rodzicielską, decyduje w zasadzie miejsce zamieszkania rodziców lub tego z nich, które sprawuje tę władzę. **(Lu. C. 572/48** z 26 stycznia 1949 r.).

Z u z a s a d n i e n i a: Wprawdzie zunifikowane prawo cywilne nie zawiera przepisów o zamieszkaniu, a w szczególności nie zawiera przepisów określających miejsce zamieszkania dziecka, pozostającego pod władzą rodzicielską, to jednak z istoty stosunku władzy rodzicielskiej do osoby dziecka (art. 24—26 pr. rodz.) wysnuć należy wniosek, że miejscem zamieszkania dziecka, pozostającego pod władzą rodzicielską, jest miejsce zamieszkania rodziców, lub tego z nich, które sprawuje władzę rodzicielską.

Miejscem zamieszkania dziecka, według którego, w myśl art. 6 post. przed wł. op., określa się właściwość władzy opiekuńczej, jest więc miejsce zamieszkania jego rodziców, sprawujących władzę rodzicielską

Jednakże skoro z ustaleń w sprawie wynika, że dziecko od szeregu lat stale przebywa poza domem skarżącego oraz że skarżący nie utrzymywał przez cały ten czas żadnego kontaktu z dzieckiem i faktycznie nie wykonywał nad nim władzy rodzicielskiej, to uznać należy, że w danym przypadku o właściwości władzy opiekuńczej decydować powinno miejsce zamieszkania dziecka (art. 6 post. przed wł. op.).

**Art. 20 dekr. o post. przed wł. opiek., art. 69 § 2 pr. rodz.**

Ustalenie ojcostwa przez władzę opiekuńczą w toku postępowania o zrównanie winno być wyrażone jedynie w uzasadnieniu postanowienia o zrównaniu. **(Lu. C. 84/49** z 17 maja 1949 r.).

Z uzasadnienia: Ustalenie ojcostwa przez władzę opiekuńczą w toku postępowania o zrównanie (art. 69 § 2 pr. rodz.) jest tylko jedną z przesłanek dla dokonania zrównania i dlatego ustalenie to winno być wyrażone jedynie w uzasadnieniu postanowienia o zrównaniu.

Fakt, iż ustalenie to jest tylko przesłanką wynika już z samego brzmienia art. 69 § 2 pr. rodz. który dopuszcza takie ustalenie „w toku postępowania o zrównanie". Wskazuje na to również brzmienie art. 20 post. opiek., który nie przewiduje postanowienia o ustaleniu ojcostwa, a mówi tylko o „postanowieniu uwzględniającym wniosek o zrównanie" i o „postanowieniu o zrównaniu".

Za takim poglądem przemawia także istota zrównania, które, jako dalej idące od samego tylko ustalenia ojcostwa, zbędnym czyni w przypadkach przewidzianych w art. 69 § 2 pr. rodz. umieszczanie ustalenia ojcostwa w sentencji postanowienia o zrównaniu. Za uznaniem zaś że umieszczenie tego ustalenia w sentencji postanowienia jest nie tylko zbędne, ale i wręcz niedopuszczalne, przemawia nadto i ta okoliczność, że przyjęcie odmiennego poglądu prowadziłoby w konsekwencji do możliwości ustalenia ojcostwa w tym postępowaniu, chociażby w braku innych przesłanek wymaganych przez art. 69 § 2 pr rodz. (pozostawanie rodziców w faktycznej wspólności małżeńskiej lub postępowanie ich z dzieckiem tak jak z dzieckiem z małżeństwa) albo ze względu na istnienie pewnych ważnych przyczyn uzasadniających odmowę zrównania (art. 72 pr. rodz.), nie zachodziły podstawy do zrównania.

Byłoby to bowiem niczym nieusprawiedliwionym odstępstwem od zasady, że dla dochodzenia ojcostwa, gdy nie chodzi o zrównanie (art. 69 pr. rodz.) lub o uprawnienie (art. 63 pr. rodz.), właściwy jest zawsze tryb sporny (art. 46 pr. rodz.).

**Art. 5 i 6 pr. osob., art. 57 § 1 pr. opiek.**

Niedopuszczalne jest ustanowienie kuratora w trybie art. 48 § 1 pkt. 1 i art. 57 § 1 prawa opiek. dla osób, dotkniętych niedomaganiami, wymienionymi w art. 5 i 6 pr. osobowego. **(Po. C. 67/49** z 5 maja 1949 r.).

Z uzasadnienia: ...Z art. 57 prawa opiek. wynika, że kurator dla osoby ułomnej może być ustanowiony tylko na wniosek tej osoby. O prawidłowym zastosowaniu art. 57 § 1 pr. opiek. nie może więc

w żadnym razie być mowy we wszystkich tych przypadkach, w których osoba ułomna nie jest zdolna do złożenia ważnego oświadczenia woli (art. 7 pr. osob., art. 31 kod. zob.). Należy zatem przyjąć, że według obowiązującego ustawodawstwa polskiego niedopuszczalne jest ustanowienie kuratora w trybie art. 48 § 1 pkt 1 i art. 57 § 1 pr. opiek. dla osób, dotkniętych niedomaganiami, wymienionymi w art. 5 i 6 prawa osobowego, i podlegających wobec tego przepisom o postępowaniu w sprawach o ubezwłasnowolnieniu. (Zupełnie podobny pogląd wypowiada też współautor projektu prawa opiekuńczego Dr Aleksander Wolter w artykule, zamieszczonym w numerze 1—2/47 Dem. Prz. Prawn. na str. 35).

Skarżąca zarzuca jeszcze, że uzależnienie ustanowienia kuratora od uprzedniego ubezwłasnowolnienia kuranda jest niewskazane, gdyż zmuszałoby najbliższe otoczenie chorego do korzystania z drażliwego środka, który czasem może jeszcze pogorszyć stan zdrowia chorego. Pogląd ten jest słuszny, zwłaszcza jeżeli ma się na uwadze, że w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie chory obowiązkowo musi być badany przez jednego lub więcej biegłych i że obowiązkowo musi on być wysłuchany na rozprawie. Postępowanie to życiowo wydaje się istotnie niewskazane w przypadkach, w których zakres działania kuratora ma się ograniczyć do załatwienia jednej tylko określonej sprawy. Argumenty te mogą jednak, wobec przytoczonych powyżej wyjaśnień, mieć znaczenie tylko de lege ferenda.

Teza powyższego orzeczenia S. N. zgodna jest z odpowiedzią prawną, zamieszczoną w P. i Pr. 9—10/48, str. 129.

# ORZECZNICTWO SĄDOWE

## Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO

### SPORZĄDZANIE TESTAMENTU Z ART. 80 § 1 PRAWA SPADKOWEGO

W Nr. 5—6 rb. (tom. I, str. 476) opublikowaliśmy powziętą w trybie art. 41 § 1 u. s. p. następującą uchwałę Całej Izby Cywilnej z dnia 2 czerwca rb. **(C. Prez. 227/49):**

**1) Do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego, nie jest konieczne własnoręczne napisanie protokółu, zawierającego ustnie podaną wolę spadkodawcy, przez sędziego obywatelskiego, burmistrza lub upoważnionego przezeń urzędnika, albo wójta, lecz dopuszczalne jest posługiwanie się przez nich przy pisaniu inną osobą.**

**2) Do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego, nie jest konieczne spisanie woli spadkodawcy pismem ręcznym, lecz dopuszczalne jest również spisanie tej woli pismem maszynowym.**

Uzasadnienie uchwały, które właśnie ogłaszamy, opiewa (wybicia — Red.):

Pierwsze pytanie Ministra Sprawiedliwości dotyczy wykładni przepisu art. 80 § 1 prawa spadkowego o ważności testamentu, sporządzonego przez właściwą osobę w tym przepisie prawa spadkowego wymienioną, gdy treść podanej tej osobie do wiadomości woli spadkodawcy nie została przez nią spisana własnoręcznie, lecz gdy protokół, sformułowany, odczytany i podpisany przez uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy osobę urzędową, został napisany przez inną osobę, a w szczególności przez podlegającego tej urzędowej osobie funkcjonariusza.

Ponieważ dla ważności testamentu, sporządzonego stosownie do art. 80 § 1 prawa spadkowego, nieodzowne jest „spisanie" woli spadkodawcy przez uprawnioną do tego osobę, rozstrzygnięcie przeto zapytania zależy od znaczenia pojęcia „spisania" protokółu, sporządzonego przez jedną z osób, wymienionych w art. 80 § 1 prawa spadkowego.

Gdyby oprzeć się wyłącznie na brzmieniu wyrazu „spisanie", należałoby uważać, że spisanie protokółu jest równoznaczne z napisaniem go, uprawniona przeto do sporządzenia testamentu osoba musiałaby wykonać to osobiście, pod rygorem nieważności testamentu w myśl art. 89 § 1 prawa spadkowego.

Spisanie woli spadkodawcy w protokóle jest pojęciem, którego prawo spadkowe używa w ogóle w przypadkach, dotyczących unormowania sposobu sporządzenia testamentu ustnego (art. 80 § 1, 81 § 1, 82, 83, 84 § 1 pkt. 1), przy rozważaniu przeto znaczenia „spisania" woli spadkodawcy należy przede wszystkim mieć na względzie przepisy prawa spadkowego z uwzględnieniem znaczenia wyrażenia „spisać" w innych przepisach, dotyczących sporządzenia aktów i protokółów, pojęcie bowiem „spisania" i „sporządzenia" protokółu odnosi się do przedmiotu bardziej ogólnego niż przepisy prawa spadkowego.

Zastanawiając się nad spornym zagadnieniem o ile chodzi o prawo spadkowe, wydaje się, że gdyby ważność testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego oraz w innych analogicznych przepisach, miała zależeć od własnoręcznego spisania protokółu przez osobę, uprawnioną do sporządzenia protokółu, ustawodawca byłby ze względu na doniosłość skutków prawnych określił taką zasadę wyraźnie, tak jak to uczynił odnośnie do testamentu holograficznego, przewidzianego w art. 79 § 1 prawa spadkowego, dopuszczając wyłącznie własnoręczne sporządzenie pomienionego testamentu w całości.

Takie zastrzeżenie co do testamentu, przewidzianego w art. 79 § 1 prawa spadkowgo, jest zupełnie usprawiedliwione koniecznością stworzenia pewności, że testament zawiera istotnie wolę spadkodawcy, ponieważ testament holograficzny sporządzony jest nie tylko bez udziału osoby urzędowej i świadków, lecz zwykle nawet w ukryciu przed osobami najbliższymi spadkodawcy. Nie wydaje się jednak, by ze względu na cel przepisów, nakazujących sporządzenie protokółu przez osobę, uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy, warunkiem ważności musiałoby być spisanie protokółu osobiście przez uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy osobę urzędową.

Wymaganie aby protokół był sporządzony przez osobę urzędową w obecności 2 równocześnie obecnych świadków, odczytany przez tę osobę spadkodawcy i wreszcie przez wszystkich uczestników aktu podpisany, stwarza zupełnie dostateczną pewność, że cel ustawy zostanie osiągnięty, a przeto wymaganie by urzędowa osoba, wymieniona w art. 80 § 1 prawa spadkowego napisała własnoręcznie protokół, odtwarzający wolę spadkodawcy, czyli własnoręcznie jak to jest wyrażone w pomienionym

przepisie prawa spadkowego — „spisała“ wolę spadkodawcy pod rygorem nieważności testamentu, należy uznać za zbędny formalizm, który niepotrzebnie obciążyłby urzędową osobę obowiązkiem wykonania mechanicznych czynności pisarskich z uszczerbkiem innych obowiązków, ciążących na osobie urzędowej przy spisywaniu testamentu, przy którym musi ona baczyć, układając treść protokółu, aby wola spadkodawcy była w nim jak najściślej odtworzona.

Przeciwko rygorystycznej wykładni art. 80 § 1 prawa spadkowego może również przemawiać wykładnia analogicznego przepisu **art. 81 § 1 prawa spadkowego**, na podstawie której należy dojść do wniosku, że **ustny testament notarialny nie wymaga dla ważności napisania go własnoręcznie przez notariusza**, albowiem we wszystkich przypadkach, w których prawo o notariacie przewiduje „spisanie“ przez notariusza aktu lub protokółu (art. 63, 81, 103—105 prawa o notariacie) własnoręczne spisanie ich nie jest obowiązkowe; skoro zaś prawo spadkowe nie zawiera odmiennego przepisu, nie ma podstawy do uznania, że taki właśnie obowiązek ma miejsce przy sporządzaniu protokółu, przewidzianego w art. 81 § 1 tego prawa.

Jeżeli przeto nienapisanie protokółu, przewidzianego w art. 81 § 1 prawa spadkowego, własnoręcznie przez notariusza nie powoduje nieważności testamentu, w opisany sposób sporządzonego, nie ma podstawy do odmiennego ustosunkowania się do kwestii ważności testamentu, sporządzonego według przepisu art. 80 § 1 tegoż prawa, ponieważ prawo spadkowe uznaje te testamenty za zwykłe i równorzędne. Przepis art. 80 § 1 prawa spadkowego ma na względzie uproszczenie i udostępnienie sporządzenia testamentu, należy zatem odrzucić formalizm zbyteczny i nie odpowiadający ani potrzebie, ani celowi przepisu.

Jeżeli chodzi o pytanie drugie, należy wziąć pod uwagę, że skoro art. 79 pr. spadk. wyłącza użycie pisma maszynowego, inne zaś przepisy prawa spadkowego, normujące sporządzenie testamentu, a w ich liczbie także art. 80 nie zawierają takiego zakazu, to brak podstawy do uznania za niedopuszczalne spisanie protokółu pismem maszynowym w przypadku, unormowanym w art. 80 § 1 pr. spadk., które to pismo obecnie we wszystkich urzędach prawie zupełnie zastąpiło pismo ręczne, poza tym ma dużą przewagę nad pismem ręcznym ze względu na czytelność oraz szybkość wykonania czynności pisarskiej.

**Dopuszczalność spisania testamentu notarialnego pismem maszynowym wynika z wyraźnego brzmienia art. 77 prawa o notariacie**, stanowiącego, że dokumenty notarialne można sporządzać na maszynie

do pisania, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, takiego zaś przepisu szczególnego prawo spadkowe nie zawiera.

Z tych względów oraz wobec powołanej już równorzędności testamentów zwykłych, przewidzianych w art. 80 § 1 i 81 § 1 prawa spadkowego, nie ma podstawy do uznania, by spisanie woli spadkodawcy przez sędziego obywatelskiego, burmistrza lub wójta pismem maszynowym było niedopuszczalne.

---

## NIEZACHOWANIE FORMY NOTARIALNEJ W OKRESIE OKUPACJI 1939—1945

W nawiązaniu do uchwały Całej Izby Cywilnej z dnia 19 marca rb. (C. 935/48) — (p. P. N. Nr 7—8 rb., str. 152) należy zanotować orzeczenie S. N. z dnia 21 maja rb., dotyczące skutków prawnych niezachowania notarialnej formy testamentu w okrese okupacji 1939—1945 **(C. 486/49).**

Po przytoczeniu gwałcących prawo międzynarodowe rozporządzeń okupanta na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy" — S. N. wywiódł w uzasadnieniu, co następuje:

(Wobec wyżej przytoczonych rozporządzeń) oraz ze względu na okoliczność, że notariuszami na terenach wcielonych do Rzeszy mogli być tylko Niemcy, obywatele Państwa Polskiego na wcielonych do Rzeszy ziemiach byli pozbawieni prawa rozporządzania swym majątkiem, a w następstwie tego nie mieli możliwości sporządzenia testamentu w formie notarialnej, gdyż żaden notariusz niemiecki, mający obowiązek dbania o umocnienie niemczyzny na tych terenach, nie byłby sporządził takiego testamentu, a żadna też władza nie byłaby udzieliła zezwolenia obywatelowi polskiemu na rozporządzenie majątkiem nieruchomym ze względu na interes umacniania niemczyzny.

W tych warunkach X. był pozbawiony możliwości sporządzenia testamentu w formie notarialnej...

O ile idzie o skutki prawne tego stanu rzeczy, to należy zważyć, że Sąd Najwyższy w uchwale Całej Izby Cywilnej C. 935/48 z 19. III. 1949 r. — w sytuacji częściowo analogicznej bezprawnego uniemożliwienia przez okupanta obywatelom polskim zawierania umów notarialnych o przejście własności nieruchomości — stanął na stanowisku, że w takiej sytuacji nie można uzależniać ważności takich umów od zachowania formy aktu notarialnego, gdyż byłoby to swego rodzaju sankcjonowaniem bezprawia okupanta.

Sporządzenie testamentu przez niepiśmiennego spadkodawcę w innej formie, odpowiadającej przepisom Kodeksu Napoleona, było praktycznie również niemożliwe z tego względu, że kodeks ten — wprowadzając ułatwienia co do formy testamentu w przypadkach art. 981, 985, 988 i 999 k. N. — nie przewidział żadnej szczególnej formy testamentu w razie zaistnienia takiej okoliczności, jak bezprawne zawładnięcie cudzym obszarem i wprowadzenie nowego porządku prawnego, uniemożliwiającej sporządzenie testamentu w przepisanej formie. W tym zakresie w Kodeksie Napol. istnieje luka, której wypełnienie jest dopuszczalne na zasadzie art. 3 og. przep. pr. cyw. przez **uznanie za ważne testamentów sporządzonych przez niepiśmiennych obywateli w czasie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, jeśli istnieją dostateczne gwarancje ustalenia treści oświadczenia ostatniej woli**, a w szczególności, jeśli możliwe jest stwierdzenie oświadczenia ostatniej woli zeznaniami świadków, wobec których spadkodawcy podali swą wolę do wiadomości.

---

## INTERES SPOŁECZNO-GOSPODARCZY PRZY PODZIALE NIERUCHOMOŚCI

Odnośnie powiązanych ze sobą przepisów art. 95 pr. rzecz. oraz art. 147 § 2 i 152 § 2 post. spadk. — S. N. w rozpoznanej dnia 9 kwietnia rb. sprawie **C. 257/49** wypowiedział się w uzasadnieniu orzeczenia, jak następuje:

Wyrok Sądu Okręgowego zapadł dnia 3 listopada 1948 r., a więc po upływie prawie 2 lat od chwili, w której zarówno dekret o postępowaniu spadkowym poz. 346/46 (art. 190 tego dekretu), jak i prawo rzeczowe zaczęły obowiązywać. Chociaż więc powództwo niniejsze zostało wytoczone 7 listopada 1946 r. i skutkiem tego w myśl art. 181 dekretu poz. 346/46 postępowanie w sprawie niniejszej powinno się toczyć w dalszym ciągu w postępowaniu spornym, to jednak, jak słusznie podnoszą skarżący, zawarte w tym dekrecie **zasadnicze normy prawne, zmierzające do uzgodnienia działów nieruchomości ziemskich ze współczesnymi potrzebami społecznymi i z dokonaną przebudową gospodarki rolnej w Rzeczypospolitej Polskiej, powinny być uwzględnione.**

Do takich norm należy zaliczyć przepisy zawarte w art. 147 § 2 i 152 § 2 tegoż dekretu, zgodnie z którymi sąd merytoryczny w przedmiocie, dotyczącym możliwości podziału i sposobu podziału nieruchomości ziemskiej, winien zasięgnąć opinii biegłego, a następnie projekt po-

działu przesłać do powiatowej władzy ziemskiej dla wyrażenia opinii co do żywotności gospodarstw, mających powstać w wyniku projektowanego podziału. Wprawdzie w przepisach powyższych brak jest wzmianki, czy opinia władz ziemskich wiąże w przedmiocie sposobu podziału sąd orzekający, to jednak ten **sąd niezastosowanie się do opinii władz ziemskich powinien uzasadnić**, a gdy uznał za wskazane dokonanie podziału nieruchomości ziemskiej na zasadzie swego projektu, odmiennie od opinii biegłego i władz ziemskich, powinien był w tym przypadku ten nowy swój projekt podziału w myśl art. 152 § 2 dekretu przesłać władzom ziemskim w celu zaopiniowania, czy te przezeń zaprojektowane gospodarstwa będą jednostkami żywotnymi.

Jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy zastosował się pierwotnie do przytoczonych przepisów dekretu poz. 346/46 i zwrócił się do powiatowej władzy ziemskiej o wyrażenie opinii co do żywotności osad, powstałych na zasadzie pierwotnego projektu podziału osady spadkowej, i w tym przedmiocie otrzymał odpowiedź pozytywną, lecz następnie całe to zagadnienie pominął w swym uzasadnieniu i nie przytoczył, dlaczego zdyskwalifikował opinię starosty (reprezentanta powiatowej władzy ziemskiej), przez co naruszył art. 250 § 2 i 351 k. p. c.

## UCHYLANIE WPISÓW W KSIĘDZE WIECZYSTEJ

Z zakresu uzgadniania wpisów w księdze wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym — wyłaniają się z orzeczenia S. N. z 3/9 czerwca rb. **(C. 648/49)** następujące ustalenia:

1. Jeżeli treść księgi wieczystej jest niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym wskutek wniesienia do niej wzmianki o przeniesieniu własności na mocy umowy pozornej, strona interesowana może żądać, aby sąd orzeczeniem swoim usunął tę niezgodność, a nie tylko „zezwolił" na usunięcie tej niezgodności.

2. Jeżeli strona sformułowała swoje żądanie w pozwie prawniczo niepoprawnie, żądając jednocześnie „uznania kontraktu za nieważny" i „rozwiązania tego kontraktu", gdy w istocie żądanie jej zmierzało do uchylenia niezgodnych ze stanem prawnym wpisów w księdze wieczystej, sąd nie powinien ograniczyć się do powtórzenia w sentencji wyroku niepoprawnego wniosku pozwu, lecz winien uchylić wpisy niezgodne ze stanem prawnym.

## ZABEZPIECZENIE NAKŁADÓW PRZEZ O. U. L.

S. N. rozpoznawał na posiedzeniu niejawnym dnia 5 listopada 1949 r. przedstawione do rozstrzygnięcia składowi 7-miu Sędziów pytanie prawne, wynikłe w sprawie wniosku Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi o założenie zbioru dokumentów i złożenie do zbioru dokumentów:

Czy po wejściu w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych dopuszczalne są:

a) wpis ostrzeżenia przewidzianego w art. 5 ust. 3 dekretu z dn. 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich;

b) w przypadku, gdy nieruchomość nie ma urządzonej księgi wieczystej albo księga wieczysta zaginęła lub uległa zniszczeniu — złożenie do zbioru dokumentów wymienionego w powyższym przepisie wykazu należności zaświadczonego przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny?

S. N. uchwalił i postanowił wpisać do księgi zasad prawnych następującą zasadę prawną **(C. 1175/49):**

**Po wejściu w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych:**

**a) nie może być w księdze wieczystej wpisane na mocy art. 5 ust. 3 dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 87) ostrzeżenie, natomiast dopuszczalny jest wpis hipoteki przymusowej o charakterze hipoteki kaucyjnej;**

**b) w przypadku, gdy nieruchomość nie ma urządzonej księgi wieczystej albo księga wieczysta zaginęła lub uległa zniszczeniu, złożenie do zbioru dokumentów wymienionego w powyższym przepisie wykazu należności, zaświadczonego przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny, jest niedopuszczalne *).**

---

*) Por. orzeczenia S. N. z 26. XI. 1948 r. (C. 823/48) — P. i Pr. zesz. 3 rb. i z 26. III. 1949 r. (C. 223/49) — P. i Pr. zesz. 6/7 rb. oraz glosę St. Breyera do tych orzeczeń w P. i Pr. zesz. 11 rb.

# W ŚWIECIE PRAWNICZYM

## KONSULTACJA NAUKOWO-PRAWNICZA

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości utworzona została **Komisja Konsultacyjno-Naukowa przy Ministerstwie Sprawiedliwości.** Celem Komisji będzie teoretyczne opracowanie i pogłębianie zagadnień prawa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej na gruncie nauki marksizmu-leninizmu oraz okazywanie konsultacyjnej pomocy w tej dziedzinie poszczególnym komórkom Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do zadań Komisji należy:

1. planowanie i prowadzenie badań naukowych w dziedzinie myśli prawniczej i wymiaru sprawiedliwości,
2. pomoc naukowo-teoretyczna w zakresie szkolenia ideologicznego i zawodowego kandydatów do zawodów prawniczych oraz pracowników wymiaru sprawiedliwości w ramach prac, prowadzonych w tym zakresie przez Ministerstwo Sprawiedliwości,
3. konsultacja i pomoc teoretyczna w zagadnieniach ustawodawczo-kodyfikacyjnych,
4. analiza teoretyczna i uogólnienie materiałów statystycznych i innych danych z zakresu polityki sądowej i kryminalnej,
5. konsultacja i pomoc przy układaniu i realizacji planów i programów wydawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości.

W pierwszym okresie przewiduje się utworzenie czterech sekcyj: 1) prawa karnego, 2) prawa cywilnego, 3) problematyki teoretycznej wymiaru sprawiedliwości, 4) ogólnej (teoria prawa, prawo państwowe, prawo międzynarodowe i inne).

Komisja jest organem d o r a d c z y m Ministra Sprawiedliwości, który powołuje jej członków spośród osób, pracujących na polu naukowym w dziedzinie prawa i wymiaru sprawiedliwości. Przewidniczącym Komisji jest Minister Sprawiedliwości lub Podsekretarz Stanu. Stałym zastępcą Przewodniczącego, kierującym całokształtem prac Komisji, jest Radca Ministra do spraw naukowych — prokurator Sądu Najwyższego dr L. L e r n e l l.

# Z KONGRESU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Z nadesłanego nam przez Radę Prawniczą S. D. tekstu rezolucji, uchwalonej na II Kongresie S. D., podajemy co następuje — z zakresu demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości, prawa i postępowania cywilnego oraz reformy adwokatury (podkreślenia — Red. P. N.):

W celu **przyśpieszenia pełnej demokratyzacji kadr sądowo-prokuratorskich** należy, poza szkołami prawniczymi, zwrócić uwagę szczególną na młodzież studiującą na wydziałach prawnych uniwersytetów. Należy z młodzieży tej wybierać najbardziej wartościowe jednostki celem powiązania ich z aparatem wymiaru sprawiedliwości i planowego zasilania kadr sądowych.

W celu **usprawnienia i przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości również w sprawach cywilnych** należy, w ślad za zmianami przeprowadzonymi w procedurze karnej — wprowadzić odpowiednie zmiany w procedurze cywilnej, a zwłaszcza:

a) znieść II instancję merytoryczną, również zbędną jak w postępowaniu karnym;

b) ograniczyć do właściwych rozmiarów zasadę dyspozycyjności stron;

c) zwiększyć uprawnienia sędziego i prokuratora w procesie cywilnym celem wysunięcia na plan pierwszy ochrony interesu publicznego i prawdy materialnej;

d) wprowadzić również i w procedurze cywilnej w możliwym zakresie udział czynnika ludowego.

Celem **dostosowania prawa cywilnego, a w szczególności i prawa rzeczowego i zobowiązaniowego do struktury gospodarczo-społecznej Państwa** — należy poddać rewizji dotychczasowe przepisy prawa materialnego.

Celem zapewnienia i udostępnienia warstwom pracującym należytej pomocy prawnej oraz **uczynienia z adwokatury istotnego współczynnika demokratycznego wymiaru sprawiedliwości** należy:

a) w najbliższym czasie oczyścić szeregi adwokatury z elementów wrogich ustrojowi Polski Ludowej oraz osób nie wykonywujących zawodu w sposób społecznie użyteczny;

b) przyśpieszyć reformę ustroju adwokatury przez oparcie jej działalności zawodowej na zasadach pracy zespołowej.

---

## KONGRES PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

W dniach 28 i nast. października br. odbył się w Rzymie IV Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów pod hasłem „Prawo w służbie pokoju".

W Kongresie uczestniczyła delegacja polskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów w następującym składzie: poseł J. Jodłowski — prezes Zarządu Głównego, dr. L. Lernell — wiceprezes Zarządu Głównego, dr B. Walawski — sekretarz generalny, dyr. H. Podlaski, dr M. Muszkat oraz dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej W. Tomorowicz — członkowie Prezydium Zarządu Głównego.

## PRZYMUSOWE ZATRUDNIANIE W SĄDOWNICTWIE

Dekret z 22. II. 1946 r. o **rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób, mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego** (Dz. Ust. Nr 9, poz. 65) ustalał termin stosownego uprawnienia Ministra Sprawiedliwości na okres do końca roku 1946.

Obecnie dekretem z 26. X. 1949 r. (Dz. Ust. Nr 55, poz. 436) termin ten został przedłużony do końca roku 1950, a więc w tym czasokresie można powoływać osoby zarejestrowane na czas, jak dotychczas, nie dłuższy niż jeden rok.

## OBSADA STANOWISK SĘDZIOWSKICH

Moc obowiązująca przepisów art. 95 i 96 prawa o ustroju sądów powszechnych — o **przedstawianiu przez kolegia administracyjne kandydatów na stanowiska sędziowskie** — została zawieszona:

obecnie dekretem z 26. X. 1949 r. (Dz. Ust. Nr 55, poz. 436) — do końca roku 1950.

## ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO SĄDOWNIKÓW

Jak to już podaliśmy w ostatnim numerze, w dniach 8 i 9 października rb., odbyło się w Łodzi posiedzenie plenarne **Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P.**

W posiedzeniu uczestniczyli również przedstawiciele: Centralnej Rady Z. Z. — ob. Marek oraz Ministerstwa Sprawiedliwości — dyr. Ratuszniak i prok. Borys.

Zgromadzeni wysłuchali trzech referatów: „O roli i zadaniach naszego Związku w świetle obecnej sytuacji i uchwał sierpniowego Plenum C. R. Z. Z." (ref. — Jankowski), „O usprawnieniu pracy w sądownictwie" (ref. — Dutkiewicz), „O likwidacji dotychczasowych związkowych kas pożyczkowych i wytycznych działalności nowoutworzonych kas zapomogowo-oszczędnościowych" (ref. — Bartnicka) oraz sprawozdania z działalności Zarządu Głównego w II i III kwartałach rb. i sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

Plenum rozstrzygnęło sprawę zmian personalnych w składzie Prezydium Zarządu Głównego, powołując na opróżnione przez prok. Jackiewicza z powodu niepomyślnego stanu zdrowia stanowisko Przewodniczącego dotychczasowego Sekretarza Generalnego — Mariana Jankowskiego, wiceprokuratora S. O. w Łodzi. Stanowisko Sekretarza Generalnego powierzono Stefanowi Ochalskiemu, podprokuratorowi S. O. w Łodzi.

Na zakończenie obrad Plenum podjęło szereg uchwał. Niektóre z nich opublikowaliśmy w ostatnim numerze (str. 189, 364).

---

## ZNIESIONE SĄDY GRODZKIE

Z dniem 1 grudnia rb. zniesiony zostaje Sąd Grodzki w Pilźnie (w Apelacji Rzeszowskiej) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Dębicy (Dz. Ust. Nr 53, poz. 415).

Z dniem 1 stycznia 1950 r. zniesione zostają w Apelacji Gdańskiej Sądy Grodzkie w Gniewie (z włączeniem do okręgu S. Gr. w Tczewie) i Skarszewach (z włączeniem do okręgu S. Gr. w Kościerzynie) — (Dz. Ust. Nr 53, poz. 414).

Z dniem 1 stycznia 1950 r. zniesione zostają w Apelacji Poznańskiej Sądy Grodzkie w Odolanowie (z włączeniem do okręgów S, Gr. w Ostrowie Wlkp. i Krotoszynie) i Wieluniu n/Notecią (z włączeniem do okręgu S. Gr. w Czarnkowie) — (Dz. Ust. Nr 58, poz. 456).

Z mocą wsteczną od dnia 1 lipca rb. nastąpiła **zmiana granic okręgów** Sądów Grodzkich w Kcyni (Apelacja Bydgoska), Wągrowcu i Żninie (Apelacja Poznańska) — z równoczesnym uchyleniem § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 8. VI. 1949 r., ogłoszonego w Dz. Ust. Nr 36, poz. 268 (Dz. Ust. Nr 54, poz. 424).

Z dniem 1 stycznia 1950 r. następuje zmiana granic okręgów Sądów Grodzkich w Puławach (Apelacja Lubelska) i Sobolewie (Apelacja Warszawska) — (Dz. Ust. Nr 53, poz. 413).

## WYDZIAŁ PRAWA W LUBLINIE

Rozporządzeniem Ministra Oświaty (Dz. Ust. Nr 53, poz. 411), obowiązującym od dnia 1 września rb., utworzony został **w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — Wydział Prawa.** Rozporządzenie ustala na nowym wydziale prawnym 14 katedr (wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi), a wśród nich dwie katedry prawa cywilnego i katedrę procedury cywilnej.

## JEDNOLITE TEKSTY DEKRETÓW POD. NAB. MAJ. I OPŁ. SK.

W Nr. 53 Dz. Ust. pod poz. 418 ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z 3. II. 1947 r. o **podatku od nabycia praw majątkowych** — z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ustawą z 2. VII. 1949 r. Jednolity tekst nie obejmuje przepisów art. 2 i 5 ust. 2 noweli lipcowej. Przepisy te podane zostały w obwieszczeniu osobno.

W Nr. 53 Dz. Ust. pod poz. 419 ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z 3. II. 1947 r. o **opłacie skarbowej** — z uwzględnieniem zmian wprowadzonych ustawą z 2. VII. 1949 r. Jednolity tekst nie obejmuje przepisu art. 4 ust. 2 noweli lipcowej, który podany został osobno.

## PRZENOSZENIE I ZWALNIANIE NOTARIUSZÓW

Uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do **przenoszenia notariuszów bez ich zgody do innych miejscowości oraz do ich zwalniania z zajmowanych stanowisk,** ustanowione dekretem z 24. I. 1946 r. (Dz. Ust. Nr 6, poz. 54) na czas do końca roku 1946, w następstwie przedłużane, a mianowicie dekretem z 22. X. 1947 r. (Dz. Ust. Nr 65, poz. 386) oraz ustawą z 18. XI. 1948 r. (Dz U. Nr 57, poz. 452), tą ostatnią — na czas do końca roku 1949, zostało obecnie dekretem z 26. X. 1949 r. (Dz Ust. Nr 55 436) przedłużone do końca roku 1950.

To samo dotyczy uprawnienia Ministra Sprawiedliwości do **powierzania czasowo sędziemu lub prokuratorowi pełnienia obowiązków notariusza** w razie opróżnienia się stanowiska notariusza.

## ZJAZDY ZAWODOWE NOTARIUSZÓW

XLI Konf. Pr. R. N. uznała za celowe i konieczne, by **w celu pogłębienia stosunków koleżeńskich, podniesienia poziomu etyki zawodowej, ułatwienia pracy zawodowej i ujednolicenia praktyki kancelaryjnej** — w poszczególnych okręgach Sądów Okręgowych (ewent. w kilku łącznie) odbywały się okresowo (w zasadzie — raz na kwartał) stałe zjazdy koleżeńskie notariuszów z udziałem delegowanych członków R. N.

Zjazdy zwoływane będą przez delegatów R. N., którzy ustalają program każdorazowych obrad w porozumieniu z właściwym Prezesem R. N. W wypadkach większej wagi, gdy zachodzić będzie potrzeba rozważenia i pogłębienia jakiegoś zasadniczego dla zawodu i praktyki kancelaryjnej zagadnienia Prezesi R N. zwoływać będą delegatów w celu uprzedniego omówienia i rozważenia nasuwającego się zagadnienia.

Ramowy regulamin projektowanych zjazdów ogłoszony zostaje w komunikatach (okólnikach) Rad Notarialnych.

## OPODATKOWANIE NOTARIUSZÓW

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 5 października rb. w sprawie **obowiązku podatkowego notariuszów,** ogłoszony w Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr 36, poz. 245, opiewa dosłownie, jak następuje:

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że tymczasowa instrukcja Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17 lipca 1946 r. w sprawie reorganizacji notariatu, na podstawie której Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 27 stycznia 1947 r. Nr D. V. 538/3/47 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 4, poz. 50) ustaliło zasady opodatkowania notariuszów, została uchylona zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 października 1947 r. W związku z powyższym dalsze traktowanie notariuszów jako odrębnych podmiotów podatkowych w odniesieniu do dochodów z kancelarii notarialnej i dochodów osobistych straciło uzasadnienie.

Mając jednak na względzie, że ustalenie wysokości zobowiązań podatkowych notariuszów z tytułu podatku dochodowego za lata podatkowe 1947 i 1948 dokonane już zostało przy zastosowaniu postanowień powołanego okólnika, Ministerstwo Skarbu poleca nie kwestionować wymiarów dokonanych za te lata, jeśli chodzi o dochody kancelarii, na imię p. o. notariusza niezależnie od jego dochodów osobistych, natomiast poczynając od roku podatkowego 1949 poleca dokonywać jednego wymiaru podatku dochodowego od podstawy opodatkowania, w której skład wejdą zarówno dochody z kancelarii jak i ewent. dochody z innych źródeł przychodów posiadanych przez notariusza lub podlegających łącznemu z nim opodatkowaniu członków jego rodziny.

Powołany okólnik z 27 stycznia 1947 r. — p. P. N. tom II-1947, str. 314.

Nowy okólnik z 5 października 1949 r. wprowadza, poczynając od 1 stycznia rb., tę tylko istotną zmianę, że dochody pozakancelaryjne notariusza, podlegające podatkowi dochodowemu, nie ulegają odrębnemu opodatkowaniu. Jeżeli dochody te podlegają od 1 stycznia rb. podatkowi od wynagrodzeń, to wchodzi w grę odpowiednia ich kumulacja z dochodem kancelaryjnym — na ogólnych zasadach ustawowych.

## ZAWODY PRAWNICZE W CZECHOSŁOWACJI

Jak to już przedstawiliśmy (por. w poprzednim zeszycie — str. 361 i nast.), od dnia 21 sierpnia rb. obowiązuje w Czechosłowacji nowa ustawa o notariacie, która jest w wydatnej mierze dostosowana do obowiązującej od dnia 1 stycznia rb. ustawy o adwokaturze (p. P. N. tom I rb., str. 156 i nast.).

W samej rzeczy ustawy te oparte są na analogicznych założeniach ustrojowych. Nowe prawodawstwo czechosłowackie traktuje adwokaturę i notariat, jako instytucje pokrewne, których istotą jest udzielanie pomocy prawnej, jakkolwiek w odmiennym ujęciu — zgodnie z podstawowymi założeniami tych zawodów. Ta zbieżność ich istoty, którą właśnie jest udzielanie pomocy prawnej, prowadzi w konsekwencji do analogicznej konstrukcji ustrojowej.

Temu zasadniczemu stanowisku daje wyraz opublikowany w Nr 3—4 rb. czasopisma: „Bulletin de Droit Tchecoslovaque“, wydawanego przez Związek Prawników Czechosłowackich (Jednota Ceskoslovenskych Pravniku), artykuł pt. „Nowa reglamentacja adwokatury i notariatu“. Autor p. Boura (z praskiego Ministerstwa Sprawiedliwości) przedstawia nową organizację adwokatury w Czechosłowacji, jako pochodną demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości w ustroju demokracji ludowej, zaznaczając, że reforma notariatu ma równie doniosłą wagę i będzie oparta na analogicznych zasadach (artykuł w opóźnionym zeszycie zaznaczonego czasopisma — pisany przed uchwaleniem nowej ustawy o notariacie przez czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe).

„Stworzenie nowej adwokatury i nowego notariatu — jak wywodzi na zakończenie pomieniony artykuł — jest wydatnym krokiem naprzód w kierunku najszerszej demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości oraz zabezpieczenia godności i wagi tych dwóch instytucji w nowych warunkach społecznych. Adwokatura i notariat będą pełnić swe doniosłe zadania w sposób skuteczny, godziwy i zgodny z interesem społecznym, skoro zostały oderwane od podłoża brutalnego egoistycznego zainteresowania. Nowa reglamentacja adwokatury stworzyła trwałą podstawę dla tych zasad politycznych i moralnych, które odpowiadają aspiracjom społecznym w ustroju demokracji ludowej. I na takiej samej podstawie oparta będzie przyszła ustawa o notariacie“.

Istotnie, najbardziej znamiennym rysem nowego ustroju zawodów prawniczych w Czechosłowacji jest oderwanie ich od podłoża indywidualistycznego i oparcie ich bytu na podstawach zespołowych. Wykonywanie notariatu (wszystko, co będzie dalej wywiedzione, dotyczy mutatis mutandis i adwokatury) dopuszczalne jest tylko w ustawowo zorganizowanym

zbiorowisku zawodowym, które tworzą wszyscy notariusze, mający siedziby w danym okręgu sądowym (k r a j u) lub łącznie w kilku okręgach sąsiadujących. Zbiorowisko to ustawodawstwo czechosłowackie określa jako s b o r. Otóż określenie to można tłumaczyć: zrzeszenie, zespół albo i z b a, boć izba jest przecież właśnie zorganizowanym na zasadach publiczno-prawnych zbiorowiskiem jednostek, przymusowo doń przynależnych na podstawie ustalonych przedmiotowo sprawdzianów. Że takie tłumaczenie, które przyjęliśmy też w notatce, zamieszczonej w ostatnim zeszycie, jest dopuszczalne, świadczy ujęcie słowne § 45 czechosłowackiej ustawy o notariacie, który — jako przepis przechodni — stanowi, że znosi się dotychczasowe notarialne ,sbory (komory)". W cudzysłowie — przytoczenie dosłowne Dotychczasowe „komory" — to były niewątpliwie izby. A skoro prawodawca nazwał je na równi i ,,sborami", to znaczy, że „sbor" oznacza też to samo co izba. Wydaje się, że przyjęcie takiego tłumaczenia jest pod każdym względem uzasadnione i celowe.

Tak więc organizacja notariatu w Czechosłowacji przedstawia się w ten sposób, że wszyscy notariusze zespoleni są w okręgowych (krajowych) izbach, które łącznie tworzą izbę naczelną (ustredni sbor), przy czym izby działają przez swe ustawowe organy.

Istotne jest jednak w tej nowej organizacji to, że zespolenie izbowe nie ma tylko, jak w dotychczasowych przepisach, charakteru korporacyjnego, ale jest również formacją w s p ó ł d z i a ł a n i a z a w o d o w e g o: izba przez swoje organy nie tylko nadzoruje działalność zawodową notariuszów, ale i bezpośrednio ją kontroluje, co więcej — w wydatnej mierze nią dysponuje, a ponadto decyduje o składzie pracowniczym poszczególnych kancelarii notarialnych i wreszcie — co jest może najważniejsze — kumuluje pobrane przez notariuszów opłaty za czynności zawodowe, które w następstwie rozdziela między notariuszów według ustalonych kryteriów tytułem wynagrodzenia.

To są momenty decydujące o u s p o ł e c z n i e n i u notariatu i analogicznie — również adwokatury.

# PRZEPISY I WYJAŚNIENIA

## OCHRONA TAJEMNICY PAŃSTWOWEJ I SŁUŻBOWEJ

W Nr. 55 Dz. Ust. pod poz. 437 ogłoszony został dekret o **ochronie tajemnicy państwowej i służbowej**, uchylający art. 289 k. k. oraz art. 159 i 160 wojskowego k. k.

Dekret wydany został, jak głosi arynga motywacyjna — w celu zapobieżenia:

rozpowszechnianiu wiadomości, które ze względu na dobro Polski Ludowej należy zachować w tajemnicy,
przenikaniu tych wiadomości do ośrodków wrogich Polsce Ludowej,
wykorzystywaniu tych wiadomości na szkodę Polski Ludowej.

Dekret określa chronione przez się dobra, jak następuje:

*Tajemnicę państwową* stanowią wszelkie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na obronę, bezpieczeństwo lub ważne interesy gospodarcze bądź polityczne Państwa Polskiego albo państw zaprzyjaźnionych mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego uprawnionym.

*Tajemnicę służbową* stanowią wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na dobro służby mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego uprawnionym.

Dekret stanowi, że — Rada Ministrów może w drodze uchwały szczegółowo określić zakres wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów jako stanowiących tajemnicę państwową.

Dekret zawiera szereg dyspozycji karnych i ustala odpowiednie sankcje (więzienie i areszt). W sprawach o naruszenie tajemnicy państwowej właściwe są sądy wojskowe, w sprawach o naruszenie tajemnicy służbowej — sądy apelacyjne.

## POSTĘPOWANIE ARBITRAŻOWE

W Nr. 55 Dz. Ust. pod poz. 441 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z 24. X. 1949 r. w sprawie **organizacji państwowych komisji arbitrażowych i trybu postępowania ar-**

**bitrażowego,** wydane na podstawie dekretu z 5. VIII. 1949 r. o państwowym arbitrażu gospodarczym (Dz. Ust. Nr 46, p. 340).

Rozporządzenie reguluje w dziale I (§§ 1—18) organizację komisji arbitrażowych, w dziale II (§§ 19—78) — tryb postępowania arbitrażowego, w dziale III (§§ 79—83) — opłaty arbitrażowe; dział IV (§§ 84—86) obejmuje przepisy przejściowe i końcowe.

---

## NIERUCHOMOŚCI DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH

W związku z uchwałą Rady Ministrów z 21. VI. 1949 w sprawie **nabywania i najmowania nieruchomości dla instytucji państwowych** (p. P. N. Nr 7—8 r. b., str. 177) — Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy) wystosowało do Rad Notarialnych pismo (N. S. 258/49/I) następującej osnowy:

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 1949 r. powołano Urząd Pełnomocnika Rządu do spraw nabywania i najmowania nieruchomości dla Instytucji Państwowych oraz zakazano bez zgody Pełnomocnika Rządu transakcji nabywania i najmowania nieruchomości, lub też ich części na cele biurowe lub mieszkaniowe władz państwowych, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw na obszarze m. st. Warszawy i powiatu warszawskiego.

W związku z powyższym Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy) prosi Radę Notarialną o podanie do wiadomości notariuszów, by przed sporządzaniem umów w wyżej wymienionym przedmiocie, żądali przedstawienia przez zainteresowanych zgody Pełnomocnika Rządu na zawarcie umowy, a o dokonanych już tego rodzaju umowach w okresie od dnia 21 czerwca 1949 r. bezzwłocznie zawiadomili Pełnomocnika Rządu do spraw nabywania i najmowania nieruchomości dla instytucji państwowych na terenie m. st. Warszawy i pow. warszawskiego — Warszawa, ul. Mokotowska 56.

---

## MIENIE PO PRZESIEDLONYCH DO Z.S.R.R.

Dekret z 28. IX. 1949 r., ogłoszony w Nr 53 Dz. Ust. pod poz. 404, o zmianie dekretu z 5. IX. 1947 r **o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do Z.S.R.R.** (Dz. Ust. Nr 59, poz. 318) — wprowadził dodatkowe postanowienie, że na własność Skarbu Państwa przechodzi również mienie osób prawnych, których ist-

nienie lub działalność wskutek przesiedlenia do Z.S.R.R., ich członków lub osób tą działalnością objętych stała się bezprzedmiotowa (do stwierdzenia tej okoliczności powołana jest władza właściwa do sprawowania nadzoru państwowego nad daną kategorią osób prawnych).

## WYKONANIE REFORMY BANKOWEJ

Na podstawie rozporządzeń Ministra Skarbu, ogłoszonych w Nr 54 Dz. Ust., z dniem 1 listopada r. b. rozpoczęły działalność powołane do życia na zasadzie dekretu z 25. X. 1948 r. o reformie bankowej (Dz. Ust. Nr 52, poz. 412):

Bank Inwestycyjny (poz. 426), któremu agendy swe przekazał Bank Gospodarstwa Krajowego;

Bank Komunalny (poz. 428), któremu agendy swe przekazały ulegające likwidacji banki (Polski Bank Komunalny, S. A. w Warszawie oraz Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu wraz z Komunalnym Bankiem Kredytowym w Poznaniu).

Z dniem 1 listopada rb. postawiony został w stan likwidacji — Wojewódzki Bank Pożyczkowy w Poznaniu (Dz. Ust. Nr 58, poz. 455).

Decyzjami Ministra Skarbu uznane zostały za zlikwidowane: Białostockie i Siedleckie Towarzystwa Kredytowe Miejskie („Monitor Polski" Nr A—71 rb., poz. 907) oraz Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie („Monitor Polski" Nr A—73 rb., poz. 924).

## ZRZESZENIA PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

Z mocą zarządzenia przewodniczącego P. K. P. G., ogłoszonego w Nr A—85 r. b. „Monitora Polskiego" pod poz. 1041 powołane zostały z dniem 1 października r. b. następujące ogólnopolskie **przymusowe zrzeszenia prywatnego przemysłu:** 1) przemysłu papierniczo-przetwórczego, 2) przemysłu drzewnego, 3) przemysłu poligraficznego, 4) przemysłu budowlanego i instalacyjnego.

## REORGANIZACJA CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Według zarządzenia przewodniczącego P. K. P. G., ogłoszonego w Nr A—85 r. b. „Monitora Polskiego" pod poz. 1042, w sprawie **reorganizacji cechów rzemieślniczych** — istniejące cechy powinny być zjednoczone w większe organizacje cechowe stosownie do siatki cechów dla każdego województwa, przedłożonej przez właściwe terytorialne

izby rzemieślnicze na podstawie systemu zjednoczenia, uwidocznionego w załączniku do pomienionego zarządzenia.

## MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

Na podstawie dekretu z 26. X. 1949 roku o **tworzeniu przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Detalicznego** (Dz. Ust. Nr 55, poz. 433) — przedsiębiorstwa takie tworzone są na podstawie zarządzeń właściwych czynników państwowych, działają zaś na podstawie statutów nadanych przez zarządy miejskie a zatwierdzonych przez Ministra Handlu Wewnętrznego.

Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego ulega wpisaniu do rejestru handlowego, jak przedsiębiorstwo państwowe. Od chwili wpisania może ono nabywać we własnym imieniu majątek ruchomy i nieruchomy.

## GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

W Nr. A—85 r. b. „Monitora Polskiego" ogłoszone zostało zarządzenie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o nadaniu **statutu organizacyjnego** Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

Według nowego statutu G. U. S. składa się z pięciu Departamentów (I — Statystyki Przemysłowej, II — Statystyki Rolnictwa i Leśnictwa, III — Statystyki Obrotu, Finansów i Inwestycyj, IV — Statystyki Zatrudnienia i Płac, V — Statystyki Ludności i Spraw Społecznych), sześciu Biur (VI — Spisów, VII — Studiów, VIII — Koordynacji Statystyki, IX — Techniki Statystycznej i Maszyn, X — Administracyjnego, XI — Personalnego) oraz XII — Samodzielnego Wydziału Kontroli.

**Upoważniony zastępca notariusza,** rutynowany, posiadający prawo podpisu i pierwszorzędne referencje obejmie posadę. Włochy — k/Warszawy, ul. Wyzwolenia 6 m. 12 — dla zastępcy notariusza.

**Podaje się do wiadomości, że dla Redakcji „Przeglądu Notarialnego" zainstalowany został aparat telefoniczny:** telefon Nr 8.10.14.

**Ze względów techniczno-organizacyjnych aparat ulokowany został w siedzibie Rady Notarialnej w Warszawie.**

DODATEK KSIĄŻKOWY DO „PRZEGLĄDU NOTARIALNEGO"

# ŹRÓDŁA PRAWA CYWILNEGO

## (BIBLIOGRAFIA — ORZECZNICTWO — WYJAŚNIENIA) 1945—1948

opracował ZBIGNIEW TRYBULSKI, Notariusz

WYDAWNICTWO IZB NOTARIALNYCH R. P. — TORUŃ 1949

Celem zasadniczym wydawnictwa, jak stwierdza „Słowo Wstępne", jest „stworzenie dla prawnika - praktyka przewodnika po publikacjach urzędowych, literaturze i orzecznictwie prawa cywilnego obowiązującego i tworzącego się w Demokratycznej Polsce współczesnej".

Cywilistyka, tak z zakresu prawa materialnego, jak i procesowego, której praca jest poświęcona, nie jest w niej potraktowana w jakichś ramach ciasnych, wyłącznie „fachowych". Byłoby to w obecnej rzeczywistości ustrojowo-prawnej szczególnie niewłaściwe. Jak podkreśla Autor (str. 5) — „obowiązkiem każdego prawnika jest poznać i pogłębić podstawy ideologiczne, na których nowe prawo jest oparte, bowiem tylko dokładna znajomość źródeł ideologicznych ustawodawstwa daje rękojmię należytej wykładni i stosowania poszczególnych jego przepisów na tle całokształtu systemu prawnego". Stąd np. dział I, obejmujący „zagadnienia ogólne prawa cywilnego", dotyczy w części A — „polityki prawa", z dalszym podziałem materiału na: państwo i prawo, społeczna myśl prawnicza, prawo radzieckie, rola i zadania prawa i prawnictwa w Polsce, demokratyzacja wymiaru sprawiedliwości, popularyzacja prawa, a w części B — „kodyfikacji prawa cywilnego". Dział II obejmuje „prawo cywilne materialne", dział III — „prawo cywilne formalne", dział IV — „przepisy związkowe" z dalszym podziałem na części: A. Organy wymiaru sprawiedliwości, B. Ustawodawstwo gospodarcze, C. Wojna i zagadnienia powojenne, D. Prawo o aktach stanu cywilnego, E. Przepisy różne.

We wszystkich tych działach i ich częściach składowych Autor wymienił rzeczywiście wszystkie „źródła" z okresu lat 1945—1948, jakie tylko dla prawnika cywilisty mogą być aktualne. Przy próbach „wyrywkowych", dokonywanych przy przygotowaniu niniejszej recenzji, nie dostrzegłem żadnych opuszczeń, poza jedynie pominięciem cennego zbioru

Witolda Święcickiego — „Orzecznictwo powojenne Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych, 30. VI. 1945 r. — 30. VI. 1947 r.“, Łódź 1948 r.

Już sam fakt wyczerpującego ujęcia wszystkich źródeł w jednym zbiorze ma dla prawnika - praktyka, a także teoretyka, wielkie znaczenie w ogóle, a już zupełnie szczególne w dobie tych nadzwyczajnie szybkich, szerokich i dogłębnych przemian prawnych w Polsce, w których danym mu jest pracować. Okres ten, jak słusznie stwierdza Autor (str. 5) — „nie sprzyja powstaniu wielkich dzieł prawniczych, wyczerpujących komentarzy, dających systematyczny wykład nowego prawa“, tym większego jednak znaczenia muszą nabierać opracowania mniejszego formatu, czy to pewnych dziedzin, czy poszczególnych zagadnień prawnych, jako też orzecznictwo Sądu Najwyższego. Poszukiwania jednak za całym tym materiałem, porozrzucanym po szeregu czasopism i książek, są niezwykle żmudne i zajmują ogromnie wiele czasu, którym prawnik-praktyk w tej mierze normalnie nie dysponuje. Stąd też częste zniechęcenie i zrezygnowanie z poszukiwań „priorów“, wytycznych doktryny i miarodajnego orzecznictwa, a w skutkach częściowe marnowanie tego dorobku, obniżenie poziomu i rozbieżność praktyki.

Omawiane wydawnictwo, należycie wykorzystywane, mogłoby mieć istotne znaczenie z punktu widzenia prób uchylenia powyższych niedomagań. Prawnikowi starannemu daje ono możność przekonania się — w ciągu najwyżej paru minut — jaki materiał mógłby mu ewentualnie posłużyć w dążności do wyjaśnienia przepisu prawnego, czy konkretnego zagadnienia oraz, gdzie ten materiał może znaleźć. A to jest już ogromnym ułatwieniem, daje wielką oszczędność czasu oraz gwarancję, że się nie przeoczyło tego, co w danym przypadku należało przeczytać i rozważyć.

Autor nie ograniczył się do tych źródeł, którymi najczęściej cywiliści się posługują, a więc paru — bardziej znanych — komentarzy, zbioru orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“, „Państwa i Prawa“ i „Przeglądu Notarialnego“, lecz uwzględnił wszystkie w ogóle publikacje książkowe, a także czasopisma, jak np. „Gazetę Administracji“, „Tygodnik Gospodarczy“, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego“, „Życie Gospodarcze“, „Gospodarkę Planową“ i szereg innych.

Zbiór obejmuje ogółem 2.410 pozycyj. Jeśli nawet chciałoby się zmniejszyć tę liczbę o pewną ilość pozycyj powtórzonych na dwóch lub paru miejscach — a to ze względu na tematyczne powiązanie z różnymi przepisami prawnymi — to i tak liczebność zarejestrowanego materiału

już sama przez się byłaby wymownym argumentem za potrzebą istnienia tego rodzaju zbioru.

Praca daje równocześnie interesujący przegląd wysiłków polskich cywilistów, by sprostać — ilościowo i jakościowo — ciążącym na nich, a wysoce niełatwym zadaniom. Mogłaby też służyć za podstawę do różnych zestawień, co jednak wykraczałoby poza ramy, wyznaczone niniejszej recenzji.

Układ pracy jest przejrzysty, w przeważnej części według artykułów poszczególnych ustaw, co ułatwia poszukiwania. Oczywiście tu i ówdzie mogłoby się nasunąć jakieś zastrzeżenie. Tak więc — biorąc rzecz przykładowo — Autor pod art. 3 przepisów ogólnych prawa cywilnego uwidocznił szereg prac, dotyczących wykładni społecznej, „prawa sędziowskiego" itp., które zasięgiem swym wykraczają daleko poza zagadnienie „luk w ustawie", o jakich mówi art. 3 prz. og. pr. cyw., a niekiedy w ogóle go nie dotyczą. Wprawdzie Autor przed art. 3 dał tytuł „Prawo Sędziowskie — Luki w Ustawie", ale właśnie to połączenie może budzić pewne wątpliwości i czytelnik, jeszcze nie dość obeznany z pracą, nie domyślałby się zapewne, że materiałów ogólnych — w zakresie wykładni prawa cywilnego — ma szukać pod powyższym artykułem. Wydaje się, że szczęśliwsze byłoby wyodrębnienie zagadnień ogólnych tej wykładni, jako nie związanych ściśle z pojedyńczym przepisem prawa. Usterki tego rodzaju są jednak nieliczne i na przydatność oraz ocenę opracowania nie mogą mieć istotnego wpływu.

Ocena ta, jeśli — obok poprzednich stwierdzeń — podkreśli się jeszcze staranną szatę graficzną i należytą korektę (nieusunięte pomyłki druku są nieliczne i nieistotne), musi iść w tym kierunku, że „Źródła Prawa Cywilnego" stanowią prawdziwie pożyteczną pozycję w cywilistyce polskiej i powinnyby jak najczęściej trafiać do rąk sędziów, adwokatów, notariuszy i innych prawników, skoro mają wszelkie warunki ku temu, by spełnić wyznaczone wydawnictwu zadania. Zasługuje też na uznanie bardzo wielki i umiejętny wkład pracy Autora oraz podjęcie przez Izby Notarialne tak szczęśliwie pomyślanego wydawnictwa.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI

# WYKAZ TREŚCI TOMU II-1949

## PAŃSTWO — PRAWORZĄDNOŚĆ — PRAWNICTWO

## PRAWO RZECZOWE I KSIĘGI WIECZYSTE

## PRAWO I POSTĘPOWANIE SPADKOWE



## PRAWO OSOBOWE I RODZINNE



## RÓŻNE DZIEDZINY PRAWA



## ZOBOWIĄZANIA PIENIĘŻNE — PODATEK OD WZBOGACENIA

## Z DZIEDZINY SKARBOWEJ



## ORZECZNICTWO SĄDOWE

## NOTARIAT



## NEKROLOGIA



## PIŚMIENNICTWO

# PRZEGLĄD NOTARIALNY

W III FAZIE WYDAWNICTWA

(I: KRAKÓW 1922-1933, II: WARSZAWA 1933-1939)

**WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU, EWENT. W ZESZYTACH POŁĄCZONYCH, W ŁĄCZNEJ OBJĘTOŚCI 500 DO 600 STRONIC DRUKU W KAŻDYM PÓŁROCZU, SKŁADAJĄCYCH SIĘ NA TOM W CIĄGŁEJ NUMERACJI STRONIC.**


REDAKCJA: WARSZAWA, UL. KAPUCYŃSKA **Nr 6.**

ADMINISTRACJA: TORUŃ, UL. CHEŁMIŃSKA NR 6, TEL. 428.


**Prenumerata** — tylko **kwartalna. Za kwartał 1949 r. — 400 zł,** dla sędziów, asesorów i aplikantów zawodów prawniczych oraz pracowników notarialnych i sądowych — **250 zł.**

**Cena** poszczególnego zeszytu — **zależna od objętości** i osobno oznaczana. Cena niniejszego zeszytu **250 zł.**

**Wpłaty** — **wyłącznie przez PKO:** rachunek czekowy **Nr VI-1337 w Bydgoszczy** — „Przegląd Notarialny", Administracja, Toruń (z podaniem na odwrocie blankietu nadawczego tytułu wpłaty).


Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza" w Toruniu,
ul. Św. Katarzyny 4
Zam. nr 946 — 3.000 egz. — 4. 8. 49 — 14. 9. 49 — E 02589